

Sejm
Rzeczypospolitej Polskiej
Kadencja VI



Sprawozdanie Stenograficzne

z 86 posiedzenia Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej

w dniu 2 marca 2011 r.
(pierwszy dzień obrad)

Warszawa
2011

TREŚĆ

86. posiedzenia Sejmu

(Obrady w dniu 2 marca 2011 r.)

	<i>str.</i>		<i>str.</i>
Otwarcie posiedzenia		Poseł Mirosław Pawlak	26
Zmiana porządku dziennego		Poseł Wojciech Kossakowski	26
Marszałek	3	Poseł Henryk Siedlaczek	26
Komunikaty		Poseł Romuald Ajchler	27
Sekretarz Poseł Beata Bublewicz	4	Poseł Tadeusz Woźniak	27
Punkt 1. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Kultury i Środków Przekazu o pilnym rządowym projekcie ustawy o zmianie ustawy o radiofonii i telewizji oraz niektórych innych ustaw		Poseł Andrzej Szlachta	28
Poseł Sprawozdawca		Wiceprezes Rządowego Centrum Legislacji	
Iwona Sledzińska-Katarasińska	5	Piotr Gryśka	28
Poseł Urszula Augustyn	8	Poseł Witold Gintowt-Dziewałtowski	33
Poseł Elżbieta Kruk	9	Wiceprezes Rządowego Centrum Legislacji	
Poseł Tomasz Kamiński	10	Piotr Gryśka	33
Poseł Tadeusz Sławecki	11	Poseł Marek Wójcik	34
Poseł Antoni Błądek	12	Poseł Tadeusz Woźniak	35
Poseł Tomasz Kamiński	13	Punkt 3. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa oraz Komisji Samorządu Terytorialnego i Polityki Regionalnej o poselskim projekcie ustawy o zmianie ustawy Prawo ochrony środowiska	
Poseł Marek Ast	13	Poseł Sprawozdawca Miron Sycz	36
Poseł Romuald Ajchler	13	Poseł Tomasz Smolarz	36
Poseł Mirosław Pawlak	14	Poseł Kazimierz Gwiazdowski	37
Poseł Łukasz Zbonikowski	14	Poseł Eugeniusz Czykwin	38
Poseł Michał Stuligrosz	14	Poseł Adam Krzyśków	38
Poseł Sylwester Pawłowski	14	Poseł Wiesław Kilian	38
Poseł Stanisław Kalemba	15	Poseł Marek Ast	39
Poseł Józef Racki	15	Poseł Mirosław Pawlak	39
Poseł Wojciech Kossakowski	15	Poseł Anna Paluch	39
Poseł Stanisław Stec	15	Poseł Łukasz Zbonikowski	40
Poseł Andrzej Jaworski	16	Poseł Grzegorz Sztolcman	40
Minister Kultury i Dziedzictwa Narodowego		Poseł Wojciech Kossakowski	40
Bogdan Zdrojewski	16	Poseł Andrzej Szlachta	40
Poseł Iwona Sledzińska-Katarasińska	19	Poseł Romuald Ajchler	41
Punkt 2. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Administracji i Spraw Wewnętrznych o rządowym projekcie ustawy o zmianie ustawy o ogłaszaniu aktów normatywnych i niektórych innych aktów prawnych oraz o zmianie niektórych innych ustaw		Poseł Piotr Polak	41
Poseł Sprawozdawca Marek Wójcik	19	Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Środowiska	
Poseł Łukasz Gibała	21	Bernard Błaszczuk	41
Poseł Artur Górski	22	Poseł Miron Sycz	42
Poseł Witold Gintowt-Dziewałtowski	23	Zmiana porządku dziennego	
Poseł Mirosław Pawlak	24	Wicemarszałek Ewa Kierzkowska	43
Poseł Antoni Błądek	25	Punkt 4. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Finansów Publicznych oraz Komisji Samorządu Terytorialnego i Polityki Regionalnej o senackim projekcie ustawy o zmianie ustawy o podatkach i opłatach lokalnych	
Poseł Marek Ast	25	Poseł Sprawozdawca Bożena Szydłowska	43
Poseł Krzysztof Gadowski	26	Poseł Danuta Pietraszewska	44

Poseł Krzysztof Popiołek	44
Poseł Stanisław Stec	45
Poseł Marian Starownik	45
Poseł Jacek Tomczak	46
Poseł Antoni Błądek	46
Poseł Marek Ast	47
Poseł Mirosław Pawlak	47
Poseł Łukasz Zbonikowski	47
Poseł Grzegorz Sztolcman	47
Poseł Jan Warzecha	47
Poseł Andrzej Szlachta	48
Poseł Jarosław Stolarczyk	48
Poseł Edward Siarka	48
Poseł Romuald Ajchler	48
Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Finansów Maciej Grabowski	49
Poseł Bożena Szydłowska	50
Poseł Romuald Ajchler	50
Punkt 5. porządku dziennego: Sprawozda- nie Komisji Finansów Publicznych o komisyjnym projekcie ustawy o zmianie ustawy o rachunkowości oraz o zmianie niektórych innych ustaw	
Poseł Sprawozdawca Maria Zuba	50
Poseł Bożena Szydłowska	52
Poseł Krzysztof Popiołek	52
Poseł Stanisław Stec	53
Poseł Jan Kamiński	53
Poseł Mirosław Pawlak	53
Poseł Andrzej Szlachta	54
Poseł Antoni Błądek	54
Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Finansów Maciej Grabowski	54
Zmiana porządku dziennego Wicemarszałek Ewa Kierzkowska	55
Punkt 6. porządku dziennego: Sprawoz- danie Komisji Gospodarki o rządowym projekcie ustawy o zmianie ustawy o systemie oceny zgodności oraz nie- których innych ustaw	
Poseł Sprawozdawca Alicja Olechowska	55
Poseł Mirosława Nykiel	55
Poseł Leonard Krasulski	56
Poseł Ryszard Zbrzyzny	57
Poseł Krzysztof Borkowski	57
Poseł Adam Gawęda	58
Poseł Mirosław Pawlak	59
Poseł Wojciech Saługa	59
Poseł Zbigniew Kozak	59
Poseł Krzysztof Borkowski	59
Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Gospodarki Grażyna Henclewska	60
Punkt 7. porządku dziennego: Sprawoz- danie Komisji Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa oraz Komisji Spraw Zagranicznych o rządowym projekcie ustawy o ratyfi-	

kacji Protokołu w sprawie strategicz- nej oceny oddziaływania na środowisko do Konwencji o ocenach oddziaływania na środowisko w kontekście transgra- nicznym, sporządzonego w Kijowie dnia 21 maja 2003 r.	
Poseł Sprawozdawca Jan Rzymelka	61
Poseł Jan Musiał	62
Poseł Grzegorz Pisalski	62
Poseł Piotr Cybulski	63
Poseł Adam Krzyśków	63
Poseł Mirosław Pawlak	63
Poseł Jan Rzymelka	64
Poseł Krzysztof Gadowski	64
Poseł Tomasz Piotr Nowak	64
Poseł Łukasz Zbonikowski	64
Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Środowiska Bernard Błaszczyk	65
Poseł Jan Rzymelka	66
Punkt 8. porządku dziennego: Sprawoz- danie Komisji Gospodarki o rządowym projekcie ustawy o efektywności ener- getycznej	
Poseł Sprawozdawca Tomasz Piotr Nowak	67
Poseł Krzysztof Gadowski	69
Poseł Waldemar Wiązowski	70
Poseł Elżbieta Streker-Dembińska	70
Poseł Jan Kamiński	71
Poseł Adam Gawęda	72
Poseł Piotr Stanke	73
Poseł Krzysztof Gadowski	73
Poseł Wojciech Saługa	73
Poseł Mirosław Pawlak	73
Poseł Grzegorz Sztolcman	74
Poseł Łukasz Zbonikowski	74
Poseł Jerzy Rębek	74
Poseł Elżbieta Streker-Dembińska	74
Poseł Tomasz Piotr Nowak	75
Poseł Jacek Bogucki	75
Poseł Józef Rojek	75
Poseł Tomasz Latos	76
Poseł Tadeusz Arkit	76
Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Gospodarki Joanna Strzelec-Łobodzińska	76
Poseł Tomasz Piotr Nowak	78
Punkt 9. porządku dziennego: Sprawoz- danie Komisji Zdrowia o rządowym projekcie ustawy o zmianie ustawy o przeciwdziałaniu narkomanii	
Poseł Sprawozdawca Maciej Orzechowski	78
Poseł Tadeusz Naguszewski	79
Poseł Tomasz Latos	79
Poseł Marek Balicki	80
Poseł Aleksander Sopliński	81
Poseł Marian Filar	81
Poseł Mirosław Pawlak	82
Poseł Łukasz Zbonikowski	82
Poseł Kazimierz Smoliński	83

Poseł Antoni Błądek	83
Poseł Tomasz Latos	83
Poseł Jerzy Rębek	83
Poseł Marek Ast	84
Poseł Aleksander Sopliński	84
Poseł Romuald Ajchler	84
Poseł Jerzy Gosiewski	85
Poseł Bożena Kotkowska	85
Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Zdrowia Andrzej Witold Włodarczyk	85
Poseł Tomasz Latos	87
Poseł Marian Filar	87
Poseł Jerzy Gosiewski	88
Poseł Romuald Ajchler	88
Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Zdrowia Andrzej Witold Włodarczyk	88
Poseł Maciej Orzechowski	88

Punkt 10. porządku dziennego: Pierwsze czytanie senackiego projektu ustawy o zmianie ustawy Kodeks karny skarbowy

Senator Piotr Zientarski	89
Poseł Jerzy Kozdroń	90
Poseł Marek Ast	91
Poseł Stanisław Rydzoń	91
Poseł Wiesław Rygiel	92
Poseł Marian Filar	92
Poseł Marek Ast	93
Poseł Łukasz Zbonikowski	93
Poseł Wiesław Rygiel	93
Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości Igor Działuk	94
Senator Piotr Zientarski	94

Punkt 11. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Obrony Narodowej oraz Komisji Spraw Zagranicznych o rządowym projekcie ustawy o ratyfikacji Umowy między Rządem Rzeczypospolitej Polskiej a Rządem Stanów Zjednoczonych Ameryki dotyczącej rozmieszczenia na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej antybalistycznych obronnych rakiet przechwytyjących, sporządzonej w Warszawie dnia 20 sierpnia 2008 r., oraz Protokołu zmieniającego Umowę między Rządem Rzeczypospolitej Polskiej a Rządem Stanów Zjednoczonych Ameryki doty-

czącą rozmieszczenia na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej antybalistycznych obronnych rakiet przechwytyjących, sporządzoną w Warszawie dnia 20 sierpnia 2008 r., sporządzonego w Krakowie dnia

3 lipca 2010 r.

Poseł Sprawozdawca Jerzy Budnik	95
Poseł Dariusz Lipiński	96
Poseł Karol Karski	97
Poseł Tadeusz Iwiński	98
Poseł Mieczysław Marcin Łuczak	99
Poseł Łukasz Zbonikowski	99
Poseł Andrzej Ćwierz	99
Poseł Tadeusz Iwiński	100
Poseł Karol Karski	100
Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych Jacek Najder	100
Poseł Tadeusz Iwiński	101
Poseł Jerzy Budnik	102

Oświadczenia

Poseł Antoni Błądek	102
Poseł Piotr Stanke	103
Poseł Dariusz Bąk	104
Poseł Łukasz Zbonikowski	104
Poseł Anna Paluch	105
Poseł Zbigniew Chmielowiec	106
Poseł Romuald Ajchler	106
Poseł Bożena Kotkowska	107
Poseł Wiesław Rygiel	108
Poseł Edward Czesak	108
Poseł Waldemar Andzel	109
Poseł Piotr Polak	110
Poseł Tadeusz Tomaszewski	111
Poseł Krzysztof Tołwiński	111

(Przerwa w posiedzeniu)

Załącznik nr 1 – Teksty wystąpień niewygodnych

Poseł Zbigniew Babalski	1
Poseł Henryk Młynarczyk	1
Poseł Mirosław Pawlak	1
Poseł Jan Kulas	2
Poseł Józef Rojek	3
Poseł Andrzej Szlachta	3
Poseł Jan Warzecha	4

(Początek posiedzenia o godz. 9 min 03)

(Na posiedzeniu przewodniczą marszałek Sejmu Grzegorz Schetyna oraz wicemarszałkowie Jerzy Wenderlich, Ewa Kierzkowska, Marek Kuchciński i Stefan Niesiołowski)

Marszałek:

Dzień dobry.

Otwieram posiedzenie.

(Marszałek trzykrotnie uderza laską marszałkowską.)

Na sekretarzy dzisiejszych obrad powołuję panie i panów posłów Beatę Bublewicz, Monikę Wielichowską, Mirosława Maliszewskiego oraz Adama Rogackiego.

W pierwszej części obrad sekretarzami będą posłowie Beata Bublewicz i Mirosław Maliszewski.

Protokół i listę mówców prowadzi będą posłowie Beata Bublewicz i Adam Rogacki.

Protokół 85. posiedzenia Sejmu uważam za przyjęty wobec niewniesienia zastrzeżeń.

Po zasięgnięciu opinii Konwentu Seniorów podjąłem decyzję o skreśleniu z porządku dziennego bieżącego posiedzenia punktu: Pierwsze czytanie poselskiego projektu ustawy o zmianie ustawy o samorządzie gminnym oraz o zmianie innych ustaw (druk nr 3834).

Komisja do Spraw Unii Europejskiej przedłożyła projekt uchwały zawierającej uzasadnioną opinię w sprawie niezgodności z zasadą pomocniczości projektu rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady ustanawiającego wspólną organizację rynków rolnych oraz przepisy szczegółowe dotyczące niektórych produktów rolnych („rozporządzenie o jednolitej wspólnej organizacji rynku”) (KOM(2010) 799 wersja ostateczna).

Projekt ten został paniom i panom posłom doręczony w druku nr 3905.

W związku z tym, po uzyskaniu jednolitej opinii Konwentu Seniorów, podjąłem decyzję o uzupełnieniu porządku dziennego o punkt obejmujący pierwsze czytanie tego projektu uchwały.

Proponuję, aby w tym przypadku Sejm wyraził zgodę na zastosowanie art. 37 ust. 4 regulaminu Sejmu.

Jeżeli nie usłyszę sprzeciwu, będę uważał, że Sejm propozycję przyjął.

Sprzeciwu nie słyszę.

Właściwe komisje przedstawiły sprawozdania o projektach ustaw:

— o zmianie ustawy o systemie oceny zgodności oraz niektórych innych ustaw,

— o zmianie ustawy o radiofonii i telewizji oraz niektórych innych ustaw.

Sprawozdania te zostały paniom i panom posłom doręczone odpowiednio w drukach nr 3873 i 3885.

W związku z tym na podstawie art. 95e regulaminu Sejmu podjąłem decyzję o uzupełnieniu porządku dziennego o punkty obejmujące rozpatrzenie tych sprawozdań.

Właściwe komisje przedłożyły sprawozdania o projektach ustaw:

— o zmianie ustawy o ogłaszaniu aktów normatywnych i niektórych innych aktów prawnych oraz o zmianie niektórych innych ustaw,

— o zmianie ustawy Prawo ochrony środowiska,

— o zmianie ustawy o rachunkowości oraz o zmianie niektórych innych ustaw,

— dotyczącym ratyfikacji Umowy między Rządem Rzeczypospolitej Polskiej a Rządem Stanów Zjednoczonych Ameryki dotyczącej rozmieszczenia na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej antybalistycznych obronnych rakiet przechwytyjących oraz protokołu zmieniającego tę umowę,

— dotyczącym ratyfikacji Protokołu w sprawie strategicznej oceny oddziaływania na środowisko do Konwencji o ocenach oddziaływania na środowisko w kontekście transgranicznym.

Sprawozdania te zostały paniom i panom posłom doręczone odpowiednio w drukach nr 3884, 3891, 3895, 3894 i 3896.

W związku z tym, po uzyskaniu jednolitej opinii Konwentu Seniorów, podjąłem decyzję o uzupełnieniu porządku dziennego o punkty obejmujące rozpatrzenie tych sprawozdań.

Proponuję, aby w tych przypadkach Sejm wyraził zgodę na zastosowanie art. 44 ust. 3 regulaminu Sejmu.

Jeśli nie usłyszę sprzeciwu, będę uważał, że Sejm propozycję przyjął.

Sprzeciwu nie słyszę.

Prezydium Sejmu proponuje, aby Sejm wysłuchał 10-minutowych oświadczeń w imieniu klubów i 5-minutowych oświadczeń w imieniu kół w dyskusji nad przedstawionym przez prezesa Rady Ministrów dokumentem „Główne problemy, cele i kierunki pro-

Marszałek

gramu wspierania rozwoju budownictwa mieszkaniowego do 2020 roku” wraz ze stanowiskiem komisji.

Prezydium Sejmu proponuje także, aby Sejm wysłuchał 3-minutowych oświadczeń w imieniu klubów i kół w dyskusji nad sprawozdaniem komisji dotyczącym projektu ustawy o ratyfikacji Protokołu w sprawie strategicznej oceny oddziaływania na środowisko do Konwencji o ocenach oddziaływania na środowisko w kontekście transgranicznym.

Prezydium Sejmu proponuje również, aby Sejm wysłuchał 5-minutowych oświadczeń w imieniu klubów i kół w dyskusjach nad pozostałymi punktami porządku dziennego.

Jeżeli nie usłyszę sprzeciwu, będę uważał, że Sejm propozycję przyjął.

Sprzeciwu nie słyszę.

Za chwilę rozpatrzymy sprawozdania komisji o projektach ustaw:

- o pilnym projekcie ustawy o zmianie ustawy o radiofonii i telewizji oraz niektórych innych ustaw,

- o zmianie ustawy o ogłaszaniu aktów normatywnych i niektórych innych aktów prawnych oraz o zmianie niektórych innych ustaw,

- o zmianie ustawy Prawo ochrony środowiska,

- o zmianie ustawy o podatkach i opłatach lokalnych,

- o zmianie ustawy o rachunkowości oraz o zmianie niektórych innych ustaw,

- o zmianie ustawy o systemie oceny zgodności oraz niektórych innych ustaw,

- dotyczącym ratyfikacji Protokołu w sprawie strategicznej oceny oddziaływania na środowisko do Konwencji o ocenach oddziaływania na środowisko w kontekście transgranicznym.

Następnie planowane jest rozpatrzenie sprawozdania komisji o projekcie ustawy o efektywności energetycznej.

Kolejnym rozpatrywanym punktem będzie sprawozdanie komisji o projekcie ustawy o zmianie ustawy o przeciwdziałaniu narkomanii.

Następnie przeprowadzimy pierwsze czytanie senackiego projektu ustawy o zmianie ustawy Kodeks karny skarbowy.

W dalszej kolejności rozpatrzymy sprawozdanie komisji o projekcie ustawy dotyczącym ratyfikacji Umowy między Rządem Rzeczypospolitej Polskiej a Rządem Stanów Zjednoczonych Ameryki dotyczącej rozmieszczenia na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej antybalistycznych obronnych rakiet przechwytyjących oraz protokołu zmieniającego tę umowę.

Jutro rano rozpatrzymy pytania w sprawach bieżących.

Kolejnym rozpatrywanym punktem będzie informacja bieżąca.

Informuję, że Konwent Seniorów jednomyślnie zaopiniował propozycję rozpatrzenia na bieżącym posiedzeniu informacji w sprawie działań rządu na rzecz radykalnej poprawy gospodarowania zasobami wodnymi w Polsce, ze szczególnym uwzględnieniem

obszarów wiejskich i rolnictwa, utrzymania melioracji podstawowych będących własnością i zadaniem państwa, budowy małych zbiorników retencyjnych, funkcjonowania melioracji szczegółowych, o której przedstawienie wnosił klub parlamentarny Polskiego Stronnictwa Ludowego.

W dalszej kolejności przeprowadzimy pierwsze czytania projektów ustaw:

- o zmianie ustawy o podatku dochodowym od osób fizycznych oraz ustawy o podatku dochodowym od osób prawnych,

- o zmianie ustawy o Państwowej Inspekcji Pracy oraz o zmianie niektórych innych ustaw.

Następnie rozpatrzymy przedstawiony przez prezesa Rady Ministrów dokument „Główne problemy, cele i kierunki programu wspierania rozwoju budownictwa mieszkaniowego do 2020 roku” wraz ze stanowiskiem komisji.

W dalszej kolejności przeprowadzimy pierwsze czytania:

- projektu ustawy o zmianie ustawy o gospodarce nieruchomościami,

- komisyjnego projektu uchwały zawierającej uzasadnioną opinię w sprawie niezgodności z zasadą pomocniczości projektu rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady ustanawiającego wspólną organizację rynków rolnych oraz przepisy szczegółowe dotyczące niektórych produktów rolnych („rozporządzenie o jednolitej wspólnej organizacji rynku”) (KOM(2010) 799 wersja ostateczna).

Ostatnim punktem planowanym w czwartek będzie sprawozdanie komisji o stanowisku Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o lecznictwie uzdrowiskowym, uzdrowiskach i obszarach ochrony uzdrowiskowej oraz o gminach uzdrowiskowych oraz niektórych innych ustaw.

W piątek rano przeprowadzimy głosowania.

W bloku głosowań planowane jest:

- trzecie czytanie projektu ustawy o zmianie ustawy Prawo telekomunikacyjne,

- powołanie członków Rady Instytutu Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu,

- dokonanie zmian w składach osobowych komisji sejmowych.

Po głosowaniach przeprowadzimy pierwsze czytanie projektu ustawy o zmianie ustawy o przekształceniu prawa wieczystego użytkowania w prawo własności nieruchomości oraz niektórych innych ustaw.

Proszę posła sekretarza o odczytanie komunikatów.

Sekretarz Poseł Beata Bublewicz:

Informuję, że w dniu dzisiejszym odbędą się posiedzenia Komisji:

- Etyki Poselskiej – godz. 9.30,

- Finansów Publicznych – godz. 9.30,

- Zdrowia wspólnie z Komisją Samorządu Terytorialnego i Polityki Regionalnej – godz. 9.30,

Sekretarz Poseł Beata Bublewicz

- Gospodarki – godz. 10,
- Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki – godz. 10,
- Spraw Zagranicznych – godz. 10,
- do Spraw Unii Europejskiej wspólnie z Komisją Obrony Narodowej – godz. 11,
- Zdrowia – godz. 11,
- Nadzwyczajnej „Przyjazne Państwo” do spraw związanych z ograniczaniem biurokracji – godz. 11.30,
- Śledczej do zbadania sprawy zarzutu nielegalnego wywierania wpływu przez członków Rady Ministrów, Komendanta Głównego Policji, Szefa CBA oraz Szefa ABW na funkcjonariuszy Policji, CBA oraz ABW, prokuratorów i osoby pełniące funkcje w organach wymiaru sprawiedliwości w celu wymuszenia przekroczenia uprawnień lub niedopełnienia obowiązków w związku z postępowaniami karnymi oraz czynnościami operacyjno-rozpoznawczymi w sprawach z udziałem lub przeciwko członkom Rady Ministrów, posłom na Sejm Rzeczypospolitej Polskiej i dziennikarzom, w okresie od 31 października 2005 roku do 16 listopada 2007 roku – godz. 12,
- Nadzwyczajnej do rozparzenia projektów ustaw o zmianie Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej oraz projektów ustaw z nimi związanych – godz. 12.30,
- Regulaminowej i Spraw Poselskich – godz. 13.30,
- Ustawodawczej – godz. 13.45,
- Sprawiedliwości i Praw Człowieka – godz. 14,
- Finansów Publicznych – godz. 14.30,
- Rolnictwa i Rozwoju Wsi – godz. 14.30,
- Kultury i Środków Przekazu – godz. 15,
- Obrony Narodowej – godz. 15,
- Administracji i Spraw Wewnętrznych – godz. 16,
- Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki – godz. 16,
- Polityki Społecznej i Rodziny – godz. 16,
- do Spraw Kontroli Państwowej – godz. 16.15,
- Skarbu Państwa – godz. 17,
- Edukacji, Nauki i Młodzieży wspólnie z Komisją Samorządu Terytorialnego i Polityki Regionalnej – godz. 17.15,
- Infrastruktury – godz. 17.30,
- Spraw Zagranicznych – godz. 19.30.

Podam jeszcze komunikaty o posiedzeniach zespołów parlamentarnych. Parlamentarny Zespół do Spraw Leśnictwa, Ochrony Środowiska i Tradycji Łowieckich zbierze się dzisiaj o godz. 12 w sali nr 176 w budynku Senatu, natomiast Parlamentarny Zespół Karpacki zaprasza o godz. 19 do sali nr 25 w budynku G. Dziękuję.

Marszałek:

Dziękuję bardzo.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 1. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Kultury i Środków Przekazu o pilnym rządowym projekcie ustawy o zmianie ustawy o radiofonii i telewizji oraz niektórych innych ustaw (druk nr 3812 i 3885).

Proszę o zabranie głosu sprawozdawcę komisji panią poseł Iwonę Śledzińską-Katarasińską.
Bardzo proszę.

Poseł Sprawozdawca Iwona Śledzińska-Katarasińska:

Panie Marszałku! Panie Posłanki i Panowie Posłowie! Mam zaszczyt przedstawić Wysokiej Izbie efekt prac sejmowej Komisji Kultury i Środków Przekazu oraz powołanej w jej ramach podkomisji nad pilnym rządowym projektem ustawy o zmianie ustawy o radiofonii i telewizji oraz niektórych innych ustaw.

Nowelizacja ma na celu implementację dyrektywy Parlamentu Europejskiego i Rady z grudnia 2007 r. o, mówiąc najogólniej, audiowizualnych usługach medialnych. Chociażby to właśnie pojęcie, nowe w polskim prawie medialnym, wskazuje na kierunek i zakres zmian. Dyrektywa rozszerza, a zarazem porządkuje zagadnienia związane z wachlarzem wszelkich przekazów telewizyjnych, usług świadczonych z wykorzystaniem tradycyjnych, ale i najnowszych technologii odbioru, ustanawia nowe wspólne dla rynku europejskiego reguły świadczenia usług reklamowych w programach telewizyjnych, a częściowo także radiowych, a także wzmacnia cywilizacyjny potencjał działalności radiowo-telewizyjnej. (*Gwar na sali*)

Marszałek:

Proszę o ciszę. Proszę podjąć decyzję: albo państwo zostają i słuchają, albo wychodzą, a nie państwo stoją i rozmawiają. Bardzo proszę, bo będę musiał wymienić nazwiska.

Bardzo proszę, pani poseł.

Poseł Sprawozdawca Iwona Śledzińska-Katarasińska:

Jeśli chodzi o ten cywilizacyjny potencjał, mam tu na myśli przede wszystkim takie zapisy, które wzmacniają jeszcze ochronę małoletnich przed szkodliwymi dla ich rozwoju treściami, a także zapisy o dostępności usług medialnych dla osób niepełnosprawnych, czy też o rozwoju edukacji medialnej.

Materia projektu ustawy jest trudna, powiem nawet, że bardzo trudna. Zważywszy na to, że odnosi się do zjawisk dopiero pojawiających się w naszej rzeczywistości gospodarczej, bo chodzi tu także o wymiar gospodarczy i o zachowanie zasad zdrowej konkurencji, stąd w trakcie prac komisji były brane pod uwagę liczne opinie i sugestie wszystkich środowisk związanych w takim czy innym stopniu z działalnością radiowo-telewizyjną. Proszę państwa, tak wyglądaj – chcę to pokazać, zobrazować to – zestaw głównych, konkretnych poprawek czy uwag kierowa-

**Posel Sprawozdawca
Iwona Sledzińska-Katarasińska**

nych przez przedstawicieli badają 15 różnych instytucji i środowisk, którzy starali się członkom komisji i podkomisji pomagać w ostatecznym doprecyzowaniu nowej ustawy. Poza autorami tych opinii i sugestii pracowaliśmy z ekspertami, znawcami tematu, zarówno w zakresie regulacji europejskich, jak i rynku reklamowego. Warto podkreślić, że wyjątkowo zgodny tandem tworzyły Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego oraz Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji, które wspólnie z posłami przedstawiały rozwiązania cyzelujące, doprecyzowujące pewne przepisy. Efektem tych prac są właśnie zapisy zawarte w druku nr 3885. Jak państwo zapewne zauważyliście, w tym sprawozdaniu znalazły się zaledwie dwa wnioski mniejszości, co może świadczyć o wypracowaniu w samej komisji takich rozwiązań, które były rezultatem konsensusu. I tak rzeczywiście, muszę powiedzieć, było.

Przejdę już do samej treści projektu ustawy. Chciałabym zwrócić uwagę tylko na pewne kwestie, dlatego że, jak mówię, jest to, nie powiem, że techniczna ustawa, bo to byłoby pewnie niewłaściwe określenie, ale jest ona bardzo specjalistyczna, stąd pozwolę sobie podkreślić tylko te elementy, które, zdaniem komisji, zasługują na to, by zapadły w pamięć całej Wysokiej Izbie.

Tak jak powiedziałam, wprowadzamy jednolitą terminologię dotyczącą usług medialnych, a także dostawców usług medialnych. To jest taka formalność, która ma jednak pewne konsekwencje. Wiele zmian w ustawie o radiofonii i telewizji, pozornie bardzo wiele zmian, często było spowodowanych tym, że terminy do tej pory używane w naszym prawie medialnym zastępowaliśmy tymi właśnie pojęciami.

Dość węzłową jest tu zmiana nr 6 zmieniająca dotychczasowe brzmienie art. 4 ustawy o radiofonii i telewizji, bo mamy tam wszystkie definicje, jakimi po uchwaleniu tej ustawy będziemy posługiwali się w polskim prawie medialnym. Definicje te zostały uszeregowane schodkowo, czy kaskadowo, można by tak powiedzieć, od najbardziej ogólnego pojęcia poprzez bardziej szczegółowe. Oczywiście nie będę tutaj paniom i panom posłom odczytywała tych wszystkich definicji. Powiem tylko, że dotyczą one usługi medialnej, audycji, dostawcy usługi medialnej, nadawcy, programu, audiowizualnej usługi medialnej na żądanie, zupełnie nowego zjawiska na polskim rynku, doprecyzowania pojęcia rozpowszechniania, rozprowadzania programów, chodzi tu też o program wyspecjalizowany. I znów wchodzimy w taki obszar, gdzie generalizujemy pewne pojęcia. Poza tym, że mówimy o usłudze medialnej, mówimy o całej kategorii przekazu handlowego. Do tej pory przywykliśmy do określeń typu „reklama”, „sponsoring”, czasem ktoś pamiętał, że jest jeszcze „telesprzedaż”. Tym razem mówimy o przekazie handlowym, który jest pojęciem generalnym. W ramach tego przekazu

handlowego możemy wymienić: reklamę; sponsorowanie; telesprzedaż; ukryty przekaz handlowy, a więc coś, co jest zakazane; lokowanie produktu, czyli także coś, co jest zakazane poza określonymi, bardzo konkretnymi sytuacjami; lokowanie tematu; autopromocję, także już wyraźnie zdefiniowaną. Jednym słowem, to znów jest taka schodkowa konstrukcja tego wykazu definicyjnego, ale chodzi o wprowadzenie do naszego prawa pojęć kompatybilnych ze stosowanymi w europejskim prawodawstwie.

W tym właśnie słowniczku po raz pierwszy pojawia się pojęcie audiodeskrypcji. Wygląda to na kategorię słownikową, tak naprawdę oznacza to jednak, że rzeczywiście w tej chwili ustawowo wprowadzamy obowiązek przekazywania przynajmniej części programów – ta pula będzie się oczywiście zwiększała – osobom niedowidzącym tak, by poprzez werbalny, dźwiękowy opis obrazu i treści wizualnych oni także mogli uczestniczyć w miarę szerokim zakresie przynajmniej w odbiorze programów.

Nowym rodzajem jak gdyby regulowania tego rynku jest samoregulacja lub współregulacja. Mówimy w tej ustawie o kodeksie dobrych praktyk, które są pożądane, aby nadawcy czy producenci, czy dostawcy tych programów telewizyjnych, usług audiowizualnych na żądanie, niezależnie od tego, że jest ustawa, że są dyrektywy europejskie, aby to środowisko wytworzyło pewien mechanizm uzgadniania takiego kodeksu dobrych praktyk. Mowa tu właśnie o samoregulacji i ewentualnym stosowaniu się do postanowień. Jeżeli chodzi o jeden z zapisów, to nawet uważamy, że jeżeli środowiska, partnerzy na tym rynku medialnym przyjmą w ramach samoregulacji jakieś rozwiązanie, to ono ma, prawdę powiedziawszy, moc bez mała ustawową i w takim razie należy stosować się do tych przyjętych rozwiązań, a ich złamanie grozi pewnymi konsekwencjami. A więc myślę, że warto zwrócić na to uwagę, ponieważ skończył się czas bałaganu i bezhołowania. Choćby te regulacje, które są już teraz wspólne dla całego rynku europejskiego, muszą gwarantować wszystkim uczestnikom stosowanie zasady zdrowej konkurencji, porównywalność działań i obowiązujących reguł.

Jeden z nowych artykułów ustawy o radiofonii i telewizji wprowadza obowiązek prezentowania, tak jak ja to sobie nazwałam umownie, swoistej stopki redakcyjnej. Biorąc do ręki papierową gazetę, wiemy, kto jest wydawcą, jaki jest adres redakcji, jeżeli są uprzejmi, czasem nawet podadzą nam numery telefonów, a jeżeli nie są uprzejmi, to nie podadzą, ale wiemy, czy produkt mamy w ręku. W tej chwili na mocy tego nowego artykułu nadawca jest obowiązany do zapewnienia odbiorcom łatwego, bezpośredniego i stałego dostępu do informacji umożliwiających identyfikację programu i jego nadawcy, a więc kto, gdzie urzęduje, jaki jest z nim kontakt telefoniczny bądź e-mailowy.

Bardzo istotną zmianę – powiem, bo nie ma specjalnie co ukrywać – trochę wykraczającą poza dyrektywę zaproponowało ministerstwo, a posłowie z wiel-

Posel Sprawozdawca Iwona Śledzińska-Katarasińska

ką ochotą ją podjęli, do art. 15 ustawy o radiofonii i telewizji. Art. 15 ustawy o radiofonii i telewizji określa w procentach czas nadawania utworów słowno-muzycznych wykonywanych w języku polskim. Różnie bywało z realizacją tego artykułu, czasem był stosowany, a czasem nie, ale ci, którzy cierpią na bezsenność, mogli czuć się usatysfakcjonowani, ponieważ jeśli już odbywały się te prezentacje czy te wykonania, to w późnych godzinach nocnych. Jest taka propozycja, aby co najmniej 60% takich prezentacji było nadawanych w godz. 5–24. Uznaliśmy, że godz. 5–24 to są godziny słuchania radia, dzienne godziny. Oczywiście nie będzie to nagle, ta regulacja nie może wejść w życie z dnia na dzień. W przepisach przejściowych jest mowa o stopniowym dochodzeniu do 60%, niemniej jest to wyłom w dotychczasowej praktyce. Warto też o tym powiedzieć, że to wyłom, który jest efektem kompromisu zawartego pod patronatem ministerstwa pomiędzy nadawcami a wykonawcami czy kompozytorami.

Tak jak powiedziałam, są bardzo precyzyjnie i nawet, powiedziałabym, dość rygorystycznie wzmocnione zapisy dotyczące oddzielenia reklamy, czyli przekazów handlowych, od autentycznych treści programowych. To oczywiście krajowa rada będzie wydawała stosowne rozporządzenia, niemniej tendencja jest taka, by rozszerzać wachlarz tych przekazów handlowych i nieco liberalizować ten rynek jak gdyby w interesie nadawców, ale zarazem bardzo precyzyjnie lokować przekazy handlowe, uprzedzać, wyjaśniać i, jednym słowem, starać się także odbiorcom ułatwić odbiór tych programów. Tutaj, tak jak mówiłam, komisja pracowała z ekspertami, ze środowiskami, z krajową radą, z ministerstwem, ale muszę przyznać, że w jednym przynajmniej przypadku posłowie wybili się na samodzielność, na niepodległość i zmienili zapisy początkowe, wstępne. Dotyczy to możliwości przerywania reklamami filmów wyprodukowanych dla telewizji i filmów kinematograficznych. Do tej pory, jak państwo chyba wiecie, można takie filmy przerywać tylko jeden raz podczas pełnych 45 minut przewidzianych programem. Dyrektywa, która jest dyrektywą proreklamową – tak powiem, bo to trzeba jasno stwierdzić – obniżyła tę granicę. Mowa jest w niej o tym, że można przerywać filmy wyłącznie jeden raz podczas każdego pełnych 30 minut. I tak mogłoby być. Wiadomo, że w 30 minutach nie można zmieścić dwóch przekazów reklamowych, ale co każde 30 minut jeden może być. Kiedy mówię, że posłowie wybili się na samodzielność, to oznacza, że przywrócili okres pełnych 45 minut. Wyszli z założenia, że szatkowanie filmów jest jednak złamaniem innego zapisu ustawy medialnej, który mówi o integralności dzieła. Oczywiście w czasie 45 minut też jakoś integralność jest zachwiana, ale przynajmniej być może w mniejszym stopniu. A więc wszystkim, którzy

oglądają w telewizjach komercyjnych filmy – przypominam, że w publicznej telewizji w dalszym ciągu przerywać filmów nie można – chcę zakomunikować, że mam nadzieję, iż Wysoka Izba podzieli pogląd członków Komisji Kultury i Środków Przekazu i dojdzie do tej zmiany.

Mówiłam o wymiarze cywilizacyjnym dyrektywy. Między innymi w art. 16b obecnej ustawy o radiofonii i telewizji, gdzie mowa jest o wszelkich możliwych zakazach właśnie różnego rodzaju przekazów handlowych, wprowadzamy taki bardzo rygorystyczny i chyba bardzo potrzebny zapis, iż przekaz handlowy, czyli każdy typ przekazu umownie zwany reklamą, nie może zawierać treści dyskryminujących ze względu na rasę, płeć, narodowość, pochodzenie etniczne, wyznanie lub światopogląd, niepełnosprawność, wiek czy orientację seksualną. To jest rygor, który w odniesieniu do przekazu handlowego wydaje się bardzo potrzebny. Powtarzam, że przekaz handlowy – trzymajmy się umownie tego pojęcia „reklama” – jest agresywnym środkiem oddziaływania na widza. Bardzo często zakłóca tok programowy, kiedy jest w trakcie programu. Działa agresywnie i przy pomocy skrótu. Są lepsze i gorsze reklamy, sami o tym wiemy. Przy takim skrócie i przy tym poziomie może nie z najwyższej półki mogłoby się zdarzyć wykorzystanie któregoś z tych elementów, co jest nie do przyjęcia, moim zdaniem, więc ten zapis jest tutaj bardzo potrzebny.

Mamy także pewną nową kategorię. Początkowo zresztą, kiedy była mowa o tej dyrektywie, każdy mówił, że to jest dyrektywa o lokowaniu produktu, jednak na szczęście jest ona znacznie szersza. Byłoby szkoda, gdyby odnosiła się tylko do tego, więc mamy pewne novum. W tych przekazach handlowych czy w tej formie oddziaływania na widza, także rynkowo-reklamowego, pojawia się coś, co się nazywa lokowaniem produktu, ale jest ono dopuszczalne wyłącznie w filmach lub serialach, a także w audycjach sportowych i rozrywkowych. Mówię o tym i zwracam na to uwagę, bo mamy taki wniosek mniejszości, w którym chciano rozszerzyć kategorię tych audycji, w których można dokonywać lokowania produktu, oczywiście odpłatnego, ale wydaje się, że ten rodzaj audycji jest tu jedynym, w przypadku którego można mówić o tego typu reklamie.

Jest też inny typ, który dotyczy programów bardziej kulturalnych czy z wysokiej półki. Chodzi o lokowanie produktu w postaci nieodpłatnego udostępnienia towaru lub usługi do wykorzystania w audycji, w szczególności w charakterze rekwizytu lub nagrody, z wyłączeniem audycji dla dzieci, które są w tej dyrektywie objęte kolejną barierą ochronną. Do kategorii reklam czy też właśnie tych przekazów handlowych, które nie mogą towarzyszyć programom dla dzieci, dodana jest kategoria dotycząca reklamowania produktów niezdrowych.

Zastanawiam się, o czym można jeszcze powiedzieć. Czymś nowym jest też prawo do krótkiego sprawozdania. Bardzo często było tak, że mieliśmy

Posel Sprawozdawca Iwona Śledzińska-Katarasińska

konflikty między nadawcami. Zdarzało się, że jakaś stacja miała wyłączność. Dotyczy to głównie tych programów, w których strzelają gole, czyli transmisji sportowych, przeważnie o to chodzi. Bywa tak, że nadawcy mają wyłączność na transmisję jakiegoś wydarzenia, które cieszy się ogólnym zainteresowaniem. Taki nadawca, który ma wyłączność, jest zobligowany do przekazania takiego krótkiego, 90-sekundowego sprawozdania innym nadawcom, którzy nie mogli być obecni w tym miejscu i w tym czasie, kiedy to ważne wydarzenie, niekoniecznie sportowe, się odbywa. To prawo do krótkiego sprawozdania jest tu dość istotne.

Wreszcie mamy cały nowy rozdział dotyczący audiowizualnych usług medialnych na żądanie. To jest ta przyszłość, z którą się jeszcze nie stykamy, ale mamy nadzieję, że będziemy się stykać. Następuje w Polsce proces cyfryzacji i w związku z tym należało wprowadzić wszystkie regulacje, które mówią zarówno o tych dostawcach audiowizualnych usług medialnych na żądanie, jak i o tym, czy podlegają one jakimkolwiek rygorom, czy też nie. Ponieważ wątek poddawania rygorom czegoś, co znajduje się w Internecie, towarzyszył wprowadzaniu tego projektu i dyskusji publicznej pod takim hasłem, że oto chcemy cenzurować Internet, chciałabym tu powiedzieć bardzo wyraźnie, że nie chcemy cenzurować Internetu, nikt nie ma zamiaru czegoś takiego robić. Jeżeli drogą teleinformatyczną przekazywany jest program telewizyjny, czyli jak gdyby cały zamknięty cykl, bo mamy definicję programu, to oczywiście w myśl zasady zdrowej konkurencji musi on podlegać podobnym, może troszkę łagodniejszym rygorom. Chodzi o pryncypia dotyczące ochrony małoletnich i polskiej racji stanu. Stąd też, aby to w ogóle było możliwe, żeby Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji mogła w jakikolwiek sposób czuwać nad tymi dostawcami audiowizualnych usług medialnych na żądanie, bo są to podmioty gospodarcze, prowadzą działalność gospodarczą i są jakby sprawcami tego, że pojawi się taka usługa, oczywiście musi wiedzieć, nad kim ma czuwać.

Do tej pory, jak wiemy, istnieją koncesje dla programów emitowanych naziemnie. Jest też rejestr, który dotyczy głównie nadawców kablowych. Trzeci rodzaj takiej charakterystyki to jest wykaz tych właśnie dostawców audiowizualnych usług medialnych. Oczywiście rządzą się one swoimi prawami, muszą być katalogi tego, co dostarczają. Żeby wybrać sobie coś na żądanie, muszą wybrać z katalogu. Muszą też być zabezpieczenia techniczne. Nie chcę państwu o tym opowiadać, bo w dużej części, jak mówię, są to rozważania bardzo techniczne. W każdym razie najistotniejsze jest to, że obok rynku koncesjonowanego, od którego z czasem będziemy odchodzić, i rejestrów pojawia się coś, co jest wykazem właściwie dobrowolnym. Wpis do wykazu nie podlega żadnym opłatom,

czyli jest to tylko takie rejestrowanie, aczkolwiek zarówno z rejestru, jak i z wykazu Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji może wykreślić jakiś podmiot, choć tak naprawdę, jeśli chodzi o wykaz, musi zostać popełniona zbrodnia prawie że pierwszego stopnia, aby doczekać się wykreślenia.

Panie i Panowie Posłowie! W tej chwili przed nami drugie czytanie. Kluby przedstawią swoje stanowiska. Być może znajdziemy tutaj jeszcze jakieś niezgodności bądź niedoprecyzowania. Jako sprawozdawca Komisji Kultury i Środków Przekazu z pełnym przekonaniem przekazuję Wysokiej Izbie to sprawozdanie. Materia jest trudna. Było bardzo dużo pracy, ale też znaleźliśmy dobrych partnerów do tej pracy. Prawdę powiedziawszy, życzę tego sobie i państwu przy pracy nad wszystkimi innymi ustawami. Dziękuję bardzo za uwagę. *(Oklaski)*

(Przewodnictwo w obradach obejmuje wicemarszałek Sejmu Jerzy Wenderlich)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo, pani poseł.

Sejm ustalił, że w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego wysłucha 5-minutowych oświadczeń w imieniu klubów i kół.

Otwieram dyskusję.

Przystępujemy do wystąpień w imieniu klubów.

Jako pierwsza głos zabierze pani poseł Urszula Augustyn w imieniu Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska.

Posel Urszula Augustyn:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Panie Posłanki! Panowie Posłowie! Po takim przedłożeniu sprawy, jakiego dokonała pani przewodnicząca Śledzińska-Katarasińska, jednocześnie występując w roli sprawozdawcy, trudno dodać coś więcej, albowiem wypowiedź była szalenie wyczerpująca i przekazała bardzo dokładnie to, w jaki sposób pracowaliśmy podczas posiedzenia podkomisji, a potem komisji.

Druk, który otrzymaliśmy od ministerstwa, druk z przedłożenia rządowego był pilny, a więc prace, które prowadziliśmy, były szalenie intensywne. Pokazują one jednocześnie, że zwykłe przełożenie, implementacja prawa europejskiego na grunt polski wcale nie musi być łatwa. Dyrektywa unijna daje nam zestaw przepisów, mamy go przystosować do polskiego prawa, i całe szczęście, że robimy to w sposób tak wyważony, rozsądny. Przystosowując prawo europejskie do polskiego, staramy się w sposób naprawdę bardzo rozsądny to prawo polskie uzupełniać i chronić tych, którzy powinni być objęci ochroną prawną.

Jak wspominałam, te zapisy są szalenie trudne. Świadczy o tym także sposób debatowania, dyskusjo-

Posel Urszula Augustyn

wania. W celu jak najlepszego wypracowania dobrych rozwiązań uczestniczyli w tej debacie liczni przedstawiciele ekspertów, a także prawnicy i legislatorzy, którzy naprawdę bardzo często lamali sobie głowę nad poszczególnymi zapisami, bo dotyczą one naprawdę trudnej materii. Jak wspomniała przed chwilą pani przewodnicząca, same definicje zawarte w tych przepisach trzeba bardzo precyzyjnie przekazać nadawcom i odbiorcom, i jednocześnie stworzyć z nich instrument dla Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji, są one szalenie istotne.

Sądzę, że komisja, pracując nad implementacją tego prawa na grunt polski, wykonała naprawdę bardzo dobrą pracę, mimo że trudno jest znaleźć złoty środek pomiędzy przepisami prawa a tym, czego oczekują od nas odbiorcy. Sądzę jednak, że ten złoty środek udało nam się odnaleźć. Komisja kultury, jak już było wspomniane przed momentem, stanęła w obronie odbiorcy. Tak odczytuję przepisy, w których zachowaliśmy prawo do jak najbardziej całościowego traktowania utworu, jakim jest film. To jest absolutnie działanie na korzyść odbiorcy.

Chciałabym podkreślić także działanie, które zostało na wniosek pana ministra wprowadzone do zapisów implementacyjnych, mianowicie dotyczące kwot muzycznych. Nie ma tutaj żadnej obawy i nie sądzę, żeby ktokolwiek uważał, że dyktowanie nadawcom reguł, w jaki sposób te kwoty muzyczne mają być w ciągu doby rozłożone, jest jakimkolwiek naruszeniem zasad. Wręcz przeciwnie, jest to bardzo ważne działanie, które wzbudza ogromnie dużo emocji, a dla nas jest istotne. Jeżeli do tej pory kwoty muzyczne, nie tylko piosenki – co prawda przepis dotyczy utworów słowno-muzycznych, ale chodzi także o szeroko pojętą muzykę polską – emitowane były tylko w porze nocnej, to proponowanie, nie chcę powiedzieć zmuszanie, lecz proponowanie nadawcom przesunięcia pory nadawania na godziny, kiedy odbiorców jest więcej, kiedy można promować polskich wykonawców, nie tylko tych, którzy są znani na scenie muzycznej, ale przede wszystkim dopiero debiutujących, i utwory, którymi debiutują, jest naprawdę bardzo dobre. Jednocześnie naprawdę dosyć długi czas dojścia do tego działania i swoboda, jaką mają redaktorzy i nadawcy, będą powodowały, iż będzie to nadal robione w pewnej polityce muzycznej, jaką prowadzą poszczególne stacje.

Nie tylko Internet, ale w ogóle usługi medialne rozwijają się w tak ogromnym tempie, że trzeba bardzo sprawnie działać, przygotowywać przepisy, które mają regulować cały rynek. Usługi na żądanie, o których wspomniała już przed chwilą pani przewodnicząca, to, że zapisy, o których mówiliśmy przed momentem, a więc dotyczące ochrony małoletnich, edukacji medialnej, obowiązku dostosowania usług na żądanie do potrzeb niepełnosprawnych, znalazły się w tej regulacji, jest naprawdę bardzo istotne i to jest ten krok w dobrą stronę, to jest ta odpowiedzialna

praca nad przepisami, które wkrótce będą dotyczyły całego rynku medialnego.

Te prace powinny trwać. Sądzę, że przyszłość przyniesie nam bardzo wysokie oczekiwania, wymagania, w związku z tym powinniśmy precyzyjnie reagować na to, co dzieje się na rynku muzycznym. I tutaj chciałabym się odnieść do kodeksu dobrych praw. (*Dzwonek*) Co prawda jest to bardzo trudne do sprecyzowania, ale sądzę, że szalenie istotne jest, żebyśmy takie kodeksy rozpowszechniali wśród nadawców. Wierzę w to, że takie kodeksy będą pracowały dla dobra odbiorców.

Klub Parlamentarny Platforma Obywatelska zgadza się z przepisami, które zostały przedłożone przez rząd i przepracowane w komisji, będziemy je popierać. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

W imieniu Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość głos zabierze pani poseł Elżbieta Kruk.

Posel Elżbieta Kruk:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Przedłożenie rządowe o zmianie ustawy o radiofonii i telewizji ma na celu implementację dyrektywy o audiowizualnych usługach medialnych, która powinna być wdrożona do prawa polskiego do grudnia 2009 r. Jesteśmy więc bardzo opóźnieni. Rząd pracował nad projektem prawie 3 lata, a Sejmowi przekazał go jako pilny, dając nam bardzo mało czasu na pracę i ograniczając znacznie możliwości legislacyjne. A implementacja dyrektywy stanowi niewątpliwie wielkie wyzwanie zarówno dla ustawodawcy, jak i dla polskich podmiotów działających na rynku mediów elektronicznych.

Przedmiotem nowelizacji jest przede wszystkim rozszerzenie zakresu regulacji na nielinearne audiowizualne usługi medialne, to jest usługi na żądanie, czyli świadczone przez dostawców usług medialnych, które użytkownik może odbierać w wybranym przez siebie momencie i na własne życzenie, oraz wszystkie linearne usługi medialne, z wyłączeniem programów radiowych rozpowszechnianych wyłącznie w systemach teleinformatycznych.

Audiowizualne usługi medialne na żądanie różnią się od przekazu telewizyjnego możliwościami wyboru i kontroli, jakie dają użytkownikowi, oraz wpływem, jaki wywierają na społeczeństwo. Uzasadnione jest więc objęcie ich węższym zakresem regulacji, tak też czyni projekt. Jednak w przypadku niektórych przepisów szedł za daleko, dlatego należało od nich odejść, co komisja uczyniła w porozumieniu z ministrem kultury. I tak na przykład komisja uznała, że proponowana w projekcie definicja usługi na żądanie jest za szeroka i idzie wbrew intencji pra-

Posel Elzbieta Kruk

wodawcy unijnego. Dlatego w miejsce zaproponowanych w definicji, a budzących liczne wątpliwości wyłączeń komisja przyjęła zapis: audiowizualną usługą medialną na żądanie jest usługa medialna świadczona w ramach działalności gospodarczej, która wydaje się rozwiewać wątpliwości dotyczące możliwości zakwalifikowania jako usług na żądanie amatorskich materiałów zamieszczonych w komercyjnych serwisach.

Nadal jednak niektóre przepisy budzą wątpliwości. Na przykład programy rozpowszechniane wyłącznie w systemie teleinformatycznym – dotyczy to Internetu – zostaną objęte obowiązkiem wpisu do rejestru prowadzonego przez przewodniczącego Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji. Motyw 20 dyrektywy wskazuje, że żaden jej przepis nie powinien zobowiązywać ani zachęcać państw członkowskich do wprowadzania nowych systemów koncesjonowania lub zatwierdzania administracyjnego usług audiowizualnych. A takim będzie kompetencja przewodniczącego krajowej rady do odmowy wpisu do wspomnianego rejestru, która można prowadzić z jednej strony do ograniczenia swobody działalności gospodarczej poprzez postawienie bariery wejścia na rynek, z drugiej do cenzury prewencyjnej ograniczającej wolność słowa w Internecie. Dlatego składam w tym zakresie poprawkę.

Liczne kontrowersje wzbudzała jedna z najważniejszych zmian wprowadzanych dyrektywą, czyli liberalizacja zasad umieszczania reklam. Wydaje się, że prawodawca wspólnotowy przedłożył tu interes nadawców i reklamodawców nad interes odbiorców. Polski rząd skorzystał z części nowych możliwości uprzykrzenia Polakom oglądania telewizji, proponując, aby filmy były częściej niż obecnie przerywane blokami reklamowymi, to jest raz na 30 minut, a nie – tak jak jest dziś – raz na 45 minut. Komisja nie zaakceptowała tej zmiany, o czym mówiła już pani poseł sprawozdawca.

Mając na względzie zrównanie pozycji krajowych nadawców i producentów z pozycją ich odpowiedników z innych państw, komisja – choć z pewnym bólem – przyjęła zaproponowaną w projekcie częściową legalizację lokowania produktu.

W związku z rozszerzeniem zakresu przedmiotowego dyrektywy wymóg ochrony małoletnich, który do tej pory odnosił się jedynie do tradycyjnie rozumianego rozpowszechniania telewizyjnego, został rozszerzony na zarówno inne audiowizualne usługi medialne, jak i audiowizualne usługi na żądanie. Jest to niewątpliwie bardzo cenna zmiana.

Dobrą intencję ma też na przykład proponowana zmiana w art. 15 ust. 2, która ma na celu wzmocnienie ochrony języka polskiego w zakresie nadawania utworów słowno-muzycznych. Czy zadziała w praktyce, zobaczymy. Problem jest tu inny. Do tej pory nie tylko radio, ale także stacje telewizyjne musiały stosować zasadę, że co najmniej 33% spośród nadawa-

nych piosenek musiało być polskich. (*Dzwonek*) Teraz chce się zrezygnować z tego wymogu w odniesieniu do telewizji. Zgodnie z uzasadnieniem treść artykułu odnosi się do specyfiki programów radiowych. Pytam jednak, co z telewizjami muzycznymi, i składam poprawkę przywracającą dotychczasowy zapis ustawy.

Nie podzielałam przekonania pani poseł sprawozdawcy, że możemy być pewni, iż wszelkie zaproponowane w tym projekcie przepisy są idealne. Myślę, że wiele z nich nadal budzi wątpliwości. Jestem przekonana, że będziemy musieli wrócić do nich przy następnej nowelizacji. Konstatacja ta nie oznacza jednak, że klub Prawo i Sprawiedliwość nie poprze tego przedłożenia. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

Szanowni państwo, to, że pozwoliłem pani poseł Elżbiecie Kruk przekroczyć troszeczkę dopuszczalny czas regulaminowy...

(*Posel Jerzy Feliks Fedorowicz: Ale tylko o 30 sekund.*)

...zadaje kłam plotkom, że po znanym skądinąd nam incydencie sprzed kilku laty mamy dziś złe relacje. One są wręcz modelowe. (*Wesołość na sali, oklaski*)

A teraz w imieniu Klubu Poselskiego Sojusz Lewicy Demokratycznej głos zabierze pan poseł Tomasz Kamiński.

Posel Tomasz Kamiński:

Szanowny Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Panie Ministrze! Dyskutujemy dzisiaj nad nowelą, która implementuje prawo europejskie w zakresie audiowizualnych usług medialnych. Wróć jednak do tego, o czym mówiła pani poseł Kruk. Obowiązek implementacji tej dyrektywy powstał w 2007 r., a 19 grudnia 2009 r. upływał termin wprowadzenia tych przepisów. Jest marzec 2011 r. i już ta data pokazuje, jak spieszno rządowi do standardów europejskich. Otóż minęło tyle czasu, a Sejm i komisja miały kilkanaście dni na to, aby dyskutować nad tym projektem.

Mimo tak spokojnego podejścia i ogromu czasu, który rząd przyznał sobie na przygotowanie propozycji noweli, jej jakość pozostawia, niestety, wiele do życzenia. Nie zgodzę się, że wszystkie te zapisy są idealne i nie budzą wątpliwości. Momentami brakowało konsekwencji, a do ustawy przenikał język publicystyki. Szczegółem, który nie wyróżnia tej ustawy z grona innych projektów rządowych, jest chociażby nałożony na Krajową Radę Radiofonii i Telewizji w pierwotnym projekcie pamiętny obowiązek – cytuję – zachęcania nadawców do samoregulacji.

Wreszcie miarą swoistego niechlujnego podejścia do noweli jest pojawiająca się co rusz w toku obrad podkomisji zapowiedź ze strony rządowej kolejnej

Posel Tomasz Kamiński

noweli tzw. czyszczącej. W toku dyskusji cały czas słyszeliśmy, że będzie przedłożona kolejna nowela czyszcząca, w której zostaną uregulowane pewne kwestie. Zostaną one uregulowane w niezłe już poszatutowanej nowelizacji ustawie z 1992 r., czyli tym samym rząd przyzna, że mamy dziś do czynienia z ustawą niespójną i zaśmieconą.

Szanowni państwo, te niejasności widać szczególnie w regulacjach dotyczących dostawców usług medialnych na żądanie. Liberalizacyjny rys dyrektywy wynika, jak się zdaje, z przekonania, że trwający proces rozwoju mediów elektronicznych nie da się szczegółowo wpisać w ramy prawa, tak jak je dzisiaj pojmujemy. Jak opisać językiem prawa audycje, programy, filmy, w których współtworzącym jest sam odbiorca? Jak rozróżnić serwis internetowy telewizyjny od serwisu portalu, gazety czy radia? Czym są filmy, które łączą się gatunkowo z gramami, w których przyjmuje się określone role? Polski ustawodawca chce starym językiem opisywać nowe zjawiska, które takiemu opisowi się wymykają. To jest wyzwanie, z którym rząd, według nas, sobie nie poradził.

W związku z tym trudno oczekiwać, że klub SLD przedstawi wachlarz szczegółowych poprawek, skoro rozbieżność jest na poziomie fundamentalnym. W naszym przekonaniu przyszedł czas na zupełnie nową ustawę audiowizualną, ustawę o audiowizualnych usługach medialnych, przyjmowaną nie w trybie pilnym, lecz poprzez szeroką dyskusję z tymi, którzy tworzą i badają współczesne media. To, co można dziś zrobić, to korygować ułomności bez nadziei na całkowitą zmianę jakościową.

Są też jednak naprawdę dobre zapisy, nad którymi wspólnie głosowaliśmy na posiedzeniu komisji. Krokiem w dobrym kierunku jest zobowiązanie stacji radiowych do lokowania 60% kwoty polskich utworów z obowiązujących 33% między godz. 5 a godz. 24. Chciałbym jednakże zwrócić przy tym uwagę na to, że w ślad za tym nie idą zmiany zasad w prawie autorskim, a przede wszystkim zmiany finansowania radia publicznego, radiofonii publicznej. Pamiętajmy, że radio, promując polskie utwory, płaci za to daninę ZAiKS-owi. To są oczywiście pieniądze należne artysty, i dobrze, lecz przy nakładaniu i utrzymywaniu tego rodzaju obowiązku pamiętajmy, że nie jest on bezkosztowy.

Mamy do czynienia z projektem wielce niedoskonałym, ale potrzebnym i koniecznym. Głosując przeciw, odrzucilibyśmy coś, co jest wymagane przez prawo europejskie. Stąd też Klub Poselski Sojusz Lewicy Demokratycznej, tak jak na posiedzeniu komisji, będzie głosował za przyjęciem tej ustawy, ale prosimy, aby nie było to odbierane jako afirmacja tej niedoskonałej nowelizacji dokonanej przez rząd. Jeszcze raz podkreślam: ważna jest świadomość, że z powodu niepełnej dbałości czy też niedbalstwa i niechlujności rządu czekają nas kolejne nowelizacje czy też (*Dzwonek*), jak proponuje Sojusz Lewicy Demo-

kratycznej, zupełnie nowa ustawa, napisana w całym innym, nie pilnym, lecz merytorycznym, trybie. Dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

Od tej pory będziemy mówili: zdyscyplinowany jak poseł Kamiński, bo pan poseł skończył zgodnie z dzwonkiem. I niechby tak zostało.

O zabranie głosu proszę pana posła Tadeusza Sławeckiego z klubu parlamentarnego Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Pan poseł wyczekał, aż nazwa partii wybrzmi. Wybrzmiała, uprzejmie proszę.

Posel Tadeusz Sławecki:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Nie będę przytaczał argumentów przedstawionych przez moich przedmówców, aczkolwiek w przypadku tej ustawy posługujemy się językiem dosyć trudnym, językiem bardzo złożonym. Skoro mówimy: więcej języka polskiego w mediach, to zamiast słowa „implementacja” będę używał polskiego słowa „wdrożenie”. Sądzę, że nie będę popełniał błędów. Nie będę również pastwił się nad panem ministrem i wypominał...

(*Głos z sali*: Nie, nie można.)

...tak jak moi poprzednicy, że trochę to długo trwało, bo rzeczywiście materia była trudna, i tu pokazuję, ile różnych uwag wpłynęło na moją skrzynkę e-mailową ze strony różnych grup interesu, bo pamiętajmy, że w tej ustawie były reprezentowane różne interesy. Gratuluję pani przewodniczącej podkomisji, w pracach której miałem przyjemność uczestniczyć, że uporaliśmy się z tą niełatwą materią, że również w czasie tej dyskusji, w czasie prac była twórcza atmosfera, a rzadko to się zdarza w naszej komisji. Chciałbym za to serdecznie podziękować.

To prawda, że dzisiaj to wdrożenie jest dosyć złożone, że ustawa była właściwie takim surowym tłumaczeniem, że przepisano do ustawy, tłumacząc z angielskiego, zapisy tej dyrektywy, które nie zawsze przystawały do polskiej sytuacji i do pojęć używanych w polskim prawie. Przytoczę chociażby fragment opinii prawnej Biura Analiz Sejmowych, w której stwierdza ono, że pojęcia samoregulacji, współregulacji są nieznanne w polskim systemie prawnym. Dlatego też należało stworzyć definicje, stworzyć określonego rodzaju słowniczek, co też miało bardzo duże znaczenie.

Jeśli chodzi o plusy – jest bowiem oczywiście tak, że nie wszystko, co przychodzi z Unii Europejskiej, jest złe i w niektórych przypadkach wręcz wymogło to na nas określone rozwiązania – należy podkreślić właśnie większą ochronę małoletnich, edukację medialną, obowiązek tej ochrony i edukacji we wszyst-

Posel Tadeusz Sławewski

kich formach programów, wprowadzenie jednolitej technologii usług medialnych.

Jeśli chodzi o polskie piosenki, jestem jak najbardziej za tym, aby było więcej polskich piosenek. Zresztą niektóre media już to robią, tak jak chociażby Program 1 Polskiego Radia, który ogłasza np. maj miesiącem polskiej piosenki. Tak więc myślę, że niektóre media nie będą miały problemu z wdrożeniem nowych zapisów, które pozwalają, aby było więcej tych utworów.

Jak zwykle natomiast diabeł tkwi w szczegółach. Co kryje się pod pojęciem utworu premierowego? Jeśli zespół wyda nową płytę i będzie w tym zespole nowy wokalista, to czy to już jest premiera, czy to nie jest premiera? A więc jest w tym zakresie jeszcze trochę takich zawilosci. Myślę jednak, że to wszystko też się wyjaśni, tym bardziej że przypomnę, iż zmierzaliśmy się z dosyć trudną materią dotyczącą ustawy o prawie autorskim, i jakoś z tym wszystkim damy radę.

Dzisiaj rzeczywiście coraz rzadziej mamy czyste formy przekazu. Wspomnę chociażby ostatni eksperyment polegający na tym, że Polskie Radio nadaje „Sygnały dnia” razem z Telewizją Polską, i to w wersji HD. A więc życie często wyprzedza prawo i musimy być przygotowani na różnego rodzaju eksperymenty i różnego rodzaju działania.

Zgłosiłem również jeden wniosek mniejszości. Moja poprawka przepadła w komisji jednym głosem. Dotyczy on lokowania produktu. Upierałem się i w podkomisji, i w komisji, żeby oprócz seriali, filmów wytwarzanych przez telewizję można było również, jeśli już musimy, lokować produkty w Teatrze Telewizji. Tłumaczono mi, że nie ma czegoś takiego, takiego pojęcia w Unii Europejskiej. (*Dzwonek*) Myślę, że warto jednak jeszcze zastanowić się nad tym, dlatego przedłożyłem taki wniosek mniejszości.

Kończąc, stwierdzam w imieniu klubu, że klub parlamentarny Polskiego Stronnictwa Ludowego poprze projektowany projekt ustawy i sprawozdanie dotyczące wdrożenia dyrektywy unijnej. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

Zakończyliśmy wystąpienia w imieniu klubów.

Rozpoczynamy zadawanie pytań.

Czy ktoś z państwa chciałby jeszcze dopisać się do tej listy?

Nie widzę.

Zamykam listę.

Zapisało się na nią 13 posłów.

Pierwszy zada pytanie pan poseł Antoni Błądek, Prawo i Sprawiedliwość.

Czas...

(*Posel Antoni Błądek: 2 minuty.*)

(*Głos z sali: Minuta wystarczy.*)

Pomyślmy. To krakowskim targiem 1,5 minuty, bo jest jednak kilkunastu posłów.

1,5 minuty.

Posel Antoni Błądek:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Rozpatrując projekt ustawy wynikającej z implementacji dyrektywy Parlamentu Europejskiego i Rady, należy po raz kolejny spytać, dlaczego zmiany są wprowadzane z takim opóźnieniem. W dyrektywie określono termin implementacji: do 19 grudnia 2009 r. Należy zauważyć, że tak skomplikowana zmiana ustawy w celu dostosowania przepisów unijnych powinna nastąpić w formie całkowicie nowego aktu. Opóźnienia w implementacji powodują natomiast konieczność nanieśienia wielu zmian w formie nowelizacji. W ten sposób, pomimo wprowadzenia zmian, w polskim systemie prawnym wciąż będzie brakować czytelnej i spójnej koncepcji funkcjonowania mediów.

Przechodząc do pytań, bardzo proszę o wyjaśnienie następujących kwestii. Czy objęcie obowiązkowym rejestrem serwisów wideo tylko i wyłącznie serwisów polskich, z pominięciem zagranicznych, nie stanowi nierównego traktowania podmiotów krajowych? Czy przepis art. 16a w wystarczający sposób precyzuje przerwanie audycji przez reklamy, tak aby nie można było obejść tego przepisu przez zastosowanie reklamy na podzielonym ekranie? Czy projektowana zmiana zwolni nadawców lokalnych z kwot programowych dotyczących programów promujących i rozwijających produkcje europejskie?

Należy zauważyć, że obciążenie nakazem emisji i promocji produkcji europejskiej wśród nadawców lokalnych i sieci kablowych będzie stanowiło obciążenie niewspółmierne do efektu oraz możliwości finansowania podmiotów lokalnych. (*Dzwonek*)

Czy poddanie kontroli KRRiT usług nieliniarnych audiowizualnych świadczonych przez Internet na żądanie jest wykonalne w praktyce ze względu na liczbę takich podmiotów i filmów w sieci internetowej? Czy zakres kontroli nie będzie zbyt ingerował w produkcję amatorską umieszczoną na komercyjnym portalu internetowym? Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

Skoro pan poseł Błądek, taki doświadczony parlamentarzysta, miał trudności, żeby dotrzymać tego czasu, uprzejmie proszę: może ograniczcie państwo inwokacje, wstępy, bo skoro to pytania, to prosiłbym, żeby swoje wystąpienia zaczynać od razu od nich.

Zapraszam pana posła Tomasza Kamińskiego, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Poseł Tomasz Kamiński:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Panie Ministrze! Wiem, że wyjaśniał nam pan na posiedzeniu komisji, skąd wynika to rządowe opóźnienie w implementacji. Prosiłbym, żeby pan jeszcze przed Wysoką Izbą powiedział coś na ten temat ze względu na to, że komisja nie miała tak wiele czasu, bo komisja miała kilkanaście dni na to, aby omówić ten projekt, a w dniu dzisiejszym komisja znowu się zbiera i dalej obradujemy.

Przypominam sobie, że rząd miał wiele innych, równie trudnych projektów i poradził sobie z nimi – po raz drugi debatujemy np. na temat pakietu ustaw o służbie zdrowia – a z tym jakoś sobie nie poradził.

I drugie moje pytanie: Kiedy możemy spodziewać się obiecanej podczas prac podkomisji ustawy czyszczącej? Czy ona tak naprawdę będzie, czy jej nie będzie? I czy rząd zamierza rozpocząć prace całłościowe nad nową ustawą audiowizualną? Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo panu posłowi Kamińskiemu.

Pytanie zada pan poseł Marek Ast, Prawo i Sprawiedliwość.

Poseł Marek Ast:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! W znowelizowanych przepisach, w projekcie jest taki oto zapis: „Krajowa Rada stoi na straży wolności słowa w radiu i telewizji, samodzielności dostawców usług medialnych i interesów odbiorców oraz zapewnienia otwartego i pluralistycznego charakteru radiofonii i telewizji”.

Moje pytanie jest takie: Czy te znowelizowane przepisy dają jakieś instytucjonalne gwarancje, aby ta wolność i pluralizm były zachowane? Do tej pory tego nie widać. Likwidacja programów takich jak program Rafała Ziemkiewicza, jak „Misja specjalna”, jak program Bronisława Wildsteina i zamieszczenie wokół programu „Warto rozmawiać” Jana Pospieszalskiego pokazują, że dotychczasowe przepisy niestety nie stoją na straży wolności słowa. Czy w takim razie ta nowelizacja da te instytucjonalne gwarancje? Dziękuję bardzo.

(Poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska: Ale samodzielność nadawców.)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

O zadanie pytania proszę pana posła Romualda Ajchlera, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Poseł Romuald Ajchler:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Jak powiedział pan Tomasz Kamiński z Sojuszu Lewicy Demokratycznej, klub poprze ten projekt ustawy. Powiedział też dlaczego. Ale ja korzystam, panie ministrze, z pana obecności, bo już nie wiem, do kogo w naszym kraju mam się zwrócić.

(Poseł Jerzy Feliks Fedorowicz: Do mnie.)

Dobrze, to po debacie.

Zwracałem się do ministra infrastruktury, zwracałem się do prezesa Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji. Dostałem odpowiedź na interpelację na temat braku programów regionalnych. Nie możemy sobie z tym poradzić już od kilkunastu, no, może przesadziłem, od 10 lat. Zawsze dostaję odpowiedź, że one będą. Przytoczę, panie ministrze, ostatnią odpowiedź ministra skarbu pana Jana Burego, który nadzoruje ten proces. Oczywiście pan minister stwierdził, że to jest sprawa ministra infrastruktury i cyfryzacji telewizji, ale powiedział też, że pokrycie, o którym mówię, będzie. Chodzi mi przede wszystkim o Wielkopolskę, o powiat międzychodzki, o miasta Sieraków i Kwilcz. Przecież ludzie stamtąd nie są zainteresowani tym, co dzieje się w Lubuskiem. *(Dzwonek)* Telewizowie z północnej części Wielkopolski nie chcą oglądać w telewizji, w programach regionalnych tego, co dzieje się w województwie zachodniopomorskim. Dwa lata temu dostałem informację, odpowiedź na interpelację, że najpóźniej do 30 września 2009 r. sprawa zostanie załatwiona. Panie ministrze...

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Panie pośle, dziękuję bardzo.

Poseł Romuald Ajchler:

Już kończę, panie marszałku.

...no, na litość boską, jeżeli liczy się z telewidzami, jeżeli chcecie...

(Poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska: Ale nie o tym mówimy.)

(Poseł Jerzy Feliks Fedorowicz: To jest inna ustawa.)

...żeby te programy tam docierały, to zróbcie coś w tej sprawie. Dziękuję.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję.

(Poseł Romuald Ajchler: Dobrze, ale powiedziałem prawdę.)

To była inna grupa regulaminowych wypowiedzi. W zasadzie nie były to pytania, tylko cytaty, przywołania czy odniesienia. Niech i tak będzie, choć, tak jak mówiłem, wolałbym, byśmy trzymali się regulaminu i żeby były to pytania.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich

Szansę na perfekcyjne, regulaminowe zachowanie dają w tej chwili wielce zdyscyplinowanemu posłowi Mirosławowi Pawlakowi z PSL-u.

Poseł Mirosław Pawlak:

Dziękuję bardzo, panie marszałku.

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Panie Ministrze! Rzeczywiście, mam cztery pytania. Pierwsze: Jakie sankcje dotyczą obecnie Polskę w związku z przekroczeniem 19 grudnia 2009 r. terminu implementacji dyrektywy 2007/65 WE Parlamentu Europejskiego i Rady? Pytanie drugie: Czy koncesje będą mogły być udzielane osobowej spółce handlowej i na jakich zasadach? Pytanie trzecie: Czy po wprowadzeniu nowelizacji ustawy programy będą przerywane reklamami, tak jak jest obecnie? I pytanie czwarte: Na czym będzie polegać łatwa rozpoznawalność audiowizualnych przekazów handlowych? Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo. Nie przesadziłem, jeśli chodzi o moje wcześniejsze miłe słowa.

Pytania zada pan poseł Łukasz Zbonikowski, Prawo i Sprawiedliwość.

Poseł Łukasz Zbonikowski:

Dziękuję, panie marszałku.

Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Media audiowizualne to najważniejszy trzon wszystkich mediów, to, można powiedzieć, media panujące wśród wszystkich i mające największy wpływ na opinię publiczną, więc myślę, że nikt z nas nie ma wątpliwości, jak są ważne. Tym bardziej dziwi mnie te nieuzasadniona opieszałość, nonszalancja obecnego rządu, jeśli chodzi o podejście do tych mediów. Widać to zarówno w projekcie, który troszeczkę cynicznie nazywamy: projektem pilnym, choć powinniśmy go nazywać: spóźnionym, jak i w przypadku cyfryzacji, tam jest tak samo. Dlaczego, jeżeli wiemy, że te procesy są bardzo trudne, czasochłonne i kosztowne, zawczasu nie przygotowaliśmy polskich mediów audiowizualnych do wyzwań europejskich i światowych rynków? Dlaczego nie uzbroiliśmy ich w narzędzia prawne, które akurat nic nie kosztują i które można było przygotować na czas? Skąd taka opieszałość, takie dziwne podejście do najważniejszych mediów w Polsce? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo panu posłowi.

O zadanie pytania proszę pana posła Michała Stuligrosza, Platforma Obywatelska.

Poseł Michał Stuligrosz:

Dziękuję, panie marszałku.

Panie Ministrze! Koleżanki i Koledzy! W 2004 r. komisja kultury powołała podkomisję, która badała techniczne i prawne warunki wprowadzenia naziemnego sygnału cyfrowego. W 2010 r. ta kwestia miała być uregulowana, chodzi o uzgodnienie pasm, po to, żeby ta telewizja mogła zacząć funkcjonować. Chciałbym zadać pytanie panu ministrowi: Jak zaawansowane są prace, które trwają, jak się wydaje, już 6 lat? Jakie są szanse na uporządkowanie pasm, na to, że sygnał cyfrowy nie będzie nadawany wyłącznie z multipleksu, ale również w sposób naziemny? Dziękuję. *(Oklaski)*

(Poseł Jerzy Feliks Fedorowicz: Brawo.)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

Pytanie zada pan poseł Sylwester Pawłowski, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Poseł Sylwester Pawłowski:

Szanowny Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego, a w ślad za nim rząd, uznało, że implementacja dyrektywy 2010/13/UE powinna dokonać się poprzez nowelizację ustawy o radiofonii i telewizji, ale już na etapie konsultacji społecznych podkreślano, że słuszność tego zabiegu budzi wiele wątpliwości. Wydaje się, że regulacje dotyczące audiowizualnych usług na żądanie nie wpisują się w dotychczasowy zakres przedmiotowy ustawy o radiofonii i telewizji. W moim przekonaniu – podkreśla to również szereg ekspertów – stawianie znaku równości pomiędzy usługami medialnymi na życzenie a telewizją wydaje się zbyt daleko idące i włączanie regulacji dotyczących usług medialnych na życzenie do ustawy o radiofonii i telewizji nie eliminuje rozbieżności pomiędzy tytułem aktu prawnego a przedmiotem regulacji. Stąd moje pytanie: Jak długo będzie obowiązywał stan prawny, który dziś korygujemy, nowelizując ustawę o radiofonii i telewizji? Czy w ministerstwie trwają prace nad odrębnym aktem prawnym? Jeżeli tak, to na jakim są one etapie, a jeżeli nie, to kiedy można spodziewać się ich podjęcia? Dziękuję bardzo, panie marszałku. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

O zadanie pytania proszę pana posła Stanisława Kalembę z Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Poseł Stanisław Kalemba:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Rozpocznę od pytania, które zadano mi na dyżurze poselskim w Pile. Zwrócono mi uwagę na to, że w programach telewizyjnych nie dba się o polskie godło i hymn, o naszą flagę, nie ma szacunku dla polskiego filmu. Czy zdaniem pani poseł sprawozdawcy i pana ministra zapis art. 18 jest właściwy? Chodzi o to, że audycje i inne przekazy nie mogą propagować działań sprzecznych z prawem, z polską racją stanu oraz postaw i poglądów sprzecznych z moralnością i dobrem społecznym. Czy wystarczająco zadbamy o nasze symbole narodowe? Uważam, że bardzo dobrze się stało, że wprowadzono zapisy przeciw dyskryminacji ze względu na niepełnosprawność lub wyznanie, czego do tej pory nie było. Prosiłbym szczególnie o odpowiedź na pierwsze pytanie. Dziękuję.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję posłowi Kalembie.

Proszę pana posła Józefa Rackiego z Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Poseł Józef Racki:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoki Sejmie! Pytanie pierwsze: Dlaczego ustawa nie przewiduje lokowania produktów w Teatrze Telewizji, a dopuszcza je w serialach i filmach produkowanych przez telewizję? Pytanie drugie: Co w stosunku do poprzedniej ustawy zmienia się w zakresie ochrony praw nieletnich? I pytanie trzecie: Kiedy województwa będą miały własną telewizję regionalną, która pokryje 100% ich powierzchni? Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję.

Pytania zada pan poseł Wojciech Kossakowski, Prawo i Sprawiedliwość.

Poseł Wojciech Kossakowski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Ustawa o radiofonii i telewizji wraca na salę obrad jak bumerang, za każdym razem przynosząc ze sobą dość kontrowersyjne zapisy. W ubiegłym roku miała ukrócić, jak to określiła pani przewodnicząca Komisji Kultury i Środków Przekazu, tańce na lodzie i wodzie za publiczne pieniądze, dziś z kolei prace nad nią wymusza obowiązek wdrożenia tzw. dyrektywy audiowizualnej.

Szanowni państwo, jest jedna ważna rzecz. Wspomniana dyrektywa pozostawia decyzje co do sposobu

uregulowania kwestii tzw. telewizji internetowej na żądanie w gestii państw członkowskich. W preambule podkreślano, że przyjęte na jej podstawie uregulowania nie powinny skutkować zobowiązaniem do wprowadzenia nowych systemów koncesjonowania czy też administracyjnego zatwierdzania jakiegokolwiek rodzaju usług medialnych. Tymczasem ustawa w zaproponowanym brzmieniu, według specjalistów, spowoduje narzucenie prawnych ograniczeń także na dystrybutorów i twórców niekomercyjnych. Od którego momentu transmisja treści traci charakter prywatny, a zaczyna być usługą audiowizualną, o której mówi projekt ustawy? Kto ma to oceniać? Regulacja ta doprowadzi do filtracji materiału dostępnego w sieci. Rodzi to pytanie: Jak nie doprowadzić do sformalizowania amatorskiej, niekomercyjnej i społecznej twórczości audiowizualnej? Dziękuję.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję.

Pan poseł Stanisław Stec, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Poseł Stanisław Stec:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Pierwsze pytanie kieruję do pani poseł sprawozdawcy. Związane jest ono z przyjęciem tego projektu ustawy. Czy słuchając radia albo telewizji, nadal będę musiał ściszać odbiornik w czasie nadawania reklam, żeby nie było słycać tego krzyku? Nadawana jest jakaś audycja – głośność jest dobra, pojawiają się reklamy i od razu głośność podnoszona jest o 100%.

Drugie pytanie kieruję do pana ministra. Chodzi mi o to, jaka jest wizja rządu w zakresie finansowania telewizji publicznej. Wiadomo, że wpływy z abonamentu spadają. Odczuwają to zwłaszcza regionalne oddziały telewizji, które są w bardzo trudnej sytuacji finansowej. Chciałbym też zapytać o dostęp do Programu 3 TVP Info. Jeśli chodzi o niektóre rejony, na przykład północną Wielkopolskę, zapowiedzi w tym zakresie już dawno rozminęły się z prawdą.

Kolejne pytanie: Czy jako kibic sportowy muszę wykupić dostęp do dodatkowych kanałów, takich jak Canal Plus czy kanały Polsatu, żeby zobaczyć Ligę Mistrzów, bo polska telewizja publiczna transmituje tylko na przykład mecz z Mołdawią, który jest mało interesujący? Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję.

Jako ostatni pytanie zadawać będzie pan poseł Andrzej Jaworski, Prawo i Sprawiedliwość.

Poseł Andrzej Jaworski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Projekt założeń do ustawy o zmianie ustawy o radiofonii i telewizji został przesłany do uzgodnień społecznych i środowiskowych 24 lipca 2009 r. Termin wpływania zgłoszeń upłynął 24 sierpnia 2009 r. Od tego czasu minęło już dosyć dużo miesięcy, dużo rzeczy się zmieniło.

Moje pytanie dotyczy tego, czy w międzyczasie pojawiały się inne propozycje rozwiązań. Czy ministerstwo korzystało z nich? Czy po tym terminie ktoś, chodzi mi zwłaszcza o dostawców nowych usług medialnych, zasygnalizował jakieś kwestie, które nie zostały uwzględnione w tym tekście? Jak ministerstwo odniosło się do tego? Dziękuję.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

Zakończyliśmy zadawanie pytań.

To znak, że teraz o odniesienie się do debaty, o odpowiedź na pytania, które padły, poprosimy ministra kultury i dziedzictwa narodowego pana Bogdana Zdrojewskiego.

Uprzejmie proszę, panie ministrze.

**Minister
Kultury i Dziedzictwa Narodowego
Bogdan Zdrojewski:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Ustawa rzeczywiście jest trudna. Mówiła o tym pani przewodnicząca. Jest bardzo skomplikowana, najeżona różnego rodzaju terminami odnoszącymi się do współczesnej technologii, przekazów, jak również do materii związanej z reklamą. Przypomnę, że dyrektywa miała przede wszystkim na celu doprowadzić do sytuacji rozluźnienia rynku związanego z reklamami, sprowadzić do wspólnego mianownika, jeśli chodzi o Unię Europejską, propozycje, warunki, sposoby przekazywania różnego rodzaju treści mających charakter reklamowy.

Podjęliśmy decyzję, że w Polsce rozluźnienie to będzie minimalne, to znaczy, że na dyrektywę tę reagujemy na tyle, na ile musimy. W tym całym przedsięwzięciu najważniejszy jest dla nas widz, czyli ten, do którego programy te są adresowane. Z tego też powodu utrzymano wszystkie przepisy, które chronią prawa widza – zarówno widza dorosłego, jak i najmłodszego.

Zaczynam od tego ostatniego pytania dotyczącego ochrony dzieci. Trzeba pamiętać, że wprowadzenie product placement, wprowadzenie reklamy produktu w programach telewizyjnych będzie możliwe z wyłączeniem programów adresowanych do dzieci. Druga rzecz ważna. Programów, które są adresowane do

dzieci, nie będzie można przerywać reklamami. Jest to utrzymanie, ale też usztywnienie tego przepisu.

Trzeba pamiętać, że pojawiają się nowe usługi, nielinearne, czyli usługi na żądanie. Projekt tej nowelizacji wyraźnie wskazuje, iż obostrzenia uwzględniające ochronę praw dziecka dotyczyć będą także tej nowej formy usług, pomimo tego, że przeważnie jest ona płatna i ma inny charakter. Są też zapisy dotyczące reklamowania żywności, która może być uznawana za niezdrową. Chodzi o żywność, która nie jest szczególnie polecana. Także w tym zakresie dzieci są chronione. Można powiedzieć, że to, co mogliśmy zrobić w tej ustawie, jeżeli chodzi o ochronę dzieci, zrobiliśmy.

Druga rzecz, niezbyt dla mnie łatwa, o której mówił pan poseł Piotr Kamiński i posłowie z Prawa i Sprawiedliwości, to pytanie, dlaczego tak późno, dlaczego pilny tryb itd. Pan poseł Zbonikowski zadał pytanie, dlaczego nie zawczasu. Właściwie to pytanie nie jest adresowane do mnie, tylko do pana posła. Dyrektywa powstała w czasie, kiedy ministrem był jeszcze mój poprzednik. Kiedy objąłem funkcję ministra kultury i dziedzictwa narodowego, nie było przygotowanych zapisów dotyczących tej dyrektywy. Dyrektywa pojawiła się wcześniej, a prace nad dyrektywami trwają pewien określony czas. Jeżeli ma to być zawczasu, to musi być przygotowane z odpowiednim wyprzedzeniem. Niestety, tak się nie stało. Prace rozpoczęliśmy bardzo szybko. Od razu powiem, że ta dyrektywa, mówiąca o obligatoryjnym czasie 2 lat, od razu postawiła wszystkie państwa Unii Europejskiej w niezwykle niezręcznej sytuacji, bo konsultacje, rozwiązania dotyczące ustaw tego typu przygotowuje się zazwyczaj przez dłuższy czas. To po pierwsze. Po drugie, trzeba pamiętać, że ministerstwo kultury, przygotowując ten projekt, przygotowywało go w innym trybie reżimowym, zanim nastąpił wymóg przedkładania przez Radę Ministrów dokumentów najpierw w postaci założeń, a potem projektów ustaw. Tryb ten wymusił konieczność dokonania korekty, ponownego przeprowadzenia konsultacji, które wcześniej już były przeprowadzone, co dodatkowo zabrało nam nieco czasu.

Chciałbym też powiedzieć, że zaledwie kilka państw zmieściło się w tym czasie, dotrzymało terminu wskazanego w dyrektywie. Po prostu jest to trudna materia. Nie było szans na to, aby przygotować ten projekt wcześniej, jeżeli chcieliśmy uszanować tryb, tych, którzy byli poddawani konsultacjom, tych, którzy chcieli wyrazić opinię, a także tych, którzy są odbiorcami całego tego przedsięwzięcia legislacyjnego. Podkreślam to bardzo mocno, ponieważ państwo prawdopodobnie nie zdają sobie z tego sprawy. Ta wiedza nie jest ogólnie dostępna. Państwa, które zdążyły – jak powiedziałem, było ich zaledwie kilka – stosowały różne triki, aby zmieścić się w czasie, w terminie implementacji. Na przykład Francja miała bardzo wąziutką ustawę. Wszystkie elementy tej dyrektywy przeniosła do rozporządzeń, z którymi zmaga się do dzisiaj. Jak państwo słyszeli, Węgry,

Minister Kultury i Dziedzictwa Narodowego Bogdan Zdrojewski

którzy uchwalili niedawno tę ustawę, zmagają się z gigantycznymi protestami i problemami. Chodzi o akceptację tego projektu. Podkreślam to raz jeszcze. Mamy taką sytuację, że minął rok od podanego terminu, ale przygotowaliśmy tę ustawę w sposób niezwykle profesjonalny. Znaleźliśmy się w grupie tych państw, które przyjęły, że lepiej przygotowywać projekt bardzo precyzyjnie i poddać go całej procedurze, niż polec na pośpiesznie przygotowywanych projektach, które wzbudzają następnie liczne wątpliwości albo w Komisji Europejskiej, albo w kraju, w którym ta ustawa powstała.

Chciałbym jeszcze powiedzieć o jednej rzeczy. Jestem bardzo wdzięczny pani przewodniczącej za to, że te wszystkie posiedzenia zostały tak sprawnie przeprowadzone. Dyskusje miały charakter profesjonalny, bardzo merytoryczny, a jednocześnie praca była wykonywana w przerwie feryjnej, co pozwoliło jednak przychodzić praktycznie wszystkim posłom – nie będę wskazywał jednego, który pytał dzisiaj, dlaczego pracowaliśmy tak wolno, a akurat nie był na posiedzeniach tej podkomisji. W każdym razie bardzo się cieszę z tego, że udało się doprowadzić do takiej sytuacji, że mamy ten projekt ustawy i możemy naprawdę powiedzieć, że być może nie jest on do końca doskonały, ale na pewno jest bardzo dobry.

Kolejna rzecz – mieszanie porządku. Padają pytania – takie pytanie zadał też pan poseł Piotr Kamiński – o czyszczenie tej ustawy. Otóż mamy pomieszanie porządków w deklaracjach, które są budowane przez rząd, który dzisiaj reprezentuję. To czyszczenie dotyczy innych projektów. Zajmujemy się ustawą implementacyjną, ustawą, jak pan poseł powiedział, wdrażającą, która ma doprowadzić do przeniesienia pewnej dyrektywy Komisji Europejskiej na grunt polskiego prawa. W związku z tym nie zajmujemy się innymi kwestiami, nie powinniśmy zajmować się nimi właśnie ze względu na klarowność, czystość całego procesu legislacyjnego. Chcę na to zwrócić uwagę, bo bardzo często przy implementacjach pojawiają się ambicje budowania nowych projektów ustaw albo rozwiązywania kwestii, które nie są w dyrektywie zapisane, a to wydłuża proces. Zachowaliśmy się przy tym projekcie wszyscy – państwo, strona rządowa, eksperci – niezwykle powściągliwie i doprowadziliśmy do takiej sytuacji, że w tym projekcie nie pojawiały się żadne inne treści, które nie pojawiły się na posiedzeniu rządu i nie pojawiały się w samej dyrektywie. Kwoty muzyczne – przypomnę, były w projekcie rządowym – zostały wyłączone tylko po to, aby można było implementować pewnego rodzaju porozumienie zawarte pomiędzy nadawcami i reprezentacją świata muzycznego. Stało się to na poziomie, według mojej oceny, niezwykle wysokiej odpowiedzialności.

Jeżeli chodzi o sankcje, czy Polska ponosi sankcje z tego tytułu, że mamy tu opóźnienie – nie ponosi

sankcji. Informujemy Komisję Europejską, na jakim etapie jest proces legislacyjny. Poinformowaliśmy, że w chwili obecnej jesteśmy z tym projektem w Sejmie. Zostało to przyjęte. Natomiast bardzo istotne jest oczywiście, aby ten proces zakończyć, czyli doprowadzić do takiej sytuacji, żeby dzisiaj na posiedzeniu komisji odnieść się do poprawek i w piątek, mam nadzieję, przegłosować projekt, przekazać go do Senatu. Mam nadzieję, że z Senatu wróci już bez poprawek, zwłaszcza legislacyjnych – wtedy pan prezydent będzie mógł bardzo szybko tę ustawę podpisać.

Jeżeli chodzi o pokrycie, są to pytania, jak państwo sami zwrócili uwagę, albo do ministra infrastruktury pana Grabarczyka, albo do ministra skarbu, wymieniany był sekretarz stanu pan minister Bury. Mogę powiedzieć o paru rzeczach, bo jestem też oczywiście członkiem rządu, więc uczestniczę w tych pracach. Na wczorajszym posiedzeniu przyjęto ustawę, która ma charakter właśnie porządkujący w zakresie cyfryzacji, a zwłaszcza pewnej perspektywy związanej z funkcjonującymi multipleksami. Mamy tam oczywiście konkurs na multipleks pierwszy. Przypomnę, na tym pierwszym ulokowana została telewizja publiczna z dotychczasowymi programami. Część będzie przekazywana właśnie w trybie konkursu, dotychczasowe stacje telewizyjne komercyjne – na multipleks drugi. Pytania dotyczą multipleksu trzeciego. Ustalona została data 27 kwietnia 2014 r., aby zakończyć proces przenoszenia telewizji publicznej na multipleks trzeci, aby można było uruchomić postępowanie konkursowe i doprowadzić do wypełnienia multipleksu pierwszego w całości w trybie konkursowym. W każdym razie projekt ten został właśnie przyjęty – można uruchomić całą procedurę. To rozwiąże wiele kłopotów czy wiele różnego rodzaju kwestii, o które państwo pytali przy tej okazji.

Natomiast prosiłbym o ostrożność, jeżeli chodzi o pytania dotyczące właśnie samej technologii, bo technologie są rzeczywiście nowe, pojawiają się nowe pojęcia i bardzo często są one niezbyt dobrze interpretowane. Pan poseł Stuligrosz zadał mi pytanie dotyczące właśnie multipleksów: Kiedy sygnał z multipleksu będzie wreszcie nadawany także naziemnie? Z multipleksu to właśnie naziemnie. Natomiast przewiduje się, że w przypadku dużych przeszkód związanych z ukształtowaniem terenu będzie możliwość – dotyczyć to będzie niewielkiej grupy czy niewielkiej przestrzeni z grupą odbiorców – doświetlania sygnału z satelity. Jest to pewna perspektywa, natomiast najważniejsze, najważniejsze jest w tej chwili doprowadzenie do takiej sytuacji, aby system tych punktów, z których sygnał jest przekazany i które są lokowane na ziemi, dawał szansę pokrycia całej przestrzeni. Ten proces jest oczywiście pewnym projektem biznesowym i żaden podmiot, który myśli kategoriami kosztów i dochodów, nie uczyni w tej materii poważnych nakładów inwestycyjnych, jeżeli nie wie, do czego zmierza, tzn. jaki jest projekt docelowy. Przypomnę, sygnał analogowy ginie nam w 2015 r. Większość państw ciągnie dosyć długo tę procedurę, tak

Minister Kultury i Dziedzictwa Narodowego Bogdan Zdrojewski

aby ten system analogowy wyłączać częściowo, a docelowo w 2015 r. Polska wyznacza sobie terminy troszeczkę ambitniejsze, ale nie jesteśmy tu tak skrajnie ambitni, z różnych zresztą powodów, zwłaszcza żeby nie pogarszać sytuacji biznesowej wszystkich tych, którzy w tej materii funkcjonują. Nie mamy też stu-procentowego zaufania do telewizji publicznej, jeżeli chodzi o poradzenie sobie z tym kłopotem, zwłaszcza że władze telewizji zbyt często się zmieniają. W związku z tym projektowanie w tej przestrzeni inwestycji wymagających czasu, przygotowania, profesjonalizacji i oczywiście wysokich kosztów odbywa się w tych warunkach z pewnymi problemami, jest kłopotliwe. Możemy sobie sami współczuć, ale taki jest stan rzeczy. Nie wolno go lekceważyć. Natomiast bardzo zależy nam, żeby nie stało się tak, iż w roku 2014, kiedy przyjdzie ta data finalizująca cały proces, nie starczyło miejsca dla telewizji publicznej, jeżeli chodzi o przekaz, czyli żeby nie było pełnego pokrycia, żeby ten proces nie był skończony. Data została wyznaczona, termin jest średnio ambitny, ale daję gwarancję, żeby poradzić sobie z ewentualnym poślizgiem. Wszyscy chcemy, będziemy trzymać kciuki za to, aby telewizja uporowała się z tym w ciągu kilkunastu miesięcy, a nie w tym czasie wyznaczonym w obecnej ustawie.

Jeżeli chodzi o inne kwestie dotyczące także innych rozwiązań ustawowych, widać wyraźnie po tych dyrektywach, w jakim kierunku zmierza Europa i jakie są oczekiwania. Oczekiwania, które nie są dla nas za bardzo korzystne, są takie, aby ten rynek liberalizować. Jeżeli my go nie liberalizujemy albo liberalizujemy go w sposób minimalny, to mamy sytuację taką, jaką mamy w chwili obecnej – nadawcy tematyczni przechodzą np. do krajów sąsiednich, gdzie są bardziej liberalne warunki. Co to oznacza, że my ograniczamy liczbę reklam? Im bardziej ograniczymy czas dla reklam, tym bardziej służymy odbiorcom, ale trzeba pamiętać, że pogarszamy warunki biznesowe nadawców publicznych i prywatnych, komercyjnych – oni oczywiście zbierają z tego rynku mniej środków finansowych, mają ich mniej na produkcję tych filmów, które są z kolei adresowane do widzów. Kółko się zamyka. Musimy pamiętać o tym, żeby doprowadzić do pewnego rodzaju równowagi, tzn. nadawca komercyjny jest komercyjny i zajmuje się tym biznesem dlatego, że chce zarobić. Pieniądze, które zarabia na reklamach, przeznacza oczywiście na swoje dochody, ale przede wszystkim na produkcję, na zamówienie formatów gotowych i produkcję własną. Nie ulega wątpliwości, że z tymi przepisami w Europie nie będziemy nazbyt liberalni, tzn. bardzo mocno jednak chronimy widza. Chcę to podkreślić, dlatego że były głosy, że być może należy jeszcze nałożyć pewne ograniczenia, dołożyć jeszcze pewne projekty, które będą chronić przed tym biznesem zarówno w usługach linearnych, jak i nielinearnych. Doprowadzilibyśmy w konsekwencji do tego, że zostaną tylko ci

najwięksi, którzy czerpią dochody także z zewnątrz, natomiast doszłoby do osłabienia wszystkich ewentualnych formatów telewizyjnych czy telewizji tematycznej, która żyje przede wszystkim z reklam i jest w stanie zamawiać i przekazywać nam projekty sfinansowane właśnie dzięki tej aktywności.

Trzeba też pamiętać o skutkach dla rynku zewnętrznego, o których nie mówiliśmy, a które niesie ta nowelizacja. Nie ulega wątpliwości, że mamy sytuację, w której prasa ma coraz trudniejsze warunki funkcjonowania. Zbliżamy się do coraz mocniejszej cywilizacji obrazka i nie ulega wątpliwości, że właśnie w chwili obecnej powinniśmy się martwić, jak ewentualnie stymulować ten zewnętrzny rynek prasowy i samoczytelnictwo, bo w obecnych rozwiązaniach, które mieszczą się w tych dyrektywach, prasa jest akurat uszkodzona. Nie chcę powiedzieć, że bardzo uszkodzona czy najbardziej uszkodzona, ale ten product placement, nie ulega wątpliwości, to rzecz niełatwa do przyjęcia, bo oczywiście danie możliwości określonego wprowadzania produktów do filmów, różnego rodzaju programów, w tym rozrywkowych, jest łakomym kąskiem, który tu się pojawia.

Jeżeli chodzi o kontrolę zewnętrzną, akty prawne, które będą określały kontrolę zewnętrzną, także dla Internetu, to chciałbym powiedzieć, że z tym cały czas jest kłopot, dlatego że większość uprawnień wynika z aktów wykonawczych, które uchwała Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji. Pytają państwo, pytałem o to wielokrotnie, zbulwersowany przede wszystkim głośnością reklam... Jest to niezwykle denerwujące, gdy kończy się określony program, pojawia się reklama o niezwykle silnym natężeniu głosu. W akcie prawnym, rozporządzeniu, które jest rozporządzeniem Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji, pewne wymogi w tej materii są określone, natomiast możliwość wyegzekwowania tego przepisu, nie mówię: kontroli, cały czas sprawa Krajowej Radzie Radiofonii i Telewizji tyle samo kłopotu, co powołanie nowej Rady Nadzorczej. Mam nadzieję, że z jednym i drugim problemem Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji w końcu sobie poradzi.

Jeżeli chodzi o te inne elementy, o których państwo mówili, kontrolę związaną z usługami internetowymi, to trzeba pamiętać, że musimy rozróżnić powoływanie pewnych podmiotów w rejestrze czy budowanie rejestru złożonego z podmiotów, o których mówi ustawa, i wykreślanie podmiotów z rejestru, jeżeli nie spełniają one określonych wymogów ustawy czy naruszają pewne przepisy wynikające z ustawy, z tym dzięki tej ustawie będzie, nie ulega wątpliwości, lepiej.

Czy ministerstwo przygotowuje nową ustawę? W chwili obecnej nie przygotowujemy nowej ustawy odnoszącej się do tej problematyki. Z mojego punktu widzenia z praktyki wynika, że tego typu projekty po implementowaniu, po wdrożeniu, po zastosowaniu powinny mieć pewien taki praktyczny czas, sprawdzenia, do jakiego stopnia będą działały te przepisy,

Minister Kultury i Dziedzictwa Narodowego Bogdan Zdrojewski

które proponujemy na skutek dyrektywy, dopiero wtedy można mówić o możliwych modyfikacjach. Jeszcze raz podkreślam, jeżeli mówimy o czyszczeniu ustaw, które są związane z funkcjonowaniem rynków medialnych, to nie myślimy i nie odnosimy tego do tej ustawy. Ta ustawa na tym etapie nie ma żadnego przepisu, o którym w tej chwili moglibyśmy powiedzieć, że za trzy czy cztery miesiące powinniśmy go zweryfikować; takiego dyskomfortu przy tym projektowaniu nie ma.

Ostatnia kwestia, dotycząca pytań pana posła Pawłowskiego. W kwestii pierwszego pytania, od razu powiem, że sama dyrektywa to określa, to znaczy mamy taką sytuację, że w dyrektywie są zamieszczone wprost wskazania, nie ma z tym problemów. Jeżeli chodzi o podmioty gospodarcze, w chwili obecnej istnieją przepisy, które regulują kwestie, o które pan pytał, więc nie ma potrzeby, nie ma problemu, my zresztą ich nie wyłączałyśmy, stosować je inaczej po wejściu w życie tej ustawy.

Jeszcze raz bardzo serdecznie dziękuję i przepraszam wszystkich tych, którzy uznali, że tempo pracy jest tak szybkie, iż wywołuje pewnego rodzaju dyskomfort, ale podkreślam, że staraliśmy się nad tą ustawą pracować w takim samym tempie, w jakim pracowały podkomisja i komisja. Materia ustawy wymuszała niestety taki właśnie tryb. Jeszcze raz bardzo serdecznie dziękuję. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo panu ministrowi Bogdanowi Zdrojewskiemu.

Głos chciała zabrać pani przewodnicząca sprawozdawca.

Uprzejmie proszę panią przewodniczącą, panią poseł Iwonę Śledzińską-Katarasińską.

Poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska:

Dziękuję bardzo, panie marszałku.

Wysoka Izbo! Co prawda były pytania bezpośrednio do mnie, ale mogę na nie odpowiedzieć łącznie.

Jedna to była kwestia głośności reklam, o czym już mówił pan minister, druga to była kwestia słynnego art. 18 o polskiej racji stanu w kontekście braku poszanowania godła czy też flagi polskiej. Na jedno i na drugie, i na znaczną część innych pytań, jakie padły, mogę odpowiedzieć tak: mamy taki ustrój medialny, zresztą nie jest on niczym wyjątkowym i nadzwyczajnym, że bezpośrednio ani minister, ani Sejm, ani Senat, ani prezydent nie mają wpływu, i dobrze, że nie mają, na treści i sposób informowania społeczeństwa przez media, także media publiczne. Mamy specjalny organ, Krajową Radę Radiofonii i Telewizji,

który w całości odpowiada za kontrolowanie nadawców, czy wypełniają oni wymogi ustawowe. Jeśli chodzi o te wymogi, o czym też mówił pan minister, to musi być wypośredkowane między tym, co chcielibyśmy nakazać, zakazać i ograniczyć. My musimy się samoograniczyć i mogą to być wymogi do minimum skomasowane, bo także konstytucyjnie musimy dać prawo samodzielności nadawców. Dlaczego o tym mówię? Jeżeli tu ktoś mówi, że taki czy inny program zniknął z anteny, to jest taki czy inny staff zarządcy, grupa, zarząd tego nadawcy o tym decyduje. Wszelkie dyskusje na tej sali na ten temat nie do końca są słuszne. Oczywiście wprowadzenie tej dyrektywy nie ma, i nie musi mieć, żadnego wpływu na to, jaka będzie głośność reklam, bo to krajowa rada wydaje rozporządzenie. Kwestia egzekwowania, także przestrzeganie art. 18. Moim zdaniem mieści się tam szacunek dla godła i flagi. Tak, to prawda. W szczególności to Krajowa Rada mogłaby reagować, gdyby ktoś na jej ręce konkretnie, nie w sensie ogólnej idei, złożył zażalenie czy wniosek, że wtedy i wtedy, w takim i w takim programie, w taki i w taki sposób poprzez takie pokazanie, działanie czy słowa został naruszony art. 18, wtedy ona oczywiście reaguje, w ustawie mamy pakiet naprawdę bardzo ostrych przepisów karnych, tylko nie my, a ten konstytucyjny organ. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

Lista posłów zapisanych do głosu została wyczerpana.

Zamykam dyskusję.

W związku z tym, że w czasie drugiego czytania zgłoszono do przedłożonego projektu ustawy poprawki, proponuję, aby Sejm skierował ponownie ten projekt do Komisji Kultury i Środków Przekazu w celu przedstawienia sprawozdania.

Jeżeli nie usłyszę sprzeciwu, będę uważał, że Sejm propozycję przyjął.

Sprzeciwu nie słyszę.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 2. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Administracji i Spraw Wewnętrznych o rządowym projekcie ustawy o zmianie ustawy o ogłaszaniu aktów normatywnych i niektórych innych aktów prawnych oraz o zmianie niektórych innych ustaw (druki nr 3673 i 3884).

Proszę o zabranie głosu sprawozdawcę komisji pana posła Marka Wójcika.

Poseł Sprawozdawca Marek Wójcik:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Mam zaszczyt przedstawić sprawozdanie Komisji Administracji i Spraw Wewnętrznych o rządowym projekcie ustawy o zmianie ustawy o ogłaszaniu ak-

Posel Sprawozdawca Marek Wójcik

tów normatywnych oraz o zmianie niektórych innych ustaw, zawarty w druku nr 3673.

Wysoka Izbo! Ten projekt ustawy był szczegółowo omawiany podczas prac komisji. Wspomnę tylko o tym, czego tak naprawdę ta nowelizacja dotyczy. Otóż tak naprawdę składa się z dwóch istotnych elementów. Pierwszy istotny element to jest rezygnacja z wydawania Dziennika Ustaw w postaci elektronicznej. Przypomnę, że od 1 stycznia 2010 r. obowiązuje w Polsce taki dualistyczny system, w którym dzienniki ustaw są jednocześnie wydawane w formie papierowej i elektronicznej. Po wejściu w życie tej ustawy dzienniki ustaw będą wydawane tylko i wyłącznie w postaci elektronicznej. Rezygnujemy z formy papierowej. Ten dualistyczny system obowiązywał, natomiast wydaje się, że ilość dzienników ustaw, która jest produkowana w tym momencie w wersji papierowej, a także stosunkowo niewielka ich dostępność dla obywateli, wskazuje na to, że możemy z wersji papierowej zrezygnować. Co więcej, ta ustawa jest również symboliczna, dlatego że w państwie, w którym coraz więcej mówimy o informatyzacji, o tym, że powinniśmy przechodzić na procedury elektroniczne, papierowy Dziennik Ustaw wydawał się rozwiązaniem dość archaicznym, z którego w istocie obywatele i tak w niewielkim stopniu korzystali. Większość obywateli i tak korzysta z Dziennika Ustaw, który jest publikowany w postaci elektronicznej na odpowiednich stronach w Internecie.

Chciałbym zwrócić uwagę także na inny element. Ten dualistyczny system doprowadził do takiej sytuacji, że w przypadku gdy byłyby różnice pomiędzy tym, co jest zapisane w dzienniku papierowym, i tym, co jest zapisane w dzienniku wydawanym w postaci elektronicznej, to tak naprawdę nie byłoby wiadomo, który z tych tekstów Dziennika Ustaw jest tekstem właściwym. Oba mają walor oficjalności, w związku z czym nie byłoby wiadomo, który jest prawidłowy.

Tak jak wspominałem, intencją rządu jest odejście od 1 stycznia 2012 r. od wydawania Dziennika Ustaw w postaci papierowej. Natomiast na wszelki wypadek stworzymy system zapasowy, to znaczy gdyby w przyszłości doszło do jakichś wydarzeń, które w tym momencie trudno przewidzieć, ataków hakerskich, sytuacji, w których nasza sieć informatyczna byłaby zagrożona, na wszelki wypadek będą przygotowywane wydruki z Dziennika Ustaw. Te wydruki będą miały walor oryginału i będą przechowywane w Kancelarii Prezesa Rady Ministrów oraz w Kancelarii Prezydenta RP, w Kancelarii Sejmu i w Bibliotece Narodowej. Takie rozwiązanie umożliwi nam zabezpieczenie się na przyszłość przed kłopotami, których w tym momencie nie jesteśmy w stanie przewidzieć, a które rozsądny ustawodawca powinien brać pod uwagę, tworząc przepisy prawa.

Chciałbym również wspomnieć o tym, że w niczym nie zmniejszy się dostęp obywateli do Dzienników Ustaw, dlatego że, po pierwsze, Dzienniki Ustaw

będą publikowane na stronach internetowych, a po drugie, już w obowiązującej ustawie jest nałożony na urząd obowiązek, aby w sytuacji, w której obywatel przychodzi do urzędu, udostępnić Dziennik Ustaw i inne dzienniki urzędowe, a także za odpowiednią opłatą wydrukować Dziennik Ustaw, o który obywatel poprosi, przy czym opłata, która jest naliczona przez urząd, powinna odpowiadać kosztom druku. W związku z czym spora część obywateli, która w terenie chce zobaczyć, jak wyglądają przepisy prawa, a nie ma dostępu do Internetu, i tak w praktyce chodzi do urzędów i tam takie wydruki otrzymuje. Tutaj się nic nie zmienia, taka możliwość dla obywateli pozostanie.

Jeżeli chodzi o pozostałe dzienniki, na przykład wojewódzkie dzienniki urzędowe, propozycja zawarta w sprawozdaniu zakłada, że wojewódzkie dzienniki urzędowe będą mogły być wydawane w postaci papierowej przez okres 12 miesięcy od dnia wejścia w życie ustawy. Z zapewnieniami pana ministra wynika, że rząd jest przekonany, iż administracja wojewódzka również sobie poradzi i w ciągu tych 12 miesięcy będzie w stanie zrezygnować z formy papierowej.

Pierwotne przedłożenie rządowe zawierało jeszcze jedną bardzo ważną propozycję. Otóż chodziło o to, aby ogłaszanie tekstów jednolitych ustaw następowało nie rzadziej niż raz na 12 miesięcy, i propozycja była taka, aby ten przepis wchodził w życie 1 stycznia 2012 r. Niestety w wyniku analiz prowadzonych podczas prac komisji, jak również spotkań z udziałem kierownictwa Kancelarii Sejmu, a także Rządowego Centrum Legislacyjnego zorientowaliśmy się wszyscy, że to jest rozwiązanie zbyt ambitne, dlatego że obecnie komórka w Kancelarii Sejmu, która jest odpowiedzialna za tworzenie tekstów jednolitych, jest stosunkowo mało liczna, tutaj od wielu lat ciągną się pewnego rodzaju zaniedbania, jeżeli chodzi o przygotowywanie, ogłaszanie tekstów jednolitych. A zatem nałożenie takiego dodatkowego obowiązku wydaje się być w tym momencie po prostu niewykonalne. Obecny system informacyjny Kancelarii Sejmu, który jest dobry, jeżeli chodzi o polską administrację, w chwili obecnej, jak się wydaje, uniemożliwiłby realizowanie tej dyspozycji ustawowej. W dyskusjach pojawiały się różnego rodzaju liczby. Chciałbym zwrócić uwagę państwa na to, że teraz rocznie jest ogłaszanych około 30 tekstów jednolitych ustaw. W sytuacji gdy zostanie przyjęte to rozwiązanie, które jest zawarte w projekcie ustawy, będzie potrzeba ogłaszania co roku od 300 do prawdopodobnie 500 tekstów jednolitych. To jest 10-, a może 20-krotność tego, co w tym momencie jest w stanie przerobić Kancelaria Sejmu. Dlatego podczas prac komisji zdecydowaliśmy o przesunięciu terminu, w związku z czym ten przepis wejdzie w życie dopiero 1 stycznia 2016 r. Natomiast zakładamy, że w tym czasie Kancelaria Sejmu i tak na bieżąco będzie starała się wieloletnie zapóźnienia nadrobić i ogłaszać teksty jednolite kolejnych ustaw.

Poseł Sprawozdawca Marek Wójcik

Oczywiście jeżeli chodzi o dostęp obywatela do prawa, nic się nie zmieni, dlatego że wprawdzie walor oficjalności mają tylko oficjalnie ogłoszone przez marszałka teksty jednolite, ale w praktyce osoby, które posługują się prawem, obywatele, którzy muszą skorzystać z jakiegoś przepisu, jak również profesjonalści, którzy zajmują się usługami prawniczymi, korzystają na ogół z tekstów ujednoliconych. Teksty ujednolicone znajdują się w różnych komercyjnych zbiorach, a także są na bieżąco publikowane na stronach Kancelarii Sejmu. A zatem jeżeli chodzi o wiedzę na temat przepisów prawa, dla obywateli nic się nie zmieni. Natomiast od 2016 r. będzie ta zmiana zakładająca, że w przypadku nowelizacji ustawy co najmniej po 12 miesiącach będzie ogłaszany tekst jednolity. Myślę, że to trochę uporządkuje sytuację.

Oprócz rozwiązań, które omówiłem, ustawa zawiera liczne przepisy, ale głównie porządkujące terminologię, w związku z czym myślę, że nie wymagają one szczególnego omówienia.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Komisja wnosi o przyjęcie przedkładanego projektu ustawy. Dziękuję.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję panu posłowi sprawozdawcy.

Sejm ustalił, że w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego wysłucha 5- minutowych oświadczeń w imieniu klubów i kół.

Otwieram dyskusję.

Jako pierwszy w imieniu Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska głos zabierze pan poseł Łukasz Gibała.

Poseł Łukasz Gibała:

Szanowny Panie Marszałku! Szanowny Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Mam zaszczyt i przyjemność zaprezentować Wysokiej Izbie stanowisko Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska wobec projektu ustawy o zmianie ustawy o ogłaszaniu aktów normatywnych i niektórych innych aktów prawnych oraz o zmianie niektórych innych ustaw, który to projekt ustawy został zawarty w druku nr 3673, a sprawozdanie z prac Komisji Administracji i Spraw Wewnętrznych nad tym projektem ustawy zostało zawarte w druku nr 3884.

Głównym celem rządu – bo jest to projekt rządowy – który przyświecał mu przy proponowaniu Wysokiej Izbie przyjęcia tego projektu ustawy, jest kolejny krok na drodze do pełnej informatyzacji procesu publikacji aktów prawnych w Polsce. Pierwszy taki ważny krok został wykonany 10 lat temu, kiedy wprowadzono zasadę, że każdy akt prawny w Polsce musi być publikowany w sposób dwojaki: po pierwsze, musi być

publikowany w postaci papierowej, tak jak było wcześniej, ale po drugie, od ponad dekady musi być również publikowany w postaci elektronicznej. W tej chwili rząd chce, ażebyśmy postąpili krok dalej w tym procesie i uznali, że w przypadku zdecydowanej większości aktów prawnych nie ma już potrzeby publikowania ich w postaci papierowej. Jeśli ten projekt wejdzie w życie, w Polsce – tak jak jest już w wielu krajach europejskich, które przyjęły tego typu rozwiązania, na przykład w Austrii, Belgii, Danii, Hiszpanii, Portugalii czy na Węgrzech – zdecydowana większość aktów prawnych będzie publikowana tylko i wyłącznie w postaci elektronicznej. Są pewne wyjątki od tej zasady, jak na przykład Monitor Polski B czy niektóre akty prawne zawierające informacje niejawnne, akty prawne publikowane przez Ministerstwo Obrony Narodowej, przez Centralne Biuro Antykorupcyjne czy przez Agencję Bezpieczeństwa Wewnętrznego. Natomiast zdecydowana większość aktów będzie już publikowana tylko i wyłącznie w postaci elektronicznej po wejściu w życie tej ustawy. I to jest główna zmiana.

Oprócz tego rząd proponuje kilka mniejszych, ale również ważnych zmian, na które chciałbym zwrócić uwagę Wysokiej Izby.

Po pierwsze, proponuje się wprowadzenie obowiązku publikowania przynajmniej raz na 12 miesięcy tekstów jednolitych ustaw, jeśli oczywiście w ciągu tych 12 miesięcy tekst ustawy uległ zmianie. Ta zmiana – o której zresztą mówił mój przedmówca, podkreślając, że jej wejście w życie będzie opóźnione z powodów technicznych, ze względu na możliwości Kancelarii Sejmu – ma na celu ułatwienie obywatelom dostępu do prawa. Obecnie kiedy szukamy jakiejś ustawy czy jakiegoś przepisu w przypadku, gdy nie dysponujemy tekstem jednolitym, to zabiera nam dużo więcej czasu czy energii niż w przypadku, gdy tekst jednolity istnieje.

Kolejna zmiana, którą się proponuje, polega na tym, że odpowiednie organy będą musiały prowadzić dla każdego dziennika urzędowego osobną stronę. Ta zmiana też ma na celu ułatwienie obywatelowi dostępu do aktu prawnego. Oczywiście dużo łatwiej jest znaleźć dany przepis, gdy na danej stronie znajduje się tylko jeden dziennik urzędowy, natomiast gdy jest ich kilka, to znalezienie odpowiedniego dziennika może zająć trochę więcej czasu obywatelowi.

Kolejna zmiana, która jest jakby konsekwencją tej zmiany głównej, na którą warto zwrócić uwagę, dotyczy zasady niezwłocznego publikowania aktów prawnych. Ta zasada obowiązuje w polskim prawodawstwie, ale de facto jej wykonanie w chwili obecnej, w momencie, gdy publikujemy akty prawne w postaci papierowej, nie miało miejsca, dlatego że pomiędzy okresem uchwalenia danego aktu a jego publikacją często następowała niewielka wprawdzie, ale jednak zwłoka związana z np. tym, że po to, aby wydać dany dziennik urzędowy, potrzeba było określonej liczby aktów. Nie publikuje się przecież kolejnego numeru Dziennika Ustaw wyłącznie z jedną ustawą, jeśli jest

Posel Łukasz Gibała

to krótka ustawa, tylko czeka się, aż tych ustaw będzie wystarczająco dużo, ażeby ten kolejny numer Dziennika Ustaw opublikować. W tej chwili, gdy akty rządowe będą publikowane wyłącznie w postaci elektronicznej, ta zasada bezwzględnego publikowania tych aktów będzie faktycznie realizowana.

I wreszcie ostatnia sprawa, na którą chciałbym zwrócić uwagę Wysokiej Izby. Otóż niewątpliwie ciągle duża część społeczeństwa polskiego nie posiada dostępu do Internetu i w kontekście tego faktu warto zwrócić uwagę na to, że każdy obywatel będzie miał prawo do bezpłatnego wglądu w dany dziennik rządowy w siedzibie odpowiedniego organu, czy to administracji rządowej, czy to organu samorządu terytorialnego. Tym samym wydaje się, że pomimo braku publikacji aktu w postaci papierowej ta ustawa w żaden sposób nie ogranicza czy nie wyklucza tej części społeczeństwa, która nie ma dostępu do Internetu. Poza tym każdy obywatel będzie też mógł poprosić o wydruk, czyli o postać papierową danego aktu prawnego, z tym że to już będzie wymagało pewnej odpłatności. W tym wypadku jednak sytuacja się nie zmienia, bo w chwili obecnej, ażeby dostać dziennik rządowy, obywatel też musi zapłacić. De facto więc wydaje się, że... (*Dzwonek*) Już kończę, panie marszałku. De facto więc wydaje się, że jeśli chodzi o dostęp obywateli, którzy nie posiadają Internetu, do aktów prawnych, to sytuacja ich nie ulegnie zmianie.

Szanowny Panie Marszałku! Szanowny Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Klub Parlamentarny Platformy Obywatelskiej poprze w głosowaniu projekt ustawy przedłożony w sprawozdaniu komisji. Uważamy, że jest to dobry projekt ustawy i że jest to kolejny, dalszy krok na drodze do pełnej informatyzacji procesu publikacji aktów prawnych w Polsce i do budowania w Polsce społeczeństwa informacyjnego. Dziękuję bardzo za uwagę. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

O zabranie głosu proszę pana posła Artura Górskiego, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Artur Górski:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Mam zaszczyt w imieniu Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość przedstawić nasze stanowisko w sprawie projektu ustawy o zmianie ustawy o ogłaszaniu aktów normatywnych i niektórych innych aktów prawnych oraz o zmianie niektórych innych ustaw.

Jak podkreślaliśmy na posiedzeniu Komisji Administracji i Spraw Wewnętrznych, jesteśmy gorącymi zwolennikami informatyzacji administracji pu-

blicznej, a także widzimy pozytywną rolę Internetu w kontaktach między urzędem a obywatelem w tym upowszechnianiu przepisów prawa. Bardzo dobrze oceniamy fakt, że od 2000 r. wszelkie dzienniki rządowe muszą być wydawane w formie dokumentu elektronicznego i są powszechnie dostępne w sieci. Dzięki temu obywatel, który posiada komputer i Internet, ma szybki dostęp do przepisów prawa bez konieczności wychodzenia z domu lub biura do biblioteki lub urzędu. I nie ma się co dziwić, że ta sytuacja powoduje, iż z roku na rok spada prenumerata wersji papierowej Dziennika Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej, Dziennika Urzędowego Rzeczypospolitej Polskiej „Monitor Polski”. Z powodzeniem budujemy bowiem społeczeństwo informacyjne.

Proponowana nowelizacja wprowadza kilka zmian. Jedną z ważniejszych i potrzebnych jest obowiązek publikowania w Internecie co 12 miesięcy jednolitego aktu prawnego, w przypadku gdy zaistniały w nim zmiany. Jednak generalna nowość sprowadza się do likwidacji wersji papierowej dzienników rządowych i ustanowienia reguły wydawania ich wyłącznie w postaci elektronicznej. Jak czytamy w uzasadnieniu, takie rozwiązanie pozwoli na: „znaczne ułatwienie i uproszczenie dostępu do ogłaszanych w dziennikach rządowych aktów prawnych”. I rzeczywiście, jeśli weźmie się pod uwagę fakt, że teraz każdy dziennik rządowy będzie prowadzony na odrębnej stronie internetowej, a każdy akt prawny będzie ogłaszany w Internecie na bieżąco, to dla internautów będą to uproszczenia. Problem polega na tym, że wciąż wiele osób nie korzysta z Internetu. I nie chodzi tylko o to...

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Panie pośle, panie pośle (*Dzwonek*), przepraszam.

Szanowni państwo, nieustannie słyszę zwłaszcza jedną krzykliwą panią na galerii. Prosiłbym bardzo, żeby się troszkę powściągnąć, bo to panu posłowi przeszkadza.

Posel Artur Górski:

Dziękuję, panie marszałku.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Bardzo proszę, żeby tam jednak nie krzyczeć, nie pokrzykiwać.

Uprzejmie proszę, panie pośle.

Posel Artur Górski:

Dziękuję bardzo.

Problem polega na tym, że wciąż wiele osób nie korzysta z Internetu. I nie chodzi tylko o to, że nie

Poseł Artur Górski

wszędzie jest Internet i nie wszyscy mają do niego swobodny dostęp, szczególnie na wsi. Trzeba także brać pod uwagę to, że jeszcze znaczne grupy obywateli są wykluczone informatycznie albo z własnego wyboru, albo z braku wiedzy lub środków finansowych i w konsekwencji nie posiadają niezbędnego sprzętu, nie tylko komputera z Internetem, ale także drukarki, jeśli chcieliby wydrukować potrzebny akt prawny. I tu rodzi się wątpliwość, która każe zadać pytanie, czy nie za wcześnie decydujemy się na przepisy prawa wydawane wyłącznie w wersji elektronicznej. Pragnę też zwrócić uwagę na to, że w tej kwestii wnioskodawca nie postępuje konsekwentnie. Wszak akty prawne kierowane do Monitora Polski B, a także orzeczenia sądów i trybunałów, jak również uchwały i obwieszczenia Państwowej Komisji Wyborczej wciąż będą ukazywać się w wersji papierowej, a przecież nie wszystkie objęte są klauzulą niejawności. Proszę zatem o wyjaśnienie, dlaczego w odniesieniu do niektórych dokumentów urzędowych odstąpiono od zasady wyłącznej wersji elektronicznej.

I kolejna sprawa. Do tej pory, gdy ktoś nie miał dostępu do Internetu, mógł udać się do urzędu i tam na życzenie otrzymywał przepisy prawa w wersji papierowej. W projekcie przewiduje się, że taka osoba będzie mogła zażyczyć sobie od urzędnika wydrukowania odpowiedniego aktu prawnego, ale oczywiście odpłatnie. Z jednej strony wydaje się to zrozumiałe, bo wersja papierowa kosztuje, ale jednak jest to utrwalanie pewnej nierówności w dostępie do przepisów prawa.

Projektowana ustawa przewiduje sytuację, w której brak jest możliwości ogłoszenia aktu prawnego w postaci elektronicznej z przyczyny spowodowanej nadzwyczajnymi okolicznościami. W takim przypadku organ może wydać dziennik urzędowy w postaci papierowej, z tym że tak powinien ustalić warunki wydawania i rozpowszechniania dziennika, aby mógł on być powszechnie i niedpłatnie dostępny. I tu nasuwa się cała seria pytań. Dlaczego zatem ma być udostępniana odpłatnie wersja papierowa aktu prawnego wydawana na życzenie obywatela, skoro w innej sytuacji ma być wydawana za darmo? Dlaczego projekt nie przewiduje sytuacji, w której ktoś w wyniku włamania do sieci może spowodować zmiany w przepisach prawa ogłaszanych w wersji elektronicznej? W jaki sposób wersja elektroniczna przepisów prawa będzie zabezpieczona przed tego rodzaju ingerencją z zewnątrz? Co to są za nadzwyczajne okoliczności, które mogą wymusić powrót do wersji papierowej? Jak widzimy, jest wiele pytań i wątpliwości, choć generalnie nie ma sprzeciwu wobec proponowanych rozwiązań. Jednak to, czy Prawo i Sprawiedliwość poprze je w całej rozciągłości, w znacznej mierze zależy od tego, czy strona rządowa nas przekona do swoich racji, a także czy będzie ewentualnie gotowa

wydłużyć *vacatio legis* do wejścia w życie tego prawa. (*Dzwonek*) Oczekujemy na dalsze prace legislacyjne. Dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję.

O zabranie głosu proszę pana posła Witolda Gintowt-Dziewałtowskiego, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Poseł Witold Gintowt-Dziewałtowski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W imieniu klubu Sojuszu Lewicy Demokratycznej przedstawiam nasze stanowisko wobec projektu ustawy zawartego w sprawozdaniu Komisji Administracji i Spraw Wewnętrznych w druku nr 3884.

Wysoka Izbo! Z treści ustawy, z treści przedłożenia, a także z uzasadnienia wynika, że tak naprawdę celem tego przedsięwzięcia są trzy kwestie. Po pierwsze, poprawa ewidencji aktów prawnych, po drugie, poprawa dostępności przepisów, tzn. dostępu do wiedzy z nich wynikającej zarówno w przypadku obywateli, jak też osób profesjonalnie korzystających z tej ewidencji, ale także obniżenie kosztów publikacji, ewidencji i dostępu do aktów prawnych zarówno w przypadku poszczególnych organizacji państwowych, jak też organów administracji samorządu terytorialnego oraz poszczególnych obywateli. O tym, czy te cele zostały osiągnięte, powiem może na końcu swojego wystąpienia.

Po pierwsze, spróbujemy przyrównać rozwiązania istniejące i stosowane do tego, co dzieje się w Unii Europejskiej, jak się ma ta propozycja do tych rozwiązań, które są tam od lat praktykowane. Oczywiście zmieniają się w jakimś zakresie, ale też w większości przypadków pozostają stałe. Dzisiaj w Polsce mamy podwójny system ewidencji: papierowy i elektroniczny. Prawdą jest, że system elektroniczny jest uzupełnieniem dla systemu papierowego, ale w tym wypadku wnioskodawca nie poszedł w kierunku wyposażenia systemu elektronicznego również w tę rangę, jaką ma dzisiaj system papierowy. Można było tak to zrobić i tak jest w wielu państwach europejskich. Prawdą jest, że system podwójnej ewidencji prowadzi 80% państw Unii Europejskiej, w tym największe i najważniejsze, z których wymienię tylko trzy: Anglia, Francja i Niemcy. Prawdą jest też, że najmniejsze kraje, a także Hiszpania mają ewidencję jedynie elektroniczną. Co jest lepszym rozwiązaniem, można zapytać obywateli tych państw. Akurat opinia na ten temat jest dosyć jednoznaczna. W tych państwach, które stosują podwójny system ewidencji, nie ma obaw dotyczących dualizmu informacyjnego. Tego rodzaju problemy tam nie występują i nie przypuszczam, żeby do tej pory pojawiły się również w prak-

Poseł Witold Gintowt-Dziewałtowski

tyce polskiej, mimo że mamy de facto do czynienia z podwójnym systemem ewidencji prawnej.

Natomiast istnieje cały szereg obaw, które były sygnalizowane zarówno w ramach konsultacji, jak i podczas prac w Komisji Administracji i Spraw Wewnętrznych. Po pierwsze, chodzi o to, że nastąpi pełne uzależnienie się od systemu e-ewidencji. Proszę państwa, zabezpieczenia elektroniczne dotyczące np. ataku hakerów, które mamy dzisiaj, są niewystarczające. Istnieje pewna obawa, że poszczególne elementy lub całe systemy mogą być zawieszane, zniekształcone bądź zdeformowane. Po drugie, co będzie, gdy zabraknie prądu? Bo przecież wersję papierową będą prowadziły tylko niektóre urzędy. Urzędy administracji samorządu terytorialnego nie będą miały dzienników ustaw w wersji papierowej, w związku z tym eliminujemy jakąkolwiek możliwość poznania przepisów prawa, tego najważniejszego, przez obywatela. Nie ma odpowiedzi na to pytanie, panie pośle.

Z całkowitym brakiem poszanowania dla realiów przeszłości państwo do porządku nad bardzo zasadniczym faktem. Sprawdziłem, że we wszystkich urzędach administracji publicznej mamy do czynienia z dosyć niebezpiecznym zjawiskiem. Otóż kancelarie Sejmu, Senatu, prezydenta i rządu posługują się zupełnie innymi systemami informatycznymi, nieprzystosowanymi, niekompatybilnymi. Nie można zastosować praktyki, którą proponujecie, bez zmian systemów informatycznych w tych urzędach. Nie sprawdzałem już systemów informatycznych w ministerstwach, w urzędach administracji centralnej, ale zapewne jest to samo.

Po trzecie, niewątpliwie nastąpi pogorszenie dostępu, nie tylko obywatela, do systemu ewidencji aktów prawnych. To jest nieuniknione, albowiem oferta, która jest dziś, jest pełniejsza. Mało tego, tworzymy gorszy rodzaj obywatela, takiego, który nie ma dzisiaj dostępu do Internetu i nie będzie go miał. Zacytuję tylko bardzo charakterystyczną opinię z publikacji w „Gazecie Wyborczej” z 15 stycznia: Z dostępem do sieci internetowej jest u nas źle. Według zeszłorocznych danych Komisji Europejskiej stacjonarny dostęp w domu miało zaledwie 13,5% Polaków. Internet mobilny ma 4,3% Polaków. Gorzej jest tylko w Rumunii i w Bułgarii. Tam obowiązują inne systemy informatyczne. Na mapie Polski są białe plamy. Są całe gminy, których mieszkańcy nie mogą korzystać z rzeczy dla innych ocywistów: e-maila, portali informacyjnych itd. W zeszłym roku rząd informował, że na 28 tys. km. sieci telekomunikacyjnej, która miała powstać, samorządy podpisały umowy na zaledwie 350 km, zaledwie na 1/100. *(Dzwonek)*

Panie marszałku, jeszcze chwileczkę, bardzo proszę.

Co gorsza, przewidujemy, że każde pozyskiwanie informacji przez obywatela ma być odpłatne. To też jest ciekawostka, bo w projekcie ustawy w art. 26 napisaliście, panie pośle, że pobranie aktów norma-

tywnych i wgląd do nich mają być nieodpłatne, ale w art. 28a piszecie, że jednak ma to być odpłatne. Może by się w końcu zdecydować, czy to, czy tamto. Dziwię się, że w jednej ustawie na tej samej stronie są dwa różne przepisy. Przewidziane w projekcie rozwiązania przejściowe dotyczą zbyt krótkiego czasu. Jest to naprawdę rewolucja informacyjna. Nie może to być zatamizowane, a tymczasem mamy w projekcie ustawy 9 różnych propozycji *vacatio legis* w różnych sprawach. Kuriozalne jest, że na przykład przepis art. 10 pkt 2 umożliwia wejście w życie grupy przepisów już następnego dnia po ogłoszeniu. Jest to sprzeczne z konstytucją.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Panie pośle, proszę zmierzać do końca.

Poseł Witold Gintowt-Dziewałtowski:

Panie marszałku, już kończę.

W moim przekonaniu nie ma argumentów przemawiających za likwidacją wersji papierowej. Nie uwzględniono dziesiątków uwag zgłoszonych podczas konsultacji społecznych, nie zapytano o to również najbardziej zainteresowanych, nie zbadano zgodności projektu z konstytucją, a w moim przekonaniu w wielu przypadkach proponowane przepisy są co najmniej wątpliwe, jeżeli nie sprzeczne z konstytucją.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Poseł Witold Gintowt-Dziewałtowski:

Panie marszałku, jeszcze tylko jedno zdanie w ramach podsumowania. Z pracą nad ustawą wiąże się zbyt wiele entuzjazmu, a za mało zdrowego rozsądku. Nasze stanowisko uzależniamy od dalszego procedowania nad projektem. Dziękuję. *(Okłaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję.

O zabranie głosu proszę pana posła Mirosława Pawlaka, Polskie Stronnictwo Ludowe.

Poseł Mirosław Pawlak:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Wydawać by się mogło, że przystępujemy dzisiaj do rozpatrzenia bardzo prostej regulacji, ale gdy bliżej przyjrzymy się tej materii, to bez chwili wahania można by nazwać tę

Posel Mirosław Pawlak

ustawę pułapką. Otóż stanowione przez parlament prawo ma służyć całemu społeczeństwu. Taka jest ogólna intencja parlamentaryzmu. Dostępność stanowionego prawa to jeden z jakże ważnych elementów demokratycznego państwa prawnego. Czy ograniczenie dostępności będzie czyniło zadość tej regule? Obawiam się, że nie. Nie chciałbym być źle, opacznie zrozumiany. Świat musi i powinien iść z postępem, ale zaproponowane rozwiązania z takim postępem nie mają nic wspólnego. Co bowiem stoi na przeszkodzie ogłaszaniu aktów normatywnych, prawnych zarówno w formie elektronicznej, jak i papierowej? Czy wszyscy obywatele, a jest ich około 38 mln, posiadają w każdej chwili swobodny dostęp do Internetu? Czy sam proces tworzenia, a następnie ogłaszania aktów prawnych nie pozostawi się w rękach centrum legislacyjnego? Przychodzi mi na myśl sprawa legislatorów Kancelarii Sejmu w związku z aferą Rywina: „lub czasopisma”. Dlaczego zwykły obywatel ma być zdany na łaskę lub niełaskę urzędnika, który albo udostępni dany akt prawny, albo odeśle obywatela z kwitkiem? Dlaczego nie pisze się o odpowiedzialności za układanie tekstu ujednoliconego? Na to zwróciło moją uwagę środowisko sędziowskie. To nie będą żadne oszczędności, to będą kolejne bariery dla obywateli wprowadzone rękami posłów. Środowisko prawnicze, z którym miałem przyjemność dyskutować nad tą materią, wyraża co najmniej zdziwienie.

Przemawiając w tym duchu, wnoszę o skierowanie niniejszego projektu do dalszych prac w Komisji Administracji i Spraw Wewnętrznych w celu wyeliminowania niejasnych zapisów, a przede wszystkim chodzi o zapisy w randze ustawy o nieograniczaniu obywatelom dostępu do formy papierowej dokumentów na ogólnych zasadach. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

Przystępujemy do zadawania pytań.

Na liście jest zapisanych 8 posłów.

Czy ktoś chciałby dopisać się do tej grupy?

Nie widzę, nie słyszę.

Czas zadawania pytania – 1,5 minuty.

Jako pierwszy pytanie zada pan poseł Antoni Błądek, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Antoni Błądek:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Przedstawiony projekt ustawy o zmianie ustawy o ogłaszaniu aktów normatywnych wydaje się wiązać ze słuszną ideą wynikającą z procesu informatyzacji administracji publicznej. Nasuwa się jednak pytanie: Czy w obecnym rozwoju cywilizacyjnym Polski na taką zmianę nie jest jeszcze za wcześnie? Należy zauważyć, że pro-

ponowane przepisy dokonują zasadniczej i stałej zmiany w zasadach publikowania aktów normatywnych. Całkowite zaprzestanie publikacji w formie papierowej może budzić pewne obawy dotyczące standardów dostępu obywateli do zmian w przepisach prawa. Musimy mieć bowiem na uwadze, że nie wszyscy obywatele, w tym pracownicy obsługujący komputery, korzystają z Internetu. Dostęp do Internetu w Polsce nie jest jeszcze wciąż powszechny, a przede wszystkim ma charakter odpłatny.

Prosiłbym pana ministra o odpowiedź na następujące pytanie. Proszę o ustosunkowanie się do opinii prawnej Biura Analiz Sejmowych, w której uznano, że zasada wyłączności elektronicznej w postaci publikowania aktów prawa powszechnie obowiązującego narusza konstytucję, jest bowiem sprzeczna z zastanym pojęciem ogłoszenia ustanowionym w art. 88 konstytucji oraz zasadami demokratycznego państwa prawnego. Ta sama opinia prawna w bardzo dosadny sposób ocenia przygotowanie do takiej zmiany w zderzeniu z postępem cywilizacyjnym w Polsce.

I drugie pytanie. Czy nie należy rozważyć wprowadzenia na przykład rocznego okresu przejściowego, w którym w dalszym ciągu dzienniki urzędowe wydawane byłyby również w formie papierowej? Wprowadzenie okresu przejściowego pozwoliłoby *(Dzwonek)* na wskazanie obywatelom, że następuje zmiana, za sprawą której forma papierowa będzie stanowić jedynie przejściowe uzupełnienie formy elektronicznej aktów prawnych. Dziękuję za uwagę. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

O zadanie pytania proszę pana posła Marka Asta, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Marek Ast:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Wprowadzenie przepisów ustawy z całą pewnością będzie wiązało się z kosztami, z koniecznością przygotowania się urzędów centralnych i samorządowych do wdrożenia tych przepisów. Moje pytanie dotyczy organów samorządowych, szczególnie szczebla gminnego. Czy oszacowano koszty, jakie samorządy gminne będą musiały ponieść w celu wprowadzenia przepisów tej ustawy w życie? To po pierwsze. Po drugie: Czy samorządy będą mogły liczyć na refundację kosztów realizacji tego dodatkowego zadania i czy ten okres, niespełna roku, do wejścia w życie tej ustawy rzeczywiście nie będzie zbyt krótki dla samorządów na przygotowanie się, tak aby te wszystkie systemy informatyczne pozwoliły na publikację lokalnego prawa? Czy ten okres jest wystarczający? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję.

O zadanie pytania proszę pana posła Krzysztofa Gadowskiego, Platforma Obywatelska.

Poseł Krzysztof Gadowski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Budowa społeczeństwa informacyjnego, wszyscy to wiemy, jest procesem może nie tyle trudnym, co czasochłonnym. Z przeprowadzonych badań wynika, że liczba gospodarstw korzystających z Internetu w Polsce wzrasta i że utrzymuje się stała tendencja tego wzrostu, natomiast jeśli chodzi o kraje unijne, to jeszcze nam bardzo jest do nich daleko, a wskaźniki są dużo niższe w stosunku do krajów Unii Europejskiej. Ta nowelizacja ustawy w jakiś sposób likwiduje wersję papierową Dziennika Ustaw i dlatego chciałbym pana posła sprawozdawcę zapytać, co na posiedzeniu komisji było omawiane, czy wzięto pod uwagę również aspekt czasowy wprowadzenia w życie tej ustawy, czy nie należy w tym kontekście poczekać, powiedzmy sobie, jeszcze kilka lat, żeby wprowadzić właśnie tę nowelizację. Drugie pytanie jest związane właściwie ze znaczeniem ekologicznym tej ustawy. Przecież publikowanie tych wszystkich aktów prawnych w jakiś sposób powoduje to, że zużywamy bardzo wiele ton, 3 tys. ton papieru na ich drukowanie. Czy pan poseł wie, czy w komisji może również zwracano uwagę na to, ile ton papieru rzeczywiście pochłania drukowanie tych dzienników? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

O zadanie pytania proszę pana posła Mirosława Pawlaka, Polskie Stronnictwo Ludowe.

Poseł Mirosław Pawlak:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Mam cztery pytania. Pierwsze: Skoro dokonuje się ujednoczenia formy ogłaszania aktów normatywnych, to dlaczego czyni się specjalnie wyjątkowy opis przy wydawaniu Monitora Polskiego B? Pytanie drugie: Czy będzie dopuszczalne, aby terenowe organy administracji rządowej oraz organy samorządu terytorialnego w celu tzw. oszczędności mogły pobierać od obywateli opłaty za udostępnianie Dziennika Ustaw i Monitora Polskiego? I pytanie trzecie – proszę o doprecyzowanie sytuacji, kiedy to za błędy w tekście ujednoczonym prawodawca odpowiedzialności ponosić nie będzie. Zatem: Jakie będzie miało skutki prawne posłużenie się takim błędnym tekstem? Pytanie ostatnie:

Jakie konkretne uwagi zgłoszone zostały przez Stowarzyszenie Instytut Informatyki Śledczej? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

O zadanie pytania proszę pana posła Wojciecha Kossakowskiego, Prawo i Sprawiedliwość.

Poseł Wojciech Kossakowski:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Postęp techniczny jest czymś wspaniałym i przydatnym, ale pod warunkiem, że będą z niego mogli korzystać wszyscy obywatele, a nie tylko wybrane grupy. Zniesienie formy pisemnej publikacji aktów prawnych to iście prawdziwa rewolucja, która może przynieść i oszczędności, i korzyści. Jest tylko jedna zasadnicza wada tego projektu: dzieli i różnicuje obywateli na tych z dostępem do Internetu i na tych bez dostępu do niego, na tych, co wiedzą, jak się poruszać w cyberprzestrzeni, i na tych, którzy nigdy tego nie czynili. To jest ogromne uproszczenie oczywiście, ale za to bardzo jaskrawe. Tymczasem dostęp do aktów prawnych powinien być dla wszystkich obywateli taki sam, bez wyjątku, i to właśnie my, posłowie, winniśmy być bardzo dalekowzroczni. Głęboko musimy przeanalizować, czy tylko ludzie nieoperujący na bieżąco środkami elektronicznymi będą mieli ograniczony dostęp do aktów prawnych powszechnie obowiązujących. Obawiam się, że teza postawiona w jednej z opinii przygotowanej przez BAS może być zasadna, a mianowicie że wprowadzenie wyłącznie postaci elektronicznej, internetowej ogłaszania aktów prawnych w Polsce w drodze ustawy zwykłej jest niezgodne z konstytucją. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję.

O zadanie pytania proszę pana posła Henryka Siedlaczka, Platforma Obywatelska.

Poseł Henryk Siedlaczek:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Projektowana ustawa o zmianie ustawy o ogłaszaniu aktów normatywnych i niektórych innych aktów prawnych oraz o zmianie niektórych innych ustaw wprowadza zasadę zobowiązującą do prowadzenia zbiorów dzienników urzędowych jedynie w postaci elektronicznej a nie, jak dotychczas, również papierowej. Powyższa zasada jednakże nie będzie odnosiła się do Dziennika Urzędowego RP „Monitor Polski

Posel Henryk Siedlaczek

B”. Ponieważ w uzasadnieniu do projektu nie zawarto przesłanek, którymi kierowano się, wyłączając Monitor Polski B z powyższej regulacji, chciałbym osobiście zapytać o motywy uzasadniające zastosowanie takiego rozwiązania. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję.

O zadanie pytania proszę pana posła Romualda Ajchlera, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Posel Romuald Ajchler:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Otóż chciałbym dopytać, a szczególnie zwrócić się do pana posła sprawozdawcy. Pan poseł Witold Gintowt-Dziewałtowski podniósł bardzo ważną kwestię, a mianowicie wskazał na to, iż dostęp do Internetu w Polsce ma 13,5% społeczności. W związku z powyższym, jeżeli teraz pójdziemy w tym kierunku, że zrezygnujemy z wersji papierowej, jeśli chodzi o akty prawne, a tylko będzie dostępność dla 13,5%, to panie posle, jaki to będzie kierunek? Ja nie wiem; w moim przeświadczeniu, jeżeli mówimy o formie papierowej, to każda instytucja płaci za ten akt prawny, za druk, to wszystko jest wkalkulowane – myślę, że to jest nawet jakaś forma dochodu dla tej firmy, która te akty prawne drukuje. No, tak należy na to patrzeć. Teraz, przez analogię do tego, co pan powiedział w swoim wystąpieniu, że petent będzie mógł wydrukować to sobie w urzędzie gminy i zapłaci tylko tyle, ile będzie kosztował druk, przywołam przykład dokumentów, które kseruje się przy wychodzeniu ze szpitala. Przecież są to opłaty rzędu 50, 60 zł za wydrukowanie historii choroby. Jeżeli tak będzie też w przypadku aktów prawnych, to ja (*Dzwonek*) gratuluję pomysłu. Uważam, że za wcześniej, za śmiało, nie dzisiaj, można z tym poczekać do czasu, kiedy na przykład w małej miejscowości w województwie wielkopolskim w powiecie czarnkowsko-trzcianeckim będzie dostęp do Internetu i ta społeczność nie będzie pominięta w zakresie możliwości dostępu do aktów prawnych. Dziękuję.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję.

O zadanie pytania proszę pana posła Tadeusza Woźniaka, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Tadeusz Woźniak:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Kwestia sposobu ogłaszania aktów normatywnych jest sprawą nie-

zwykłej wagi, ponieważ można byłoby się zastanawiać, jaką wartość miałyby te akty, gdyby społeczeństwo nie miało do nich powszechnego dostępu. Dotychczas wszystkie akty normatywne w naszym kraju, poza np. uchwałami rad gmin, w przypadku których ogłoszenie polega na wywieszeniu na tablicy ogłoszeń, były równocześnie ogłaszane w formach elektronicznej i papierowej. Wydaje się to być ze wszechmiar słuszne i użyteczne z każdego punktu widzenia. Nie rozumiem, jaki pan premier i posłowie Platformy Obywatelskiej mieli powód, aby zlikwidować, de facto zakazać – bo tak trzeba to roznieć – publikacji w formie papierowej, przy czym oczywiście chodzi mi o oficjalną publikację, a nie o przedruki.

Chciałbym zapytać, w jakich nakładach wydaje się Dziennik Ustaw i dzienniki urzędowe, bo te liczby mogą wskazać nam na zapotrzebowanie na formę papierową, i jakie są koszty druku, bo przecież każdy egzemplarz dziennika urzędowego czy też Dziennika Ustaw jest odpłatny. Ile środków finansowych wpływa do Kancelarii Prezesa Rady Ministrów czy do centrum usług? Czy nie można by jednak pozostawić dotychczas obowiązujących regulacji? Według mnie najlepszą formułą stanowi tutaj ogłaszanie i w formie papierowej, i w formie elektronicznej. Czy nie uważacie państwo, że jednak lepszą opcją byłoby pozostawienie ogłaszania aktów normatywnych w podwójnej formie, tak aby każdy, niezależnie od tego, jaki ma dostęp do Internetu czy też jaką formę lubi, miał do nich dostęp. (*Dzwonek*)

Chciałbym bardzo krótko poruszyć jeszcze jedną kwestię. Mówicie państwo, że z Internetu będzie można w tym zakresie korzystać w urzędach gminy. Proszę sobie wyobrazić, że trzeba przecież będzie przygotować kolejne stanowiska komputerowe, internetowe, wydzielić miejsca, przeznaczyć pracowników do obsługi. Dzisiaj tacy pracownicy wiedzą, który i z którego rocznika tom Dziennika Ustaw trzeba wręczyć obywatelowi, wiedzą, na której półce on leży. Obywatel siada sobie gdzieś na boku, czyta i ewentualnie robi odpisy. Po wejściu w życie tej ustawy nie będzie mógł on zrobić takich odpisów w ten sposób, ponieważ będzie musiał usiąść przed ekranem komputera, aby móc z niego ewentualnie korzystać, chyba że od razu przyjdzie i powie: poproszę o wydruk ustawy takiej i takiej z dziennika takiego i takiego. Tak więc istnieje wiele zagrożeń. Prosiłbym o zastanowienie się i odpowiedź na pytanie: Co leży u podstaw tego, że z takim uporem chcecie państwo zlikwidować, de facto zakazać publikacji w formie papierowej? Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję.

Ostatni pytanie zada pan poseł Andrzej Szlachta, Prawo i Sprawiedliwość.

Poseł Andrzej Szlachta:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Do projektu omawianej ustawy zostały zgłoszone uwagi między innymi przez pierwszego prezesa Sądu Najwyższego i prezesa Naczelnego Sądu Administracyjnego.

W projekcie nie została uwzględniona między innymi uwaga dotycząca wskazania nadzwyczajnych okoliczności uniemożliwiających ogłoszenie aktu w postaci elektronicznej. Chodzi o sytuacje czy okoliczności nieprzewidywalne, których wspólną cechą jest brak możliwości ich konkretnego określenia. W systemie prawa funkcjonują już określenia nadzwyczajnych zdarzeń czy okoliczności. Dlaczego więc rząd nie uwzględni tej uwagi zgłoszonej na etapie przygotowywania projektu ustawy?

Mam jeszcze jedno pytanie dotyczące skutków wprowadzenia ustawy dla sektora jednostek samorządu terytorialnego. W uzasadnieniu do projektu ustawy nie przedstawiono żadnych konkretnych wyliczeń dotyczących skutków wprowadzenia ustawy dla samorządów. Czy zatem samorzady będą mogły liczyć na refundację kosztów poniesionych na realizację zapisów omawianej ustawy? Dziękuję.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

Zakończyliśmy zadawanie pytań.

O odniesienie się do plonu debaty, udzielenie odpowiedzi na pytania proszę wiceprezesa Rządowego Centrum Legislacji pana Piotra Gryskę.

**Wiceprezes
Rządowego Centrum Legislacji
Piotr Gryśka:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Projekt nowelizacji ustawy o ogłaszaniu normatywnych i niektórych innych aktów prawnych ma rzeczywiście doniosłe znaczenie. Większość z wystąpień klubowych, a także pytań przedstawianych w trakcie dyskusji dotyczyła tego, czy następuje tu ograniczenie dostępności prawa, czy też nie.

Wysoka Izbo! Odpowiadając na to pytanie, trzeba odnieść się do dzisiejszego stanu rzeczy, który jest taki – zwracał na to uwagę pan poseł sprawozdawca – że istnieje podwójna postać ogłaszania prawa bez jednoznacznego przesądzenia w przepisach, która wersja jest decydująca i oficjalna. W konstytucji, jeżeli chodzi o wejście w życie aktów prawnych, został przewidziany obowiązek ich ogłoszenia, nie sprecyzowano jednak formy, w jakiej to ma nastąpić. Dziś, jak już powiedziałem, jest to możliwe w podwójnej postaci. Która z nich jest zatem formą ogłoszenia wymaganą przez konstytucję? Przepisy jednoznacznie tego nie określają.

W praktyce zaistnienie rozbieżności między wersjami papierową a elektroniczną jest praktycznie niemożliwa z tego względu, iż wersja elektroniczna jest pochodną pliku, który jest podstawą wersji drukowanej, czyli postaci papierowa i elektroniczna mają to samo źródło. Natomiast w przypadku teoretycznie zauważonej możliwości zaistnienia rozbieżności między tymi postaciami przepisy nie dają odpowiedzi na pytanie, która z wersji jest decydująca. Takie były okoliczności, które w zasadniczej mierze miały wpływ na decyzje rządu dotyczące tej propozycji nowelizacji. Taką okoliczność stanowiły jednak również pewne aspekty praktyczne. Otóż na dziś wersja papierowa, czyli Dziennik Ustaw, wydawana jest przez centrum obsługi, obecnie Centrum Usług Wspólnych, czyli jednostkę pomocniczą Kancelarii Prezesa Rady Ministrów, a wersja elektroniczna zamieszczana jest na stronie prowadzonej przez Rządowe Centrum Legislacji.

Nie można jednoznacznie powiedzieć, jaki jest nakład Dziennika Ustaw z tego względu, że jest on różny w odniesieniu do poszczególnych numerów. Założyliśmy, że w poprzednim roku średni nakład jednego numeru Dziennika Ustaw wynosił ok. 9,5 tys. egzemplarzy. Przeważająca część tego nakładu jest rozpowszechniana w prenumeracie, z której w zasadniczej części korzystają urzędy administracji i urzędy jednostek samorządu terytorialnego, jak również biblioteki, kancelarie, ale one robią to w już znikomym stopniu. Tak więc zasadnicza część prenumeraty jest rozpowszechniana w urzędach administracji publicznej. W związku z tym dochodzi do sytuacji, w której Dziennik Ustaw drukuje się na koszt państwa, które następnie samo go kupuje.

Jeśli chodzi o koszty, to, rozszerzając tu może trochę odpowiedzi na pytania, powiem, iż z szacunków, z wyliczeń, które otrzymałem z Centrum Obsługi Kancelarii Prezesa Rady Ministrów, wynika, że koszt wydawania Dziennika Ustaw w poprzednim roku wyniósł ok. 10 mln zł, a koszt wydawania Monitora Polskiego – ok. 2 mln zł. Tak więc koszty wydawania dzienników urzędowych wynoszą ok. 12 mln zł rocznie. Jeżeli chodzi o przychody z tego tytułu, bo o zysku trudno tu mówić, to są one równe ok. 18 mln w przypadku Dziennika Ustaw i ok. 4, niecałych 5 mln w przypadku Monitora Polskiego. W związku z tym dochodzi do takiej sytuacji, w której państwo najpierw ponosi istotne koszty (12 mln na wydawanie wersji papierowych), a następnie przelewa z kieszeni do kieszeni, płacąc sobie za prenumeratę, z której, jak już powiedziałem, w zasadniczej części korzystają urzędy administracji publicznej. I te okoliczności, racjonalność działania przemawiały za propozycją zniesienia postaci papierowej. Odnosi się to również do danych. Tak jak powiedziałem, średni nakład jednego numeru Dziennika Ustaw wynosi 9,5 tys. Jeżeli chodzi o liczbę ściągnięć dzienników, aktów prawnych ze stron Rządowego Centrum Legislacji – określiłyśmy ją na podstawie badań, które robiliśmy, analizując statystyki wejść na stronę Rządowego Centrum

Wiceprezes Rządowego Centrum Legislacji Piotr Gryśka

Legislacji – średnio jest to ok. 30 tys. dziennie. W sytuacjach, kiedy były publikowane na przykład akty istotne z punktu widzenia funkcjonowania samorządu terytorialnego, to jeśli chodzi o instrukcję kancelaryjną dla jednostek samorządu terytorialnego, liczba dziennych ściągnięć tego aktu prawnego czy, żeby być precyzyjnym, liczba ściągnięć ze strony Rządowego Centrum Legislacji w dniu jego opublikowania oscylowała na poziomie 50–60 tys. przy 9,5 tys. egzemplarzy papierowego Dziennika Ustaw.

(*Posel Tadeusz Woźniak*: A ile osób korzysta z tego dziennika? 100 razy dziennie można czytać ten akt.)

Jeżeli mogę...

Odnosząc się do tych liczb, w naszym przekonaniu zaistniała taka sytuacja, w której elektroniczny dziennik urzędowy jest dziennikiem podstawowym. W związku z tym uznaliśmy, że dalsze ponoszenie kosztów na wydawanie wersji papierowej jest niezasadne.

Należy również uwzględnić to, iż w przypadku organów wydających dzienniki urzędowe to nie jest rewolucja. Nie możemy bowiem zapominać, że nie chodzi wyłącznie o Dziennik Ustaw i Monitor Polski, ale chodzi również o wojewódzkie dzienniki urzędowe czy dzienniki urzędowe innych urzędów centralnych, które także są publikowane. Obowiązek publikowania wersji elektronicznej istnieje też dzisiaj, w związku z czym wszystkie organy wydające dzienniki urzędowe wydają je również w formie elektronicznej. W związku z tym zniesienie postaci papierowej przyniesie tym wszystkim podmiotom oszczędność, lecz nie dodatkowe koszty, bo to nie będzie nałożenie dodatkowego obowiązku, a zniesienie jednego z tych, które są aktualnie wypełniane.

Jeśli chodzi o zabezpieczenia postaci elektronicznej, to, tak jak powiedziałem, dzienniki urzędowe w wersji elektronicznej ogłaszane są od 1 maja 2008 r. i to jest już prawie dwuipółletni okres realizacji tego obowiązku. W tym czasie oczywiście były ponoszone nakłady na zabezpieczenia strony internetowej, na której publikowane są dzienniki urzędowe, i cały czas przygotowujemy się do przejścia na ich publikowanie wyłącznie w formie elektronicznej. Mogę powiedzieć, że przez ten dwuipółletni okres nie było żadnego skutecznego zablokowania strony czy podmienienia jej zawartości. Oczywiście teoretycznie takie sytuacje mogą się zdarzyć, natomiast my przygotowując się do tej nowelizacji, jednocześnie podejmujemy działania zmierzające i do uruchomienia, i do dodatkowego zabezpieczenia tych stron od 1 stycznia 2012 r. po to, aby serwer, na którym te strony będą się znajdowały, był serwerem państwowym, a jego lokalizacja była bezpieczna i chroniona, i aby był obsługiwany przez publiczny podmiot. I w tym zakresie są prowadzone rozmowy z ministrem właściwym do spraw informa-

tyzacji, czyli z ministrem spraw wewnętrznych i administracji, zmierzające do tego, żeby takie strony uruchomić.

Jeżeli chodzi o gwarancję nienaruszalności treści poszczególnego pliku, poszczególnego aktu, to taką gwarancję stanowi opatrywanie go bezpiecznym podpisem elektronicznym. To jest narzędzie, które na dziś zapewnia, gwarantuje, że nie będzie żadnej ingerencji w treść, w strukturę danego pliku opatrzonego podpisem elektronicznym – tak zabezpiecza technicznie plik, że jakakolwiek ingerencja w niego powoduje rozpadnięcie się pliku i podpisu, którym został on opatrzony.

I teraz odnośnie do gwarancji czy rozwiązań mających iść w kierunku zwiększenia dostępności. Na dziś urzędy terenowe, organy administracji rządowej oraz jednostki samorządu terytorialnego mają obowiązek udostępniania obywatelom papierowego Dziennika Ustaw do wglądu oraz udostępniania z możliwością pobrania elektronicznego Dziennika Ustaw, czyli urzędy gminy mają obowiązek zapewnienia dostępu również do wersji elektronicznej. To nie jest nowy obowiązek, który nakładamy. Dziś uzyskanie wydruku czy kopii papierowego Dziennika Ustaw znajdującego się w urzędzie gminy jest odpłatne. Tutaj chciałbym zwrócić uwagę Wysokiej Izby na istotną, w moim przekonaniu, zmianę, którą wprowadzamy do art. 28a. Otóż koszty ponoszone przez obywatela na uzyskanie kopii mają pokrywać koszty udostępnienia. Takim sformułowaniem posługuje się dzisiejsza regulacja art. 28a. My tę regulację zmieniamy, mówiąc, że w przypadku żądania wydruku tekstu aktu prawnego obywatel może pokrywać, i to jest istotne, wyłącznie koszt wydruku – nie koszt udostępnienia, nie koszt czasu pracy, który urzędnik poświęca na to, żeby Dziennik Ustaw udostępnić, ale wyłącznie koszt samego wydruku. Dzisiaj obywatel, aby uzyskać dostęp do interesującego go aktu prawnego, może kupić sobie Dziennik Ustaw. Są dwa punkty jego sprzedaży – jeden jest przy ulicy Powsińskiej przy siedzibie centrum obsługi, drugi jest w alei Szucha przy siedzibie Rządowego Centrum Legislacji. To są dwa punkty sprzedaży Dziennika Ustaw. Dziś obywatel musi kupić jego pełen numer. Akty prawne są publikowane w kolejnych numerach dziennika i cena jest ustalana dla każdego jego numeru. Po zmianie sposobu publikacji obywatel będzie użytkował wyłącznie interesujący go akt w takiej objętości, w jakiej jest mu to potrzebne, za pokryciem wyłącznie kosztu wydruku, który nie powinien zasadniczo odbiegać od kosztu druku jednej strony dziennika urzędowego.

(*Posel Tadeusz Woźniak*: Ile będzie wynosił ten koszt?)

Ten koszt będzie ustalany każdorazowo przez kierownika jednostki udostępniającej dziennik i z całą pewnością będzie uzależniony od rozwiązań technicznych, jakimi dysponuje dana jednostka. Jak państwo bowiem wiecie, jak Wysoka Izba wie, koszt wydruku w zależności od urządzenia, jakim się dana

**Wiceprezes Rządowego Centrum Legislacji
Piotr Gryśka**

jednostka posługuje, jest różny. Ustawa gwarantuje, że może to być wyłącznie koszt wydruku.

Jednocześnie chciałbym powiedzieć o tych przedsięwzięciach, które zostały w ostatnim okresie przeprowadzone w celu upowszechnienia, zwiększenia dostępności prawa, dzienników urzędowych. Otóż wspólnie z Biblioteką Narodową przeprowadziliśmy projekt polegający na zeskanowaniu wszystkich dzienników urzędowych wydanych w Polsce od roku 1918. Wszystkie numery Dziennika Ustaw wydane w Polsce zostały zeskanowane i zostaną zamieszczone na stronie internetowej, tak że będzie można sięgnąć do każdego wydanego w Polsce numeru dziennika urzędowego. To powinno nastąpić, według naszych zamierzeń, do końca tego miesiąca. Na dziś są dostępne Dzienniki Ustaw od roku 2000. Uruchomiliśmy elektroniczny skorowidz, który jest powiązany z tekstami zamieszczonymi w Internecie. To w znakomity sposób ułatwia wyszukiwanie pożądaných treści poprzez hasła, poprzez pojęcia używane w tych aktach prawnych. Uruchomiliśmy również stronę o adresie: dziennikiurzedowe.gov.pl, na której zamieszczone zostały odnośniki do wszystkich dzienników urzędowych wydawanych w Polsce, a więc zarówno do Dziennika Ustaw, Monitora Polskiego, jak i do wszystkich wojewódzkich dzienników urzędowych i wszystkich dzienników urzędowych urzędów centralnych, w tym do Dziennika Urzędowego Unii Europejskiej.

Prowadzimy prace nad tym, aby uruchomiona od 1 stycznia 2012 r. strona mogła być odczytywana, żeby był tam zamieszczony program, który będzie odczytywał treść zamieszczonych plików osobom niedowidzącym czy niewidzącym. Będą miały one dostęp do prawa ogłaszanego w Polsce. Jeżeli do tego dołożę możliwość znacznie łatwiejszego wyszukiwania tekstów, które mnie interesują, po tytułach – bo w elektronicznym systemie wpisuję w wyszukiwarce tekst, który mnie interesuje, i nie muszę wiedzieć, w którym dzienniku urzędowym został on opublikowany, a dziś, gdy szukam go w zbiorach urzędu gminy w segregatorach, gdzie ułożone są Dzienniki Ustaw numerami, muszę wiedzieć, gdzie co się znajduje – to jest to gwarancja, to zwiększenie dostępności. Rozwiązania przewidywane w projekcie i podejmowane niezależnie od rozwiązań normatywnych, które w projekcie zostały przedstawione, w naszym przekonaniu mają umożliwiać zwiększenie dostępności prawa dla Polaków. A i ta istotna zmiana, już przełomowa, o której mówił pan poseł sprawozdawca, czyli znaczące zwiększenie liczby tekstów jednolitych, które będą publikowane, w znakomity sposób zwiększa dostępność prawa. A jest to możliwe właśnie dlatego, że nie będzie to powodowało konieczności zużycia kolejnych 450 t papieru, o czym była mowa. Tak więc nie będzie to zwiększenie ilości tekstów jednolitych, które są publikowane. Gdyby Dzien-

nik Ustaw był wydawany nadal papierowo, w znacznym stopniu, pewnie dwu- albo trzykrotnie zwiększyłaby się ilość papieru, który jest zużywany, i objętość Dzienników Ustaw. Dzisiaj ponad 18 tys. stron rocznie ma rocznik Dziennika Ustaw. Gdybyśmy zaczęli publikować nie 30, ale 300 tekstów jednolitych, objętość Dziennika Ustaw wzrosłaby w sposób dramatyczny. Tak że te rozwiązania są spójne, jako że z jednej strony wynikają z obserwacji, z chęci uniknięcia tego dualizmu, który istnieje dzisiaj, ale z drugiej chodzi o to, żeby zwiększyć możliwość i czytelność prawa, które chcemy obywatelom udostępnić.

Jeśli chodzi o te działania i porównania z krajami Unii Europejskiej, to, proszę państwa, działa coś takiego jak europejska unijna grupa wydawców dzienników urzędowych. Tam są przedstawiciele redakcji, organów, które wydają dzienniki urzędowe w poszczególnych krajach Unii Europejskiej, i oprócz bieżących kontaktów na tym forum dwa razy w roku mają oni spotkania w poszczególnych krajach unijnych. W ramach tej grupy była również poruszana kwestia przejścia na dzienniki elektroniczne, i o ile prawdą jest, że dziś przeszły na nie niektóre państwa, a w większości istnieje tu dualizm, o tyle jednoznacznym kierunkiem, w którym podążają – i są to oczywiście różne etapy działań w poszczególnych państwach, ale kierunek jest jednoznaczny – do którego zmierzają wszystkie państwa jest przejście na wyłącznie elektroniczną publikację prawa. I to się tylko na różne okresy pewnie rozłoży.

Pan poseł Gintowt-Dziewałtowski poruszył kwestię kosztów uzyskiwania i niespójności, jaka w jego przekonaniu istnieje między art. 26 a art. 28a. Chciałbym zwrócić uwagę, iż jest tam mowa o nieodpłatnym udostępnianiu do wglądu, z możliwością pobrania pliku, czyli dostępie do stanowiska komputerowego z Internetem, możliwości pobrania pliku, a o żądaniu wydruku jest mowa w art. 28a, zgodnie z którym obywatel będzie miał prawo żądania wydruku. I takie wydanie wydruku jest odpłatne. Kierownik urzędu ma ustalić cenę arkusza takiego wydruku, tak aby pokrywała ona wyłącznie koszty wydruku, co jednoznacznie podkreślam. W czasie dyskusji w komisji, kiedy zastanawialiśmy się nad możliwością zagwarantowania nieodpłatnego wydruku, pojawił się problem praktyczny – chciałbym podkreślić, że projekt w tym kształcie, w jakim jest on przedmiotem obrad Wysokiej Izby, był przedmiotem obrad i opinii Komisji Wspólnej Rządu i Samorządu Terytorialnego, i ta opinia była pozytywna – nie mogliśmy nałożyć na gminę obowiązku nieodpłatnego wydawania wydruku z tego względu, iż wiążą się z tym koszty, a poza tym nie znaleźliśmy mechanizmu blokowania nadużywania tego prawa. Podano taki przykład, że ktoś przyjdzie i zażąda wydruku całego rocznika Dziennika Ustaw, a następnie obok w punkcie skupu makulatury pozyskany w ten sposób papier odda. Gwarancji, że uda się zablokować możliwość nadużywania tego uprawnienia, przy obciążeniu znacznymi kosztami jednak pewnie urzę-

**Wiceprezes Rządowego Centrum Legislacji
Piotr Gryśka**

dów gminy, nie znaleźliśmy. Z tego względu zostawiliśmy to rozwiązanie, przyjmując, że w praktyce, kiedy obywatel przyjdzie do urzędu gminy, pewnie w większości przypadków otrzyma taki wydruk bezpłatnie. Jeżeli to będzie kwestia kilku stron, to nie zakładam, żeby w tym zakresie był jakiś problem.

Muszę niestety gorąco zaprotestować przeciwko stwierdzeniu pana posła Mirosława Pawlaka dotyczącemu udziału legislatora Rządowego Centrum Legislacji w tak zwanej aferze Rywina. Z całą stanowczością chciałbym podkreślić, że to właśnie legislator Rządowego Centrum Legislacji doprowadził do wykrycia tej afery. Weryfikacja tekstów projektu aktu normatywnego na poszczególnych etapach prac legislacyjnych doprowadziła do tego, że zostało wykryte to, że sformułowanie to zostało usunięte.

Podkreślenia również wymaga to, że właśnie przejście na elektroniczny sposób pracy nad dokumentem w jeszcze większym stopniu gwarantuje możliwość weryfikacji zmian na poszczególnych etapach pracy. Umożliwia to zachowanie każdej wersji pliku po każdej zmianie, która została wprowadzona, i identyfikację tego, kto dane zmiany wprowadził. Tak że przejście na elektroniczny system pracy nad projektami w moim przekonaniu jeszcze w większym stopniu ten proces legislacyjny zabezpiecza.

Jeżeli chodzi o wątpliwości i pytania, które dotyczyły okresu przejściowego, to, Wysoka Izbo, rząd skierował projekt pod obrady Wysokiej Izby w takim terminie, iżby ten okres przejściowy trwał około roku. Zakładaliśmy, że około roku będzie trwał okres przejściowy. On musi rozpocząć się z dniem 1 stycznia. Musi nastąpić zakończenie wydawania danego rocznika Dziennika Ustaw czy dziennika urzędowego w pewnej formie po to, iżby od nowego roku, od 1 stycznia, mogła nastąpić zmiana tej formy. Stąd tak zakładamy i jesteśmy przekonani o tym, że ten termin roku pozwoli na należyte przygotowanie się do realizacji tego obowiązku, a ewentualne wydłużenie tego terminu to byłoby odroczenie tego o kolejny rok, co byłoby w naszym przekonaniu już zbyt długim okresem przejściowym.

O kosztach postępowania mówiłem. W naszym przekonaniu to wyłącznie zmniejszy koszty, zarówno koszty ponoszone przez urzędy na prenumeratę, jak i koszty związane z wydawaniem papierowych wersji dziennika urzędowego.

Natomiast jeżeli chodzi o rozwiązania dotyczące Monitora Polskiego B, to, Wysoka Izbo, z tym postanowieniem czy z tym rozstrzygnięciem są związane zmiany, które dotyczą kierowania aktów normatywnych czy aktów prawnych do ogłoszenia. Po to aby wydawać wyłącznie elektronicznie Dziennik Ustaw, musimy zapewnić możliwość kierowania tekstów do publikacji wyłącznie w formie elektronicznej, a ponieważ w Monitorze Polskim B są publikowane przede wszystkim sprawozdania finansowe spółek,

a więc podmiotów prywatnych, nie zdecydowaliśmy się na nałożenie na te podmioty obowiązku przejścia na elektroniczne kierowanie do publikowania w dzienniku Monitor Polski B, bo to wiązałoby się po pierwsze z nałożeniem na nie obowiązku przetwarzania tych plików, a po drugie z nałożeniem na nie obowiązku opatrywania ich bezpiecznym podpisem elektronicznym. Z tego względu te rozwiązania dotyczące Monitora Polskiego B zostały pozostawione w dotychczasowym kształcie.

Jednocześnie chciałbym zwrócić uwagę, że aktualnie w Ministerstwie Gospodarki są prowadzone prace, które zmierzają do zmniejszenia obowiązków przedsiębiorców związanych z publikowaniem poszczególnych sprawozdań. Są one prowadzone w takim kierunku, aby znieść część tych obowiązków, które są nakładane na obywateli czy na poszczególne podmioty.

Przechodząc teraz do odpowiedzi na pytanie, chciałbym powiedzieć, że w moim przekonaniu ten projekt w żaden sposób nie narusza konstytucji. Konstytucja nakazuje publikować akty prawne, stawiając jako warunek wejścia w życie aktów normatywnych obowiązek ogłaszania tych tekstów bez określenia formy czy postaci, w jakiej to ogłoszenie ma nastąpić. Tak jak powiedziałem, w naszym przekonaniu przejście na elektroniczne ogłaszanie zwiększa dostępność. Proste porównanie liczby wydawanych papierowych egzemplarzy Dziennika Ustaw i liczby ściągnięć czy wejść na stronę jest odpowiedzią na to pytanie. Okres przejściowy, tak jak powiedziałem, był przeanalizowany i ma trwać 1 rok. Biorąc pod uwagę bardzo sprawne prace w komisji i w podkomisji, za które serdecznie dziękuję, jestem przekonany, że ten okres nie będzie zbyt krótki.

Jeżeli chodzi o koszty dla samorządu i ewentualny zwrot tych kosztów, to ta ustawa, tak jak powiedziałem, nie będzie powodować żadnych dodatkowych kosztów dla samorządu. Poprzez to, że samorządy nie będą ponosić kosztów prenumeraty Dziennika Ustaw i Monitora Polskiego – dziś jest to w granicach 1600 zł rocznie za jeden numer Dziennika Ustaw i 530 zł za jeden numer Monitora Polskiego – tak naprawdę będą wydawały mniej, tym bardziej że każdy samorząd prenumeruje kilka numerów, a nie jeden. W tym zakresie nie przewidujemy żadnego mechanizmu zwrotu kosztów dla samorządów z tego względu, iż tych dodatkowych kosztów nie będzie.

Jeżeli chodzi o dostęp do Internetu, to pan poseł sprawozdawca przedstawiał już stosowne dane, ale nie możemy nie uwzględnić tych prac, które się toczą w Wysokiej Izbie w zakresie ustawy o dostępie do szerokopasmowego Internetu i które są prowadzone w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych i Administracji w zakresie projektów zmierzających do takich rozwiązań technicznych, które pozwolą na wykorzystywanie istniejących w Polsce linii do upowszechniania Internetu przez podmioty prywatne. O ile oczywiście nie doścignęliśmy krajów Unii Europej-

**Wiceprezes Rządowego Centrum Legislacji
Piotr Gryśka**

skiej, o tyle cały czas je gonimy, a ten dostęp w znaczący sposób się zwiększa.

Jeżeli chodzi o Monitor Polski B i pytania pana posła Mirosława Pawlaka, to już odpowiedziałem. Udostępnianie za odpłatnością, tak jak powiedziałem, precyzujemy i dookreślamy, zawężając tutaj możliwość swobody kierowników jednostek w zakresie ustalania tych kosztów.

Jeżeli chodzi o posługiwanie się tekstem jednolitym, w którym zaistniał błąd, to w tym zakresie nowa regulacja nie wprowadza żadnych zmian. Dziś tekst jednolity jest ogłaszany przez marszałka Sejmu. Od 10 lat, czyli od roku 2000, ten obowiązek jest realizowany, te teksty jednolite są wydawane. Jest to około 30 tekstów rocznie, przy czym w tym roku nastąpiło nasilenie kierowania tych tekstów do publikacji. W tym roku zostało już opublikowanych osiem tekstów jednolitych. W tym zakresie nic się nie zmienia, obojętnie, czy dany tekst jest ogłaszany w postaci papierowej, czy elektronicznej. Oczywiście możliwość pojawienia się błędu istnieje, kwestia ewentualnej odpowiedzialności będzie musiała być odnoszona do pojedynczych i konkretnych przypadków. Chciałbym tylko powiedzieć, że na ponad 300 tekstów jednolitych, które zostały opublikowane, z tego, co mi wiadomo, mieliśmy do czynienia z jednym albo z dwoma błędami, tak że to są naprawdę rzadkie i wyjątkowe przypadki.

Jeżeli chodzi o uwagi zgłaszane przez stowarzyszenie informatyków, które są wskazane w uzasadnieniu do projektu ustawy, to przede wszystkim dotyczyły one obowiązku prowadzenia odrębnej strony internetowej dla każdego dziennika urzędowego, który to obowiązek jest przewidziany w projekcie. Stowarzyszenie otrzymało wyjaśnienia w tym zakresie i nie podtrzymywało uwag. Uzasadnieniem takiego rozwiązania jest to, aby strona z dziennikiem urzędowym prezentowała wyłącznie treść tego dziennika urzędowego, żeby nie znajdowały się tam inne informacje o pracy danego organu czy o innych przedsięwzięciach, które dany organ wydający dziennik urzędowy prowadzi. Chodzi o to, aby strona z dziennikiem urzędowym zawierała wyłącznie dziennik urzędowy, i takie jest uzasadnienie tego obowiązku.

Jeśli chodzi o zgodność z konstytucją i kwestię dostępności – pytanie pana posła Kossakowskiego – to już odpowiedziałem. Wydaje mi się, że jeżeli chodzi o ten dostęp, to musi on być porównywany, tak jak podkreślałem, ze stanem dzisiejszym. Mamy dwa punkty sprzedaży Dziennika Ustaw lub możliwość wykupienia sobie prenumeraty. Osobiście nie znam obywatela, który prenumeruje Dziennik Ustaw. W naszym przekonaniu ten dostęp będzie zwiększony.

Powtarzało się pytanie dotyczące wydawania Monitora Polskiego B, kosztów udostępniania i dostępności strony. Jeżeli chodzi o pytanie dotyczące powodów likwidacji, to w swoim wstępnym wystąpieniu je

przedstawiłem. Tak jak powiedziałem, ustawa nie wymaga stworzenia dodatkowego stanowiska czy dodatkowych stanowisk pracy w urzędzie gminy, które mają za zadanie udostępniać dziennik elektroniczny, bo dziś ten obowiązek jest realizowany.

Jeśli chodzi o nadzwyczajne okoliczności i kwestię, którą poruszył pan poseł Górski w swoim wystąpieniu, a mianowicie pozostawienie odrębnego publikowania orzeczeń sądów czy uchwał Państwowej Komisji Wyborczej, to chciałbym podkreślić, że tej odrębności, jeżeli chodzi o ogłaszanie tych aktów czy dokumentów, nie będzie. Te akty prawne będą publikowane w wersji elektronicznej. Ta odrębność, którą mamy, dotyczy wyłącznie zakresu kierowania aktów do publikacji. Biorąc pod uwagę przede wszystkim kolegialny charakter organu, który wydaje te akty, wprowadziliśmy taką regulację, iż będą kierowane nie akty podpisane przez organ wydający, ale odpisy poświadczane za zgodność z oryginałem. To poświadczenie zgodności z oryginałem będzie tą wersją elektroniczną opatrzoną bezpiecznym podpisem elektronicznym. Ta odrębność ma miejsce tylko w zakresie kierowania do publikacji i wynika z różnego charakteru organów, które te akty wydają.

W trakcie prac w komisji poruszana była również kwestia owej regulacji dotyczącej nadzwyczajnych okoliczności. Pracowaliśmy nad tym, czy nie da się tego dookreślić. Komisja doszła do przekonania, że ta regulacja, która została zaproponowana, jest dobra, biorąc pod uwagę różne możliwe sytuacje. Propozycje były różne, na przykład sprowadzały się do tego, aby zaproponować, żeby ta możliwość dotyczyła wyłącznie sytuacji ogłoszenia stanów nadzwyczajnych, aby odnieść się do siły wyższej. Tu zawsze dochodziliśmy do wniosku, że te regulacje będą za wąskie. Chodzi o sytuację faktycznej niemożliwości wydania aktu prawnego w postaci elektronicznej. Mogę sobie wyobrazić taką sytuację, że jakimś podmiotowi może tak bardzo zależeć, żeby dany akt nie został ogłoszony w konkretnej dacie – tutaj jako przykład można podać ogłoszenia zmian w podatkach, które muszą zostać opublikowane do końca listopada, żeby mogły wejść w życie w przyszłym roku – że po prostu spowoduje zablokowanie strony internetowej. Taka sytuacja, której nie jestem w stanie opisać inaczej, jak tylko w ten sposób, że jest to sytuacja nadzwyczajna, w której muszę ogłosić dany dziennik urzędowy czy dany akt normatywny, będzie dawała możliwość zastosowania tego nadzwyczajnego trybu, czyli wydania wersji papierowej, a następnie, po usunięciu tych okoliczności, uzupełnienia wersji elektronicznej. W trakcie prac doszliśmy do przekonania, że to rozwiązanie na tyle podkreśla nadzwyczajność sytuacji, a z drugiej strony jest możliwe do zastosowania w różnych przypadkach, iż jest właściwe. Nie będzie ono dotyczyło na przykład takiej sytuacji, w której co prawda strona została zablokowana, ale nie ma konieczności wydania aktu dzisiaj czy jutro. Wtedy mogę najpierw usunąć przeszkody, a następnie dopiero wydać akt.

Wiceprezes Rządowego Centrum Legislacji Piotr Gryśka

Mam nadzieję, że odpowiedziałem na wszystkie wątpliwości i pytania członków Wysokiej Izby. Uprzejmie proszę o przyjęcie tych wyjaśnień i bardzo proszę o poparcie tego projektu ustawy, dziękując bardzo za dotychczasową pracę. Bardzo dziękuję.

(Przewodnictwo w obradach obejmuje wicemarszałek Sejmu Ewa Kierzkowska)

Wicemarszałek Ewa Kierzkowska:

Dziękuję uprzejmie.

Głos zabierze sprawozdawca komisji pan poseł Marek Wójcik.

Bardzo proszę.

Pan poseł Gintowt-Dziewałtowski w drodze sprowadzenia.

Bardzo proszę.

Poseł Witold Gintowt-Dziewałtowski:

Dziękuję bardzo.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Prezesie! Nie zostałem zrozumiany. Bieda polega również na tym, że staramy się rozumieć przepisy prawa, które są dla nas przygotowywane w formie projektu, i przyznam się, iż skupiłem się na tej rozbieżności z powodów bardzo zasadniczych. Przeczytam jednak, mimo wszystko, treść art. 26 ust. 1: Terenowe organy administracji rządowej oraz organy samorządu terytorialnego udostępniają nieodpłatnie Dziennik Ustaw i Monitor Polski lub zawarte w nich akty normatywne i akty prawne, w tym orzeczenia: po pierwsze, do wglądu i do pobrania w formie dokumentu elektronicznego, po drugie, w postaci elektronicznej do powszechnego wglądu w godzinach pracy urzędów obsługujących te organy, w miejscu do tego przeznaczonym i powszechnie dostępnym.

Art. 28a mówi natomiast, że: w przypadkach, o których mowa w art. 26 ust. 1 – czyli to, co przeczytałem – wydawanie wydruków aktów normatywnych i innych aktów prawnych jest odpłatne.

Tylko że, panie prezesie, nie zauważył pan, że w treści art. 26 ust. 1 w ogóle się nie mówi o wydrukach, lecz o pobraniu w formie dokumentu elektronicznego. Czy to znaczy, że dyskietkę mogę dostać w gminie? Pan kręci głową, ale to z tego nie wynika. Jest oczywista sprzeczność między dwoma przepisami, albowiem jeden mówi o czymś innym niż to, na co się powołuje drugi. I jeszcze na dodatek wprowadzacie w błąd czytelnika, bo mu się sugeruje, że dostanie za darmo na przykład dyskietkę z ustawą. Bo tak może sądzić, jeżeli jest napisane, że ma prawo do nieodpłatnego pobrania każdego aktu prawnego w formie dokumentu elektronicznego. To panowie

napisaliście i ja to tak rozumiałem. Pan minister oczywiście może to interpretować po swojemu, ale wszyscy badający stan umysłu obywateli Rzeczypospolitej potwierdzają, że poziom zrozumienia tekstów pisanych jest coraz niższy. Obawiam się, że dotyczy to nie tylko przeciętnych obywateli. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Ewa Kierzkowska:

Dziękuję panu posłowi.

Czy chce pan odpowiedzieć, panie prezesie?

Bardzo proszę.

Wiceprezes Rządowego Centrum Legislacji pan Piotr Gryśka.

Wiceprezes Rządowego Centrum Legislacji Piotr Gryśka:

Dziękuję bardzo.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Art. 26 dotyczy udostępniania to wglądu i do pobrania. Mam udostępnić stanowisko, na którym można uzyskać wgląd i pobrać, czyli musi ono dawać techniczne możliwości pobrania tekstu aktu prawnego. Art. 28 mówi o tym, że w takim przypadku, gdy przyjdę, uzyskam wgląd, pobiorę sobie – nie ma tu mowy o nośnikach, na które mam pobierać, ale biorąc pod uwagę, iż niektórzy z operatorów internetowych odrębnie liczą koszty za ściąganie danych z Internetu, chodzi o to, by nie była nimi obciążana osoba, która taki akt pobiera, czyli ściąga i zapisuje...

(Głos z sali: O wydruku jest mowa, panie prezesie.)

Czyli w przypadku, kiedy przyszedłem, uzyskałem wgląd, ściągnąłem sobie albo nie, ale zażądałem wydruku aktu prawnego, do którego zaglądałem, to za sam wydruk, za jego wydanie kierownik urzędu może ustalić cenę, która będzie pokrywała wyłącznie koszt tego wydruku. Czyli te artykuły mają inną treść. I jeżeli wezmę pod uwagę...

(Poseł Romuald Ajchler: 3,15 zł.)

Panie pośle, jak podkreślałem, regulacja wprowadza taką normę, zgodnie z którą ta opłata może pokrywać wyłącznie koszt wydruku. Według naszych wyliczeń waha się to w granicach od kilku do kilkadziesiąt groszy, jeżeli chodzi o stare drukarki atramentowe. I to jest poziom kosztów za stronę. Średnia wynosiła ok. 20 gr. W naszym przekonaniu te regulacje w maksymalny sposób gwarantują dostępność tekstów i brak możliwości nadużywania i zawyżania tych kosztów. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Ewa Kierzkowska:

Dziękuję uprzejmie.

Obawiam się, panie pośle, że w ten sposób będziemy prostować przynajmniej do jutra. Proponowała-

Wicemarszałek Ewa Kierkowska

bym takie rozwiązanie, że zabierze głos sprawozdawca komisji i być może wtedy będzie pan usatysfakcjonowany odpowiedzią.

Bardzo proszę, sprawozdawca komisji pan poseł Marek Wójcik.

Poseł Marek Wójcik:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Po przeprowadzeniu dyskusji jesteśmy w takiej sytuacji, że nikt tak naprawdę nie zgłosił poprawek do tego projektu, rozumiem jednak, że budzi on państwa emocje. Z jednej strony potrafię zrozumieć troskę o obywatela i o dostępność prawa, ale też proszę być otwartym na argumenty, które przedstawiał przed chwilą pan prezes, a również ja próbowałem pokazać w pierwszej fazie swojego wystąpienia. Ta dyskusja pokazuje również, jak wiele mitów i lęków jest związanych z procesem informatyzacji.

Skupmy się na faktach. Jeżeli chodzi o dzienniki, np. o Dziennik Ustaw, to jest on w tym momencie wydawany w postaci elektronicznej i jest umieszczony na odpowiednich stronach. To, co chcemy zlikwidować, to tylko i wyłącznie forma papierowa. Państwo mówicie, że ograniczymy w ten sposób dostęp obywateli do prawa, ale weźcie pod uwagę liczby. Jeżeli średni nakład Dziennika Ustaw to 9,5 tys. egzemplarzy, to naprawdę nie jest ilość, która świadczy o tym, że 38 mln obywateli poprzez te papierowe dzienniki ma dostęp do prawa. Powtarzam, 9,5 tys. egzemplarzy wydawane w średnim nakładzie Dziennika Ustaw tak naprawdę nie świadczy o dostępie obywateli do prawa.

Zwróćcie państwo również uwagę na to, w jaki sposób w tym momencie jest dostępny ten papierowy dziennik. Otóż są 2 punkty w Polsce, które mieszczą się w Warszawie. Moi starsi koledzy pamiętają sytuację, kiedy można było kupić Dziennik Ustaw na przykład w sądach okręgowych. To nie ma już miejsca. Są 2 punkty, gdzie można to zrobić. Nie ma znaczenia, czy jest to miasto powiatowe, czy wojewódzkie, nie kupicie tam państwo papierowego wydania Dziennika Ustaw. Wiem, bo szukałem, żeby się przekonać, jak wygląda sytuacja. Są 2 punkty, w których obywatel może nabyć Dziennik Ustaw. Jeden niedaleko, na alei Szucha, możecie tam państwo pójść. Pozostałe egzemplarze Dziennika Ustaw są dostępne dla obywateli, a tak naprawdę dla administracji w formie prenumeraty.

Pan prezes wskazywał, że nie zna osoby, która prenumerowałaby osobiście, prywatnie, do domu rocznik Dziennika Ustaw. Ja też takiej osoby nie znam, podejrzewam, że wy również. Z prostego powodu: koszt prenumeraty w 2010 r. wynosił 1620 zł. Nie sądzę, żeby racjonalnym zachowaniem obywatela było na wszelki wypadek, żeby mieć dostęp do prawa, wydawanie 1620 zł po to, by mu te dziesiątki kilogra-

mów papieru przychodziły do domu. W związku z tym obywatel, jeżeli chce mieć dostęp do Dziennika Ustaw, albo musi się udać do tych 2 punktów w Warszawie, o których mówiłem, w których jest papierowa wersja, albo rzeczywiście idzie do urzędu, gdzie umożliwi mu się wgląd do Dziennika Ustaw, a na jego żądanie dokonuje się wydruku.

Pewnego rodzaju mitem jest również to, że dostęp do papierowego Dziennika Ustaw jest darmowy. Otóż w obecnie obowiązującym tekście ustawy o ogłaszaniu aktów normatywnych i tak jest mowa o tym – i tu jest również odpowiedź na pytanie pana posła – iż kierownik urzędu, w którym są udostępniane do powszechnego wglądu dzienniki urzędowe i zbiory aktów prawa miejscowego stanowiących przez powiat lub gminę, ustala cenę arkusza kopii lub wydruku aktu normatywnego lub innego aktu prawnego, tak aby kopia lub wydruk mogły być powszechnie dostępne, a cena pokrywała koszty udostępniania tych kopii lub wydruków. W związku z tym te dzienniki urzędowe nie są w tym momencie drukowane tam za darmo. W żadnym razie więc sytuacja obywatela nie pogarsza się w stosunku do stanu obecnego. Pytanie brzmi, czy warto utrzymywać ten dualistyczny system, skoro rzeczywiście administracja, z jednej strony, produkuje te dzienniki, a z drugiej, z uwagi na wysoki koszt, to również administracja kupuje tak naprawdę te papierowe dzienniki i potem udostępnia obywatelom i w miarę potrzeby je drukuje. W mojej ocenie nie ma sensu utrzymywanie, ponoszenie tego kosztu, to jest fikcja. Tak naprawdę bowiem przychody ze sprzedaży Dziennika Ustaw wynoszą około 17 mln zł, tylko że to są albo te pieniądze wydane w tych dwóch punktach sprzedaży, które mieszczą się w Warszawie, albo to są pieniądze, które wydają urzędy po to, żeby zamówić papierowy Dziennik Ustaw w Centrum Usług Wspólnych przy kancelarii premiera. To jest pewnego rodzaju fikcja, że ten papierowy dziennik umożliwia obywatelowi, daje jakąś zwiększoną pewność tego, jakie prawo obowiązuje w Polsce.

Chciałbym zwrócić również uwagę na to, że za tę fikcję, po pierwsze, płaci administracja lokalna i urzędy, to jest ta kwota 17,5 mln zł, a po drugie, chodzi tu też o konkretny wymiar ekologiczny. Te Dzienniki Ustaw, które były wydane w 2010 r., to było 450 ton papieru. Kompletnie niepotrzebnie wydane, zadrukowane 450 ton papieru i odłożone gdzieś na jakieś półce w jakimś urzędzie albo po odebraniu tak naprawdę zniszczone. Dzieje się tak dlatego, że i tak te same treści są na bieżąco dostępne w Internecie.

Chciałbym państwa przekonać – podając te informacje faktyczne, jak wygląda obecnie dostęp do papierowych, jak również elektronicznych Dzienników Ustaw – jednak do poparcia tego projektu ustawy, dlatego że uważam, że naprawdę niepotrzebnie ta dyskusja ociera się trochę o granice absurdu.

Chciałbym też odpowiedzieć na kilka pytań, które zostały zadane. Pan poseł Błądek zasugerował, że należałoby wprowadzić jakiś okres dostosowawczy.

Posel Marek Wójcik

W istocie ten okres dostosowawczy mamy już praktycznie za sobą, dlatego że Dzienniki Ustaw są publikowane na stronach internetowych od 2008 r., natomiast od 1 stycznia 2010 r., jeżeli się nie mylę, te teksty mają walor oficjalności. W związku z tym, że tak naprawdę od ostatniego roku te Dzienniki Ustaw publikowane na stronach internetowych i tak mają walor oficjalności, a ustawa ma wejść w życie 1 stycznia 2012 r., jesteśmy więc w zasadzie w trakcie tego okresu przejściowego, kiedy wszystkie podmioty mogą dostosować swoją praktykę, swoje przyzwyczajenia do tego, że za chwilę będą je pobierać tylko w wersji elektronicznej.

Pan poseł Gadowski słusznie zwrócił uwagę na kwestie ekologiczne, czyli na to, ile papieru tak naprawdę pochłania produkcja Dziennika Ustaw. To jest 450 ton papieru. Jeśli chodzi o pozostałe dzienniki urzędowe, podejrzewam, że zużywa się go mniej z uwagi na ich zasięg. Natomiast to są setki ton papieru rocznie, które są zadrukowywane kompletnie niepotrzebnie. Wiele środowisk mówi o szanowaniu polskich lasów, a ten projekt ustawy jest właśnie po to. Tak, szanujemy polskie lasy.

Pan poseł Woźniak, który tu wytrwale siedzi, pytał o to, w jakiej ilości wydawane są Dzienniki Ustaw. To jest 9,5 tys. egzemplarzy. Tę odpowiedź pan uzyskał. Jeżeli porównamy to z liczbą ściągnięć Dziennika Ustaw ze strony internetowej dziennie, która to średnia dzienna, jak podał pan minister, wynosi 35 tys., to tak naprawdę pokazuje, w jaki sposób obywatele czerpią informacje o prawie. Nie są to w przeważającej większości informacje czerpane z formy papierowej, tylko z formy elektronicznej. 9,5 tys. egzemplarzy rocznie proszę zestawić z 35 tys. ściągnięć dziennie. To daje tak naprawdę wyobrażenie o skali tego, w jaki sposób obywatel uzyskuje informacje o prawie.

Pan poseł Woźniak pytał również o nowe stanowiska. Tych nowych stanowisk nie będzie, bo przepisy związane z wglądem, z umożliwieniem obywatelowi dostępu do Dziennika Ustaw, jak również możliwością wydruku obowiązują. One są odrobinę korzystniejsze dla obywatela, o czym mówił pan minister, dlatego że do tej pory trzeba było wydrukować cały numer Dziennika Ustaw, teraz będzie można wydrukować konkretną pozycję. To mogą być tak naprawdę 2, 3 strony, gdzie w przypadku całego numeru jest to np. 150 stron. W związku z tym koszt ponoszony przez obywatela będzie mniejszy. Mniejsze będą też koszty ponoszone przez samorządy i pozostałe organy administracji, bo ostatecznie zdecydowana większość środków z tych 17,5 mln zł, które są wydawane tylko i wyłącznie na papierowe Dzienniki Ustaw, to są pieniądze pochodzące właśnie z administracji, która ma przecież dostęp do Internetu. Fikcją byłoby zakładanie, że w ogóle możliwe jest prowadzenie jakiegoś urzędu gminy albo innego organu administracji bez dostępu do Internetu. To jest prawnie i faktycznie niemożliwe. Nie da się już w tym momen-

cie świadczyć usług na rzecz obywateli i prowadzić pracy administracji bez dostępu do Internetu. To jest po prostu niemożliwe. W związku z tym chciałbym, żebyśmy rozwiali trochę mitów i również pozbyli się tych lęków, które gdzieś tam w nas są. Nie wszystko, co jest na papierze, jest lepsze od tego, co jest w wersji elektronicznej.

Ostatnia kwestia. Państwo bardzo często mówicie, że do tej pory coś było za darmo. Rzeczywiście my jako posłowie mogliśmy za darmo otrzymywać Dzienniki Ustaw, które trafiały do biur poselskich. Jednak żaden obywatel nigdzie nie dostał za darmo Dziennika Ustaw. Albo to był wydruk w urzędzie, albo to była prenumerata, która kosztuje 1620 zł rocznie, albo to był koszt zakupu właśnie w tych dwóch punktach, które są w kraju, gdzie można było kupić papierową wersję. Z całą pewnością nie pogarszamy więc sytuacji obywateli i żadnym razie nie utrudniamy im dostępu do prawa.

W związku z tym proszę Wysoką Izbę o uchwalenie tego projektu ustawy. Jak zaznaczyłem, nie wniesiono poprawek, więc mam nadzieję, że szybko przejdziemy do trzeciego czytania. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Ewa Kierzkowska:

Dziękuję uprzejmie panu posłowi.

Wątpliwości ma pan poseł Tadeusz Woźniak, tak? Pan poseł chce skorzystać z trybu sprostowania.

Panowie posłowie, chciałabym zwrócić uwagę, że o tej porze powinniśmy skończyć kolejny punkt porządku dziennego. Tak że bardzo proszę, panie posle, o w miarę skondensowaną wypowiedź.

Posel Tadeusz Woźniak:

Pani marszałek, bardzo dziękuję.

Chciałbym tylko zwrócić się do pana posła sprawozdawcy. Kiedy pytałem o tę liczbę wydruków – dziękuję, bo te informacje otrzymałem i od pana posła, i od pana ministra – chciałem właśnie pokazać państwu, jakie jest zainteresowanie również wersją papierową. Proszę zwrócić uwagę, że mamy w ostatnich czasach różnego rodzaju kataklizmy i okazuje się na przykład, że przez ileś godzin, a nawet dni nie mamy dopływu prądu do danej miejscowości, czy też nawet danego regionu. Okaże się, że jeżeli będziemy mieli tylko wersję elektroniczną, to na danym obszarze w przypadku jakiegoś kataklizmu być może tyśiące albo dziesiątki tysięcy osób nie będą mieć w ogóle dostępu do aktów prawnych, ponieważ nie będzie wersji drukowanych ani w urzędach, ani w biurach poselskich, na co pan zwrócił uwagę, za co dziękuję. Nawet do mnie, do mojego biura poselskiego zgłaszają się bowiem ludzie, ponieważ ja oczywiście prenumeruję Dziennik Ustaw, i oni z tego korzystają. Takiej możliwości już nie będzie. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Ewa Kierzkowska:

Dziękuję uprzejmie panu posłowi.
Zamykam dyskusję.

Do trzeciego czytania projektu ustawy przystąpiemy w bloku głosowań.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 3. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa oraz Komisji Samorządu Terytorialnego i Polityki Regionalnej o poselskim projekcie ustawy o zmianie ustawy Prawo ochrony środowiska (druki nr 3758 i 3891).

Proszę o zabranie głosu sprawozdawcę komisji pana posła Mirona Sycza.

Poseł Sprawozdawca Miron Sycz:

Pani Marszałek! Panie Ministrze! Wysoki Sejmie! W związku z tym, że procedowanie nad projektem dotyczącym techniki publikowania aktów prawnych doprowadziło do poślizgu w obradach Sejmu, pozwolimy sobie wszyscy pomóc pani marszałek, aby dostosować się do harmonogramu czasowego. Wobec tego z pewnością skrócimy swoje wystąpienia, zmniejszymy ten czas z 40 do kilku minut.

Działając z upoważnienia Komisji Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa, pragnę, jako poseł sprawozdawca, przedstawić stanowisko komisji w sprawie poselskiego projektu ustawy o zmianie ustawy Prawo ochrony środowiska, zawartego w druku nr 3758.

Wysoki Sejmie! Komisja do prac nad projektem powołała 7-osobową podkomisję, która obradowała w dniach 19 stycznia oraz 2 i 22 lutego. Podczas prac komisji do przedłożonego projektu wprowadzono zmiany o charakterze legislacyjnym, przyporządkowując proponowane zmiany do innych jednostek redakcyjnych ustawy Prawo ochrony środowiska. Dodano też regulację przepisu przejściowego. Potwierdzając status wojewódzkich funduszy jako samorządowej osoby prawnej powołanej do realizacji celów publicznych, jednocześnie doprecyzowano, że wojewódzkie fundusze nie są wojewódzkimi samorządowymi jednostkami organizacyjnymi.

Tutaj należy się wyjaśnienie, że w pierwotnym zapisie nie zostało to sprecyzowane i w wielu regionach dochodziło do różnej interpretacji tego przepisu. Wojewódzkie fundusze ochrony środowiska były traktowane jak wojewódzkie osoby prawne, a wręcz nawet jak samorządowe jednostki organizacyjne. Teraz wyraźnie to sprecyzowano. Ponadto do katalogu obowiązków rady nadzorczej funduszu dodano zażalenie wniosku zarządu funduszu w sprawie zbycia lub nabycia nieruchomości.

Ustawa przywraca obowiązek publikacji sprawozdań z działalności funduszu w dzienniku urzędowym oraz nadzór wojewody nad uchwałami podejmowanymi przez radę nadzorczą funduszu.

Pragnę zauważyć, że wojewódzkie fundusze ochrony środowiska gospodarują środkami publicznymi, a więc w pełni powinny realizować zasadę jawności gospodarowania tymi środkami. Natomiast zapis dotyczący dziennika urzędowego, czyli publikacji, jest instrumentem zmuszającym do przestrzegania zasady jawności i przejrzystości gospodarowania środkami publicznymi.

Podkreślam, że proponowane zmiany zostały szczegółowo omówione podczas prac komisji oraz uzgodnione z Biurem Legislacyjnym Kancelarii Sejmu i resortem ochrony środowiska.

W imieniu Komisji Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa rekomenduję Wysokiej Izbie przyjęcie przedłożonego projektu ustawy. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Ewa Kierzkowska:

Panie posle, dziękuję uprzejmie za wyrozumiałość. Sejm ustalił, że w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego wysłucha 5-minutowych oświadczeń w imieniu klubów i kół.

Otwieram dyskusję.

Głos zabierze pan poseł Tomasz Smolarz w imieniu klubu Platforma Obywatelska.

Bardzo proszę, panie posle.

Poseł Tomasz Smolarz:

Dziękuję bardzo, pani marszałek.

Pani Marszałek! Wysoki Sejmie! Panie Ministrze! W imieniu Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska pragnę przedstawić nasze stanowisko w sprawie poselskiego projektu ustawy o zmianie ustawy Prawo ochrony środowiska.

Wysoki Sejmie! Nad tą ustawą – fundamentem wszelkich działań na rzecz ochrony środowiska w Polsce – pochylamy się po raz kolejny. Ważnym składnikiem tego fundamentu jest system finansowania ochrony środowiska, stanowiący owoc dyskusji tzw. podstolika ekologicznego podczas historycznych rozmów „okrągłego stołu”. Fundusze ochrony środowiska, to jest Narodowy Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej oraz wojewódzkie fundusze ochrony środowiska i gospodarki wodnej, stworzyły warunki do osiągnięcia przez polskie samorządy wymiernego sukcesu w tej dziedzinie – setek gminnych oczyszczalni ścieków i tysięcy kilometrów kanalizacji i wodociągów.

1 stycznia 2010 r. weszła w życie poprzednia nowelizacja ustawy, wprowadzająca szereg regulacji dotyczących finansowania systemu ochrony środowiska w Polsce. Głównie były to regulacje usprawniające działalność narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej. Roczny okres funkcjonowania ustawy w dotychczasowym kształcie pokazał, że jeśli chodzi o fundusze wojewódzkie, to często stosowano interpretacje rozszerzające, które odbie-

Posel Tomasz Smolarz

gały od intencji ustawodawcy i wnioskodawcy, czyli ministerstwa środowiska.

Zmiany zaproponowane w poselskim projekcie nowelizacji zmierzają do umocnienia samodzielności organizacyjnej funduszy wojewódzkich oraz zwiększenia przejrzystości ich działań. Zwrócę może uwagę szczególnie na 3. poprawkę, która wydaje się być najistotniejsza, gdyż wyłącza wojewódzkie fundusze spod przepisów ustawy o samorządzie województwa. Wspomniane przeze mnie wcześniej wątpliwości interpretacyjne powodowały, że fundusze próbowano traktować jak wojewódzkie samorządowe osoby prawne, a nawet jak wojewódzkie jednostki organizacyjne. Przyjęcie takiej wykładni, do dziś jeszcze obowiązującej, mogło prowadzić do zbędnego uzależnienia od marszałków województw funduszy, które sprawdziły się w działaniu i dały się poznać jako dobrze funkcjonujące równoległe do samorządów autonomiczne osoby prawne.

Należy podkreślić, że funkcjonujące od 1993 r. wojewódzkie fundusze ochrony środowiska i gospodarki wodnej są jednostkami zarządzającymi znacznym majątkiem, a ich roczne przychody, głównie z opłat za korzystanie ze środowiska, sięgają miliarda złotych. Fundusze, które są, jeśli chodzi o formułę finansowania pozabudżetowego, dużym podmiotem dotującym i kredytującym przedsięwzięcia ekologiczne przedsiębiorców, samorządów terytorialnych czy organizacji pozarządowych, stanowią istotne ogniwo zrównoważonego rozwoju na poziomie regionalnym, stąd prawidłowość ustawodawstwa dotyczącego tych funduszy powinna być dla nas szczególnie istotna.

Stwierdzam zatem, że klub Platformy Obywatelskiej będzie głosował za przyjęciem poselskiego projektu ustawy o zmianie ustawy Prawo ochrony środowiska, zawartego w druku nr 3758. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Ewa Kierzkowska:

Dziękuję uprzejmie panu posłowi.

Stanowisko klubu Prawo i Sprawiedliwość przedstawi pan poseł Kazimierz Gwiżdowski.

Posel Kazimierz Gwiżdowski:

Pani Marszałek! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! W imieniu Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość mam zaszczyt przedstawić nasze stanowisko wobec poselskiego projektu ustawy o zmianie ustawy Prawo ochrony środowiska, zawartego w druku nr 3758.

Przedstawiony projekt nowelizacji ustawy Prawo ochrony środowiska doprecyzowuje przepisy dotyczące zasad funkcjonowania wojewódzkich funduszy ochrony środowiska i gospodarki wodnej oraz sprawowania nadzoru nad działalnością tych jednostek.

W projekcie ustawy zaproponowano następujące zmiany: wskazanie, iż do funduszy nie stosuje się przepisów ustawy z dnia 5 czerwca 1998 r. o samorządzie województwa, co ma zapobiec próbom włączenia ich w struktury organizacyjne samorządów wojewódzkich; przywrócenie obowiązku publikowania rocznych sprawozdań z działalności wojewódzkich funduszy ochrony środowiska i gospodarki wodnej w wojewódzkich dziennikach urzędowych; rozszerzenie katalogu uprawnień rad nadzorczych funduszy o wprowadzenie obowiązku zatwierdzania przez radę nadzorczą wniosków zarządów w sprawie nabycia lub zbycia nieruchomości; przywrócenie zasady, iż nadzór prawny nad uchwałami rad nadzorczych funduszy jest sprawowany przez wojewodę, a nie przez zarząd województwa.

Zmiany te nie mają charakteru zasadniczych zmian systemowych, służą jedynie uporządkowaniu i doprecyzowaniu przepisów regulujących funkcjonowanie wojewódzkich funduszy ochrony środowiska i gospodarki wodnej, zmienionych niedawno w nowelizacji ustawy Prawo ochrony środowiska i będą prowadzić do zwiększenia przejrzystości działań funduszy i lepszej kontroli realizowanych przez nie przedsięwzięć. Przyczynią się także do utrzymania wysokiego poziomu autonomii funduszy, jaką cieszyły się one przez wiele lat. Zmiany mają zapobiec próbom traktowania funduszy jako samorządowych jednostek organizacyjnych poległym zarządom województw.

Najistotniejszą sprawą, której dotyczy przedstawiony projekt nowelizacji, jest sprawa samodzielności wojewódzkich funduszy ochrony środowiska i gospodarki wodnej, ich daleko idąca autonomia. Niedawna nowelizacja ustawy Prawo ochrony środowiska zmieniła ich status. Nowe brzmienie art. 400 ust. 2 tej ustawy nadało wojewódzkim funduszom charakter samorządowych osób prawnych. Ponieważ pojęcie samorządowej osoby prawnej nie jest jednoznaczne, w praktyce pojawiły się interpretacje kwalifikujące wojewódzkie fundusze do wojewódzkich samorządowych osób prawnych, a nawet do wojewódzkich jednostek organizacyjnych. Mogło to dorowadzić do zwiększenia roli samorządów województw w kierowaniu pracą funduszy. Zaproponowana regulacja ma rozstrzygnąć ten spór, wskazując, że próby nadmiernego ograniczenia autonomii funduszu są nieuprawnione. Takie rozwiązanie wydaje się racjonalne, gdyż profil działalności wojewódzkich funduszy ochrony środowiska i gospodarki wodnej wykracza poza zakres spraw podlegających kompetencjom zarządów województw.

Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość uważa, że zaproponowane zmiany przyczynią się do zwiększenia przejrzystości działalności wojewódzkich funduszy ochrony środowiska i gospodarki wodnej oraz do zachowania ich samodzielności organizacyjnej, dlatego będzie głosował za przyjęciem omawianego projektu ustawy. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Ewa Kierzkowska:

Dziękuję panu posłowi.

W imieniu klubu Sojusz Lewicy Demokratycznej głos zabierze pan poseł Eugeniusz Czykwin.

Poseł Eugeniusz Czykwin:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! W imieniu klubu Sojusz Lewicy Demokratycznej pragnę przedstawić stanowisko klubu w sprawie poselskiego projektu ustawy o zmianie ustawy Prawo ochrony środowiska (druk nr 3758).

Jedną z konsekwencji systemowej zmiany ustawy o finansach publicznych, w której zlikwidowano państwowe fundusze celowe, choć – jak pan poseł Krzyśków powiedział – nie wszystkie, była zmiana ustawy Prawo ochrony środowiska dokonana 20 listopada 2009 r. Miało to na celu zmianę statusu wojewódzkich funduszy ochrony środowiska, które były wojewódzkimi funduszami celowymi. W przyjętej wówczas nowelizacji w art. 400 ust. 2 nadano wojewódzkim funduszom charakter samorządowych osób prawnych, przy czym nie użyto sformułowania „samorządowa wojewódzka osoba prawna”. Zrodziło to wątpliwości interpretacyjne co do kwalifikacji funduszu jako wojewódzkiej, a nie samorządowej osoby prawnej. Pominę już to, że takie wątpliwości w zasadzie nie powinny mieć miejsca, ale pojawiły się, stąd potrzeba nowelizacji.

Zasadne jest, mówili już o tym moi przedmówcy, rozszerzenie katalogu uprawnień rad nadzorczych o obowiązek zatwierdzania przez nie wniosku zarządu w sprawie zbycia lub nabycia nieruchomości. Nie bez znaczenia jest fakt, że poseł sprawozdawca, pan poseł Sycz, jest wieloletnim działaczem samorządowym. W przekonaniu mojego klubu jego argumentacja była istotna.

Chciałbym oświadczyć, że klub Sojusz Lewicy Demokratycznej poprze proponowane zmiany. Dziękuję za uwagę. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Ewa Kierzkowska:

Dziękuję panu posłowi.

Stanowisko klubu Polskiego Stronnictwa Ludowego przedstawi pan poseł Adam Krzyśków.

Bardzo proszę.

Poseł Adam Krzyśków:

Pani Marszałek! Panie Ministrze! Wysoki Sejmie! W imieniu klubu Polskiego Stronnictwa Ludowego pragnę przedstawić stanowisko w sprawie poselskiego projektu ustawy o zmianie ustawy Prawo ochrony środowiska (druk nr 3758).

Wysoki Sejmie! Ustawa Prawo ochrony środowiska jest jednym z częściej zmienianych aktów prawnych i to nie tylko z racji dynamicznych zmian w ustawodawstwie europejskim i konieczności dostosowania polskiego prawa do prawa europejskiego. Wynika to również z konieczności uporządkowania polskiego systemu prawnego. Fundusze ochrony środowiska, tj. Narodowy Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej oraz wojewódzkie fundusze ochrony środowiska, tworzą sprawdzony system finansowania ochrony środowiska. Podczas ostatniej zmiany Prawa ochrony środowiska aktywność legislacyjna skupiła się na narodowym funduszu, sprawach uelastycznienia funkcjonujących w jego ramach różnego rodzaju subfunduszy. Jak pamiętamy, chodziło o uwolnienie tych środków, żeby można było finansować inwestycje związane z rozwojem infrastruktury.

Fundusze wojewódzkie nie znalazły się w centrum uwagi, stąd konieczność wprowadzenia zmian, które uporządkują i uściślą kwestie związane z ich sytuacją prawną. Pan poseł sprawozdawca i przedmówcy szczegółowo to omówili. Jasne określenie pozycji wojewódzkich funduszy w strukturach organizacyjnych, dodanie do katalogu obowiązków rady nadzorczej funduszu wymogu zatwierdzania wniosków w sprawie zbycia lub nabycia nieruchomości, przywrócenie obowiązku publikacji sprawozdań z działalności funduszy w dzienniku urzędowym oraz przywrócenie nadzoru wojewody nad zgodnością z prawem uchwał podejmowanych przez radę nadzorczą funduszu to propozycje, które zostały poparte przez pracujące nad tym projektem komisje. Nie budzą one większych wątpliwości.

Posłowie Polskiego Stronnictwa Ludowego będą głosować za przyjęciem przedłożonego projektu ustawy o zmianie ustawy Prawo ochrony środowiska. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Ewa Kierzkowska:

Dziękuję panu posłowi.

W imieniu klubu Polska jest Najważniejsza wystąpi pan poseł Wiesław Kilian.

Poseł Wiesław Kilian:

Pani Marszałek! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! W imieniu Klubu Parlamentarnego Polska jest Najważniejsza mam zaszczyt przedstawić stanowisko wobec poselskiego projektu ustawy o zmianie ustawy Prawo ochrony środowiska (druki nr 3758 i 3891).

Projekt ustawy zawiera trzy zmiany. Pierwsza zmiana określa, że wojewódzkie fundusze nie są wojewódzkimi samorządowymi jednostkami organizacyjnymi, a są samodzielnymi osobami prawnymi. Wprowadzenie tej zmiany ma na celu umiejscowienie wojewódzkich funduszy w krajowym systemie finan-

Posel Wieslaw Kilian

sowania ochrony środowiska. Ma to poprawić warunki prowadzenia spójnej polityki ekologicznej w skali kraju.

Druga zmiana dotyczy upublicznienia sprawozdania z działalności wojewódzkiego funduszu ochrony środowiska. Sprawozdanie ma być ogłaszane w wojewódzkim dzienniku urzędowym. Ma to zapewnić jasność i przejrzystość gospodarowania środkami publicznymi. Wiąże się to z art. 33 ustawy o finansach publicznych. To upublicznienie sprawozdania stanowi dodatkowy element kontroli społeczeństwa nad wydatkowaniem środków publicznych.

Zmiana trzecia dotyczy rozszerzenia uprawnień rady nadzorczej. Rada nadzorcza ma obowiązek zatwierdzania wniosków zarządu w sprawach nabywania lub zbywania nieruchomości. Dodano tu, że uchwały podejmowane przez radę nadzorczą podlegają nadzorowi wojewody, co stanowi dodatkowy element kontroli państwa nad wydatkami środków publicznych.

Klub Polska jest Najważniejsza będzie głosował za przyjęciem zmian wprowadzanych w tym projekcie ustawy. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Ewa Kierzkowska:

Dziękuję panu posłowi.

Do zadania pytań zapisało się 9 pań i panów posłów.

Czy ktoś z państwa chciałby jeszcze zapisać się do zadania pytania?

Nie widzę.

Zamykam listę.

Czas na zadanie pytania – 1 minuta.

Jako pierwszy głos ma pan poseł Marek Ast, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Marek Ast:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Mam pytanie do posła sprawozdawcy. W projekcie ustawy nie było zbyt wiele napisane na temat statusu wojewódzkich funduszy ochrony środowiska. Właściwie dopiero po pracach komisji punkt ten został wprowadzony do sprawozdania. Chciałbym zapytać: Jaki w istocie jest ten status wojewódzkiego funduszu ochrony środowiska?

Samorządy zgłosiły do tego projektu ustawy uwagi. Warszawski urząd marszałkowski zakwestionował rozwiązania przyjęte w pierwotnym projekcie. *(Dzwonek)* Co legło u podstaw tej zmiany? Co ją spowodowało? Dlaczego teraz w projekcie nowelizacji mamy stwierdzenie, że wojewódzkie fundusze nie są wojewódzkimi samorządowymi jednostkami organizacyjnymi? Dziękuję.

Wicemarszałek Ewa Kierzkowska:

Dziękuję panu posłowi.

Głos ma pan poseł Mirosław Pawlak, Polskie Stronnictwo Ludowe.

Posel Mirosław Pawlak:

Pani Marszałek! Wysoki Sejmie! Panie Ministrze! Czy zmiana definicji wojewódzkich funduszy będzie miała bezpośrednie przełożenie na ich funkcjonowanie w obiegu prawnym?

Pytanie drugie. Jak po nowelizacji będzie funkcjonował obrót nieruchomościami, które stanowią własność funduszu?

Ostatnie pytanie. Proszę o wskazanie i doprecyzowanie relacji sejmik województwa – fundusz ochrony środowiska w zderzeniu dosłownym i zadaniowym. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Ewa Kierzkowska:

Dziękuję panu posłowi.

Pytanie zada pani posłanka Anna Paluch, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Anna Paluch:

Dziękuję bardzo, pani marszałek.

Panie Ministrze! Czy zamiast zapisywać oczywiście, jak zrobiono to w pierwszej zmianie niniejszej ustawy, nie lepiej było przed dwoma laty pomyśleć nad tym, jakie zmiany wprowadzić do ustawy Prawo ochrony środowiska? Przypomnę, że w toku prac nad drukiem nr 1776, który był przeciw źródłem, jeśli chodzi o procedowany wiosną 2009 r. projekt, przestrzegaliśmy przed lekkomyślną zmianą statusu funduszy ochrony środowiska. Państwo nie słuchaliście.

Panie Ministrze! Panie Posłanki i Panowie Posłowie z Platformy Obywatelskiej! Nie słuchaliście naszych głosów rozsądku i po nowelizacji z roku 2009 jest to już drugi projekt ustawy poprawiający tamte zmiany. Posłuchaliście tylko głosów krytykujących projektowane przez was Bizancjum, czyli stanowiska polityczne dyrektorów biur wojewódzkich funduszy, bo gdyby nie to, to ten bezproduktywny wpływ środków publicznych, którego teraz jesteśmy świadkami, i którego państwo nie potraficie opanować, byłby jeszcze większy. Przypomnę, że korekty ustawowej wymagało także rozwiązanie w zakresie gminnych i powiatowych funduszy ochrony *(Dzwonek)* środowiska...

Już kończę, pani marszałek.

...tzn. funduszy włączonych do budżetów powiatów i gmin. Przepisy przeforsowane przez pana ministra zablokowały gminom możliwość wspierania bardzo ważnych programów likwidacji emisji i usu-

Posel Anna Paluch

wania azbestu i podobnych ważnych działań. Krótko mówiąc, poprawiano to w październiku ubiegłego roku. I stąd moje pytanie, konkludując: Jak długo jeszcze zamiast rozwiązywać rzeczywiste, narastające w sferze ochrony środowiska problemy, będziecie się państwo kręcić wokół własnego ogona? *(Oklaski)*

Wicemarszałek Ewa Kierzkowska:

Głos ma pan poseł Łukasz Zbonikowski, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Łukasz Zbonikowski:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Przedstawiany projekt ustawy zakłada przede wszystkim doprecyzowanie definicji funduszy wojewódzkich, a mianowicie określenie ich charakteru jako samorządowych osób prawnych, co rodziło wiele problemów interpretacyjnych, ale poza tym wprowadza wiele nowych uprawnień nadzorczych, jak choćby rozszerzenie uprawnień rad nadzorczych, obowiązek publikacji rocznego sprawozdania czy przywrócenie prowadzenia nadzoru przez wojewodę.

W związku z tym mam pytania do posła sprawozdawcy. Czy do tej pory wojewódzkie fundusze ochrony środowiska nadużywały dotychczasowych przepisów? Jaka była skala tego zjawiska i jego skutki? Czy dochodziło do naruszenia spójności względem narodowego funduszu przez fundusze wojewódzkie? Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Ewa Kierzkowska:

Dziękuję panu posłowi.

Głos zabierze pan poseł Grzegorz Sztolcman, Platforma Obywatelska.

Bardzo proszę.

Posel Grzegorz Sztolcman:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Rozumiem, iż nowelizacja ustawy Prawo ochrony środowiska wynika z niejasności interpretacyjnych dotyczących formy prawnej wojewódzkich funduszy ochrony środowiska i gospodarki wodnej. Jest to sprawa pilna, bo powoduje problemy, jeżeli chodzi o funkcjonowanie tychże funduszy, a przypomnę, że funkcjonują one na podstawie ustawy z dnia 1 stycznia 2010 r., czyli w sumie prawa dość świeżego.

Moje pytanie brzmi: Czy proponowane zmiany, tzn. rozszerzenie katalogu uprawnień rad nadzorczych, upublicznienie rocznego sprawozdania z działalności funduszy czy wreszcie przywrócenie nadzo-

ru wojewody nad uchwałami rad nadzorczych, są wystarczającymi regulacjami? Czy nie będzie w najbliższym czasie konieczności ponownego nowelizowania tejże ustawy? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Ewa Kierzkowska:

Dziękuję panu posłowi.

Głos zabierze pan poseł Wojciech Kossakowski, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Wojciech Kossakowski:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Projekt ustawy dotyczy wprowadzenia obowiązku zatwierdzania przez rady nadzorcze wniosków zarządu w sprawie nabycia i zbycia nieruchomości stanowiących własność funduszy wojewódzkich oraz uściślenia definicji wojewódzkich funduszy ochrony środowiska i gospodarki wodnej.

Szanowni Państwo! Chciałbym powiedzieć tylko parę zdań w tej kwestii, aby nie przedłużać, bo zaproponowane tutaj zmiany mają, można powiedzieć, charakter czysto porządkowy, niewnoszący nowych rozwiązań natury systemowej. Niejasności, jakie powstały w tej materii, były konsekwencją tego, że uprzednia nowelizacja była dokonywana w biegu, ponieważ istniała konieczność uelastycznienia sposobu wydatkowania środków przez Narodowy Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej. To nie jest odosobniony przypadek, jeżeli chodzi o proces legislacyjny. Wielokrotnie jesteśmy zmuszani do procedowania pod presją czasu, materiały dostajemy dzień wcześniej, a bywa, że i w dniu zwołania posiedzenia komisji. Jak zatem można odpowiedzialnie stanowić prawo w takich warunkach? Efekt tego chaosu organizacyjnego jest taki, że zaraz trzeba nowelizować coś, co zostało zaledwie parę miesięcy wcześniej uchwalone. *(Dzwonek)* Jeśli my nie jesteśmy w stanie za tym nadążyć, to co dopiero ci, do których te przepisy są adresowane? Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Ewa Kierzkowska:

Dziękuję.

Głos zabierze pan poseł Andrzej Szlachta, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Andrzej Szlachta:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Do projektu zmiany ustawy Prawo ochrony środowiska dołączono kilka uwag otrzymanych przez Związek Województw Rzeczypospolitej Polskiej, pochodzących od samorządów wojewódzkich. I tak członek zarządu województwa podkarpackiego eksponuje zadowolenie ze zmian

Poseł Andrzej Szlachta

art. 400r ust. 10 ustawy z 27 kwietnia 2001 r. w zakresie przywrócenia wojewodom funkcji organu nadzoru nad działalnością wojewódzkich funduszy ochrony środowiska i gospodarki wodnej. Odmiennego zdania jest Związek Powiatów Polskich, który uważa, że o negatywnej opinii co do całości projektu przesądza właśnie zmiana art. 400r. Autorzy tej opinii uważają, że przywrócenie wojewodom funkcji organu nadzoru jest próbą stopniowego scentralizowania funkcjonowania funduszy ochrony środowiska, czymś innym bowiem jest nadzór nad jednostkami (*Dzwonek*) samorządu terytorialnego, a czymś innym nadzór nad osobami prawnymi podległymi określonej szczeblowi samorządu. Zatem jak wnioskodawcy oceniają te sprzeczne stanowiska dwóch szczebli samorządu? Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Ewa Kierzkowska:

Dziękuję.

Głos zabierze pan poseł Romuald Ajchler, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Poseł Romuald Ajchler:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Klub Sojusz Lewicy Demokratycznej opowiedział się za potrzebą uchwalenia tejże ustawy, dlatego że nie może być stanowione prawo, które jest niespójne, albo takie, które w zależności od tego, kto je interpretuje, jest interpretowane na jego korzyść. Prawo musi być czytelne, zrozumiałe dla wszystkich. I dobrze, że porządkujemy wojewódzkie fundusze ochrony środowiska.

Chciałbym zapytać, panie ministrze, i to pytanie kieruję do pana. 1 lutego br. debatowaliśmy tu, na tej sali, nad rządowym projektem ustawy o substancjach chemicznych i ich mieszaninach. Wówczas zwracałem się do pana ministra Jakuba Szulca, bo on reprezentował rząd przy omawianiu tej ustawy, o to, aby sprawdził, jakim sposobem na terenie Piły, na terenie lotniska w Pile przechowuje się ok. 2000 t odpadów chemicznych, kto jest ich właścicielem, jak to się stało, że tam te odpady się znalazły. (*Dzwonek*) W odpowiedzi uzyskałem...

Już kończę, pani marszałek.

...informację, iż odpowiednie służby tym się zajmą.

Panie ministrze, bardzo pana proszę, niech te odpowiednie służby zajmą się tym. I proszę o odpowiedź na piśmie, co dzieje się z tymi odpadami...

Wicemarszałek Ewa Kierzkowska:

Dziękuję.

Poseł Romuald Ajchler:

...gdyż minął już miesiąc. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Ewa Kierzkowska:

Głos zabierze pan poseł Piotr Polak, Prawo i Sprawiedliwość.

Poseł Piotr Polak:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Omawiany dziś projekt ustawy przywraca prowadzenie nadzoru nad wojewódzkimi funduszami ochrony środowiska przez wojewodów, tj. przywraca stan prawny sprzed 1 stycznia 2010 r. W ten sposób, czytamy to w uzasadnieniu ustawy, będzie zapewniony dodatkowy element kontroli państwa nad wydatkowaniem środków publicznych.

Panie ministrze, czy wobec takiego uzasadnienia istnieje podejrzenie, że w przeciągu ubiegłego roku, 2010, mieliśmy do czynienia z nieodpowiednim czy może niewystarczającym nadzorem zarządów województw nad wojewódzkimi funduszami ochrony środowiska? Czy zarządy województw po uchwaleniu tej ustawy będą miały w zakresie swoich obowiązków jakąś kontrolę nad uchwałami i działalnością wojewódzkich funduszy ochrony środowiska? Dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Ewa Kierzkowska:

Dziękuję panu posłowi.

Lista posłów zapisanych do głosu została wyczerpana.

Proszę o udzielenie odpowiedzi podsekretarza stanu w Ministerstwie Środowiska pana Bernarda Błaszczyka.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Środowiska Bernard Błaszczyk:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Odnosząc się do poselskiego projektu ustawy o zmianie ustawy Prawo ochrony środowiska, przedstawiam następujące stanowisko. W tym stanowisku będzie również odpowiedź na pytania zgłaszane przez poszczególnych posłów.

Analiza treści poselskiego projektu ustawy pozwala stwierdzić, że celem tego projektu jest przede wszystkim wprowadzenie do ustawy Prawo ochrony środowiska czterech nowych regulacji prawnych zmierzających do doprecyzowania statusu prawnego wojewódzkich funduszy jako samorządowych osób prawnych, zwanych dalej wojewódzkimi funduszami.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Środowiska Bernard Błaszczyk

Poprawki. Pierwsza regulacja dotyczy rozszerzenia katalogu kompetencji rad nadzorczych wojewódzkich funduszy przez przypisanie nowej kompetencji polegającej na zatwierdzaniu wniosków zarządu wojewódzkich funduszy w sprawach nabywania i zbywania przez wojewódzkie fundusze nieruchomości. Przyjmując, iż ta propozycja ma na celu zapewnienie kontroli rad nadzorczych wojewódzkich funduszy nad działaniem zarządów w zakresie polityki obrotu nieruchomościami, należy ją uznać za godną uwagi i dobrą.

Druga regulacja zmierza do rozszerzenia katalogu kompetencji zarządu wojewódzkich funduszy o nową kompetencję polegającą na ogłaszaniu w wojewódzkim dzienniku urzędowym informacji rocznych o działalności tych funduszy. Należy zwrócić uwagę, że aktualne przepisy ustawy z dnia 27 kwietnia 2001 r. Prawo ochrony środowiska nie nakładają na wojewódzkie fundusze obowiązku sporządzania sprawozdań, dlatego też wprowadzenie przedmiotowej propozycji należy poprzedzić nałożeniem na zarządy wojewódzkich funduszy obowiązku sporządzania rocznych informacji z działalności. Uważamy, że ta poprawka w pełni zasługuje na uznanie i w naszej opinii porządkuje tę sprawę.

Regulacje trzecia i czwarta zmierzają do doprecyzowania statusu prawnego wojewódzkich funduszy poprzez formalne wyłączenie tych funduszy z zakresu podmiotowego, z podmiotowych zadań ustawy o samorządzie województwa. Oczywiście może w tym zakresie budzić spory interpretacyjne zaliczanie wojewódzkich funduszy do wojewódzkich osób prawnych w rozumieniu art. 47 ust. 2 ustawy o samorządzie województwa. Przepis ten stanowi, iż wojewódzkimi osobami prawnymi, poza województwem, są samorządowe jednostki organizacyjne, którym ustawy przyznają wprost taki status, oraz te osoby prawne, które mogą być tworzone na podstawie odrębnych ustaw wyłącznie przez województwo.

Należy przede wszystkim zauważyć, że ustawa Prawo ochrony środowiska nie przypisuje wojewódzkim funduszom takiego statusu. Wojewódzkie fundusze zostały wprawdzie utworzone na podstawie przepisów odrębnych w stosunku do ustawy o samorządzie województwa, ale nie przez województwo, gdyż ich utworzenie nastąpiło z mocy ustawy.

Zważywszy na umiejscowienie wojewódzkich funduszy w systemie podmiotów prawa publicznego na szczeblu województwa samorządowego, oczywiście można przyjąć, że wojewódzki fundusz jest samorządową osobą prawną, której status prawny nie odzwierciedla w szerokim znaczeniu, sensu largo istoty tego typu podmiotów wynikającej z definicji legalnej art. 47 ust. 2 ustawy o samorządzie województwa.

Wojewódzkie fundusze oczywiście nie mogą być zaliczane do wojewódzkich samorządowych jednostek

organizacyjnych w rozumieniu przepisów ustawy o samorządzie województwa, gdyż tego rodzaju podmioty są zgodne z art. 8 oraz art. 18 pkt 19 lit. f tej ustawy tworzone przez samorząd województwa. Wojewódzkie fundusze zostaną bowiem utworzone z mocy ustawy tylko wtedy, gdy określony podmiot zostanie utworzony przez województwo. Niezależnie od tego, czy jedynie województwo jest uprawnione do jego utworzenia, można przyjąć, iż mamy do czynienia z wojewódzką samorządową jednostką organizacyjną.

Jeszcze doprecyzowując, można dodać, że zasadne, bardziej precyzyjne umiejscowienie wojewódzkich funduszy – to jest to uzupełnienie, o które pytał pan poseł Pawlak – dotyczące definicji wojewódzkich funduszy, ma przede wszystkim charakter doprecyzowujący. Zadania narodowych funduszy i wojewódzkich funduszy są określone w Prawie ochrony środowiska i nikt tego nie zmieni. Nie widzę tu tego zderzenia ani nie boję się tego. Z kolei doprecyzowanie kompetencji rady nadzorczej ma charakter porządkowy. To nie jest zmiana i podmiotowe przejście w tym zakresie.

Należy również odnieść się do tego, że ponowne powierzenie wojewodzie kompetencji w dziedzinie nadzoru merytorycznego polegającego na kontroli zgodności z prawem uchwał rad nadzorczych w stosunku do wojewódzkich funduszy w swej istocie wpisuje się w systemową zasadę wykonywania nadzoru nad samorządem województwa przez wojewodę, określoną w art. 78 i art. 79 ustawy o samorządzie województwa. Istotnie jest to rozwiązanie, które już się sprawdziło.

Za główną zaletę i decydujący argument przemawiający za poparciem takiego rozwiązania należy jednak uznać zapewnienie nadzoru organów administracji rządowej nad dokonywaniem wydatków ze środków publicznych gromadzonych przez wojewódzkie fundusze. Mając to na uwadze, pozytywnie ustosunkowujemy się do poselskiego projektu ustawy, opiniując go pozytywnie.

Było również pytanie pana posła Ajchlera dotyczące Piły. Pan poseł wnosił, żeby udzielić odpowiedzi na piśmie. Takiej odpowiedzi udzielimy. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Ewa Kierzkowska:

Dziękuję uprzejmie panu ministrowi.

Głos zabierze sprawozdawca komisji pan poseł Miron Sycz.

Poseł Miron Sycz:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! W zasadzie pan minister odpowiedział na wiele pytań. Chciałbym jedynie w formie uzupełnienia podkreślić, że w ustawie, która weszła w życie 1 stycznia 2010 r., mocno skupiliśmy się na usprawnieniu działalności Narodo-

Posel Miron Sycz

wego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej i że tamte zapisy wyraźnie precyzują i usprawniają działalność tejsze instytucji. Z kolei w tej zmianie chcemy doprecyzować funkcjonowanie wojewódzkich funduszy ochrony środowiska, szczególnie kompetencje rad nadzorczych wojewódzkich funduszy ochrony środowiska.

Pan poseł Marek Ast pytał o samorządową osobę prawną i z czego to wynika. Być może to właśnie ten element sprawił, że wpłynął poselski projekt, bo ta regulacja powodowała największe zamieszanie. Zastanawiano się, czy jest to wojewódzka samorządowa osoba prawna, czy jest to samorządowa osoba prawna, czy jest to w niektórych regionach nawet jednostka organizacyjna, co powodowało właśnie ten bałagan. Wobec tego, tak jak pan minister już tutaj podkreślił, chcieliśmy w sposób jednoznaczny wyjaśnić, jaki status ma wojewódzki fundusz ochrony środowiska.

Na pytanie, jak sejmik wojewódzki oddziałuje na wojewódzkie fundusze ochrony środowiska, odpowiem tak: sejmik zatwierdza statuty wojewódzkich funduszy ochrony środowiska, sejmik zatwierdza też radę nadzorczą, co do której jest wyraźnie wyszczególnione, przedstawiciele jakich instytucji powinni zasiadać w radzie nadzorczej, a zarząd województwa jako organ wykonawczy zatwierdza, na wniosek rady nadzorczej, zarząd wojewódzkich funduszy ochrony środowiska.

Czy były jakiegokolwiek naruszenia przepisów zawartych w tej ustawie w związku z publikacją? Odpowiem: nie. Ustawa od 1 stycznia 2010 r. po prostu nakładała obowiązek składania sprawozdań z działalności zarządowi województwa oraz ministrowi środowiska, rezygnując z publikacji tej informacji w dzienniku urzędowym. Ta poprawka, ta zmiana ma sprawić, że będzie większa przejrzystość, że społeczeństwo będzie mogło monitorować, na co są wydawane publiczne pieniądze.

Jeśli zaś chodzi o nadzór wojewody, bo też było takie pytanie, dotyczy to w ogóle funkcjonowania wojewody jako przedstawiciela premiera w województwie, który odpowiada za nadzór nad wszelkimi aktami prawnymi, czyli nad uchwałami rad samorządów, zarządów. Wobec tego ta rola wojewody wracałaby, aby też pełnił on nadzór nad legalnością podejmowanych uchwał.

Pani Marszałek! Dziękuję. Wydaje mi się, że wyczerpaliśmy swój czas.

Przy okazji chcę bardzo podziękować wszystkim posłom za zaangażowanie się w pracę nad tymi zmianami. Dziękuję również resortowi środowiska, szczególnie panu ministrowi Bernardowi Błaszczykowi, który sprawnie zaangażował się ze swoim resortem, abyśmy mogli dokonać tych zmian. Dziękuję uprzejmie. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Ewa Kierzkowska:

Dziękuję uprzejmie, panie pośle.
Zamykam dyskusję*).

Do trzeciego czytania projektu ustawy przystąpimy w bloku głosowań.

Komisja Gospodarki przedstawiła sprawozdanie o projekcie ustawy o efektywności energetycznej.

Sprawozdanie to zostało paniom i panom posłom doręczone w druku nr 3888.

W związku z tym, że na podstawie art. 95e regulaminu Sejmu marszałek Sejmu podjął decyzję o uzupełnieniu porządku dziennego o punkt obejmujący rozpatrzenie tego sprawozdania, proponuję, aby Sejm w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego wysłuchał 5-minutowych oświadczeń w imieniu klubów i kół.

Jeżeli nie usłyszę sprzeciwu, będę uważała, że Sejm propozycję przyjął.

Sprzeciwu nie słyszę.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 4. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Finansów Publicznych oraz Komisji Samorządu Terytorialnego i Polityki Regionalnej o senackim projekcie ustawy o zmianie ustawy o podatkach i opłatach lokalnych (druki nr 3475 i 3845).

Proszę o zabranie głosu sprawozdawcę komisji panią posłankę Bożenę Szydłowską.

Posel Sprawozdawca Bożena Szydłowska:

Pani Marszałek! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Senacki projekt ustawy o zmianie ustawy o podatkach i opłatach lokalnych stanowi wykonanie orzeczenia Trybunału Konstytucyjnego poprzez wprowadzenie czytelnej regulacji co do zakresu przedmiotowego opłaty targowej oraz określenie kryteriów, zgodnie z którymi rady gmin w swoich uchwałach będą różnicować te stawki.

Pierwsze czytanie senackiego projektu ustawy odbyło się 8 października 2010 r. Sejm skierował przedmiotowy projekt do Komisji Finansów Publicznych i Komisji Samorządu Terytorialnego. Był to czas, kiedy odbywały się konsultacje społeczne, wysłuchaliśmy opinii partnerów społecznych i samorządowców. Ponieważ uwag było naprawdę dużo, prezydium komisji zdecydowało o powołaniu podkomisji.

W ramach komisji odbyły się spotkania, wysłuchano, jak już powiedziałam, zarówno partnerów społecznych, jak i samorządowców. W wyniku prac komisji, w której miałam przyjemność brać udział, podjęto decyzję o ograniczeniu zakresu zmiany, tak aby odnosił się on do tylko stricte orzeczenia Trybunału Konstytucyjnego.

* Teksty wystąpień niewyłoszonych – w załączniku nr 1.

Poseł Sprawozdawca Bożena Szydłowska

W związku z tym w trakcie prac w podkomisji zgłoszono cztery poprawki: jedna była bezprzedmiotowa, jedna – legislacyjna, a dwie miały charakter merytoryczny. Sprawozdanie podkomisji zostało przedstawione na wspólnym posiedzeniu komisji, które się odbyło 2 lutego. Wszystkie poprawki zostały przyjęte jednogłośnie. W trakcie posiedzenia zgłoszono jeszcze jedną poprawkę, dotyczącą wykreślenia art. 16. Sprawozdanie podkomisji zostało przyjęte jednogłośnie.

Może jeszcze powiem, czym się tutaj kierowaliśmy. Otóż przedłożony projekt ustawy nie powoduje skutków finansowych dla budżetu państwa, jednak może wywołać negatywne skutki dla budżetów gmin, ponieważ opłata targowa stanowi dochód budżetu gminy na podstawie art. 4 ust. 1 pkt 2 lit. b ustawy z dnia 13 listopada 2003 r. o dochodach jednostek samorządu terytorialnego. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Ewa Kierzkowska:

Dziękuję uprzejmie, pani poseł.

Sejm ustalił, że w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego wysłucha 5-minutowych oświadczeń w imieniu klubów i kół.

Otwieram dyskusję.

Proszę o zabranie głosu panią posłankę Danutę Pietraszewską w imieniu klubu Platforma Obywatelska.

Poseł Danuta Pietraszewska:

Pani Marszałek! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Przedłożony senacki projekt ustawy o zmianie ustawy o podatkach i opłatach lokalnych ma na celu wykonanie obowiązku dostosowania prawa do orzeczenia Trybunału Konstytucyjnego z dnia 8 grudnia 2009 r. stwierdzającego niezgodność z prawem konstytucyjnym art. 15 ust. 2a ustawy z dnia 12 stycznia 1991 r. o podatkach i opłatach lokalnych.

Rozwiązanie dotyczące zakwestionowanego przez Trybunał Konstytucyjny art. 15 ust. 2a polega na zastąpieniu tego przepisu regulacją stanowiącą, że opłacie targowej nie podlega sprzedaż dokonywana w budynkach lub ich częściach, bez wprowadzania wyjątków od tej zasady polegających na odniesieniu do konkretnych kategorii budynków, co miało miejsce w dotychczasowym stanie prawnym. Zgodnie z propozycją Senatu został uchylony art. 16 ustawy dotyczący zwolnienia od opłaty targowej osób i jednostek administracyjnych wymienionych w art. 15 ust. 1, które są podatnikami podatku od nieruchomości w związku z przedmiotami opodatkowania położonymi na targowisku. Pozostałe propozycje zmian nie zostały przyjęte przez komisję ze względu na liczne wątpliwości wyrażone w opiniach posłów i podmiotów, z którymi prowadzono konsultacje. Regulacja zakresu opłaty targowej wymaga jednak

głębszego rozważenia, zastanowienia, jest problemem, nad którym zamierzamy się pochylić w najbliższej przyszłości.

Klub Platforma Obywatelska pozytywnie ocenia kształt zmian wypracowanych przez Komisję Finansów Publicznych oraz Komisję Samorządu Terytorialnego i Polityki Regionalnej. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Ewa Kierzkowska:

Dziękuję uprzejmie, pani poseł.

W imieniu klubu Prawo i Sprawiedliwość głos zabierze pan poseł Krzysztof Popiołek.

Poseł Krzysztof Popiołek:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! W imieniu Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość przedstawiam opinię dotyczącą projektu nowelizacji ustawy z dnia 12 stycznia 1991 r. o podatkach i opłatach lokalnych (druk nr 3475) oraz sprawozdania Komisji Finansów Publicznych oraz Komisji Samorządu Terytorialnego i Polityki Regionalnej (druk nr 3845).

Projekt ustawy o zmianie ustawy o podatkach i opłatach lokalnych przygotowana przez Senat stanowi wykonanie wyroku Trybunału Konstytucyjnego, który orzekł niezgodność z konstytucją przepisu art. 15 ust. 2a wcześniej wymienionej przeze mnie ustawy. Przygotowany w Senacie projekt nie do końca został przemyślany, gdyż zaproponowane rozwiązania naruszały art. 217 konstytucji, w którym określono, że nakładanie podatków i innych danin publicznych może dokonywać się wyłącznie w drodze ustawy. Tymczasem zaproponowane rozwiązania przenosiły kompetencje w tym zakresie z parlamentu na radę gminy, w związku z czym projekt został w całości odrzucony przez podkomisję powołaną do rozpatrzenia tego projektu.

Naszym zdaniem zaproponowane rozwiązania zawarte w sprawozdaniu połączonych komisji (druk nr 3845) są nie do przyjęcia. W art. 1 ust. 2b zwalnia się z opłaty targowej sprzedaż dokonywaną w budynkach lub w ich częściach, świadomie pomijając budowlę. Prowadzi to do nierówności konkurencyjnej na rynku. Podmioty prowadzące działalność sprzedażową w budynkach będą płacić jeden podatek od nieruchomości, nie ponosząc opłaty targowej, co jest zasadne, natomiast podmioty prowadzące działalność w budowlach będą obciążone dwoma podatkami: od nieruchomości i opłatą targową. Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość proponuje wprowadzenie poprawki naprawiającej tę nierówność. W ust. 2b po słowach „w budynkach” proponujemy dodać słowa „i budowlach”.

Podobny pogląd mamy także w przypadku drugiej zaproponowanej zmiany. Naszym zdaniem jest ona również nie do przyjęcia. Art. 16 ustawy o podatkach

Posel Krzysztof Popiolek

i opłatach lokalnych stanowi naturalną konsekwencję ust. 2a tejże ustawy, a teraz według nowej propozycji – ust. 2b. Naszym zdaniem art. 16 powinien pozostać, gdyż jego usunięcie spowoduje niejasność i nieczytelność przepisów, co będzie skutkowało ogromnym zamieszaniem i niepokojem wśród małych przedsiębiorców prowadzących tzw. drobny handel. Wszyscy prowadzący działalność handlową w kioskach, budynkach, podcieniach, przejściach podziemnych zostaną objęci obowiązkiem uiszczania opłaty targowej. Propozycja Platformy Obywatelskiej – pani poseł jest autorką tej poprawki – godzi w drobny polski handel i interesy tysięcy małych przedsiębiorców, dając tym samym przywileje sklepom wielkopowierzchniowym. Prawo i Sprawiedliwość nie może zgodzić się na takie pojmowanie „wolnego rynku”, dlatego proponujemy wykreślenie zmiany 2. z druku nr 3845.

Pani marszałek, na pani ręce przekazuję stosowne poprawki, dziękując za uwagę. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Ewa Kierzkowska:

Dziękuję panu posłowi, również za poprawki.

W imieniu klubu Sojusz Lewicy Demokratycznej głos zabierze pan poseł Stanisław Stec.

Posel Stanisław Stec:

Pani Marszałek! Wysoki Sejmie! Panie Ministrze! Mam zaszczyt przedstawić stanowisko Klubu Poselskiego Sojusz Lewicy Demokratycznej odnośnie do projektu ustawy o zmianie ustawy o podatkach i opłatach lokalnych.

Senat przedstawił projekt zmiany, mając na celu wykonanie orzeczenia Trybunału Konstytucyjnego w sprawie opłaty targowej. Trzeba jednak dodać, że Senat w sposób zasadniczy rozszerzył te propozycje. Na posiedzeniu podkomisji przedłożona zmiana została faktycznie ograniczona do realizacji wyroku Trybunału Konstytucyjnego, a następnie w czasie obrad Komisji Finansów Publicznych została uzupełniona o skreślenie art. 16. Budzi to zastrzeżenia zainteresowanych stron, z uwagi na to, że konsekwencją skreślenia tego artykułu są skutki prawne oraz finansowe. Jeżeli zatem pojawi się taka poprawka, trzeba będzie ją spokojnie przeanalizować i zastanowić się – sądzę, że pan minister również ustosunkuje się do tego w swojej wypowiedzi – czy to rozwiązanie jest prawidłowe, ponieważ system podatkowy musi być precyzyjny i nie może budzić wątpliwości ani umożliwiać różnych interpretacji. Szczególnie nie może powodować podwójnego opodatkowania. Do przeanalizowania jest również propozycja dotycząca budowli, choć zaznaczam, że ten obiekt dotychczas podlegał opodatkowaniu. Nad tym również zastano-

wimy się w Komisji Finansów Publicznych. Nasze końcowe głosowania uzależniamy od rozpatrzenia zgłoszonych poprawek na posiedzeniu Komisji Finansów Publicznych i następnie na posiedzeniu plenarnym w piątek. Dziękuję za uwagę. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Ewa Kierzkowska:

Dziękuję panu posłowi.

W imieniu klubu Polskiego Stronnictwa Ludowego głos zabierze pan poseł Marian Starownik.

Posel Marian Starownik:

Pani Marszałek! Panie i Panowie Posłowie! Mam zaszczyt w imieniu Klubu Poselskiego Polskiego Stronnictwa Ludowego zapoznać państwa z naszą opinią w sprawie senackiego projektu ustawy o zmianie ustawy o podatkach i opłatach lokalnych (druki nr 3475 i 3845). Prawdą jest, że inspiracją dla Senatu, żeby pochylić się nad ustawą o podatkach i opłatach lokalnych, było orzeczenie Trybunału Konstytucyjnego, ale też prawdą jest, że ze strony samorządów również były narzekania, iż ta ustawa nie do końca jest spójna i budzi wiele kontrowersji, a chciałoby się, żeby samorzady mogły dysponować takim prawem, które nie będzie budziło wątpliwości ani stwarzało możliwości dowolnego jego interpretowania. Także handlujący wnosili wiele uwag co do tego, że jest dowolność i że samorzady mają zbyt dużą swobodę w podejmowaniu różnego rodzaju uchwał oraz że często opłaty są zbyt wygórowane i odbiegają od realnych zabezpieczeń, jakie stwarza dany samorząd na danym targowisku.

Tak jak wspomniałem na początku, orzeczenie Trybunału Konstytucyjnego z grudnia 2009 r., które zakwestionowało art. 15 ust. 2, było znaczącym i jednoznacznym powodem tego, że dzisiaj pochyłamy się nad tą ustawą. Trzeba powiedzieć, że jest to problem znaczący, bardzo ważki dla samorządów lokalnych. Znam takie gminy, szczególnie tam, gdzie tradycja dni handlowych była kształtowana przez dziesiątki lat, w których opłaty targowe są bardzo znaczące, nawet czasami większe w rozliczeniu rocznym niż podatek rolny. Stąd jest to sprawa, która dzisiaj wywołuje duże emocje i jednocześnie duże zainteresowanie wśród samorządowców. Sądzę, że praca komisji, jak również inicjatywa Senatu spowodują, że bardzo poważnie potraktujemy to zagadnienie. Uważam, że osiągniemy także konsensus co do nie do końca zadowalającego rozstrzygnięcia, które zostało przyjęte w komisji, i przyjmujemy takie prawo, które będzie dawało satysfakcję wszystkim zainteresowanym stronom.

Chcę powiedzieć, że z akceptacją przyjmujemy zmianę art. 15 ust. 1 ustawy, gdyż ona doprecyzowuje zasadę opłaty targowej pobieranej od podmiotów dokonujących sprzedaży w miejscach określonych

Posel Marian Starownik

przez radę gminy. Uważam, że to dobrze, iż została wypracowana definicja targowiska, bo to pojęcie było bardzo różnie interpretowane. Należy odnotować, że podczas prac komisji nie do końca udało się rozstrzygnąć problem opłaty targowej za handel w budynkach i ich częściach. Pojawia się tu problem co do tego, że niektóre podmioty będą opodatkowane podwójnie. Sądzę, że propozycja, która została zgłoszona przez przedstawiciela PiS jako poprawka, wymaga rozważenia, stąd trzeba będzie jeszcze raz pochylić się nad tą propozycją podczas prac naszej komisji.

Konkludując, chciałbym w imieniu klubu Polskiego Stronnictwa Ludowego pozytywnie ocenić przedłożoną propozycję zmian w ustawie. Będziemy głosować za ich przyjęciem. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Ewa Kierzkowska:

Dziękuję panu posłowi.

W imieniu klubu Polska jest Najważniejsza głos zabierze pan poseł Jacek Tomczak.

Posel Jacek Tomczak:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Omawiana nowelizacja ma w założeniu przystosować ustawę o podatkach i opłatach lokalnych do orzeczenia Trybunału Konstytucyjnego, który wskazał na niezgodność wymienionych przepisów z ustawą zasadniczą. Trudno jednak oprzeć się wrażeniu, że przedłożony Wysokiej Izbie projekt nowelizacji stanowi w istocie wprowadzenie pod przykrywką przywrócenia zgodności ustawy z konstytucją zwiększenia obciążeń fiskalnych wobec osób i podmiotów wykonujących działalność gospodarczą polegającą na handlu na targowiskach.

O ile nie powinna budzić zastrzeżeń – i nie budzi – kompetencja gminy do pobierania opłaty targowej od podmiotów handlujących w obiektach, których właścicielem jest gmina, o tyle pobieranie tej samej opłaty od podmiotów handlujących na targowiskach niebędących własnością gminy budzi nasz sprzeciw. Stanowi to bowiem nieuzasadnione, w naszej ocenie, kolejne obciążenie podatkowe, które w istotny sposób obniża opłacalność prowadzenia działalności handlowej m.in. poprzez rozciągnięcie opłaty na tzw. rynki hurtowe.

Chciałbym nadmienić, że projektowana nowelizacja zawiera rozwiązania archaiczne, nieuwzględniające wciąż zachodzących oraz przewidywanych w najbliższych latach zmian w działalności handlowej. Projektodawca nie raczył zwrócić uwagi na rzeczywistą skalę rzekomych utraconych dochodów w związku z obecnym stanem prawnym i niemożnością pobierania opłaty targowej w miejscach wskazanych w ustawie. Nie wspomniano, że opłata targowa sta-

nowi zaledwie 0,3% dochodów własnych gmin, jak wskazują dane za 2009 r.

Nie ulega wątpliwości, że polskie prawo w zakresie podatków i opłat lokalnych musi zostać poprawione w związku z przedmiotowym wyrokiem Trybunału Konstytucyjnego. Niemniej jednak trudno oprzeć się wrażeniu, że projektodawca posunął się za daleko w interpretacji wyroku Trybunału Konstytucyjnego. Należy dodać, że do projektu nowelizacji zgłoszone zostały wątpliwości natury prawnej, w tym również przez Biuro Analiz Sejmowych. W związku z tymi istotnymi wątpliwościami co do zasadności projektowanych przepisów Klub Parlamentarny Polska jest Najważniejsza zgłasza przeciw przedłożonemu projektowi ustawy w tej wersji. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Ewa Kierzkowska:

Dziękuję panu posłowi.

Do zadania pytań zapisało się 10 panów posłów.

Czy ktoś z państwa chciałby zapisać się jeszcze do zadania pytania?

Nie widzę zgłoszeń.

Zamykam listę.

Czas na zadanie pytania to 1 minuta.

Pierwszy głos ma pan poseł Antoni Błądek, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Antoni Błądek:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Zmiany zaproponowane przez Senat w ustawie o podatkach i opłatach lokalnych są wynikiem wyroku Trybunału Konstytucyjnego, który uznał niezgodność art. 15 ust. 2 przedmiotowej ustawy z art. 2 w związku z art. 217 Konstytucji RP. Trzeba jednak zauważyć, że inicjatywa Senatu wykracza poza wskazanie Trybunału Konstytucyjnego, a tym samym tworzy kolejne wątpliwości co do zgodności nowych przepisów z konstytucją.

Bardzo proszę o odpowiedzi na następujące pytania. W pierwszej propozycji Senatu targowiskiem jest tylko miejsce wskazane jako takie w uchwale rady gminy. Tym samym projektodawca przeniósł na rady gmin uprawnienia określania miejsc, w których prowadzona będzie sprzedaż objęta opłatą targową. W dotychczasowych przepisach targowiskiem jest każde miejsce, w którym jest prowadzony handel, z wyłączeniem budynków lub ich części. Chciałbym więc spytać o dokładne uzasadnienie tych zmian, zwłaszcza że nie były one przedmiotem wyroku Trybunału Konstytucyjnego. Wydaje się, że proponowane zmiany i konieczność dokładnego określania *(Dzwonek)* miejsc targowych będzie stanowić duży problem dla samorządów. Czy pozbawienie rady gminy prawa określania targowiska nie wprowadzi dowolnej interpretacji miejsc sprzedaży? *(Oklaski)*

Wicemarszałek Ewa Kierzkowska:

Dziękuję panu posłowi.

Głos ma pan poseł Marek Ast, Prawo i Sprawiedliwość.

Poseł Marek Ast:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Moje pytanie jest podobne dla pytania, które zadał przedmówca, bo w istocie projekt senacki traktował definicję targowiska zawężająco, ograniczając je do miejsc, które zostały wskazane w uchwale rady gminy. Sprawozdanie traktuje targowisko rzeczywiście bardzo rozszerzająco, czyli są to w zasadzie wszelkie miejsca, w których jest prowadzony handel. Z tego wynika pytanie, czy rzeczywiście taki zapis nie stworzy dużych wątpliwości interpretacyjnych co do miejsca, które określa się jako targowisko. To po pierwsze. Po drugie, w tym (*Dzwonek*) momencie należałoby uznać, że targowiskiem są również miejsca, powiedzmy, prywatne. Jeżeli ktoś w bramie swojej posesji sprzedaje ziemiopłody, to jest to targowisko czy nie? Rodzi się wówczas kolejne pytanie, o konstytucyjność takiego zapisu. Dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Ewa Kierzkowska:

Dziękuję panu posłowi.

Głos ma pan poseł Mirosław Pawlak, Polskie Stronnictwo Ludowe.

Poseł Mirosław Pawlak:

Pani Marszałek! Wysoki Sejmie! Panie Ministrze! Proszę o wskazanie kilku przykładów osób prawnych dokonujących sprzedaży na targowiskach. Drugie pytanie. Czy jeżeli osoba fizyczna będzie sprzedawać poza targowiskiem, np. będzie dorywczo sprzedawała snurowadła, to czy od takiej osoby będzie pobierana opłata za handel na targowisku czy też zapłaci ona mandat karny? Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Ewa Kierzkowska:

Dziękuję panu posłowi.

Pytanie zada pan poseł Łukasz Zbonikowski, Prawo i Sprawiedliwość.

Poseł Łukasz Zbonikowski:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Projekt ustawy wiele uprawnień przekazuje samorządom, to one mają bardzo swobodnie regulować uchwalone podatki, zbierane opłaty targowe. Ma to według uzasad-

nienia uściślić i dać pewność, jeśli chodzi o konieczność uiszczenia opłaty targowej, ale rodzą się pytania. Czy wprowadzone zmiany nie doprowadzą do znacznych podwyżek za sprzedaż na targowiskach, które traktowane będą jak terytorium samorządu? Na podstawie jakich dokładnie kryteriów rady gminy będą mogły ustalać wysokość opłat? Czy nie będzie odbywało się to kosztem kupców i sprzedawców? Czy nie doprowadzi do podziału sprzedających na równych i równiejszych? Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Ewa Kierzkowska:

Dziękuję panu posłowi.

Głos ma pan poseł Grzegorz Sztolcman, Platforma Obywatelska.

Poseł Grzegorz Sztolcman:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Rozumiem, że nowelizacja tej ustawy wynika z konieczności dostosowania do wyroku Trybunału Konstytucyjnego. Nie wnikając w szczegóły tej nowelizacji, spowoduje ona, jeżeli zostanie uchwalona, konieczność podjęcia przez samorzady nowych uchwał, uchwalenia nowych aktów prawnych, dostosowania ich do tej nowelizacji. Pierwotnie czas na dostosowanie był do 31 maja, a teraz, jak wynika ze sprawozdania, samorzady będą miały czas do 19 czerwca. Spotykam się z licznymi pytaniami ze strony przedstawicieli samorządów, i nie tylko, również ze strony różnych organizacji pracodawców, czy ten czas jest wystarczający. Moje pytanie: Czy ministerstwo przewiduje możliwość wydłużenia tego okresu, przynajmniej na po wakacjach? Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Ewa Kierzkowska:

Dziękuję.

Głos zabierze pan poseł Jan Warzecha, Prawo i Sprawiedliwość.

Poseł Jan Warzecha:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Propozycja uchylenia art. 16 ustawy o podatkach i opłatach lokalnych, który zwalniał z opłaty targowej osoby i jednostki, które są podatnikami podatku od nieruchomości, w związku z przedmiotami opodatkowania położonymi na targowiskach, budzi duże zastrzeżenia w środowisku osób prowadzących handel w takich miejscach. Chciałbym zapytać, jak wcześniej posłowie Prawa i Sprawiedliwości, czy nie powinno uwzględnić się ich opinii, że wprowadzenie tej zmiany doprowadzi do podwójnego opodatkowania podmiotów dokonujących sprzedaży na targowiskach, zarówno podatkiem od nieruchomości, jak i opłatą targową? Dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Ewa Kierzkowska:

Dziękuję.

Głos zabierze pan poseł Andrzej Szlachta, Prawo i Sprawiedliwość.

Poseł Andrzej Szlachta:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Po wprowadzeniu zmian w projekcie omawianej ustawy w stosunku do projektu pierwotnego, omawianego w grudniu ubiegłego roku, mogą powstać dodatkowe wątpliwości, o których już była mowa. Według zapisu pierwotnego targowiskiem miało być miejsce sprzedaży określone w uchwale rady gminy, natomiast obecny zapis daje szeroką możliwość interpretacyjną pojęcia targowiska. Nowy zapis mówi, że targowiskiem są wszelkie miejsca, w których prowadzona jest sprzedaż. Uchylenie z kolei art. 16 miało wprowadzić rozdzielenie opłaty targowej i podatku od nieruchomości. Czy wprowadzenie tak ogólnej definicji targowiska nie wprowadzi zamieszania w zakresie pobierania podatku od nieruchomości, chociażby od wspomnianych budowli, i nie spowoduje, że zapisy tej ustawy ograniczą wpływy do budżetów samorządowych? Jeszcze pytanie szczegółowe. Czy właściciel stacji paliw, który wystawi (*Dzwonek*) przed swój sklep towary, będzie musiał uiszczać opłatę targową? Dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Ewa Kierzkowska:

Dziękuję.

Głos zabierze pan poseł Jarosław Stolarczyk, Platforma Obywatelska.

Poseł Jarosław Stolarczyk:

Pani Marszałek! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Zdaję sobie sprawę, że obecne zmiany w tej ustawie są zdeterminowane wyrokiem Trybunału Konstytucyjnego i działamy w dość wąskiej materii. Jednak nawiążę do zysków samorządów z tytułu opłaty targowej. To zaledwie niecałe 0,3% całości wpływów, które gminy mogą sobie rekompensować w stawce czynszu, czyli może nie ma sensu utrzymywać archaicznej już opłaty, która nijak się ma do obecnej rzeczywistości. W związku z tym chciałbym zapytać pana ministra: Czy brana jest pod uwagę sytuacja, jaka wytworzy się po planowanym wykreśleniu art. 16, czyli wystąpienie podwójnego opodatkowania podatkiem od nieruchomości i opłatą targową? Na koniec chciałbym dodać, że mam nadzieję, iż jeszcze w tej kadencji rozpoczniemy procedowanie nad nową ustawą ograniczającą opłatę targową jedynie do targowisk gminnych bądź też zarządzanych przez samorządy. Bardzo dziękuję.

Wicemarszałek Ewa Kierzkowska:

Dziękuję panu posłowi.

Pytania zada pan poseł Edward Siarka, Prawo i Sprawiedliwość.

Poseł Edward Siarka:

Pani Marszałek! Wysoki Sejmie! Panie Ministrze! Zaproponowane w ustawie o podatkach i opłatach lokalnych rozwiązanie problemu opłaty targowej wydaje się być wielce niefortunne. Zapis, który wprowadzono do art. 1 tej ustawy, w którym dokonuje się zmiany art. 15, a mianowicie że targowiskiem są wszelkie miejsca, w których prowadzona jest sprzedaż, wprowadza bardzo duży bałagan prawny i stwarza problem z interpretacją, czym to targowisko tak naprawdę jest. Gdyby dosłownie czytać ten zapis, to można by wyciągnąć wniosek, że targowisko od tego momentu będą wyznaczali ci, którzy sprzedają, czyli tam, gdzie stanę, będę chciał sprzedać jakiś produkt, będzie targowisko i osoby upoważnione w gminach, sołtysi czy też inkasenci, w tych miejscach będą pobierały tę opłatę. Wydaje się, że taki zapis powoduje bardzo duży bałagan i należy dopilnować, aby nie wprowadzał on tak dowolnej interpretacji. To rada gminna w sposób jednoznaczny powinna określać, gdzie jest targowisko, żebyśmy mieli porządek w miejscach, gdzie odbywa się handel. Nie uważam, żeby było stosowne przyjęcie takiego rozwiązania, że stanie w tunelu, w przejściu, na chodniku, na jakimś placu powoduje, że zbieramy opłatę targową, czyli de facto zgadzamy się na to, żeby było to miejsce, w którym ma odbywać się handel. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Ewa Kierzkowska:

Dziękuję uprzejmie.

Głos zabierze pan poseł Romuald Ajchler, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Poseł Romuald Ajchler:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Mam pytanie do pana ministra. Chciałbym się dowiedzieć, jaka jest opinia rządu w stosunku do przedłożenia, które omawiamy. W art. 15 w ust. 2 mówi się, że miejsce, gdzie jest prowadzona sprzedaż, jest targowiskiem. Panie ministrze, patrząc na to, chciałbym powiedzieć, że Senat i Sejm jeszcze bardziej skomplikowały sprawę, a przecież nie o to chodziło Trybunałowi Konstytucyjnemu. Bo jeżeli zostanie to w ustawie tak, jak jest w tej chwili, to będę uważał, panie ministrze, że idzie to w kierunku podatku od działów specjalnych w produkcji rolnej. W tym kierunku wypisz, wymaluj idą dzisiaj Wysoka Izba i Senat.

Posel Romuald Ajchler

W związku z powyższym, panie ministrze, pytanie jest takie: Jakie w tej sprawie jest stanowisko rządu? *(Oklaski)*

Wicemarszałek Ewa Kierzkowska:

Dziękuję panu posłowi.

Lista posłów zapisanych do głosu została wyczerpana.

Proszę podsekretarza stanu w Ministerstwie Finansów pana Macieja Grabowskiego o udzielenie odpowiedzi.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Finansów Maciej Grabowski:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Notowałem sobie pytania i rozumiem, że dwóch panów posłów zadało pytania ministrowi finansów. Są to pan poseł Ajchler i pan poseł...

(Poseł Romuald Ajchler: Kierowałem pytanie do rządu, panie ministrze.)

W tym wypadku to moja skromna osoba reprezentuje rząd, spróbuję więc odpowiedzieć na pytania, ale rozumiem, że większość z nich była skierowana do wnioskodawców tego projektu, czyli do Senatu.

(Poseł Romuald Ajchler: Mamy posła sprawozdawcę.)

Albo do posła sprawozdawcy, właśnie, jak mówi pan poseł, ale wydaje się, że przede wszystkim wnioskodawca powinien się ustosunkować do tych spraw.

Padło pytanie, czy oferta wystawiona przed sklepem będzie objęta opłatą targową. Sprzedaż odbywa się w sklepie, więc siłą rzeczy nie ma opłaty targowej, bo oferta jest wystawiona przed sklepem, a sprzedaż odbywa się w środku, opłaty targowej nie ma, przynajmniej takie jest moje rozumienie tego przepisu.

Jeśli chodzi o podwójne opodatkowanie, to jednak nie zgodziłbym się z tym stwierdzeniem. Dlaczego? Przede wszystkim dlatego, że należy odróżnić opłatę od podatku. Podatek ma zupełnie inną konstrukcję prawną i jest świadczeniem bezzwrotnym, nieekwiwalentnym itd., a opłata ma inny charakter, w tej chwili nie będę się zagłębiał w niuanse, jednak trzeba przywołać rozróżnienie. Chciałbym też powiedzieć, że w moim przekonaniu, jeśli dobrze rozumiem myśl pana posła, projekt w dużym stopniu eliminuje podwójne obciążenie sprzedających. Przede wszystkim mam na myśli to, co podniósł Trybunał Konstytucyjny, a więc żeby w budynkach nie pobierać opłaty targowej, co ten projekt przewiduje. Przypomnijmy, że do tej pory przedsiębiorcy, którzy prowadzą handel w budynkach, w dużych halach itd., są również objęci opłatą targową. Rozumiem, że intencja

Trybunału Konstytucyjnego była taka, żeby to wyeliminować, natomiast problem obciążenia opłatą targową sprzedających na nieruchomościach gruntowych, bo do tego de facto to się sprowadza, jest chyba innej natury. W tej chwili ten problem występuje w tym sensie, że sprzedający, jeżeli wnosi podatek od nieruchomości, również uiszcza opłatę targową, natomiast jeżelibyśmy szli w kierunku zniesienia podwójnych opłat, to jednak stawialibyśmy w bardzo nierównej sytuacji podmioty, które prowadzą targowisko i pobierają opłaty, a z drugiej strony tych, którzy ich nie mogą pobierać.

Ostatnia rzecz dotyczy tego, czy to rzeczywiście jest tak mało, jak słusznie wskazał pan poseł, czyli 0,3% dochodów własnych gmin. Mamy również takie szacunki, że jest to suma rządu 200–250 mln zł w skali rocznej, jeżeli dobrze pamiętam. Natomiast są też gminy, gdzie wskaźnik sięga bodajże 10%, a więc średnio to jest bardzo mało, podczas gdy dla niektórych gmin ubytek dochodu z tego tytułu może być bardzo istotny.

Kolejna rzecz przewijała się w kilku wypowiedziach, chodzi mianowicie o definicję targowiska. Podniósł ją też pan poseł Ajchler. Trzeba powiedzieć, że definicja, która znajduje się w tym projekcie, jest powtórzeniem definicji funkcjonującej w obecnym stanie prawnym. Z mojej wiedzy i z moich obserwacji wynika, że ona nie nastęrcza większych problemów interpretacyjnych, a więc trudno się zgodzić ze sformułowaniem, które tutaj padło, że przyjęcie tego przepisu wprowadzi nadzwyczajny bałagan interpretacyjny, bo doświadczenie wskazuje inną sytuację. Tak więc nie zgodziłbym się z tym stwierdzeniem.

Co do opinii rządu na temat projektu, który dzisiaj jest dyskutowany, to rząd nie przyjął oficjalnego stanowiska, przyjął je w stosunku do projektu, który wpłynął do Wysokiej Izby z Senatu, ale jak wiemy, projekt jest już zupełnie inny, więc nie będę tego przytaczał, bo jest to nieadekwatne do dzisiejszej dyskusji. Natomiast moja opinia jest taka, że w toku prac parlamentarnych słusznie zawężono zakres zmian, chodzi o zakres de facto niezbędny do tego, żeby uwzględnić wyrok Trybunału Konstytucyjnego. Poza tym, o ile pamiętam, podczas dyskusji na posiedzeniach podkomisji i komisji ważyły się przede wszystkim z jednej strony racje gmin, które pobierają opłatę, a z drugiej strony racje przedsiębiorców. Wydaje mi się więc, że osiągnięto w tej sprawie pewien kompromis, bo pamiętajmy, że znosimy opłatę targową w budynkach. To jest na pewno, jeżeli chodzi o efekt ekonomiczny, znaczna ulga dla przedsiębiorców. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Ewa Kierzkowska:

Dziękuję panu ministrowi.

Głos zabierze sprawozdawca komisji pani poseł Bożena Szydłowska.

Bardzo proszę.

Wicemarszałek Ewa Kierzkowska

(*Poseł Romuald Ajchler*: Po sprawozdawcy chciałbym sprostować, bo pan minister nie rozumiał mojej wypowiedzi.)

Jestem przekonana, że pan minister doskonale ją rozumiał, ale będziemy o tym mówić za moment.

Poseł Bożena Szydłowska:

Pani Marszałek! Panie i Panowie Posłowie! Jako poseł sprawozdawca rzetelnie zrelacjonowałam przebieg prac zarówno w ramach podkomisji, jak i komisji. Intencją Senatu było, tak jak wspomniał pan minister, dostosowanie projektu ustawy do orzeczenia Trybunału Konstytucyjnego. Członkom podkomisji chodziło o zawężenie przepisu i o to, żeby znieść opłaty targowe w przypadku handlu dokonującego się w budynkach, i to zostało osiągnięte. Członkowie podkomisji stwierdzili, że zależy im na tym, by zawęzić przepis, a nie rozszerzać. Jak wcześniej mówiła tutaj o tym posłanka z klubu Platformy Obywatelskiej, jak też państwo o tym mówiliście, na pewno opłata targowa, która jest naliczana, jest opłatą archaiczną. Na pewno wymaga to jakiegoś głębszego pochylenia się i kompleksowego rozwiązania tego problemu, ale dzisiaj jesteśmy obowiązani wykonać orzeczenie trybunału i stąd taka decyzja oraz takie tempo pracy. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Ewa Kierzkowska:

Dziękuję uprzejmie, pani poseł.

W trybie sprostowania pan poseł Romuald Ajchler.

Poseł Romuald Ajchler:

Panie Ministrze! Przepraszam bardzo, ale nie zrozumieliśmy się, bo ja czytam dosłownie to, co jest napisane w sprawozdaniu, a więc: Targowiskami, o których mowa w ust. 1, są wszelkie miejsca, w których jest prowadzona sprzedaż. Nie mogłem tego rozwinąć, bo chciałem zachować się zgodnie z regulaminem, przestrzegając czasu wyznaczonego przez panią marszałek, ale chodziło mi o uniknięcie takiej oto sytuacji, w której przysłowiowa pani z kwiatami staje na warszawskiej ulicy, gdzie właściwie nie wolno handlować, podchodzi do niej człowiek, który inkasuje za targowisko, i mówi: proszę mi zapłacić za to, że pani tutaj sprzedaje, a jednocześnie podchodzi strażnik i karze ją mandatem. Nie wiem więc, czy ten przepis... Dlatego też podałem w wątpliwość to, że ten przepis jest przepisem ostrym. W tym przypadku się nie zrozumieliśmy i dlatego pytałem o stanowisko rządu w tej sprawie. Dziękuję.

Wicemarszałek Ewa Kierzkowska:

Dziękuję uprzejmie panu posłowi.

Zamykam dyskusję.

W związku z tym, że w czasie drugiego czytania zgłoszono do przelozonego projektu ustawy poprawki, proponuję, aby Sejm skierował ponownie ten projekt do Komisji Finansów Publicznych oraz Komisji Samorządu Terytorialnego i Polityki Regionalnej w celu przedstawienia sprawozdania.

Jeżeli nie usłyszę sprzeciwu, będę uważała, że Sejm propozycję przyjął.

Sprzeciwu nie słyszę.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 5. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Finansów Publicznych o komisyjnym projekcie ustawy o zmianie ustawy o rachunkowości oraz o zmianie niektórych innych ustaw (druki nr 2566 i 3895).

Proszę o zabranie głosu sprawozdawcę komisji panią posłankę Marię Zubę.

Bardzo proszę.

Poseł Sprawozdawca Maria Zuba:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! W imieniu Komisji Finansów Publicznych pragnę przedstawić państwu sprawozdanie o komisyjnym projekcie ustawy o zmianie ustawy o rachunkowości oraz o zmianie niektórych innych ustaw (druki nr 2566 i 3895).

Komisyjny projekt ustawy (druk nr 2566) wpłynął do laski marszałkowskiej 26 października 2009 r. W dniu 3 grudnia 2009 r. projekt został skierowany do pierwszego czytania na posiedzeniu Sejmu. Po pierwszym czytaniu w Sejmie, które odbyło się 7 stycznia 2010 r., projekt ustawy został skierowany do prac w Komisji Finansów Publicznych. W dalszym toku prac projekt był procedowany przez podkomisję stałą do spraw monitorowania systemu podatkowego. Na wniosek podkomisji Rada Ministrów przedstawiła swoje stanowisko wobec omawianego projektu ustawy. Podkomisja po rozpatrzeniu projektu ustawy na posiedzeniu w dniu 24 lutego 2011 r. przedłożyła Komisji Finansów Publicznych sprawozdanie i na tym samym posiedzeniu Komisja Finansów Publicznych rozpatrzyła sprawozdanie podkomisji i przygotowała sprawozdanie zawarte w druku nr 3895, które przedkłada Wysokiej Izbie.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Przedkładany w sprawozdaniu projekt przewiduje możliwość wprowadzenia zwolnienia przedsiębiorcy, który zawiesił działalność gospodarczą na cały rok, z obowiązku sporządzania sprawozdania finansowego. W wyniku tej zmiany przedsiębiorca byłby zwolniony, po pierwsze, z obowiązku badania, składania w rejestrze sądowym oraz składania do publikacji sprawozdania finansowego, a zatem z wypełniania obowiązku wynikającego z art. 45 ustawy o rachunkowości, który

Posel Sprawozdawca Maria Zuba

obliguje podmiot do sporządzania sprawozdania finansowego na dzień zamknięcia ksiąg rachunkowych; po drugie, z przeprowadzania, zgodnie z art. 64 ustawy o rachunkowości, badania i ogłaszania rocznego skonsolidowanego sprawozdania finansowego; po trzecie, kierownik jednostki byłby zwolniony z wypełniania przepisów wynikających z art. 69, który nakłada na kierownika obowiązek składania we właściwym rejestrze sądowym rocznego sprawozdania finansowego wraz z opinią biegłego rewidenta, jeżeli podlegało ono badaniu; po czwarte, kierownik jednostki byłby zwolniony z wypełniania przepisów art. 70 ustawy o rachunkowości, w tym m.in. z obowiązku składania do ogłoszenia, w ciągu 15 dni od dnia ich zatwierdzenia, wprowadzenia do sprawozdania finansowego, stanowiącego część informacji dodatkowej, bilans, rachunek zysków i strat, zestawienie zmian w kapitale własnym oraz rachunek przepływów pieniężnych za rok obrotowy, wraz z opinią biegłego rewidenta.

Instytucja zawieszenia działalności gospodarczej do polskiego porządku prawnego została wprowadzona ustawą z dnia 10 lipca 2008 r. o zmianie ustawy o swobodzie działalności gospodarczej oraz o zmianie niektórych innych ustaw (Dz. U. Nr 141, poz. 888) i funkcjonuje już od 20 września 2008 r. Jak wynika z dotychczasowej praktyki, zawieszenie działalności gospodarczej nie stanowi zagrożenia dla bezpieczeństwa obrotu gospodarczego, nie narusza też interesu kontrahentów podmiotu zawieszającego. Przyjęte wówczas uregulowania umożliwiają czy wręcz zobowiązują przedsiębiorcę do wywiązywania się z obowiązku regulowania zobowiązań powstałych przed datą zawieszenia działalności. Ponadto na mocy tych przepisów przedsiębiorcy ci są zobowiązani uczestniczyć w postępowaniach sądowych, postępowaniach podatkowych i administracyjnych związanych z działalnością gospodarczą wykonywaną przed zawieszeniem.

Jednak przepis zawarty w art. 12 ust. 3c nie daje możliwości niezamykania ksiąg rachunkowych w przypadku emitentów papierów wartościowych zamierzających ubiegać się lub ubiegających się o dopuszczenie do obrotu na rynku regulowanym w państwie należącym do Europejskiego Obszaru Gospodarczego oraz emitentów papierów wartościowych dopuszczonych do obrotu na tym rynku. Wynika to z faktu, że emitenci są zobowiązani do bieżącego i okresowego informowania inwestorów oraz potencjalnych inwestorów o sytuacji finansowej firmy.

Należy jeszcze raz podkreślić, że z proponowanych zmian zawartych w ustawie o rachunkowości będą mogły korzystać tylko podmioty, w przypadku których okres zawieszenia działalności gospodarczej będzie trwał cały rok obrotowy i nie będą dokonywane żadne operacje gospodarcze. Konsekwencją proponowanych zmian w ustawie o rachunkowości są zmiany w ustawie o podatku dochodowym od osób fizycznych w zakresie dotyczącym zwolnienia z obo-

wiązku sporządzania sprawozdania finansowego za okres zawieszenia, o czym wcześniej mówiłam, oraz w Kodeksie spółek handlowych. Zmiany w Kodeksie spółek handlowych wprowadzają możliwość niezwoływania zgromadzenia wspólników lub zwyczajnego walnego zgromadzenia w roku, w którym spółka była zwieszona i nie doszło do zamknięcia ksiąg rachunkowych na koniec tego roku obrotowego. Przy czym przepis ten nie ma charakteru obligatoryjnego zakazu i kwestię zwoływania zwyczajnych zgromadzeń pozostawia do rozstrzygnięcia wspólnikom.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Wypada mi kilka słów powiedzieć na temat poprawki zawartej w art. 2 sprawozdania. Poprawka ta swoim zakresem wykracza poza ramy nowelizacji wynikające z druku nr 2566. Na ten fakt zwrócił posłom uwagę w czasie obrad przedstawiciel Biura Legislacyjnego. Niemniej jednak po dyskusji i uznaniu, że wprowadzenie proponowanej poprawki uporządkuje przepisy ustawy o podatku dochodowym od osób fizycznych oraz ustawy o podatku dochodowym od osób prawnych dotyczące definicji samochodów osobowych, posłowie przegłosowali tę poprawkę i jednogłośnie zdecydowali o wprowadzeniu do ustawy o zmianie ustawy o rachunkowości zapisów tej poprawki w art. 2.

W roku 2007 przyjęto zbieżną definicję samochodu osobowego dla celów zarówno podatku dochodowego, jak i podatku VAT. Natomiast w grudniu ubiegłego roku rząd przedłożył Wysokiej Izbie projekt zmian w ustawie o podatku od towarów i usług oraz w ustawie o transporcie drogowym. Propozycje zawierały zmiany w zakresie definicji samochodu osobowego. Przyjęty przez Sejm w grudniu ubiegłego roku zakres zmian w ustawie o VAT spowodował uchylene dotychczas obowiązujących przepisów w tym zakresie. Jednocześnie dodano regulację obowiązującą od 1 stycznia 2013 r. i wprowadzającą kompleksowe rozwiązanie dotyczące zasad obliczania podatku VAT w odniesieniu do samochodów osobowych oraz innych pojazdów samochodowych. A zatem w okresie od roku 2011 do roku 2013 brak byłoby regulacji określających zasady odliczania podatku VAT w przypadku pojazdów samochodowych.

Zmiany wprowadzone w art. 2 są konsekwencją zmian w ustawie o VAT obowiązujących od 2013 r. Poprawka wprowadza zmiany w definicji pojazdu samochodowego. Według proponowanych zmian samochód będzie uznawany za pojazd na podstawie określonych dokumentów, na przykład wyciągu ze świadectwa homologacji. Przepisy tego artykułu definiują również samochody z tzw. kratką oraz precyzują opis w celu określenia, jaki samochód nie będzie samochodem osobowym. W art. 2 proponowany jest zapis zwalniający podatnika z obowiązku dostarczania kopii zaświadczenia okręgowej stacji kontroli pojazdów do urzędu skarbowego oraz zawiadamiania urzędu skarbowego o wprowadzonych zmianach w pojeździe. Dalsze regulacje art. 2 dotyczą określenia przepisów przejściowych od roku 2011 do roku 2013.

Poseł Sprawozdawca Maria Zuba

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Wdrożenie przepisów omawianego projektu nie spowoduje żadnych obciążeń dla budżetu państwa, nie spowoduje również obciążeń dla jednostek administracji publicznej, natomiast te przepisy wprowadzą uproszczenia dla podmiotów gospodarczych i u tych podmiotów mogą wygenerować pewne oszczędności. Komisja Finansów Publicznych na posiedzeniu w dniu 24 lutego jednogłośnie przyjęła sprawozdanie zaproponowane w treści druku nr 3895. W imieniu Komisji Finansów Publicznych przedkładam to sprawozdanie Wysokiej Izbie w celu przyjęcia go w tej treści. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Ewa Kierzkowska:

Dziękuję uprzejmie, pani poseł.

Sejm ustalił, że w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego wysłucha 5-minutowych oświadczeń w imieniu klubów i kół.

Otwieram dyskusję.

Proszę o zabranie głosu panią posłankę Bożenę Szydłowską w imieniu klubu Platforma Obywatelska.

(Głos z sali: Krótko.)

Poseł Bożena Szydłowska:

Postaram się, żeby było krótko.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Komisyjny projekt ustawy o zmianie ustawy o rachunkowości oraz o zmianie niektórych innych ustaw przewiduje, tak jak wspomniała pani poseł sprawozdawca, zwolnienie przedsiębiorcy zawieszającego działalność gospodarczą ze wszystkich dokumentacyjnych i sprawozdawczych obowiązków, które nie są konieczne dla ustalenia jego zobowiązań wobec państwa lub osób prywatnych.

Poprawka, tak jak wspomniała pani poseł sprawozdawczyni, i wniesienie zmian w podatku dochodowym od osób fizycznych i od osób prawnych dotyczących definicji samochodu osobowego oraz wykaz pojazdów specjalnych, który określony będzie w załączniku do ustawy, pozwolą na stosowanie analogicznych rozwiązań obowiązujących w latach 2011 i 2012 w zakresie podatku VAT.

Przyjęte w projekcie rozwiązania nie obciążają budżetu państwa, ograniczają biurokrację, zmniejszają obciążenia dla przedsiębiorców. Mamy nadzieję, że wpłyną one na zmianę klimatu prowadzenia działalności gospodarczej i zaktywizują społeczeństwo do prowadzenia działalności gospodarczej.

Jeżeli chodzi o doprecyzowanie czy zrównanie sytuacji prawnopodatkowej podatników, chciałabym w imieniu klubu Platforma Obywatelska złożyć poprawkę.

Wicemarszałek Ewa Kierzkowska:

Dziękuję uprzejmie, pani poseł.

Poseł Bożena Szydłowska:

Dziękuję, pani marszałek.

Wicemarszałek Ewa Kierzkowska:

Głos zabierze pan poseł Krzysztof Popiołek w imieniu klubu Prawo i Sprawiedliwość.

Poseł Krzysztof Popiołek:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! W imieniu Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość przedstawiam opinię dotyczącą sprawozdania Komisji Finansów Publicznych, druk nr 3895, o komisyjnym projekcie ustawy o zmianie ustawy o rachunkowości oraz o zmianie niektórych innych ustaw, druk nr 2566.

Prawo i Sprawiedliwość jak zawsze popiera rozwiązania ograniczające biurokratyczne obowiązki przedsiębiorcom. Sprawa dotyczy tych przedsiębiorców, którzy zawiesili działalność gospodarczą na pewien okres liczony w pełnych latach obrachunkowych. Jeśli w tym okresie przedsiębiorca nie wykona żadnej operacji gospodarczej, to wtedy nie będzie miał obowiązku zamknięcia ksiąg rachunkowych czy ksiąg przychodów i rozchodów i sporządzania sprawozdań finansowych.

Omawiany projekt ustawy wprowadza stosowne zmiany w kodeksie handlowym w ten sposób, że zdejmuje się obowiązek zwoływania zwyczajnych zgromadzeń wspólników czy zwyczajnego walnego zgromadzenia w przypadku, gdy przez cały rok obrotowy działalność spółki pozostawała zawieszona. Tym samym nie będzie obowiązku publikacji sprawozdań, ponoszenia opłat z tego tytułu i tym podobnych obciążeń.

W trakcie prac Komisji Finansów Publicznych zgłoszone zostały również zmiany w ustawie o podatku od osób fizycznych i w ustawie o podatku od osób prawnych, w których definicje samochodu osobowego dostosowane zostaną do definicji obowiązującej w ustawie o podatku od towarów i usług oraz ustawie o transporcie drogowym, z uwzględnieniem sytuacji przejściowej w ustawie o podatku VAT. Inna definicja obowiązuje w latach 2011 i 2012 oraz inna od roku 2013. Ponadto w ustawie o podatku od osób prawnych wprowadzone zostały zmiany w artykule regulującym zwolnienia dotyczące odsetek i należności licencyjnych, będące implementacją stosownej dyrektywy Unii Europejskiej.

Poseł Krzysztof Popiołek

Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość, jak już na początku oświadczyłem, akceptuje wprowadzane zmiany we wcześniej wymienionych ustawach i w głosowaniach poprze zaproponowane rozwiązania. Dziękuję za uwagę. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Ewa Kierzkowska:

Dziękuję uprzejmie panu posłowi.

Stanowisko klubu Sojusz Lewicy Demokratycznej przedstawi pan poseł Stanisław Stec.

Poseł Stanisław Stec:

Pani Marszałek! Wysoki Sejmie! Panie Ministrze! Mój klub poprze sprawozdanie Komisji Finansów Publicznych o projekcie ustawy o zmianie ustawy o rachunkowości oraz o zmianie niektórych innych ustaw, gdyż jest to, można powiedzieć, szczególnie jeśli chodzi o ustawę o rachunkowości, zmiana formalna, która umożliwi niezamykanie ksiąg i niesporządzanie sprawozdań finansowych, jeżeli działalność jest zawieszona i nie ma żadnych operacji gospodarczych, bo trudno zamykać księgi, jeżeli w ciągu roku nie była prowadzona w tych księgach żadna ewidencja. Tak że to jest sprawa formalna i oczywista. Podobnie trudno jest sporządzać sprawozdanie finansowe, jeżeli nie ma czego wpisać do tego sprawozdania. Natomiast w PIT, czyli w podatku dochodowym od osób fizycznych, i w podatku dochodowym od osób prawnych zmieniamy definicję samochodu osobowego, dostosowując ją do wymagań wynikających z wprowadzanej ustawy o rachunkowości. Jest to rozwiązanie przejściowe, gdyż, skoro zostało to uzgodnione w ustawie o podatku od towarów i usług, powinno być podobnie w ustawach o podatkach dochodowych.

Ustawa zmienia także Kodeks spółek cywilnych, umożliwiając niezwoływanie walnych zgromadzeń, gdy spółka zawiesiła działalność. Niemniej wspólnicy takie walne zgromadzenie mogą zwołać, żeby omówić perspektywę wznowienia działalności. Myślę, że nam wszystkim zależy na tym, żeby przedsiębiorcy nie zawieszali działalności, ale żeby tę działalność prowadzili i zatrudniali pracowników, realizując swoje cele wynikające z umowy spółki czy z założonych procesów gospodarczych. Dziękuję za uwagę. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Ewa Kierzkowska:

Dziękuję uprzejmie panu posłowi.

W imieniu klubu Polskiego Stronnictwa Ludowego głos zabierze pan poseł Jan Kamiński.

Bardzo proszę.

Poseł Jan Kamiński:

Pani Marszałek! Wysoki Sejmie! Panie Ministrze! W imieniu Klubu Poselskiego Polskiego Stronnictwa Ludowego przedstawię nasze stanowisko wobec projektu ustawy o zmianie ustawy o rachunkowości oraz o zmianie niektórych innych ustaw.

Celem nowelizacji jest ograniczenie zakresu obowiązków przedsiębiorców w okresie zawieszenia działalności gospodarczej. Jeżeli nie wprowadzimy zmian, przedsiębiorca, który zawiesza działalność gospodarczą, nadal będzie w tym okresie zobowiązany do prowadzenia ksiąg rachunkowych, sporządzania, badania, składania w sądzie rejestrowym oraz składania do publikacji sprawozdania finansowego, jak również sporządzania i składania sprawozdania z działalności. To może być bardzo uciążliwe, poza tym mnoży bezsensowną biurokrację. Idąc tym tokiem myślenia, słuszne jest także zwolnienie spółki kapitałowej z obowiązku odbywania zwyczajnego zgromadzenia wspólników, czyli zwyczajnego walnego zgromadzenia, za pełen rok obrotowy zawieszenia działalności gospodarczej. Przedsiębiorca zawieszający działalność gospodarczą powinien być zwolniony ze wszystkich dokumentacyjnych i sprawozdawczych obowiązków, które nie są konieczne do ustalenia jego zobowiązań wobec państwa lub osób prywatnych. W związku z tym Klub Poselski Polskiego Stronnictwa Ludowego popiera zaproponowane zmiany. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Ewa Kierzkowska:

Dziękuję uprzejmie panu posłowi.

Lista posłów zapisanych do głosu została wyczerpana.

Do zadania pytań zapisało się trzech panów posłów.

Czy ktoś jeszcze chciałby zgłosić się do zadania pytania?

Nie widzę. Zamykam listę.

Jako pierwszy głos ma pan poseł Antoni Błądek, Prawo i Sprawiedliwość.

Czas na zadanie pytania to jedna minuta.

Nie ma pana posła.

Pan poseł Mirosław Pawlak, Polskie Stronnictwo Ludowe.

Jedna minuta, panie pośle. Bardzo proszę.

Poseł Mirosław Pawlak:

Tak jest, będzie krótko.

Pani Marszałek! Wysoki Sejmie! Panie Ministrze! Mam trzy pytania. Pierwsze: Czy przepisy proceduralnej dzisiaj materii mają zastosowanie do działalności i funkcjonowania wspólnot mieszkaniowych? Chodzi o zamykanie ksiąg rachunkowych. Pytanie drugie: Jeżeli przez cały rok kalendarzowy i obroto-

Posel Mirosław Pawlak

wy działalność była zawieszona, to jak możliwe jest dokonywanie odpisów amortyzacyjnych i umorzeniowych? I pytanie trzecie: Czy projekt ustawy stosuje się w całej rozciągłości do spółek komandytowo-akcyjnych i spółek cywilnych? Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Ewa Kierzkowska:

Dziękuję panu posłowi.

Pytanie zada pan poseł Andrzej Szlachta, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Andrzej Szlachta:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Cel nowelizacji omawianej ustawy jest zasadny i wychodzi naprzeciw oczekiwaniom przedsiębiorców, którzy zawiesili działalność gospodarczą. Obecnie przedsiębiorca, który zawiesił działalność gospodarczą, nie jest zwolniony z obowiązku prowadzenia ksiąg rachunkowych, sporządzania, badania, składania w sądzie rejestrowym oraz składania do publikacji sprawozdania finansowego. Na mocy tej nowelizacji od wymienionych czynności będą zwolnieni przedsiębiorcy, którzy zawiesili działalność gospodarczą w całym roku obrotowym. Z przedmiotu nowelizacji wyłączony jest obowiązek składania zeznania rocznego w podatku dochodowym za rok podatkowy, w którym nie miała miejsca żadna operacja gospodarcza. Stąd moje pytanie do pana ministra: Czym uzasadniony jest ten wymieniony obowiązek składania zeznania podatkowego mimo zawieszenia działalności gospodarczej w całym roku podatkowym? Czy nie jest to również obowiązek zbędny? Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Ewa Kierzkowska:

Dziękuję panu posłowi.

I pan poseł Antoni Błądek, Prawo i Sprawiedliwość, który ma minutę na zadanie pytania.

Bardzo proszę.

Posel Antoni Błądek:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Projekt ustawy o zmianie ustawy o rachunkowości oraz o zmianie niektórych innych ustaw jest naturalną konsekwencją wprowadzenia w systemie prawnym instytucji zawieszania wykonywania działalności gospodarczej. W projekcie brakuje jednak, co również zostało wykazane w opinii prawnej, pewnych regulacji dotyczących ustawy o podatku dochodowym od osób fizycznych. W związku z tym mam pytanie: Czy w ustawie

o podatku dochodowym od osób fizycznych nie należałoby dokonać precyzyjnego zapisu określającego, czy podatnicy, którzy czasowo zawieszają prowadzenie działalności gospodarczej na okres co najmniej pełnego roku podatkowego, a którzy przed zawieszeniem tej działalności prowadzili księgi rachunkowe, zobowiązani będą po odwieszeniu działalności prowadzić księgi rachunkowe czy też podatkową księgę przychodów i rozchodów? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Ewa Kierzkowska:

Dziękuję panu posłowi.

Lista posłów zadających pytania została wyczerpana.

Poproszę o udzielenie odpowiedzi podsekretarza stanu w Ministerstwie Finansów pana Macieja Grabowskiego.

Tym razem wszystkie pytania były kierowane do pana, panie ministrze.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Finansów
Maciej Grabowski:**

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Rozumiem, że co do pytań natury bardziej ogólnej w kwestiach związanych z projektem poseł reprezentujący komisję mógłby pewnie odpowiedzieć szczegółowo, bo jest to przedłożenie komisyjne.

Szczegółowe pytania, może zacznę od nich, pana posła Mirosława Pawłaka dotyczą przede wszystkim, i to może jest najistotniejsze, odpisów amortyzacyjnych. Jest to zdarzenie gospodarcze, które musi znaleźć swoje odzwierciedlenie w księgach, a więc przy zawieszeniu warunków postawiony w tej ustawie nie jest spełniony. W kontekście tych odpisów po prostu nie można zawiesić prowadzenia działalności. Jeżeli jest majątek, który jest amortyzowany, są odpisy amortyzacyjne, to występuje zdarzenie gospodarcze. Jeśli chodzi o wspólnoty mieszkaniowe – jeżeli one prowadzą działalność gospodarczą, zresztą podobnie jak spółki komandytowe czy inne spółki, które są opisane w Kodeksie spółek handlowych, to podlegają dokładnie takim samym przepisom, jak te, które są zawarte w tej ustawie, a więc w części dotyczącej prowadzenia działalności mogą zawiesić działalność gospodarczą ze wszystkimi omówionymi konsekwencjami.

Jeśli chodzi o pytanie związane ze składaniem deklaracji podatkowych, rzeczywiście jest tak, jak pan poseł mówi, to znaczy podatnik ma obowiązek złożyć tę deklarację. Wynika to z przepisów podatkowych wprost, a nie z przepisów o rachunkowości czy z przepisów ustawy o swobodzie działalności gospodarczej. Jak sądzę, wynika to z całego systemu podatkowego. Tutaj nie będę tego chyba szerzej w tej chwili uzasadniał.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Finansów Maciej Grabowski

Natomiast to ostatnie pytanie pana posła Antoniego Bładka, jak rozumiem, chodziło o prowadzenie ksiąg, chociaż nie wiem właściwie do końca. W sumie nie zapisałem tego sobie do końca, więc jeżeli pan poseł pozwoli, to odpowiem w formie pisanej.

(*Poseł Maria Zuba*: Skoro było zawieszenie, to czy musi prowadzić księgi?)

W zależności od stanu przedsiębiorstwa wówczas albo temu rygorowi, albo innemu w ramach systemu podatkowego podlega. Dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Ewa Kierzkowska:

Dziękuję panu ministrowi.

Zamykam dyskusję.

W związku z tym, że w czasie drugiego czytania zgłoszono do przedłożonego projektu ustawy poprawki, proponuję, aby Sejm ponownie skierował ten projekt do Komisji Finansów Publicznych w celu przedstawienia sprawozdania.

Jeżeli nie usłyszę sprzeciwu, będę uważała, że Sejm propozycję przyjął.

Sprzeciwu nie słyszę.

Właściwe komisje przedłożyły sprawozdanie o stanowisku Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o lecznictwie uzdrowiskowym, uzdrowiskach i obszarach ochrony uzdrowiskowej oraz gminach uzdrowiskowych oraz niektórych innych ustaw.

Sprawozdanie to zostało paniom i panom posłom doręczone w druku nr 3910.

W związku z tym, po uzyskaniu jednolitej opinii Konwentu Seniorów, marszałek Sejmu podjął decyzję o uzupełnieniu porządku dziennego o punkt obejmujący rozpatrzenie tego sprawozdania.

Proponuję, aby w tym przypadku Sejm wyraził zgodę na zastosowanie art. 54 ust. 5 regulaminu Sejmu oraz w dyskusji nad tym punktem wysłuchał 3-minutowych oświadczeń w imieniu klubów i kół.

Jeżeli nie usłyszę sprzeciwu, będę uważała, że Sejm propozycję przyjął.

Sprzeciwu nie słyszę.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 6. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Gospodarki o rządowym projekcie ustawy o zmianie ustawy o systemie oceny zgodności oraz niektórych innych ustaw (druki nr 3772 i 3873).

Proszę o zabranie głosu sprawozdawcę komisji panią posłankę Alicję Olechowską.

Poseł Sprawozdawca Alicja Olechowska:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Komisja Gospodarki rozpatrywała projekt ustawy o

zmianie ustawy o systemie oceny zgodności oraz niektórych innych ustaw zawarty w druku nr 3772. Pracą nad tym projektem ustawy zajęła się również podkomisja nadzwyczajna i zaproponowała dwie poprawki, które zostały następnie podczas posiedzenia Komisji Gospodarki przyjęte.

Pierwsza z poprawek była poprawką porządkującą. Była to poprawka dotycząca art. 1a. Obecnie w ustawie znajduje się to w art. 2. Porządkuje ona zapisy, a odnosi się do wyrazów „oraz art. 42–44” i wyrazów „art. 43a–44 ustawy z dnia 30 sierpnia 2002 r. o systemie oceny zgodności”.

Druga poprawka właściwie jest konsekwencją wprowadzenia nowego art. 2, czyli poprawki zawartej w art. 1a, a ta poprawka porządkuje czas wejścia w życie ustawy. Na podstawie art. 2 trzeba określić jej czas wejścia w życie. Obie poprawki uzyskały akceptację Komisji Gospodarki.

W związku z tym, Wysoka Izbo, pani minister, proszę o przyjęcie ustawy zgodnie z rekomendacją Komisji Gospodarki. Proszę o uchwalenie przedłożonego projektu. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Ewa Kierzkowska:

Dziękuję uprzejmie, pani poseł.

Sejm ustalił, że w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego wysłucha 5-minutowych oświadczeń w imieniu klubów i kół.

Otwieram dyskusję.

Proszę o zabranie głosu panią poseł Mirosławę Nykiel, która przedstawi stanowisko klubu Platforma Obywatelska.

Poseł Mirosława Nykiel:

Dziękuję bardzo, pani marszałek.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Przedstawiony projekt to nowelizacja ustawy z 2002 r. o systemie oceny zgodności, która jest odpowiedzią na potrzebę dostosowania do prawa unijnego, z jednej strony, a z drugiej – jest ona realizacją wniosków Najwyższej Izby Kontroli, która kontrolowała Polskie Centrum Akredytacji w latach 2005–2007 w zakresie legislacji, trybu odwołań do sądów oraz nadzoru właściwego ministra gospodarki.

Wysoka Izbo! Zapewniając spójność prawa i jego jednolite wdrażanie i stosowanie w Unii Europejskiej oraz skuteczne jego egzekwowanie, nowe ramy legislacyjne są zasadami better regulation, a ich głównym celem jest lepsze funkcjonowanie rynku wewnętrznego, którego filarem jest swobodny przepływ towarów.

Rozporządzenie Wspólnoty Europejskiej nr 765/2008 wiąże w całości państwa członkowskie Unii Europejskiej i jest bezpośrednio w nich stosowane od dnia 1 stycznia 2010 r. Najważniejszymi celami rozporządzenia jest, po pierwsze, ujednoczenie systemu

Posel Mirosława Nykiel

akredytacji jednostek certyfikacji i laboratoriów oraz zapewnienie wysokiego poziomu kompetencji jednostkom zatwierdzającym zgodność produktów i wyrobów na rynkach Unii Europejskiej; po drugie, ujednoczenie rygorów w zakresie rynku, to znaczy kontroli produktów wprowadzanych do obrotu pod kątem bezpieczeństwa konsumentów i użytkowników, a także zapewnienie ochrony oznakowania tych wyrobów; po trzecie, rozporządzenie wzmacnia politykę Unii Europejskiej w zakresie akredytacji i nadzoru rynku w celu zapewnienia spójności i przejrzystości prawa zharmonizowanego i jego egzekwowania we wszystkich sektorach objętych aktami prawnymi Unii Europejskiej.

Większość nowo przyjętych uregulowań unijnych związanych z akredytacją jest zgodna z prawem obowiązującym w Polsce. Niemniej jednak przepisy polskie związane z akredytacją nie dają prawa zatwierdzenia np. sprawozdań PCA ministrowi gospodarki, a to, jak już wcześniej powiedziałam, zaleciła już Najwyższa Izba Kontroli i wymagają tego przepisy rozporządzenia Wspólnoty Europejskiej 765/2008.

Nie mniej ważną sprawą dla Polskiego Centrum Akredytacji jest uregulowanie w omawianych przepisach trybu odwoławczego do jednostek oceniających i sposobu jego stosowania. W zakresie nadzoru rynku proponowana ustawa ujednocza system nadzoru w odniesieniu do wszystkich produktów objętych unijnym prawem harmonizującym wymagania, z wyłączeniem tych, dla których obowiązuje inny nadzór, takich jak wyroby medyczne czy pojazdy silnikowe.

Wysoka Izbo! Celem projektowanej ustawy jest zapewnienie pełnego, prawidłowego stosowania rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady ustanawiającego wymagania w sprawie akredytacji i nadzoru rynku w zakresie wprowadzania produktów do obrotu. Od 1 stycznia 2010 r. przepisy stosowane są bezpośrednio. Są one wynikiem konsultacji przeprowadzanych przez Komisję Europejską. Nie zmieniają istniejącego systemu, lecz go porządkują i odpowiednio uzupełniają.

Przyjmowane przepisy były szeroko konsultowane również z polskimi instytucjami zainteresowanymi nimi i odpowiedzialnymi za ich stosowanie. Projekt był sukcesywnie udostępniany od 2004 r. na stronach internetowych Komisji Europejskiej.

Przyjęcie projektowanej ustawy nie wpłynie negatywnie na przedsiębiorców, nie będzie wymagać dodatkowych nakładów na dostosowanie ich działalności do nowych przepisów. Projektowane uregulowanie wpłynie pozytywnie na funkcjonowanie rynku wewnętrznego, poprawiając stosowanie zasady swobodnego przepływu towarów.

Klub Platforma Obywatelska będzie głosować za przyjęciem projektowanego uregulowania. Dziękuję za uwagę. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Ewa Kierzkowska:

Dziękuję uprzejmie, pani poseł.

W imieniu klubu Prawo i Sprawiedliwość głos zabierze pan poseł Leonard Krasulski.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Leonard Krasulski:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Przypadł mi zaszczyt przedłożenia stanowiska klubu Prawo i Sprawiedliwość wobec omawianego projektu ustawy. Wcześniej zarówno pani poseł sprawozdawca, jak i moja szanowna przedmówczyni szczegółowo przedstawiły projekt ustawy, jak to kobiety. Toteż przyjdzie mi niektóre zapisy powtórnie omówić. Tak że, nie rozwodząc się, w telegraficznym skrócie odniosę się wybiórczo do przepisów ustawy.

Projekt ustawy o systemie oceny zgodności zmienia ustawę z dnia 30 sierpnia 2002 r. pod tym samym tytułem w celu dostosowania prawa krajowego do nowych przepisów unijnych, które obowiązują od 1 stycznia 2010 r. Projektowaną zaś ustawą o zmianie ustawy o systemie oceny zgodności oraz niektórych innych ustaw zmieniamy również ustawy: z dnia 12 grudnia 2003 r. o ogólnym bezpieczeństwie produktów, z dnia 16 kwietnia 2004 r. o wyrobach budowlanych, z dnia 16 lipca 2004 r. Prawo telekomunikacyjne oraz z dnia 20 maja 2010 r. o wyrobach medycznych. Jak widać, ta ustawa reguluje kilka innych ustaw.

Omawiany projekt dotyczy trybu i zasad wnoszenia do sądów powszechnych odwołań od orzeczeń Komitetu Odwoławczego przy Polskim Centrum Akredytacji, jak również rozszerzenia kompetencji ministra do spraw gospodarki o zatwierdzanie planów i sprawozdań Polskiego Centrum Akredytacji. Obowiązujące przepisy ustawy o systemie oceny zgodności w zakresie oznakowania zgodności CE są zgodne z przepisami określonymi w rozporządzeniu Wspólnoty Europejskiej nr 765/2008. Dodatkowo przewidują odpowiedzialność karną za naruszanie przepisów związanych z oznakowaniem CE, do czego zobowiązuje art. 30 ust. 6 nowego rozporządzenia. Umieszczenie na produktach oznakowania zgodności CE wskazuje, iż spełniono wszystkie wymagania zawarte w odpowiednich przepisach unijnych.

Celem projektowanej ustawy jest zapewnienie pełnego i prawidłowego stosowania rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady (WE) nr 765/2008 z dnia 9 lipca 2008 r. ustanawiającego wymagania w zakresie akredytacji i nadzoru rynku odnoszące się do warunków wprowadzenia produktów do obrotu i uchylającego wcześniejsze rozporządzenie (EWG) nr 339/93.

Projekt ustawy nakłada dodatkowy zakres obowiązków zarówno na Urząd Komunikacji Elektronicznej, jak i na Urząd Ochrony Konkurencji i Konsumentów. Wiąże się to z dodatkowymi etatami urzędniczy-

Posel Leonard Krasulski

mi oraz z kosztami badań laboratoryjnych. UOKiK takich laboratoriów nie posiada, a więc będzie zmuszony zlecać badania na zewnątrz. To są koszty, których wysokość dzisiaj nie sposób określić.

Niemniej jednak Prawo i Sprawiedliwość dostrzega potrzebę wprowadzenia w życie ustawy o zmianie ustawy o systemie oceny zgodności oraz niektórych innych ustaw i nasz klub będzie opowiadał się za jej uchwaleniem. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Ewa Kierzkowska:

Dziękuję uprzejmie panu posłowi.

Głos zabierze pan poseł Ryszard Zbrzyzny, przedstawiając stanowisko klubu Sojuszu Lewicy Demokratycznej.

Posel Ryszard Zbrzyzny:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Celem projektowanej ustawy jest zapewnienie pełnego i prawidłowego stosowania rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady (WE) nr 765/2008 ustanawiającego wymagania w zakresie akredytacji i nadzoru rynku odnoszące się do warunków wprowadzenia produktów do obrotu i uchylającego rozporządzenie nr 339/93; to długa nazwa, ale musiałem ją przytoczyć. Drugim celem, myślę, że nie mniej istotnym, który został zrealizowany, co należy podkreślić, jest dostosowanie nowelizacji do jednego z wniosków pokontrolnych Najwyższej Izby Kontroli, dotyczących zapewnienia ministrowi gospodarki instrumentu skutecznego nadzoru nad Polskim Centrum Akredytacji. Do tej pory minister gospodarki nie mógł się posługiwać takim instrumentem, co niejako osłabiało przejrzystość funkcjonowania Polskiego Centrum Akredytacji.

Cele, które założył projektodawca te same nowelizacji, w treści tej nowelizacji zostały więc w pełni zrealizowane. W związku z tym nie ma żadnych przesłanek ku temu – mówię to w imieniu Klubu Poselskiego Sojusz Lewicy Demokratycznej – żeby próbować w jakikolwiek sposób naruszać misterną konstrukcję tegoż projektu.

Klub Poselski SLD nie wnosi zastrzeżeń do te same ustawy. Zauważa także, że zmiany, które ona wprowadza, pozwolą w większym stopniu niż do tej pory na podejmowanie przez przedsiębiorców dobrowolnych, co trzeba podkreślić, działań naprawczych w przypadku nieświadomego lub niecelowego uchybienia przepisom, zapewniając przy tym możliwość skutecznego eliminowania z rynku nieuczciwych podmiotów gospodarczych – co jest istotne w obiegu gospodarczym – wprowadzających do obrotu wyroby niezgodne z wymaganiami celowo i uporczywie, bez zwracania uwagi na konsekwencje, które trudno było wyegzekwować przy obecnie obowiązującym stanie

prawnym. A zatem ustawa ta będzie miała pozytywny wpływ na rynek w obrocie gospodarczym i na uczciwą konkurencję, wzmocni pozycję uczciwych wytwórców i dostawców produktów bezpiecznych, spełniających wymagania Unii Europejskiej, i przyczyni się do wzrostu konkurencyjności gospodarki, bo będziemy mieli przejrzyste zasady obrotu tymi materiałami i produktami. Jeśli chodzi o koszty, są one niewspółmiernie niskie w stosunku do korzyści, jakie przyniesie ta ustawa dla obrotu gospodarczego.

Z tych i z jeszcze wielu innych względów Klub Poselski Sojusz Lewicy Demokratycznej popiera tę ustawę i będzie głosował za jej przyjęciem. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Ewa Kierzkowska:

Dziękuję panu posłowi.

W imieniu klubu Polskiego Stronnictwa Ludowego głos zabierze pan poseł Krzysztof Borkowski.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Krzysztof Borkowski:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Mam zaszczyt w imieniu klubu Polskiego Stronnictwa Ludowego przedstawić stanowisko dotyczące ustawy o zmianie ustawy o systemie oceny zgodności oraz niektórych innych ustaw. Celem ustawy jest zapewnienie pełnego i prawidłowego stosowania rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady (WE) w zakresie akredytacji i nadzoru rynku. Projektowana ustawa dostosowuje przepisy ustawy z dnia 30 sierpnia 2002 r. do regulacji Unii Europejskiej, szczególnie w zakresie organizacji, zasad i trybu udzielania akredytacji, organizacji i zasad funkcjonowania nadzoru rynku oraz kontroli produktów przywożonych do Unii Europejskiej z obszarów państw trzecich, a także określa zasady oznakowania znakiem unijnym CE. Ustawa stanowi także realizację wniosków pokontrolnych Najwyższej Izby Kontroli dotyczących zapewnienia ministrowi gospodarki instrumentów skutecznego nadzoru nad Polskim Centrum Akredytacji. Uwzględni również współpracę resortów gospodarki, finansów, infrastruktury, środowiska, Państwowej Inspekcji Pracy, Urzędu Ochrony Konkurencji i Konsumentów oraz Polskiego Centrum Akredytacji.

Nowe przepisy europejskie, a także krajowe zawarte w projekcie ustawy bazują na istniejących rozwiązaniach, tak aby stworzyć jednolity system prawny oceniający zgodność.

Projekt ustawy był konsultowany z partnerami społecznymi. Otrzymało go 35 jednostek notyfikowanych, partnerzy społeczni wnosili uwagi. Jedną z uwag dotyczy skrócenia terminu, w jakim Polskie Centrum Akredytacji jest obowiązane powiadomić jednostkę oceniającą zgodność o udzieleniu lub o odmowie udzielenia akredytacji. Przedstawiono propo-

Poseł Krzysztof Borkowski

zycję, żeby termin ten skrócić z 12 miesięcy do 6 miesięcy lub alternatywnie 9 miesięcy. Następny postulat dotyczył wprowadzenia do ustawy przepisów umożliwiających dobrowolność certyfikacji wyrobów na znak bezpieczeństwa B. Pojawiła się nawet opinia, że może w ogóle należałoby usunąć z treści ustawy kwestie związane z dobrowolnością oceny (uchylenie art. 6 ust. 3). Propozycje te nie znalazły jednak uznania u przedstawicieli rządu; Ministerstwo Gospodarki i przedstawiciel rządu odnieśli się do nich krytycznie.

Nasuwa się tu kilka pytań, jeżeli chodzi o przedsiębiorców, m.in. pytanie o to, kto będzie ponosił koszty wiążące się z wprowadzeniem w życie tej ustawy. Istnieje potrzeba wprowadzenia jej w życie, ale rozumiem, że koszty funkcjonowania takiej ustawy będą ponosić przedsiębiorcy, a w związku z tym również konsumenci. Czy polscy przedsiębiorcy, biorąc pod uwagę globalizację, unifikację i liberalny rynek, będą w stanie poddać się tym certyfikacjom i konkurować z globalnymi przedsiębiorcami z innych obszarów? Trudno powiedzieć, pytanie to pozostaje bez odpowiedzi. Istnieją jednak obawy polskich przedsiębiorców, czy nie będzie to kolejną przyczyną ich eliminacji z rynku krajowego i europejskiego. Mam na myśli polskich przedsiębiorców, którzy mają mniej zasobne portfele niż globalne przedsiębiorstwa.

Dostosowanie polskiego systemu akredytacji i nadzoru rynku do rozporządzenia Unii Europejskiej i wprowadzenie w życie tej ustawy będzie się wiązało z kosztami dla budżetu państwa i samorządów. W ustawie nie ma określenia, z jakimi. Na pewno będą potrzebne nowe etaty i nowe wyposażenie laboratoriów. Z pewnością zwiększy się wykorzystanie potencjału badawczego istniejących laboratoriów, ale też nasuwa się pytanie, czy laboratoria, które są obecnie, będą w stanie temu sprostać, czy wytrzymają konkurencję globalną. Czy są one w stanie realizować przepisy tej ustawy, czyli dokonywać badań i certyfikacji?

Projektowana ustawa niewątpliwie wpłynie pozytywnie na tworzenie właściwych warunków dla uczciwej konkurencji i wzmocni pozycję wytwórców, szczególnie tych uczciwych, jak również dostawców produktów. Myślę, że produkty staną się bardziej bezpieczne, szczególnie te, które spełniają wymogi Unii Europejskiej. Przyczyni się też ona do konkurencyjności gospodarki.

W związku z tym klub Polskiego Stronnictwa Ludowego będzie głosował za tą ustawą z poprawkami przyjętymi przez komisję, zgodnie z drukiem przedłożonym przez Komisję Gospodarki. Dziękuję bardzo. *(Okłaski)*

Wicemarszałek Ewa Kierzkowska:

W imieniu klubu Polska jest Najważniejsza głos zabierze pan poseł Adam Gawęda.

Poseł Adam Gawęda:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Pani Minister! Przeproszam bardzo, ale nasz klubowy korytarz jest dosyć długi, w związku z tym jest tutaj trochę daleko.

Mam zaszczyt przedstawić stanowisko Klubu Parlamentarnego Polska jest Najważniejsza wobec projektu ustawy zmieniającej ustawę z dnia 30 sierpnia 2002 r. o systemie oceny zgodności w celu dostosowania prawa krajowego do nowych przepisów unijnych. Projektowana regulacja stanowi również realizację wniosku Najwyższej Izby Kontroli, zawartego w wystąpieniu pokontrolnym z 26 maja 2008 r. w związku z przeprowadzoną kontrolą funkcjonowania Polskiego Centrum Akredytacji w latach 2005–2007 w zakresie podjęcia koniecznych prac legislacyjnych.

Przyjęte rozporządzenie Parlamentu Europejskiego i Rady z 9 lipca 2008 r. o numerze 765/2008 ustanawiające wymagania w zakresie akredytacji i nadzoru rynku, odnoszące się do warunków wprowadzania produktów do obrotu, tworzy wraz z decyzją Parlamentu Europejskiego i Rady z dnia 9 lipca 2008 r. w sprawie wspólnych ram dotyczących wprowadzania produktów do obrotu nowe ramy legislacyjne dla prawa unijnego, harmonizujące wymagania w odniesieniu do produktów i wyrobów wprowadzanych do obrotu na jednolitym rynku Unii Europejskiej. Mówiąc krótko, projekt ustawy ma zapewnić spójność prawa i jego jednolite wdrażanie oraz skuteczne egzekwowanie. Wdrożenie przepisów decyzji Parlamentu Europejskiego do prawa krajowego będzie niezbędne po odpowiednim dostosowaniu dyrektyw do nowych ram legislacyjnych poprzez transpozycję tych dyrektyw.

Projekt ustawy wprowadza zmiany w następujących podstawowych obszarach. Główny to akredytacja. Przewidziany w rozporządzeniu status krajowej jednostki akredytującej jako jednostki upoważnionej przez państwo do dokonywania autorytatywnej oceny kompetencji laboratoriów i innych jednostek oceniających zgodność, a także stawiane jej bardzo wysokie wymagania wiążą się z koniecznością zapewnienia skutecznego nadzoru nad działalnością takiej jednostki. Dotychczas minister gospodarki sprawujący nadzór nad Polskim Centrum Akredytacji nie posiadał uprawnień do zatwierdzania sprawozdań finansowych z działalności centrum. Projekt ustawy ma na celu danie ministrowi takich uprawnień.

Drugim takim obszarem jest nadzór rynku. Ustawa o systemie zgodności określa zasady wprowadzania do obrotu wyrobów objętych zarówno dyrektywami nowego podejścia, jak i innymi aktami prawa unijnego, niebędącymi takimi dyrektywami. Zasady funkcjonowania systemu kontroli wyrobów i nadzoru rynku zostały natomiast określone wyłącznie dla dyrektyw nowego podejścia.

Projekt tej ustawy obejmuje również inny ważny obszar – kontrolę produktów przywożonych do krajów Unii Europejskiej. Pragnę tu zwrócić uwagę, że

Posel Adam Gawęda

niezbędne jest takie uregulowanie współpracy organów nadzoru rynku i organów celnych, które zapewni prawidłową realizację przepisów rozporządzenia w zakresie kontroli produktów przywożonych do Unii Europejskiej.

Kolejnym ważnym obszarem jest oznakowanie. Obowiązujące przepisy ustawy o systemie oceny zgodności w zakresie oznakowania są zgodne z przepisami określonymi w rozporządzeniu. Ustawa przewiduje również odpowiedzialność karną za naruszenie przepisów związanych z oznakowaniem produktów.

Wysoka Izbo! Ustosunkowując się do całościowego projektu ustawy, pragnę podkreślić, że Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość będzie za przyjęciem tych regulacji.

(*Posel Grzegorz Sztolcman: Polska jest Najważniejsza.*)

Wicemarszałek Ewa Kierzkowska:

Dziękuję panu posłowi.

Do zadania pytania zapisało się 4 posłów.

Czy ktoś z państwa chciałby się jeszcze zapisać do zadania pytania?

Nie widzę.

Zamykam listę.

Czas na zadanie pytania to 1 minuta.

Jako pierwszy głos ma pan poseł Mirosław Pawlak.

Posel Adam Gawęda:

Przepraszam, pani marszałek, tylko sprostowanie. Było to stanowisko klubu Polska jest Najważniejsza. (*Oklaski*)

(*Głosy z sali: Ooo!*)

Posel Mirosław Pawlak:

Pani Marszałek! Wysoki Sejmie! Państwo Ministrowie! W jakich konkretnych przypadkach może nastąpić cofnięcie zakresu akredytacji na wniosek akredytowanej jednostki oceniającej zgodność?

Pytanie drugie. Jakie uprawnienia będą posiadały organy celne w przypadku stwierdzenia podczas kontroli celnej okoliczności wskazujących, że wyrób nie spełnia zasadniczych wymagań?

Pytanie trzecie. Proszę o podanie przykładów, gdzie organy celne będą uprawnione do sporządzania stosownych adnotacji w systemie teleinformatycznym.

I ostatnie. Dlaczego niektóre rozporządzenia ministra finansów do cytowanych przepisów – zmian w ustawie nie podlegają notyfikacji? Dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Ewa Kierzkowska:

Dziękuję.

Głos zabierze pan poseł Wojciech Saługa, Platforma Obywatelska.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Wojciech Saługa:

Dziękuję, pani marszałek.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Państwo Ministrowie! Omawiana ustawa wprowadza przepis, że sprawozdanie Polskiego Centrum Akredytacji musi być zatwierdzone przez ministra gospodarki. Do tej pory sprawozdanie zatwierdzał osobiście dyrektor tej jednostki, czyli dyrektor PCA.

Państwo ministrowie, proszę o wyjaśnienie, co w praktyce daje ta zmiana kompetencji. Co legło u podstaw wprowadzenia takiej regulacji? Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Ewa Kierzkowska:

Dziękuję panu posłowi.

Głos zabierze pan poseł Zbigniew Kozak, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Zbigniew Kozak:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Pani Minister! Projekt ustawy nakłada dodatkowy zakres obowiązków zarówno na Urząd Komunikacji Elektronicznej, jak i na Urząd Ochrony Konkurencji i Konsumentów. Wiąże się to z dodatkowymi etatami, a także z kosztami badań laboratoryjnych.

Stąd moje 2 pytania. Czy może pani minister przedstawić chociaż w zarysie koszty wprowadzenia tej ustawy? I drugie pytanie, bardziej szczegółowe. Czy UOKiK otrzyma pieniądze na działalność laboratorium? Jeśli tak, to skąd i w jakiej wysokości? Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Ewa Kierzkowska:

Dziękuję panu posłowi.

Głos ma pan poseł Krzysztof Borkowski, Polskie Stronnictwo Ludowe.

Posel Krzysztof Borkowski:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Mam kilka pytań.

Pierwsze pytanie. Jakie będą koszty dla budżetu państwa i samorządów z tytułu wprowadzenia tej ustawy, a także koszty dla przedsiębiorców? Czy jesteśmy na dzień dzisiejszy przygotowani na wprowadzenie?

Posel Krzysztof Borkowski

dzenie tej ustawy? Czy koszty, na przykład dla przedsiębiorców, nie przełożą się na koszty dla konsumenta? To jest jedno pytanie.

Drugie pytanie. Czy nasze laboratoria, obecnie jednostki certyfikujące, są przygotowane do realizowania zadań i przepisów określonych tą ustawą?

Następne pytanie. Dlaczego rząd nie poparł i nie przyjął wniosków zgłoszonych przez partnerów społecznych? Chodzi o skrócenie terminu, w jakim Polskie Centrum Akredytacji jest zobowiązane powiadomić jednostkę oceniającą zgodność o udzieleniu lub o odmowie udzielenia akredytacji. Były propozycje, żeby skrócić to do 6, ewentualnie do 9 miesięcy. I następne (*Dzwonek*), co też zgłaszali partnerzy społeczni, żeby zrezygnować w ogóle z dobrowolności, jeżeli chodzi o znak B, tak by to w ogóle nie było przedmiotem regulacji – uchylenie art. 6 ust. 3. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Ewa Kierzkowska:

Dziękuję panu posłowi.

Lista posłów zapisanych do głosu została wyczerpana.

Proszę o udzielenie odpowiedzi podsekretarz stanu w Ministerstwie Gospodarki panią Grażynę Henclewską.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Gospodarki
Grażyna Henclewska:**

Pani Marszałek! Szanowni Państwo! Bardzo dziękuję za wszystkie głosy w dyskusji, za oceny, za pozytywne oceny zmian, które zostały zaproponowane w ustawie o zmianie ustawy o systemie oceny zgodności oraz niektórych innych ustaw. Generalnie chciałabym powiedzieć, że celem tego projektu nowelizacji ustawy, i to w państwa głosach było podkreślone, jest tylko doprecyzowanie przepisów prawa krajowego w obszarach wskazanych w rozporządzeniu Parlamentu i Rady nr 765 z 2008 r., które ustanawia wymagania w zakresie akredytacji i nadzoru rynku oraz kontroli produktów przywożonych z Unii Europejskiej. Tak jak dzisiaj było podkreślane, wydane rozporządzenie działa bezpośrednio, nie wymaga transpozycji, natomiast pozostawia w pewnych obszarach swobodę państwom członkowskim i tylko to wymaga jakby doprecyzowania oraz uregulowania – tutaj ta swoboda była w zakresie systemu nadzoru oraz w zakresie na przykład kar. Dlatego też, tak jak zostało to powiedziane w wystąpieniach pani sprawozdawcy i klubów, ta nowelizacja doprecyzowuje, a także uwzględnia zalecenia Najwyższej Izby Kontroli. Z tego względu – odpowiadając na pytanie pana posła Saługi o to, co w praktyce daje na przykład

zatwierdzanie – chciałabym powiedzieć, że to nie następuje na wniosek ministra gospodarki, tylko to jest realizacja zalecenia Najwyższej Izby Kontroli co do uregulowania trybu wnoszenia odwołań od orzeczeń komitetu odwoławczego, który funkcjonuje przy Polskim Centrum Akredytacji. Żeby poprawić nadzór merytoryczny nad działalnością centrum, zalecono też wprowadzenie regulacji dotyczącej zatwierdzania planów finansowych i sprawozdań centrum – to, co dotychczas robił dyrektor centrum, teraz ma robić minister właściwy do spraw gospodarki. Chodzi o poprawę merytorycznego funkcjonowania nadzoru nad działalnością centrum.

Chciałabym powiedzieć również, że ta nowelizacja, tak jak mówiłam, tylko doprecyzowuje pewne przepisy, w związku z tym realizacja tej ustawy jest jakby procesem ciągłym. Funkcjonują laboratoria, te laboratoria wymagają ciągłego doskonalenia z tego względu, że rozwija się rynek, pojawiają się nowe, bardziej zaawansowane, innowacyjne wyroby. A więc niezależnie od tego, czy nowelizacja tej ustawy nastąpiłaby, czy nie, to jest to wymóg związany z rozwojem gospodarki i polskiej, i europejskiej, bo rozporządzenie dotyczy też Unii Europejskiej. Jeśli chodzi o to, kiedy można cofnąć certyfikat, chciałabym powiedzieć, że te zapisy, które proponujemy w znowelizowanej ustawie, przyznają prezesowi Urzędu Ochrony Konkurencji i Konsumentów oraz wyspecjalizowanym organom nadzoru rynku nowe uprawnienia i zadania ukierunkowane na poprawę ochrony konsumenta na rynku europejskim. Tutaj przykładem jest obowiązek informowania Komisji Europejskiej za pomocą systemu elektronicznego RAPEX o środkach zastosowanych wobec wyrobów stwarzających zagrożenie dla zdrowia i bezpieczeństwa. Wtedy ten certyfikat można cofnąć. A więc generalnie proponowane przez nas zmiany mają zapewnić spójność regulacji w obszarze nadzoru rynku, dlatego też proponujemy je w tych trzech ustawach.

Pozytywnym efektem, co było podkreślane w wystąpieniach, powinno być zwiększenie bezpieczeństwa konsumentów, skuteczniejszy nadzór rynku, identyfikowanie nierzetelnych dostawców, eliminowanie z rynku wyrobów stwarzających zagrożenie. Ustawa stwarza lepsze możliwości poprawy warunków dla uczciwej konkurencji, wzmacnia pozycję tych wytwórców i dostawców, którzy spełniają unijne wymagania co do bezpieczeństwa. Dlatego też nałożone zadania czy dane uprawnienia pewnym organom, takim jak Urząd Ochrony Konkurencji i Konsumentów, będą realizowane w ramach zaplanowanych budżetów.

Było pytanie pana posła Borkowskiego o to, kto będzie ponosił koszty, czy przedsiębiorcy, którzy będą mogli konkurować, czy laboratoria. Odpowiadam: system działa, chodzi tylko o usprawnienie tego systemu i w związku z tym nie ma jakby dodatkowych kosztów. Tyle tytułem odpowiedzi.

Pani marszałek, bardzo dziękuję.

Wicemarszałek Ewa Kierzkowska:

Dziękuję uprzejmie, pani minister.

Czy pani poseł sprawozdawca będzie zabierała głos?

Dziękuję uprzejmie.

Zamykam dyskusję.

Do trzeciego czytania projektu ustawy przystąpiemy w bloku głosowań.

Przystępujemy do rozparzenia punktu 7. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa oraz Komisji Spraw Zagranicznych o rządowym projekcie ustawy o ratyfikacji Protokołu w sprawie strategicznej oceny oddziaływania na środowisko do Konwencji o ocenach oddziaływania na środowisko w kontekście transgranicznym, sporządzonego w Kijowie dnia 21 maja 2003 r. (druki nr 3836 i 3896).

Proszę o zabranie głosu sprawozdawcę komisji pana posła Jana Rzymelkę.

Poseł Sprawozdawca Jan Rzymelka:

Dziękuję, pani marszałek.

(Przewodnictwo w obradach obejmuje wicemarszałek Sejmu Marek Kuchciński)

Panie Marszałku! Panowie Ministrowie! W imieniu Komisji Spraw Zagranicznych i Komisji Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa mam zaszczyt przedstawić Wysokiej Izbie sprawozdanie na temat ratyfikacji Protokołu w sprawie strategicznej oceny oddziaływania na środowisko do znanej nam Konwencji o ocenach oddziaływania na środowisko w kontekście transgranicznym, sporządzonego w Kijowie w 2003 r.

Wysoka Izbo! Strategiczna ocena oddziaływania na środowisko należy do podstawowych narzędzi realizacji trwałego i zrównoważonego rozwoju. Wynika to z polskiej konstytucji, jak również z dyrektyw Unii Europejskiej. Zrównoważony rozwój jest w naszej konstytucji, jako w jednej z nielicznych, bardzo wyraźnie zapisany wprost. Ocena strategiczna oddziaływań na środowisko pomiędzy krajami, ponad granicami geograficznymi jest skutecznym instrumentem zapewniającym włączanie priorytetów ochrony środowiska oraz wymagań, których spełnienie warunkuje zrównoważony rozwój, do różnych polityk, do strategii, do planów, do programów, a następnie podejmowanie decyzji przez ministrów, rządy, jednostki samorządu terytorialnego. Warto powiedzieć, że pierwotna Konwencja o ocenach oddziaływania na środowisko w kontekście transgranicznym sporządzona była w 1991 r., czyli 20 lat temu – jest to tak zwana konwencja z Espoo – i służyła głównie do rozwiązywania spraw bilateralnych, na przykład ktoś komuś z zagranicy zrzucił ścieki, wybudował zakład, który mocno dymił, były problemy transgraniczne.

Obecnie te sprawy są uregulowane dyrektywami i konwencjami. Dzisiaj mamy ważniejszy problem – mamy oceniać strategiczne dokumenty danych krajów, które mogą w konsekwencji mieć skutek transgraniczny. Polska ratyfikowała konwencję z Espoo w 1997 r. i dzięki tej konwencji mamy o wiele mniej kwestii spornych.

Jaki jest obowiązujący stan prawny? Co podlega strategicznej ocenie oddziaływania na środowisko? Wynika to bardzo wyraźnie z dyrektywy nr 42 z 2001 r. Parlamentu Europejskiego i kolejnych dokumentów Rady, ale nie będę ich omawiał, ponieważ są one bardzo rozbudowane. Generalnie w języku polskim mówimy: OOS, czyli ocena oddziaływania na środowisko. Zgodnie z art. 46 i 47 tej ustawy przeprowadzania strategicznych ocen oddziaływania wymagają projekty globalne, czyli koncepcja zagospodarowania przestrzennego kraju, studium uwarunkowań i kierunki zagospodarowania gmin, plany zagospodarowania przestrzennego.

Szczególnie dotyczy to obszarów przygranicznych, jest to jakby podstawą oceny strategicznej. Protokół, o którym mówimy i który będę proponował Izbie przyjąć, aby pan prezydent mógł podpisać konwencję, dotyczy spraw transgranicznych. Z jednej strony mamy koncepcję zagospodarowania przestrzennego, a z drugiej strony mamy dokumenty, które są albo strategiami, albo planami, albo programami. Strony konwencji umawiają się, że zanim coś powstanie, zanim powstanie jakakolwiek inwestycja, strategiczne dokumenty planistyczne są przedstawiane stronom tej konwencji, czyli kraje graniczne powołują zespoły i dokonują oceny negatywnych skutków już na etapie wstępnych strategii. Jest to bardzo nowoczesny sposób funkcjonowania współpracy międzynarodowej.

Warto powiedzieć, że ten dokument zapewnia możliwość udziału społeczeństwa w tych strategicznych ocenach, czego do tej pory nie było. Często było tak, że mieszkańcy terenów po polskiej stronie, założmy dorzecza Odry, narzekali na zrzuty mazutu, które następowały na Morawach czy na Śląsku, ale po stronie czeskiej. Praktycznie gminy i samorządy nie miały na to wpływu. Omawiany dzisiaj protokół pozwala uczestniczyć obywatelom i gminom w tych procedurach z dużym wyprzedzeniem. Oczywiście Generalna Dyrekcja Ochrony Środowiska – witam pana generalnego dyrektora – odgrywa tutaj ogromną rolę i jest koordynatorem w zakresie tego protokołu, który wskazuje metody konsultacji z państwem narażonym na transgraniczne zanieczyszczenie środowiska.

Wysoka Izbo! Przedmiotowy protokół przewiduje bardzo szczegółowy sposób konsultacji transgranicznych i jest on wyszczególniony w dokumentach. Komisja Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa oraz Komisja Spraw Zagranicznych w sposób jednoznaczny i jednogłośnie rekomendują Wysokiej Izbie przyjęcie dokumentu zawartego w druku nr 3836 i proszą posłów, aby jednomyślnie zagłosowali za możliwością podpisania przez pana prezydenta tego protokołu, bo jest to dla naszej ojczyzny bardzo korzystne. Dziękuję bardzo. *(Okłaski)*

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję bardzo panu posłowi.

Sejm ustalił, że w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego wysłucha 3-minutowych oświadczeń w imieniu klubów i kół.

Otwieram dyskusję.

Proszę pana posła Jana Musiała, aby wygłosił oświadczenie w imieniu klubu Platforma Obywatelska.

Poseł Jan Musiał:

Szanowny Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Pragnę państwu przedstawić stanowisko Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska w sprawie projektu ustawy o ratyfikacji protokołu dotyczącego strategicznej oceny oddziaływania na środowisko w kontekście transgranicznym, który został sporządzony 21 maja 2003 r.

Strategiczna ocena oddziaływania na środowisko należy do podstawowych narzędzi realizacji trwałego i zrównoważonego rozwoju, będącego jedną z konstytucyjnych zasad ustroju państwa, jak również Unii Europejskiej. Celem strategicznej oceny oddziaływania na środowisko jest nie tylko identyfikacja potencjalnych negatywnych skutków planowanych działań i przedsięwzięć, ale także możliwość zapobiegania zawnazemu negatywnemu oddziaływaniu. Nie bez znaczenia jest fakt, że przyjęcie takiej ustawy wynika z potrzeby ratyfikacji podpisanych już przez Polskę dokumentów wspomnianej dzisiaj konwencji z Espoo czy protokołu podpisanego przez 37 państw w Kijowie w 2003 r.

Zgodnie z ustawą o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko, którą przyjęliśmy 3 października 2008 r., przeprowadzenia takiej strategicznej oceny oddziaływania na środowisko wymagają nade wszystko projekty przestrzennego zagospodarowania kraju, studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego gmin, planów zagospodarowania przestrzennego oraz strategii rozwoju regionalnego. Ponadto ocenie tej podlegają plany, strategie lub programy w takich dziedzinach, jak przemysł, energetyka, transport, telekomunikacja, oraz inne dokumenty i postanowienia, których realizacja może znacząco oddziaływać na środowisko.

Na mocy wspomnianej ustawy sytuację monitoruje oraz informuje państwo o ewentualnych zagrożeniach generalny dyrektor ochrony środowiska. Pełni on również funkcję organu koordynującego i odpowiada za bezpośrednie kontakty z uczestniczącym w postępowaniu właściwym organem narażonego państwa. Większość praw i obowiązków wynikających z protokołu uregulowano w obowiązującym prawie polskim, jednakże tekst protokołu zawiera szczegółowe postanowienia dotyczące kolejnych eta-

pów oceny oddziaływania na środowisko oraz reguluje sposób prowadzenia konsultacji transgranicznych. Warto również dodać, że przyjęcie protokołu kijowskiego w sposób zasadniczy umacnia prawo udziału społeczeństwa w strategicznej ocenie oddziaływania na środowisko również w kontekście transgranicznym, o czym wspomniał mój przedmówca.

Ratyfikacja rzeczonego protokołu nie pociąga za sobą konieczności zmiany dotychczas obowiązujących przepisów prawa krajowego w żadnym zakresie. Należy wreszcie podkreślić, że w związku z zatwierdzeniem protokołu przez Unię Europejską, co nastąpiło 12 kwietnia 2010 r., niniejszy protokół wszedł w życie 11 lipca 2010 r. i stał się prawem wtórnym wiążącym państwa członkowskie Unii Europejskiej. Mając to na uwadze, Klub Parlamentarny Platforma Obywatelska będzie wnioskował o przyjęcie wspomnianej ustawy. Dziękuję za uwagę. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję panu posłowi.

Głos zabierze pan poseł Piotr Cybulski.

(Poseł Adam Krzyśków: Jest na posiedzeniu komisji, ale już dochodzi, panie marszałku.)

W takim razie głos zabierze pan poseł Grzegorz Pisalski, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Poseł Grzegorz Pisalski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Posłowie klubu Sojusz Lewicy Demokratycznej będą głosować za upoważnieniem prezydenta do ratyfikowania protokołu w sprawie strategicznej oceny oddziaływania na środowisko do konwencji o ocenach oddziaływania na środowisko w kontekście transgranicznym, i to nie tylko dlatego, by dokonały się ostatecznie formalności wymagane przez prawo międzynarodowe, bowiem, jak zostało już wspomniane, od ponad pół roku postanowienia protokołu wiążą nasz kraj jako tzw. prawo wtórne Unii Europejskiej. Przede wszystkim, naszym zdaniem, za wyraźnym potwierdzeniem przez Polskę woli realizowania postanowień protokołu z Kijowa przemawia kilka czynników.

Jednym z nich jest nacisk, jaki kładzie się w nim na prawo społeczeństwa do informacji. W Polsce, Wysoka Izbo, wciąż nie wszyscy zdają sobie sprawę z tego, że na arenie międzynarodowej publiczny dostęp do informacji o środowisku jest uznany za integralny element praw człowieka. Powietrze, którym oddychamy, woda, którą pijemy, pobliskie wysypisko odpadów – to elementy środowiska, które wpływają na jakość naszego życia. Dlatego informacja o nich nie może być ograniczana, nie może być dostępna tylko dla wybranych, lecz musi być własnością publiczną. Warto przy tym podkreślić, że w rozumieniu protokołu społeczeństwo to nie tylko organizacje, stowarzyszenia czy gru-

Posel Grzegorz Pisalski

py osób fizycznych, lecz nawet jedna osoba zainteresowana uzyskaniem informacji w danej sprawie.

Chciałbym jeszcze zauważyć, że protokół poszerza zakres oceny oddziaływania na środowisko o zagadnienia związane z ochroną zdrowia. To bardzo ważne, bo pokazuje dobitnie, iż ochrona środowiska nie jest celem samym w sobie, ale ma służyć człowiekowi. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję panu posłowi.

Głos zabierze pan poseł Piotr Cybulski, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Piotr Cybulski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Mam przyjemność przedstawić stanowisko klubu Prawo i Sprawiedliwość wobec projektu ustawy o ratyfikacji Protokołu w sprawie strategicznej oceny oddziaływania na środowisko do Konwencji o ocenach oddziaływania na środowisko w kontekście transgranicznym, sporządzonego w Kijowie dnia 21 maja 2003 r.

Powiem kolokwialnie: całe szczęście, że ludzka rodzina zaczyna się powoli dogadywać. To, co robią nasi sąsiedzi bliżsi i dalsi, podlega wpływom oceny, dotyczy to zarówno ich, jak i nas. I to, co my będziemy robili, jeśli chodzi o oddziaływanie na sąsiadów, musi być udostępnione.

W związku z powyższym mój klub będzie głosował za przyjęciem ustawy o ratyfikacji protokołu w sprawie strategicznej oceny oddziaływania na środowisko do konwencji. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję panu posłowi.

Głos zabierze pan poseł Adam Krzyśków, Polskie Stronnictwo Ludowe.

Posel Adam Krzyśków:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoki Sejmie! W imieniu klubu Polskiego Stronnictwa Ludowego pragnę przedstawić stanowisko w sprawie projektu ustawy o ratyfikacji Protokołu w sprawie strategicznej oceny oddziaływania na środowisko do Konwencji o ocenach oddziaływania na środowisko w kontekście transgranicznym, sporządzonego w Kijowie dnia 21 maja 2003 r., druk nr 3836.

Wysoki Sejmie! Regulacje prawne dotyczące środowiska mają coraz większy zakres, jeśli chodzi o

obowiązujący system prawny danego kraju, są też coraz częściej przedmiotem regulacji międzynarodowych, jak to bardzo plastycznie opisał mój przedmówca. Środowisko nie zna bowiem granic, a negatywnego ponadgranicznego oddziaływania zanieczyszczeń środowiska doświadczaliśmy już w Polsce, czy to w polskich Sudetach, czy aktualnie na Żywiecczyźnie.

Polska przyjęła przepisy dotyczące strategicznych ocen oddziaływania na środowisko w ustawie z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko. Jednym z elementów przyjętej ustawy jest kwestia strategicznych ocen oddziaływania na środowisko oraz postępowania transgranicznego. Dlatego przyjęcie omawianego protokołu wydaje się być celowym i pożądanym uzupełnieniem istniejącej regulacji, wyrazem wspólnych interesów państw sygnatariuszy deklarujących zrównoważony rozwój z uwzględnieniem w swym rozwoju aspektów środowiskowych i zdrowotnych.

Jako klub Polskiego Stronnictwa Ludowego pozytywnie oceniamy przedłożony projekt i będziemy głosować za jego przyjęciem. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję panu posłowi.

Do zadania pytania zgłosiło się pięcioro posłów.

Czy jeszcze ktoś z państwa chciałby zabrać głos?

Jest sześcioro posłów. Pan poseł Zbonikowski zgłosił się jako ostatni.

Zamykam listę.

Czas za zadanie pytania – 2 minuty.

O zadanie pytania proszę pana posła Mirosława Pawłaka z Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Posel Mirosław Pawlak:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Panie Ministrze! Mam trzy pytania. Pytanie pierwsze. Czy w chwili obecnej Rzeczpospolita Polska wdraża jakąś konkretną strategię lub program nieobjęte konwencją, a mogące spowodować znaczące oddziaływanie na obszar Natura 2000?

Pytanie drugie. Czy realizowany jest postulat wprowadzenia jednoznacznego wyłączenia dokumentów finansowych i służących obronie narodowej z obowiązku przeprowadzenia dla nich strategicznej oceny oddziaływania na środowisko?

Ostatnie pytanie. Jak dosłownie należy odczytywać opinię wydaną przez ministra spraw zagranicznych 14 stycznia 2011 r., iż: projekt ustawy oraz protokół nie budzą wątpliwości z punktu widzenia zgodności z prawem Unii Europejskiej? Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

Pytanie zada pani posłanka Anna Paluch, Prawo i Sprawiedliwość.

Nie widzę.

Pytanie zada pan poseł Jan Rzymelka, Platforma Obywatelska.

Poseł Jan Rzymelka:

Dziękuję, panie marszałku.

Panie ministrze, moje pytanie dotyczy oceny dotychczasowej konwencji o zanieczyszczeniach transgranicznych. Pamiętam dwadzieścia parę lat temu, jak zaczynaliśmy prace w Sejmie, Polska była posądzana o zrzucanie kwaśnych deszczy na Skandynawię, bo spalaliśmy wysoko zasiarczony węgiel. Dzisiaj już tego nie ma, są postępy. Tych konfliktów przygranicznych praktycznie już nie ma. Czy mógłby pan minister dokonać oceny, czy rzeczywiście jest lepiej w Polsce, czy kolejne rządy wykazały czujność i doprowadziły do tego, że nie jesteśmy agresorem transgranicznym?

Mam jeszcze jedno szczegółowe pytanie. Niestety przy naszej granicy sąsiedzi budują instalacje węglowe. Przykładem jest elektrownia węglowa w Lubminie w Niemczech o mocy 3700 MW. Czy negocjacje zostały zakończone i czy jest zgoda rządu polskiego, strony polskiej na taką moc tak blisko polskiej granicy? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję bardzo.

Wszyscy wiemy, panie pośle, że jest lepiej od wielu, wielu lat w tym względzie.

(Poseł Adam Krzysków: Wszystkim, wszystkim jest.)

(Poseł Jan Rzymelka: Wszystkim.)

Ale pytanie jest skierowane do pana ministra.

Pytanie zada pan poseł Krzysztof Gadowski, Platforma Obywatelska.

Poseł Krzysztof Gadowski:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Mam takie konkretne pytanie odnośnie do dnia dzisiejszego i do tego naszego projektu ustawy, o którym mówimy. Czy zgodnie z wiedzą Ministerstwa Środowiska na dzień dzisiejszy jest pan w stanie powiedzieć, jakie i jak dzisiaj przeprowadzane są oceny oddziaływania na środowisko, jeśli chodzi o te obszary, na których kraje sąsiednie planują budowę jakichś zakładów wymagających tego typu ocen oddziaływania na środowisko? Jakże to są ewentualnie planowane inwestycje? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję panu posłowi.

Pytanie zada pan poseł Tomasz Piotr Nowak, Platforma Obywatelska.

Poseł Tomasz Piotr Nowak:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Spróbujmy mówić konkretnie. Gubin, Brody – potencjalnie mogłaby tam powstać odkrywkowa kopalnia węgla. Co się dzieje w świetle protokołu? Może być taka oto sytuacja, że u nas się odbędzie referendum i nasi mieszkańcy powiedzą „tak” albo „nie”. Będzie konieczność przeprowadzenia takiego samego referendum już po stronie niemieckiej. Co będzie, jeśli jedna strona powie „tak”, a druga strona powie „nie”? Czy protokół będzie regulował kwestie dotyczące sporów pomiędzy państwami? Jak będzie wyglądała ewentualna procedura odwoławcza? Czy będzie ona ostatecznie skuteczna? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję panu posłowi.

Pytanie zada pan poseł Łukasz Zbonikowski, Prawo i Sprawiedliwość.

Poseł Łukasz Zbonikowski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Oczywiście przyroda i środowisko nie znają granic i ich nie uznają. Szkody wyrządzane po jednej stronie zazwyczaj przenoszą się do sąsiedniego państwa. Często to właśnie Polska była poszkodowana ze względu na różne przedsięwzięcia gospodarcze, inwestycyjne u naszych sąsiadów. To jest dobry kierunek, żebyśmy ujęli to w jakieś ramy.

Mam jednak konkretne pytanie. W uzasadnieniu enigmatycznie odniesiono się do bardzo ważnych skutków, które pociąga za sobą zanieczyszczenie czy degradacja środowiska. Chodzi mianowicie o skutki gospodarcze i finansowe. Proszę powiedzieć, jakie skutki gospodarcze może mieć ratyfikacja protokołu, bo jest tam napisane, że nie ma ona żadnych bezpośrednich następstw. Mam nadzieję, że to mogą być pozytywne skutki, chyba że – tak jak mówił mój przedmówca – może to wpływać na ograniczenie naszej działalności przygranicznej. Mowa jest też o dwóch skutkach finansowych. Bardzo enigmatycznie poinformowano Wysoką Izbę, że koszty będą pokrywane w ramach bieżących wydatków. Jednak o jakiej skali mówimy? Chodzi o to, żebyśmy wiedzieli, jak się to przedstawia w skali nie tyle konkretnych złotówek, ile jakiego rządu mogą to być koszty. Tak że

Posel Łukasz Zbonikowski

to są bardzo ważne pytania, które się nasuwają, przyjmując ten protokół. Bardzo dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję panu posłowi.

Czy jest pani poseł Anna Paluch? Nie ma.

Więc lista posłów zapisanych do głosu została wyczerpana.

Pozostają nam zatem wystąpienia przedstawiciela rządu i posła sprawozdawcy.

Proszę o zabranie głosu pana Bernarda Błaszczyka, podsekretarza stanu w Ministerstwie Środowiska.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Środowiska
Bernard Błaszczyk:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Protokół w sprawie strategicznej oceny oddziaływania na środowisko został przyjęty podczas V Ministerialnej Konferencji „Środowisko dla Europy”, która odbyła się w dniach 21–23 maja 2003 r. w Kijowie. Podpisało go 37 krajów, w tym Rzeczpospolita Polska. Celem było przede wszystkim przeniesienie dyrektywy 2001 w sprawie oceny wpływu niektórych planów i programów na środowisko do instrumentu prawnego obowiązującego na terenie Komisji Europejskiej.

Do chwili obecnej protokół został ratyfikowany przez 21 państw oraz Unię Europejską. Protokół ten wszedł w życie, tak jak powiedziano, 11 lipca 2010 r. Obowiązujące przepisy dyrektywy – przede wszystkim unijnej, bo Unia również przyjęła je jako prawo wtórne – są też implementowane do naszych ustaw i dlatego ratyfikacja protokołu nie pociągnie za sobą konieczności zmiany przepisów prawa krajowego w zakresie strategicznej oceny oddziaływania na środowisko w związku z zatwierdzeniem protokołu przez Unię Europejską. Jego postanowienia stanowią dla Polski prawo wtórne, obowiązujące od 11 lipca 2010 r. Ratyfikacja protokołu przez Rzeczpospolitą Polską ma charakter formalny i służy oświadczeniu woli państwa. W związku ze zbliżającym się kolejnym spotkaniem stron konwencji z Espoo oraz stron protokołu w sprawie strategicznej oceny oddziaływania na środowisko, które odbędzie się w dniach 20–24 czerwca tego roku w Genewie, wskazane byłoby zakończenie procesu ratyfikacji protokołu przed tym terminem i o to uprzejmie Wysoką Izbę proszę.

Natomiast odpowiadając na pytania, które zostały tu zgłoszone, zacznę od ostatniego posła zabierającego głos, pana Łukasza Zbonikowskiego, w sprawie finansowania. Protokół nie będzie żadnym obciążeniem, on

jest realizowany. Tak że nie będzie żadnych dalszych kosztów z tym związanych.

Natomiast odpowiadając na pytanie pana posła Pawłaka dotyczące obronności i finansowania, to plany finansowe związane z obronnością państwa są wyłączone spod obowiązków oceny strategicznej, tak że nie ma tu żadnego problemu.

Pan poseł Rzymek zadał szereg pytań dotyczących przede wszystkim – jak to nazwał – agresji transgranicznej, oraz poruszył sprawę realizacji w miejscowości Lubmin elektrowni węglowej o mocy 3700 MW. Tak się składa, panie pośle, że nie mamy jeszcze danych za rok 2010. Oceniając skalę redukcji po okresie transformacji, kiedy nastąpiło radykalne zmniejszenie ilości emitowanych zanieczyszczeń i odnosząc to do liczb globalnych, można założyć, że z tych 3 mln 210 ton, które mieliśmy w przypadku CO₂ w roku 1990, w tej chwili mamy tylko 998, to znaczy, że nastąpiła redukcja o 69%. Jeżeli chodzi o NO_x to w 1990 r. mieliśmy 1 mln 280, a teraz – 831 więc tu mamy mniejszą skalę redukcji, bo tylko 35%. Pyły – 1 mln 950, teraz jest 420, czyli 78%. Niemetanowe związki antropogeniczne – 831 tys. ton, to jest zmiana do 582, czyli o 30%. Amoniak, który też jest jednym z trudniejszych elementów, jeśli chodzi o środowisko, z 550 tys. ton zeszliśmy do 285, czyli nastąpiło zmniejszenie, redukcja o 48%. Czyli chcę wyraźnie podkreślić, że Polska nie jest już w tej chwili agresorem, to ona może być bardziej narażona w pewnym zakresie.

Natomiast były tu pytania pana posła Gadowskiego, również pan poseł Nowak o to pytał. Panie pośle, nie przeprowadza się w tym zakresie referendum, to jest jedna rzecz, tu nie ma czegoś takiego, są tylko i wyłącznie konsultacje społeczne. Jeżeli ta realizacja inwestycji w jakiś sposób może wpływać, to tylko poprzez spotkania można szukać rozwiązań, ale nie ma możliwości blokowania. Jeżeli doszłoby do sporu, protokół reguluje te sprawy, ewentualnie Europejski Trybunał Sprawiedliwości. Oczywiście to są te poszczególne formy.

Jeszcze odniosę się do elektrowni węglowej o mocy 3700 MW w miejscowości Lubmin, Polska tu miała być stroną narażenia. Warto o tym wspomnieć, przeprowadziliśmy tam całą ocenę transgraniczną, ale inwestor wycofał ten wniosek i o pozwolenie na budowę, rezygnując z planu budowy. Tak że ta sytuacja jest w tej chwili już nie istnieje.

Natomiast jeżeli chodzi o to, co było w pytaniu pana posła Gadowskiego, to oczywiście, że tych prowadzonych postępowań transgranicznych w sprawie ocen oddziaływania... Może zacząć od strony niemieckiej, bo na razie tam jest najwięcej takich przypadków.

(Poseł Jan Rzymek: Ale Stanowo jest blisko Jastrzębia. Tak w podtekście pytałem.)

Dojdziemy do tego.

Natomiast sprawa rewitalizacji przykładowo mocy produkcyjnej PGE Elektrownia Turów. Polega

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Środowiska Bernard Błaszczyk

ona na budowie bloku energetycznego na miejscu likwidowanych. Polska pismem z 28 września 2009 r. poinformowała Niemcy o planowanej inwestycji, przedkładając jednocześnie kartę informacyjną przedsięwzięcia. Tym samym brała udział w etapie scopingu, to jest określenia zakresu raportu o oddziaływaniu. Strona niemiecka poinformowała pismem z dnia 15 października o przystąpieniu jako strona narażenia do postępowania transgranicznego, a następnie wskazała kwestie, które konieczne muszą zostać uwzględnione. Po co to mówię? Chciałem pokrótce przedstawić, jak to się odbywa, a teraz wymienię te inwestycje, w przypadku których w jakimś tam stopniu Polska jest stroną narażenia czy pochodzenia.

Jeżeli chodzi o budowę zbiornika wodnego na terenach pokopalnianych w Niemczech, Polska jest tu stroną narażenia. Przystąpiliśmy do postępowania transgranicznego. Kolejna sprawa to jest odbudowa zapory wodnej w miejscowości Witka. Tu Polska jest stroną pochodzenia i w grudniu przekazano stronie niemieckiej powiadomienie wraz z kartą informacyjną. Jeżeli chodzi o zmiany planów zagospodarowania przestrzennego województw zachodnich i o postępowanie transgraniczne w sprawie strategicznej oceny oddziaływania na środowisko, to przekazano stronie niemieckiej projekt zmian planu zagospodarowania. Następnie połączenie drogowego Fehmarn Belt pomiędzy Niemcami i Danią – również Rzeczpospolita jest stroną narażenia. Polska po otrzymaniu oficjalnego powiadomienia przystąpiła do postępowania transgranicznego. Obecnie czekamy na raport oceny oddziaływania na środowisko.

Następnie plany zagospodarowania kopalni węgla Nochten, tu również Polska jest stroną narażenia. Czekamy na przedłożenie dokumentacji przez stronę niemiecką. Plany zagospodarowania przestrzennego dla kraju związkowego Saksonia. Tu też czekamy na przedłożenie dokumentacji w celu dalszego procedowania. Sprawa kolejna to budowa farmy wiatrowej Strom-Nord. Polska jest stroną narażenia. Też czekamy na przedłożenie przez stronę niemiecką dokumentacji z oceną oddziaływania na środowisko.

Ponadto należy wspomnieć o sprawach, które zakończyliśmy. To jest sprawa elektrowni w Lubminie, kopalnie, spółki zwirowe Bergsdorf, papiernia i oczyszczalnia ścieków w Eisenhüttenstadt. Likwidacja priorytetowych miejsc limitujących na Odrze granicznej koło miejscowości Reitwein. Nowe polskie niemieckie połączenie drogowe Frankfurt nad Odrą. Polska jest również stroną narażenia. Plany zagospodarowania dla niemieckiej wyłącznej strefy ekonomicznej i budowa terminalu regazyfikacyjnego, zakład produkcji bioetanolu w Kostrzynie nad Odrą, modernizacja od-

cinaka Bielawa Dolna – Horka, budowa farmy wiatrowej Turów w Krzewinie i Lutogniewicach.

Natomiast jeżeli chodzi o naszego południowego sąsiada, Czechy, jest to kopalnia węgla kamiennego i budowa spalarni w Stonawie, a także budowa zbiornika retencyjnego przy granicy, w woj. śląskim. Kolejna sprawa to Słowacja i budowa rzeźni w miejscowości Jabłonka. Litwa – plany rozwoju sieci energetycznej w Polsce północnej.

Tak, państwo posłowie, wyglądają mniej więcej sprawy związane z realizacją, bezpośrednim działaniem tej ustawy. Powiem jeszcze jedno zdanie na temat współpracy polsko-rosyjskiej w zakresie transgranicznej oceny oddziaływania na środowisko. Należy podkreślić, że Rosja nie ratyfikowała konwencji z Espoo, a jedynie ją podpisała. Oznacza to, że o planowanej budowie Bałtyckiej Elektrowni Atomowej w obwodzie kaliningradzkim strona polska została powiadomiona w trybie konwencji helsińskiej, a nie konwencji z Espoo. Należy przy tym podkreślić, że w trybie art. 3 ust. 7 konwencji z Espoo Polska wystąpiła do Federacji Rosyjskiej z formalnym wnioskiem o przeprowadzenie oceny transgranicznej. Myślę, że odpowiedziałem na wszystkie pytania. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

Pan poseł Jan Rzymełka jako sprawozdawca komisji?

(Poseł Jan Rzymełka: Jedno zdanie.)

Proszę bardzo.

Poseł Jan Rzymełka:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Chciałbym bardzo podziękować za wyczerpujące wyjaśnienie kwestii spornych. Mam prośbę do generalnej dykcji, żeby upowszechniła wiedzę o tym protokole, by dotarło do strony społecznej, czyli do NGO's i do gmin przygranicznych, że jest taki nowy instrument. Gminy mogą na wcześniejszym etapie rozpocząć z krajami sąsiednimi współpracę pod kątem analizy planów strategicznych, które mogą ich dotyczyć. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję bardzo.

Zamykam dyskusję.*)

* **Teksty wystąpień niewyłoszonych – w załączniku nr 1.**

Wicemarszałek Marek Kuchciński

Do trzeciego czytania projektu ustawy przystąpimy w bloku głosowań.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 8. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Gospodarki o rządowym projekcie ustawy o efektywności energetycznej (druki nr 3514 i 3888).

O zabranie głosu proszę sprawozdawcę komisji pana posła Tomasza Nowaka.

Poseł Sprawozdawca Tomasz Piotr Nowak:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Przypadł mi zaszczyt przedstawienia Wysokiej Izbie sprawozdania Komisji Gospodarki z prac nadzwyczajnej podkomisji, której miałem zaszczyt przewodniczyć, nad drukiem nr 3514. W czasie posiedzeń w dniach 24 listopada, 2 i 4 grudnia, 4 i 14 stycznia oraz 4 i 18 lutego podkomisja przygotowała sprawozdanie, które zostało przedłożone Komisji Gospodarki i zaakceptowane przez nią w dniu 23 lutego 2011 r. (druk nr 3888).

Rządowy projekt ustawy o efektywności energetycznej transponuje dyrektywę 2006/32/WE Parlamentu Europejskiego i Rady z dnia 5 kwietnia 2006 r. w sprawie efektywności końcowego wykorzystania energii i usług energetycznych, która zobowiązuje państwa członkowskie do ustanowienia systemu promującego i wspierającego uzyskiwanie oszczędności energii, zwłaszcza na polu końcowego wykorzystania energii. Projekt ustawy określa krajowy cel w zakresie oszczędnego gospodarowania energią, który wynosi 9% średniego rocznego zużycia energii finalnej i jest wynikiem kumulatywnych rocznych oszczędności energii do 2016 r., zadania jednostek sektora publicznego w zakresie efektywności energetycznej, zasady uzyskiwania i umarzania świadectw efektywności energetycznej, tzw. białych certyfikatów, oraz zasady sporządzania audytu efektywności energetycznej i uzyskiwania uprawnień audytora efektywności energetycznej.

Polska dokonała dużego postępu w dziedzinie poprawy efektywności energetycznej. Według danych GUS energochłonność PKB według kursu euro w ciągu ostatnich 10 lat spadła o prawie 30%, niemniej jednak w dalszym ciągu efektywność polskiej gospodarki, liczona jako PKB według kursu euro na jednostkę energii, jest dwa razy niższa od średniej europejskiej.

Ustawa zobowiązuje rząd do monitorowania wszystkich działań dotyczących efektywności energetycznej przez stworzenie krajowego planu działań i do składania Komisji Europejskiej raportów z postępów w jego realizacji. Pierwszy „Krajowy plan działań dotyczący efektywności energetycznej”, przyjęty przez rząd 31 lipca 2007 r., określił cel indykatorywny w zakresie oszczędności energii na rok 2016 na poziomie 53 432 GWh. Ma on być osiągnięty w ciągu 9 lat, po-

cząwszy od 2008 r. Na podstawie rocznych raportów, które spływają z poszczególnych resortów, minister gospodarki sporządza co dwa lata raport, który przedkłada Radzie Ministrów. Krajowy plan obejmuje różne działania w sektorze mieszkalnictwa, w sektorze usług oraz w sektorze przemysłu.

W rozdz. 3 ustawy określiliśmy zadania jednostek sektora publicznego w zakresie efektywności energetycznej. Jako komisja wprowadziliśmy jedną istotną zmianę. Mianowicie jednostka sektora publicznego będzie wybierała i stosowała co najmniej dwa środki poprawy efektywności energetycznej z katalogu zawartego w art. 10 projektu ustawy. Do katalogu środków poprawy efektywności energetycznej włączono sporządzenie audytu energetycznego eksploatowanych przez tę jednostkę budynków, których jest właścicielem lub zarządcą. W związku z fakultatywnym zapisem dotyczącym sporządzenia audytu po raz pierwszy usunięto przepis przejściowy dotyczący terminu jego sporządzenia. Ponadto wprowadzono zmianę dotyczącą zwiększenia z 250 m² do 500 m² powierzchni użytkowej budynków, dla których jednostka sektora publicznego jest zobowiązana sporządzić audyt.

Ustawa określa zasady uzyskiwania i umarzania świadectw efektywności energetycznej, tzw. białych certyfikatów. Wprowadzenie systemu białych certyfikatów pozwala osiągnąć jak największe oszczędności energii w jak najkrótszym czasie. Obejmuje szeroką grupę odbiorców, stwarzając system zachęt dla przedsiębiorstw do inwestowania w przedsięwzięcia służące poprawie efektywności energetycznej. Jako mechanizm rynkowy w najmniejszym stopniu obciąża budżet państwa, co w dobie kryzysu jest bardzo istotne. System białych certyfikatów oparty jest na już istniejących systemach wsparcia: kogeneracji oraz systemie odnawialnych źródeł energii, tzw. czerwonych i zielonych certyfikatów.

Komisja wprowadziła też kolejną istotną zmianę. W art. 12 projektu ustawy rozszerzono zakres podmiotowy, jeśli chodzi o obowiązek uzyskania i przedstawienia do umorzenia świadectw efektywności energetycznej albo uiszczenia opłaty zastępczej. Dotyczy to teraz również – to jest ta zmiana – odbiorcy końcowego przyłączonego do sieci na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej, będącego członkiem giełdy towarowej – w odniesieniu do transakcji zawieranych we własnym imieniu na giełdzie towarowej, a także towarowego domu maklerskiego lub domu maklerskiego – w odniesieniu do transakcji realizowanych na giełdzie towarowej na zlecenie odbiorców końcowych przyłączonych do sieci na terytorium RP.

Zaproponowano także regulację wyłączającą z obowiązku uzyskania i przedstawienia do umorzenia świadectw efektywności energetycznej, jeśli chodzi o gaz ziemny dostarczany ciepłowniom, w celu uniknięcia podwójnego obciążenia ciepła sieciowego wytwarzanego w obiektach opalanych tym gazem. Wyłączono również gaz ziemny zużywany na cele nieenergetyczne poprzez zapis umożliwiający po-

Poseł Sprawozdawca Tomasz Piotr Nowak

mnieszenie kwoty przychodu, od której liczy się wielkość obowiązku dla przedsiębiorstwa energetycznego sprzedającego gaz ziemny w celu jego zużycia na te cele.

Ponadto, aby zmniejszyć obciążenie odbiorców energii elektrycznej z tytułu wzrostu cen, kwotę przychodu pomniejszono o koszty akcyzy naliczonej przez przedsiębiorstwa energetyczne z tytułu sprzedaży energii elektrycznej temu odbiorcy oraz o koszt uzyskania świadectw pochodzenia, świadectw pochodzenia z kogeneracji, jak również świadectw efektywności energetycznej lub uiszczonej opłaty zastępczej.

Systemem białych certyfikatów administrował będzie prezes URE, który ogłaszał będzie przetargi na białe certyfikaty. Wybierane będą najlepsze projekty przewidujące najbardziej efektywne rozwiązania i zapewniające największe oszczędności energii przy najniższych kosztach. Prezes URE będzie także określał ich wartość w danym przetargu, wydawał i umarzał białe certyfikaty i sprawował funkcje kontrolne. W celu zapewnienia zwiększenia oszczędności energii przez odbiorców końcowych prezes URE określać będzie dla tej kategorii przedsięwzięć wartość świadectw nie niższą niż 80% całkowitej wartości świadectw efektywności energetycznej przewidzianej do wydania w danym przetargu.

Zgodnie z art. 18 projektu ustawy do przetargu mogą być zgłoszone przedsięwzięcia służące poprawie efektywności energetycznej, w wyniku których uzyskuje się oszczędność energii w ilości stanowiącej równowartość co najmniej 10 toe z jednego przedsięwzięcia albo co najmniej łącznie 10 toe średnio w ciągu roku z przedsięwzięć o jednorodnym charakterze. Udział w przetargu będzie bezpłatny. Świadectwa efektywności energetycznej będą zapisywane w rejestrze świadectw prowadzonym przez podmiot prowadzący giełdę towarową. Prawa majątkowe wynikające ze świadectw efektywności energetycznej będą zbywalne i będą stanowić towar giełdowy w rozumieniu ustawy z 26 października 2000 r. o giełdach towarowych.

Ustawa wprowadza konieczność przeprowadzenia audytu efektywności energetycznej zarówno w jednostkach administracji publicznej, jak i u podmiotów realizujących inwestycje efektywnościowe. W związku z tym pojawi się na rynku zapotrzebowanie na zawód audytora efektywności energetycznej. Proponowane rozwiązanie skierowane jest do absolwentów wyższych uczelni, szczególnie kierunków technicznych, którzy po odbyciu specjalistycznego szkolenia w zakresie efektywności energetycznej zostaną poddani weryfikacji polegającej na egzaminie państwowym, w wyniku której nastąpi sprawdzenie przygotowania merytorycznego do uzyskania uprawnień audytora efektywności energetycznej.

Wysoka Izbo! Poprawa efektywności energetycznej obniża koszty energetyczne gospodarki. Wymaga

jednak wcześniejszych nakładów i zwiększenia średniej ceny energii. Szacuje się, że wzrost cen energii w związku z wprowadzeniem systemu białych certyfikatów będzie wynosił od 1,5% do 2%, natomiast efekt oszczędnościowy, rozumiany jako oszczędność na rachunku za energię, z tytułu zaoszczędzenia 0,5 mln toe na rok można oszacować, przyjmując cenę za 1 toe ok. 500–700 zł, na poziomie od 250 mln do 350 mln zł na rok.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Wprowadziliśmy również, jako komisja, zmiany w przepisach obowiązujących, o czym mówimy w rozdziale 7, w celu wdrożenia w zakładach charakteryzujących się wysoką energochłonnością rozwiązań sprzyjających oszczędności energii. Wprowadzono więc zmiany w ustawie z dnia 29 czerwca 2007 r. o zasadach pokrywania kosztów powstałych u wytwórców w związku z przedterminowym rozwiązaniem umów długoterminowych sprzedaży mocy i energii elektrycznej poprzez obniżenie wolumenu wymaganego rocznego zużycia energii elektrycznej do 400 GWh. Powodem zgłoszenia poprawki jest to, że zakłady energochłonne wstrzymują inwestycje proefektywnościowe po to, aby przekroczyć granicę 500 GWh, czyli ilość zużytej energii elektrycznej, która warunkuje możliwość korzystania z preferencyjnej stawki opłaty przejściowej.

Wprowadzono również kompleksową regulację polegającą na zmianach w ustawie z dnia 7 lipca 1994 r. Prawo budowlane oraz ustawie z 10 kwietnia 1997 r. Prawo energetyczne, mającą na celu skłonienie nowych inwestorów do efektywnego wykorzystywania lokalnych zasobów paliw lub energii przez przyłączenie obiektu do sieci ciepłowniczej, w której odpowiedni udział ciepła w skali roku stanowi ciepło wytworzone w odnawialnych źródłach energii, ciepło z kogeneracji lub ciepło odpadowe z instalacji przemysłowych, albo wyposażenie obiektu w indywidualne odnawialne źródło ciepła, źródło ciepła użytkowego w kogeneracji lub źródła ciepła odpadowego z instalacji przemysłowych. W takim przypadku wprowadzono także całkowite zwolnienie z opłat za przyłączenie. Obowiązku przyłączenia do sieci ciepłowniczej nie stosuje się, gdy zostanie wskazane, że inny sposób zaopatrzenia w ciepło jest bardziej efektywny.

Ponadto dostosowano przepisy dotyczące audytu efektywności energetycznej do potrzeb oceny efektywności energetycznej sposobu dostarczenia ciepła do obiektu budowlanego oraz zaproponowano, aby regulacje te wchodziły w życie dopiero od dnia 1 lipca 2012 r. w związku z koniecznością wprowadzenia okresu przejściowego, w którym inwestorzy będą mogli zapoznać się z nowymi przepisami.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Komisja Gospodarki zaakceptowała 14 zmian, zgodnych z celem, jaki przyświecał wnioskodawcy przedmiotowego projektu, z których najważniejsze przedstawiłem w sprawozdaniu. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję panu posłowi.

Sejm ustalił, że w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego wysłucha 5-minutowych oświadczeń w imieniu klubów i kół.

Otwieram dyskusję.

Głos ma pan poseł Krzysztof Gadowski, Platforma Obywatelska.

Poseł Krzysztof Gadowski:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Pani Minister! Wysoka Izbo! Mam przyjemność w imieniu Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska przedstawić stanowisko klubu w sprawie rządowego projektu ustawy o efektywności energetycznej, druki nr 3514 oraz 3888.

Ustawa o efektywności energetycznej realizuje dyrektywę Parlamentu Europejskiego i Rady nr 2006/32 Wspólnoty Europejskiej z dnia 5 kwietnia 2006 r. w sprawie efektywności końcowego wykorzystania energii i usług energetycznych. Projekt ma na celu wprowadzenie ram prawnych i mechanizmów sprawczych i kontrolnych, włączając w to system kar, dzięki którym nastąpi znaczna oszczędność energii. Chodzi o energię pozyskiwaną z różnych źródeł na każdym etapie zużycia, a więc przy produkcji, dystrybucji, a zwłaszcza na końcowym etapie wykorzystania energii przez poszczególnych odbiorców. Zgodnie z założeniami przez Wspólnotę Europejską normami, oszczędność energii ma wynieść docelowo 20% dla całej Unii Europejskiej, a dla Polski co najmniej 9% średniorocznego krajowego zużycia, i to już w roku 2016, co wyraźnie stwierdzono w omawianym projekcie ustawy.

Cel ten ma być osiągnięty poprzez zrealizowanie szeregu zadań przyjętych i opisanych w tzw. krajowym planie działań. Plan ten został pomyślany jako zbiór kompleksowych wytycznych dla różnych sektorów gospodarki krajowej oraz jednostek sektora publicznego. Minister gospodarki prowadzi stały monitoring realizacji krajowego planu, został on zobligowany w ustawie do przedstawiania Radzie Ministrów co dwa lata raportu zawierającego informację dotyczącą realizacji, a także publikowania tego raportu w Monitorze Polskim.

W projekcie ustawy zostały wyraźnie sformułowane zadania jednostek sektora publicznego w zakresie efektywności energetycznej. Jednostka, realizując swoje zadania, będzie wybierała i stosowała co najmniej dwa ze środków poprawy efektywności określone w art. 10 omawianej ustawy.

Obrazu planowanych działań w celu poprawy efektywności energetycznej dopełnia system certyfikacji przedsięwzięć energetycznych za pomocą świadectw efektywności energetycznej oraz instytucja audytora efektywności energetycznej, które dają na-

dzieję, że podejmowane działania przyniosą oczekiwane efekty. Zagadnienie to bardzo szeroko i szczegółowo omówił pan poseł sprawozdawca, dlatego – pozwólcie państwo – nie będę poruszał tego tematu w swojej wypowiedzi, nie będę się już powtarzał. Chciałbym jednak dodać, że zarówno system certyfikowania przedsięwzięć energetycznych, tzw. białych certyfikatów, jak i instytucja audytora efektywności energetycznej oparte są na już istniejących, sprawdzonych podobnych rozwiązaniach, takich jak system wspierania kogeneracji oraz odnawialnych źródeł energii, tzw. czerwonych i zielonych certyfikatów, a także audytor energetyczny w przypadku ustawy termomodernizacyjnej, co niewątpliwie daje nadzieję na skuteczność działania systemu.

Nie ulega wątpliwości, że przy realizacji wyżej wymienionego projektu ustawy prezes Urzędu Regulacji Energetyki będzie odgrywał bardzo ważną i odpowiedzialną rolę, podobnie jak jego odpowiednicy w krajach Unii Europejskiej. To on będzie zgodnie z projektem ustawy dokonywał wyboru przedsięwzięć służących poprawie efektywności energetycznej, za które można uzyskać tzw. biały certyfikat, będzie prowadził przetargi, wydawał i umarzał świadectwa efektywności energetycznej, będzie mógł również wprowadzić kary. Można więc powiedzieć, że będzie administrował całym tym systemem. Warto również zaznaczyć, że w projekcie ustawy, konkretnie w art. 16, przedstawiono katalog rodzajów przedsięwzięć, które w szczególności służą poprawie efektywności energetycznej, jednocześnie zobowiązując ministra gospodarki do ogłaszania w Monitorze Polskim szczegółowego wykazu przedsięwzięć. *(Dzwonek)*

Projekt ustawy nakłada również konieczność przeprowadzenia audytów energetycznych. Mają one tutaj formułę taką bardziej fakultatywną. W pierwotnym projekcie ustawy był obowiązek, ale niestety wprowadzono w projekcie, stety czy niestety, korekty tych zapisów ustawy.

Niestety mój czas się kończy, więc pozwolę sobie przejść do ostatniej fazy swojego sprawozdania.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Projekt, nad którym dzisiaj debatujemy, uwzględni większość uwag i sugestii, jakie w trakcie prac nad nim zgłosiły środowiska naukowców i praktyków, specjalistów branży energetycznej, jak również strona społeczna.

Oceniając go pod względem planowanych skutków, należy zauważyć bardzo optymistyczną perspektywę zarówno dla budżetu państwa, ochrony środowiska, jak i dla gospodarki, która zwiększy swoją konkurencyjność i innowacyjność, ale te pozytywne skutki zaobserwujemy również, mam nadzieję, na rynku pracy.

Nie bez znaczenia jest również aspekt społeczny. Przecież dzięki ciągłej i prowadzonej na szeroką skalę akcji informacyjnej Polacy zyskują wiedzę niezbędną do racjonalnego gospodarowania energią także na poziomie, a może zwłaszcza, gospodarstw domowych.

Poseł Krzysztof Gadowski

Dlatego też Klub Parlamentarny Platforma Obywatelska będzie głosował za przyjęciem projektu ustawy zgłoszonego w druku nr 3888. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję bardzo.

Głos zabierze pan poseł Waldemar Wiązowski, Prawo i Sprawiedliwość.

Poseł Waldemar Wiązowski:

Panie Marszałku! Panie i Panowie Posłowie! Pani Minister! Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość zobowiązał mnie do złożenia oświadczenia o swoim stanowisku dotyczącym projektu ustawy z druku nr 3514 część I, dotyczącego efektywności energetycznej, plus te wszystkie projekty wykonawcze.

Projekt – jest to projekt rządowy – tak jak mówili moi poprzednicy, na pewno spełnia wytyczne dyrektywy europejskiej, ale też poprzez szeroki udział instytucji i stowarzyszeń funkcjonujących w energetyce przede wszystkim pozostaje w zgodzie z rozsądkiem krajowym, tak aby w zakresie oszczędności w tej energetyce działało się lepiej. Za to wszystkim uczestnikom prac i w podkomisji, i w komisji należy podziękować. My posłowie chyba już zrobiliśmy to wcześniej.

Projekt ustawy dotyczy podmiotów zajmujących się, jak już mówiłem, przesyłaniem, wydobyciem, produkcją energii jako takiej i w tym zakresie wypełnia praktycznie wszystkie założenia, które są w tym względzie istotne. W czasie pracy podkomisji zgłoszono, o ile pamiętam, chyba blisko 100 poprawek czy różnych wniosków. Zajmowaliśmy się tym, powiedziałbym, w dużym napięciu, ale przede wszystkim rozumiejąc sprawy energetyczne. Za to chciałbym podziękować koleżance i kolegom, którzy pracowali nad tym projektem.

Jeśli chodzi o osoby... Właściwie już nie mam o czym mówić, a przecież głos zabierze jeszcze pani poseł Streker. A więc wydaje mi się, że podmioty, które uczestniczyły, a było ich chyba z 20, dużo wniosły do tej pracy. Zresztą w tym momencie moim zdaniem i chyba nie tylko moim poszerza się zakres udziałowców, którzy będą zajmować się białymi certyfikatami, świadectwami energetycznymi i tymi wszystkimi rzeczami, które będą dowodem na to, że oszczędności energetyczne są faktem.

Chciałbym oświadczyć, że Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość będzie głosował za przyjęciem tego projektu wraz z poprawkami. Dziękuję, panie marszałku. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję panu posłowi.

Głos zabierze pani poseł Elżbieta Streker-Dembińska, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Poseł Elżbieta Streker-Dembińska:

Panie Marszałku! Pani Minister! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Projekt, który rozpatrywaliśmy, to bardzo trudny projekt, który po raz pierwszy pojawił się na stole Rady Ministrów 10 maja 2010 r., ale wcześniej próbowano przedłożyć i uchwalić 13 jego wersji. To bardzo trudny projekt, ponieważ obejmuje czy w tej chwili już wkracza w sferę nie tylko przedsiębiorstw i producentów, ale też przede wszystkim odbiorców końcowych. Na ile jest to trudny projekt, przekonałam się wczoraj, próbując wyjaśnić jego założenia i jego ustalenia swojemu klubowi parlamentarnemu.

Trudno jest w ciągu kilku minut przedstawić istotę tego pomysłu. Oczywiście można zrobić to tak fachowo, jak zrobili to moi koledzy, ale trudno niefachowcom przedstawić istotę tego projektu. Oczywiście zobowiązanie, zobowiązanie wobec nas samych, ponieważ każdy z nas przypomina sobie, że od lat byliśmy zachęceni do oszczędzania energii. Dzisiaj wprowadzamy system, bo okazuje się, że jak nie ma systemu i nie ma pewnego przymusu, to łatwo odpuścić sobie pewne obowiązki. Dlatego nasze budynki nie są oszczędne, dlatego nasz przemysł nie jest oszczędny i konkurencyjny, stąd wiele blokad w naszej gospodarce, ponieważ za mało dbaliśmy o oszczędność energii.

Dzisiaj, po długiej drodze dochodzenia, musimy wprowadzić te rozwiązania. I bardzo dobrze, że musimy je wprowadzić. Być może dla niektórych będą bolesne, ale na pewno będą skuteczne. To jest zobowiązanie wobec nas samych. To jest również inne zobowiązanie, związane z tym, że dzięki tym działaniom nie będziemy musieli ponieść ogromnych nakładów na budowę nowych bloków energetycznych. To są elektrownie, które mamy dosłownie w zasięgu ręki, elektrownie, których działanie polega na naszym rozsądku i oszczędnym zużyciu energii.

Dodatkowo jest to oczywiście zobowiązanie wynikające z naszego udziału w Unii Europejskiej, a więc z przyjętych już rozwiązań, przyjętego programu, a także przyjętych w tej Izbie parlamentu zasad innych kolorowych certyfikatów, które już obejmują różne gałęzie życia. Ten certyfikat będzie dotyczyć odbiorców końcowych, a więc każdego z nas, każdego z mieszkańców. Oczywiście to nie my obywatele będziemy handlować certyfikatami i je kupować, ale to my przyczynimy się do oszczędzania energii.

Główny obowiązek certyfikacji będzie spoczywać oczywiście na dystrybutorach, na producentach. Na odbiorcach będzie spoczywać obowiązek podejmowania wszystkich czynności, jakie są związane z oszczęd-

Posel Elżbieta Streker-Dembińska

nością energii. Oczywiście jako odbiorcy nie pozostaniemy sami, ponieważ na dystrybutorów nałożono również obowiązek informowania nas o tym, jakie mamy jeszcze jako odbiorcy możliwości wykorzystania wszystkich form oszczędności, ile możemy zaoszczędzić pieniędzy, rozsądnie gospodarując energią nie tylko elektryczną, ale również ciepłą i gazową.

Podobne projekty, które budziły wiele kontrowersji w innych krajach, przyniosły jednak więcej pozytywnych rezultatów niż uciążliwości dla obywateli. Co ciekawe, w tym rozwiązaniu wszystkie działania efektywnościowe, wszystkie działania oszczędnościowe podjęte po 1 stycznia 2008 r. również są zaliczane do tego projektu.

Mam na zakończenie prośbę do pani minister, tak żeby rozwiązać wszelkie wątpliwości, aby pani minister była uprzejma odpowiedzieć na pytanie, czy działania polegające na wprowadzaniu modernizacyjnych, oszczędnościowych przedsięwzięć spowodują wzrost cen energii elektrycznej u odbiorcy końcowego, czy wyraźnie wpłyną one na budżet odbiorcy końcowego. Czy to on będzie musiał w większości ponosić koszty i podejmować wysiłki? Ewentualnie jakie i czy wysokie będą koszty wdrożenia handlu certyfikatami? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję, pani poseł.

Pierwsze pytania do pani minister zostały już sformułowane.

O przedstawienie stanowiska w imieniu Polskiego Stronnictwa Ludowego proszę pana posła Jana Kamińskiego.

Posel Jan Kamiński:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Pani Minister! Mam zaszczyt przedstawić stanowisko Klubu Poselskiego Polskiego Stronnictwa Ludowego wobec rządowego projektu ustawy o efektywności energetycznej.

Zaproponowane zmiany stanowią odpowiedź na postulaty dotyczące konieczności ustanowienia systemu promującego i wspierającego uzyskiwanie oszczędności w zakresie energii, zwłaszcza na polu jej końcowego wykorzystania. Projekt stanowi również realizację postanowień dyrektywy Parlamentu Europejskiego i Rady z 5 kwietnia 2006 r. w sprawie efektywności końcowego wykorzystania energii i usług energetycznych, która nakazuje państwom członkowskim zrealizować cel indykatorywny w zakresie oszczędności energii. Chodzi o 9% średniego rocznego zużycia energii finalnej w kraju przez wszystkich użytkowników energii objętych dyrektywą, które to 9% stanowi wynik kumulatywny rocznych oszczędności energii uzyskiwanych w ciągu dziewię-

cioletniego stosowania dyrektywy. Efektywność energetyczna jest priorytetem Unii Europejskiej, który w konsekwencji powinien chronić odbiorcę końcowego energii. W dokumentach zawierających prognozy europejskich fundacji, które planują tak zwane mapy drogowe do 2050 r., efektywność energetyczna zajmuje pierwsze miejsce.

Projekt ustawy dotyczy w szczególności odbiorców końcowych rozumianych jako osoby fizyczne i prawne, które dokonują zakupu energii na własny użytek, a także, w znacznie mniejszym zakresie, przedsiębiorstw energetycznych i przedsiębiorstw będących dostawcami środków wzrostu efektywności energetycznej. W trakcie długotrwałych konsultacji wpłynęło wiele uwag, często sprzecznych. Uważam, że rozwiązania zaproponowane ostatecznie w projekcie starają się godzić interesy jak największej grupy zainteresowanych podmiotów.

W toku prac nad projektem w Komisji Gospodarki przeprowadziliśmy bardzo wnikliwą analizę projektu i dokonaliśmy jego oceny. Sądzę, że do najistotniejszych kwestii w nim zawartych należy określenie krajowego celu w zakresie oszczędnego gospodarowania energią, zadań jednostek sektora publicznego w zakresie efektywności, zasad uzyskiwania i umarzania świadectw efektywności energetycznej zwanych białymi certyfikatami oraz określenie zasad sporządzania audytów efektywności energetycznej i zasad uzyskiwania uprawnień audytora efektywności energetycznej.

Cel dotyczący osiągnięcia 9% w zakresie oszczędności energii do 2016 r. musi być ustanowiony w drodze ustawy, wraz z określeniem sposobu jego realizacji oraz zapewnieniem raportowania o wynikach do Komisji Europejskiej. Indykatywność tego celu stanowi usilne dążenie państw członkowskich do jego osiągnięcia. Niezrealizowanie celu w ustalonej wysokości równa się niewypełnieniu wymogów unijnych. Zgodnie z art. 4 ust. 1 projektu ustawy ustala się krajowy cel w zakresie oszczędnego gospodarowania energią w celu uzyskania do 2016 r. oszczędności energii finalnej w ilości niemniejszej niż 9% krajowego zużycia tej energii w ciągu roku, przy czym uśrednienie obejmuje lata 2001–2005. Przez taki zapis realizuje się postanowienia dyrektywy.

Projekt zawiera także zasady sporządzania krajowych planów działań dotyczących efektywności energetycznej, które będą przedkładane Komisji Europejskiej w celu weryfikacji tych oszczędności, co jest konieczne ze względu na wykonywanie unijnych obowiązków. Projekt precyzuje zadania jednostek sektora publicznego w zakresie efektywności energetycznej. Nakłada na nie obowiązek stosowania środków poprawy efektywności, sporządzania raz na dziesięć lat audytów energetycznych w stosunku do eksploatowanych obiektów o powierzchni powyżej 250 m², których są właścicielami bądź zarządcami.

Jeżeli chodzi o mechanizm tak zwanych białych certyfikatów, który ma motywować przedsiębiorców i odbiorców energii do podejmowania działań w oma-

Posel Jan Kamiński

wianych kwestiach, to będzie on wspierał podmioty zmniejszające zużycie energii poprzez inwentaryzację inwestycji w nowoczesne technologie. Obowiązek uzyskania określonej wartości białych certyfikatów lub... (*Dzwonek*)

Już kończę, panie marszałku.

...uiszczenia opłaty zastępczej będzie nałożony na przedsiębiorstwa sprzedające energię elektryczną, gaz lub ciepło odbiorcom końcowym przyłączonym do sieci na terytorium Rzeczypospolitej. Poprawę efektywności energetycznej powinniśmy traktować jako inwestycję długoterminową. Samo wypełnienie wymogu przez sektor publiczny pociągnie za sobą odpowiednie inwestycje. Nowa ustawa będzie natomiast przynosiła oszczędności wynikające ze zmniejszenia rachunków za energię elektryczną. Nie należy zapominać także o płynących z jej wprowadzenia korzyściach o charakterze ekologicznym. Nastąpi spadek emisji substancji szkodliwych dla atmosfery. Ponadto poprawa efektywności energetycznej i racjonalne wykorzystanie istniejących zasobów energetycznych są szczególnie istotne w perspektywie ograniczania zużycia zasobów energetycznych Europy, świata, a co za tym idzie, i Polski.

W związku z tym Klub Poselski Polskiego Stronnictwa Ludowego w głosowaniu opowie się za przyjęciem projektu ustawy. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję bardzo panu posłowi.

O zabranie głosu proszę pana posła Adama Gawędę z klubu Polska jest Najważniejsza.

Posel Adam Gawęda:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Pani Minister! Mam zaszczyt przedstawić stanowisko Klubu Parlamentarnego Polska jest Najważniejsza wobec projektu ustawy o efektywności energetycznej. Omawiany projekt bardzo szeroko dotyka tego bardzo ważnego obszaru. Odnosi się do promowania, wspierania i uzyskiwania oszczędności energii, zwłaszcza na polu końcowego jej wykorzystania.

W Polsce od kilku lat obserwujemy zmiany i postęp w dziedzinie poprawy efektywności energetycznej. Według danych Głównego Urzędu Statystycznego ta efektywność w ciągu ostatnich lat spadła o prawie 30%, jednak w dalszym ciągu efektywność polskiej gospodarki w tym zakresie jest dwa razy niższa od średniej europejskiej. To powoduje, że powinniśmy skłonić się ku wprowadzeniu pewnych rozwiązań ustawowych i regulacji, które ten stan zmieniają. Cel tej ustawy stanowią zwiększenie oszczędności energii przez odbiorców końcowych, zwiększenie oszczędności energii przez urządzenia potrzeb wla-

nych oraz zmniejszenie strat w przesyłach i dystrybucji energii elektrycznej, ciepła i gazu. Ustawa określa krajowy cel w zakresie oszczędnego gospodarowania energią, zadania jednostek sektora publicznego w zakresie efektywności energetycznej, zasady uzyskania i umorzenia świadectwa efektywności energetycznej, zasady sporządzania audytu efektywności energetycznej oraz uzyskania uprawnień audytora efektywności energetycznej,

Wysoka Izbo! Nie będę w szczegółach odnosić się do konkretnych rozdziałów i artykułów ustawy, ponieważ moi poprzednicy już dosyć wyczerpująco przedstawili zakres oddziaływania tego projektu ustawy, jak również pewne konsekwencje wynikające z jej przyjęcia. Pragnę jedynie podkreślić, iż objętych tą ustawą zostało kilka bardzo ważnych obszarów.

Otóż rozwiązania proponowane w projekcie ustawy są skierowane na podnoszenie świadomości społecznej poprzez edukację i kampanię informacyjną oraz promowanie racjonalnego wykorzystywania energii w gospodarstwach domowych i przemyśle, co jest uzasadnione i stanowi bardzo dobre rozwiązanie.

W art. 6 projektu ustawy określa się zasady sporządzania krajowego planu działań dotyczącego efektywności energetycznej, w tym w szczególności wskazuje się ministra gospodarki jako organ odpowiedzialny za sporządzanie tego planu. Patrząc na ten plan, możemy wyróżnić trzy podstawowe obszary: sektor mieszkalnictwa, sektor usług i sektor przemysłowy. Wsparcie jest bardzo potrzebne każdemu z nich. W sektorze mieszkalnictwa można wykorzystać Fundusz Termomodernizacji poprzez wprowadzenie przedsięwzięć termomodernizacyjnych w odniesieniu do budynków mieszkalnych. W sektorze usług zwiększy się udział w rynku energooszczędnych produktów zużywających energię; wsparcie finansowe działań dotyczących obniżenia energochłonności sektora publicznego poprzez realizację programów unijnych. W sektorze przemysłowym należy zwrócić uwagę na wspieranie rozwoju wysokiej kogeneracji poprzez obowiązek nałożony na sprzedawców energii elektrycznej oraz mechanizm wsparcia. Bardzo ciekawym rozwiązaniem jest także system dobrowolnych zobowiązań. Należy wskazać też Program Operacyjny „Infrastruktura i środowisko”, poprzez który można wspierać przedsiębiorstwa w zakresie wdrażania najlepszych dostępnych technik. Wprowadzenie systemu białych certyfikatów, o których dość szeroko tutaj mówiono, jest rozwiązaniem korzystnym z wielu względów. Przede wszystkim system ten umożliwia wykorzystanie w sposób efektywny energetycznie istniejącego potencjału oszczędności energii, to znaczy w taki sposób, który pozwala osiągnąć jak największe oszczędności energii w krótkim czasie.

Reasumując, przedłożony projekt ustawy będzie poparty przez Klub Parlamentarny Polska jest Najważniejsza. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

Do zadania pytania zapisało się 15 posłów.

Zamykam listę, jako że nie widzę kolejnych zgłoszeń.

Czas na zadanie pytania wyznaczam na 1 minutę.

Pierwszego proszę o zadanie pytania pana posła Piotra Stanke, klub Prawo i Sprawiedliwość.

Poseł Piotr Stanke:

Dziękuję, panie marszałku.

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Pani Minister! Przedstawiając założenia do projektu, Ministerstwo Gospodarki wskazuje, że w związku z wprowadzeniem obowiązku uzyskiwania i przedstawiania do umorzenia świadectw efektywności energetycznej szacuje się, że jednorazowy wzrost ceny energii elektrycznej w trakcie całego okresu funkcjonowania ustawy będzie wynosił 1–1,5%. Trzeba dodać, że ta ustawa jest jedną z kilku ustaw, które będą zmierzały do realizacji unijnych dyrektyw i zaleceń pakietu klimatyczno-energetycznego oraz polityki energetycznej Polski do 2030 r. Chciałbym dowiedzieć się, jaka jest planowana skala procentowa wzrostu cen. Z wyjaśnień pani minister wynika, że to jest wyjątkowo trudne, bo zależy od wielu czynników. Chciałbym jednak zapytać, czy nie jesteśmy winni Polakom takiej informacji. Przecież wzrost kosztów energii elektrycznej przekłada się bezpośrednio na koszty życia nas wszystkich.

Druga sprawa. W trakcie prac nad projektem ustawy pojawił się zarzut, że brak jest w nim propozycji wspierania wzrostu efektywności wykorzystania energii przez odbiorców końcowych jako takich, gdzie przede wszystkim istnieje, jak się wskazuje (*Dzwonek*), potencjał poprawy efektywności w zakresie konsumpcji ciepła. Czy zarzut ten jest uzasadniony w kontekście projektu, nad którym procedujemy? Chodzi przede wszystkim o efektywność wykorzystania energii na przykład w mieszkalnictwie. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

Pytanie zada pan poseł Piotr Gadowski, Platforma Obywatelska.

(*Poseł Tomasz Piotr Nowak: Krzysztof.*)

Przepraszam, pan poseł Krzysztof Gadowski.

Poseł Krzysztof Gadowski:

Panie Marszałku! Pani Minister! Wysoka Izbo! Pani minister, kieruję pytanie do pani. Wprowadziliśmy białe certyfikaty w naszym kraju, ale kraje

Unii Europejskiej poszły jeszcze dalej. Belgia i Holandia próbują wprowadzać ulgi podatkowe. Czy planujemy wprowadzić w przyszłości takie ulgi inwestycyjne lub dofinansowanie tych inwestycji, wymuszające efektywność ekonomiczną, i czy planujemy wprowadzić również dofinansowanie tych inwestycji?

Drugie pytanie. W art. 16 w pierwszym ustępie jest przedstawiony katalog rodzajów przedsięwzięć, które mają poprawiać efektywność ekonomiczną, a w ostatnim ustępie jest mowa o tym, że minister przedstawia szczegółowy plan tych przedsięwzięć. Proszę powiedzieć, którymi materiałami będzie się kierował prezes URE w kontekście wyboru tych przedsięwzięć. Dziękuję.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

Pytanie zada pan poseł Wojciech Saługa, Platforma Obywatelska.

Poseł Wojciech Saługa:

Dziękuję.

Panie marszałku, mam dwa pytania.

Pierwsze pytanie kieruję do pani minister. Pani minister, czy dzisiaj w Polsce jest wystarczająca ilość audytorów energetycznych, aby wszystkie podmioty mogły sprostać rygorom i wymogom istniejących dzisiaj przepisów prawnych?

I pytanie do pana posła sprawozdawcy. Co zacydowało o odejściu od obligatoryjnego wymogu dokonywania audytu energetycznego dla jednostek sektora publicznego, które to oblige było zapisane w pierwotnej wersji ustawy? Jaka argumentacja przeważała, że w myśl ustawy jest to teraz wymóg fakultatywny? Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

Pytanie zadaje pan poseł Mirosław Pawlak, Polskie Stronnictwo Ludowe.

Poseł Mirosław Pawlak:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Pani Minister! W jaki wymierny sposób da się zmierzyć zmniejszenie strat energii elektrycznej, ciepła lub gazu ziemnego w przesyłach lub dystrybucji?

Pytanie drugie. W jakim procencie są pozyskiwane i wykorzystywane na dzień dzisiejszy środki w ramach funduszu termomodernizacji w odniesieniu do budynków mieszkalnych?

Pytanie trzecie. Proszę o przybliżenie i omówienie funkcjonowania pojęcia białych certyfikatów.

Posel Mirosław Pawlak

Ostatnie pytanie. Jaka konkretną rolę będzie miała do odegrania Towarowa Giełda Energii SA? Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

Pytanie zada poseł Grzegorz Sztolcman, Platforma Obywatelska.

Posel Grzegorz Sztolcman:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Pani Minister! Celem tej ustawy jest przede wszystkim poprawa efektywności energetycznej, głównie poprzez zmniejszenie zużycia energii czy nośników energii. Obniżenie zużycia w perspektywie czasowej jest zakładane na poziomie 20%. Myślę, że producenci nośników energetycznych nie będą zachwyceni, bo nikt nie lubi, jak spada przychód z tytułu sprzedaży produktu, który wytwarza. Obawiam się, że może dojść do nieuzasadnionych podwyżek cen nośników energii. Pytanie brzmi: Czy ministerstwo przewiduje jakieś mechanizmy, które zapobiegłyby takim nadmiernym podwyżkom cen nośników energii czy prądu lub gazu? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję panu posłowi.

Pytanie zadaje poseł Stanisław Lamczyk, Platforma Obywatelska.

(Głos z sali: Nie ma.)

Dziękuję.

Pytanie zadaje pan poseł Łukasz Zbonikowski, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Łukasz Zbonikowski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Pani Ministrze! Polska i Polacy od początku transformacji poczynili ogromny skok, jeżeli chodzi o wzrost termoizolacji w budynkach i oszczędności, efektywność energetyczną. Wiążą się z tym ogromne nakłady finansowe, bardzo wymierne. Przed nami jest jeszcze wiele do zrobienia i jeszcze większy wysiłek dla Polaków. W związku z tym mam pytanie, bo to oczywiście zmierza w dobrym kierunku, ale jest to wymuszanie na Polsce doganiania w tak szybkim tempie tego, co inni mogli robić dłużej, i musi to zostać tylko na naszych barkach. Skoro Unia Europejska wymusza pewne rozwiązania, to czy gwarantuje na to fundusze? Czy nie powinniśmy się o to ubiegać? Czy może właśnie koszty zostaną całkowicie przerzucone na obywateli?

Czy w związku z tym nie zostaną zwiększone ceny usług w sektorach energetycznych? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

Pytanie zadaje poseł Jerzy Rębek, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Jerzy Rębek:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! W rozdziale 3 projektu ustawy zostały określone zadania jednostek sektora publicznego w zakresie efektywności energetycznej. Postanowienia art. 5 dyrektywy zawarte w art. 10 projektu ustawy nakładają na wszystkie jednostki sektora publicznego obowiązek stosowania środków poprawy efektywności energetycznej. Jednostki te realizują swoje zadania, stosując co najmniej jeden ze środków poprawy efektywności energetycznej. Jest to między innymi nabycie nowego urządzenia, instalacji lub pojazdu charakteryzujących się niskim zużyciem energii oraz niskimi kosztami eksploatacji, a także wymiana eksploatowanego urządzenia, instalacji lub pojazdu na urządzenie, instalację lub pojazd zupełnie nowy lub ich modernizacja. Wszelkie tego typu działania mają prowadzić do 20-procentowej obniżki zużycia energii w Unii Europejskiej w 2020 r. Czy rząd przygotował programy wsparcia finansowego *(Dzwonek)* dla zainteresowanych przedsiębiorców w celu realizacji wymienionych zadań? Należy sądzić, iż bez takiego wsparcia ze strony rządu i Unii Europejskiej realizacja tych bezspornie ambitnych i potrzebnych działań może być po prostu niemożliwa. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

Pytanie zada pani poseł Elżbieta Streker-Dembińska, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Posel Elżbieta Streker-Dembińska:

Nawiązując do pytań o wzrost ceny energii, ponawiam po raz kolejny swoje pytanie: Co dzieje się z ustawą, która miała chronić odbiorców wrażliwych? Pytanie nie jest skierowane bezpośrednio do pani minister, ale wiąże się z efektywnością energetyczną. Minister infrastruktury 12 marca 2009 r. wydał nowe rozporządzenie obniżające warunki techniczne, jakim powinny odpowiadać budynki i ich usytuowanie, ale rozporządzenie to zliberalizowało również wymagania odnośnie do zapotrzebowania na energię. Jest to rozwiązanie wbrew temu pomysłowi i tym

Posel Elżbieta Streker-Dembińska

rozwiązaniom, o których dzisiaj mówimy. Serdeczna prośba, aby zmienić system certyfikacji energetycznej, ponieważ metodologia, która została narzucona przez ministra infrastruktury, jest pełna ułomności i błędów, do tego stopnia (*Dzwonek*), że izby notarialne wydały wytyczne zwalniające notariuszy z obowiązku ujmowania certyfikatów energetycznych w aktach notarialnych.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

Pytanie zadaje pan poseł Tomasz Piotr Nowak, Platforma Obywatelska.

Posel Tomasz Piotr Nowak:

Panie Marszałku! Pani Minister! Wysoka Izbo! Jest to pytanie trochę wychodzące poza zakres ustawy, a dotyczy certyfikacji jako takiej, bo mamy białe, wprowadzamy, mamy czerwone, zielone. Jaki jest pułap czasowy funkcjonowania poszczególnych certyfikatów i jak te certyfikaty generalnie wpływają na poziom cen energii? W jakich momentach będziemy wygaszać jakiś kolor, a wprowadzać być może inny kolor? Czy rząd widzi mechanizm jeszcze dodatkowych certyfikacji?

Drugie pytanie. Ludzie czytają ustawy, okazuje się, miałem już wiele pytań, jest nowy zawód – audytora efektywności energetycznej, każdy widzi jakąś szansę dla siebie. Jaka może być skala i czy to może być interesujące dla rynku pracy? Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję panu posłowi.

Pytanie zadaje pan poseł Kazimierz Gwiazdowski, Prawo i Sprawiedliwość.

Dziękuję.

Pytanie zadaje pan poseł Jacek Bogucki, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Jacek Bogucki:

Panie Marszałku! Pani Minister! W załączonych do druku sejmowego materiałach jest opinia Urzędu Regulacji Energetyki do tego projektu. Cytuję: Przyjęta formuła realizacji wsparcia efektywności energetycznej jest niesłychanie skomplikowana, trudna do realizacji i bardzo kosztowna, zarówno dla podmiotów zobowiązanych, jak i dla budżetu państwa. Kolejne zdanie – nie ma gwarancji, że korzyści związane z wprowadzeniem białych certyfikatów przewyższą koszty, które generuje system. Natomiast jeśli system

ten okaże się niewykonalny, to jego realizacja nie przyniesie żadnych pozytywnych efektów.

Także w opinii strony samorządowej jest takie zdanie: system białych certyfikatów będzie systemem skomplikowanym ze względu na konieczność rozbudowy narzędzi kontroli rzeczywistych poziomów oszczędności, wskazanych w przedstawionych do umorzenia certyfikatach. (*Oklaski*) Mam pytanie: Czy udało się w czasie prac komisji poprawić wskazywane tu błędy? Czy nie będzie tak, że jedynym skutkiem tej ustawy będzie 1,5–2-procentowy wzrost cen energii według informacji podanej w uzasadnieniu, a podejrzewam, że ten wzrost będzie wyższy. Czy udało się poprawić te tak bardzo krytycznie ocenione zapisy? Dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

Pytanie zadaje pan poseł Józef Rojek, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Józef Rojek:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Pani Minister! Znając pani fachowość, śmiem twierdzić, że nie jest pani w stanie odpowiedzieć na wszystkie pytania, jakie nurtują nie tylko mnie, ale prawdopodobnie siedzących na sali i wszystkich Polaków. Bo ustawa, wydaje mi się, jest ustawa samą w sobie i dla siebie, a życie mówi inaczej. Pani minister, cóż z tego, że ludzie oszczędzają, że termomodernizują, zakładają zawory, termoregulatory, oszczędzają ciepło, skoro płacą coraz więcej? Oczekują od Sejmu takiej ustawy, która byłaby dla nich korzystna, każdy z nas tego oczekuje.

Dam pani przykład wody. Proszę bardzo, woda też jest czynnikiem energetycznym, można powiedzieć. Co z tego, że ludzie oszczędzają, jeśli na posiedzenie rady gminy przychodzi prezes, gmina oczywiście wyraża swoje opinie, ale prezes spółki nie bierze tego pod uwagę. (*Dzwonek*) Mówi tak: sucho, to są większe koszty uzdatniania wody, mokro – woda mętna, ludzie oszczędzają – nie ma obrotu, więc ciach, cena do góry. Pokazuję to na przykładzie, ale to dotyczy wszystkich czynników energetycznych. Pytanie: Czy ta ustawa zawiera zapis, który gwarantuje ludziom jako beneficjentom? Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Te niższe ceny.

(*Posel Józef Rojek*: Proszę?)

Co gwarantuje, panie posle?

(*Posel Tomasz Latos*: Właśnie, co gwarantuje?)

Dziękuję bardzo.

Teraz pan poseł Tomasz Latos, Prawo i Sprawiedliwość.

Poseł Tomasz Latos:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Pani minister, rzeczywiście można ponosić wysokie nakłady na termomodernizację, na inne zadania prowadzące do oszczędności, ale wydaje się, że najbardziej efektywna z punktu widzenia ekonomicznego, wielkości wydatków, byłaby właściwa edukacja. Dlatego chciałbym zapytać panią minister, jakie w tej dziedzinie ministerstwo planuje działania czy jakie działania w najbliższym czasie podejmie, bo wydaje się, że tutaj mamy największe rezerwy. Przy właściwej edukacji, przy właściwym podejściu możemy relatywnie uzyskać największy efekt. Są nawet w spółdzielniach mieszkaniowych takie opracowania, jakie można uzyskać efekty w wyniku docieplania, jakie w wyniku właściwej edukacji, właściwego podejścia do tych spraw energetyki. To tyle z mojej strony. Dziękuję uprzejmie. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

Pytanie zadaje pan poseł Tadeusz Arkit, Platforma Obywatelska.

Poseł Tadeusz Arkit:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Pani Minister! Wysoka Izbo! Na wstępie pragnę króciutko odnieść się do tego, że często mówimy o oszczędnościach, a tak naprawdę w dużym stopniu chodzi przecież o zmniejszenie marnotrawstwa energii, nie tylko o to, żeby za wszelką cenę oszczędzać, ale żeby przede wszystkim nie marnotrawić energii, nie ogrzewać powietrza na zewnątrz, ścian itd.

Pytanie, pani minister. Zgodnie z projektem ustawy zadania prezesa Urzędu Regulacji Energetyki to między innymi ogłaszanie przetargów na realizację przedsięwzięć służących poprawie efektywności energetycznej. Udział w przetargu ma być bezpłatny, wymagana będzie jedynie dobrze wypełniona deklaracja przetargowa wraz z audytem efektywności energetycznej dla przedsięwzięcia zgłoszonego przetargu. W przetargu wybierane będą projekty dające największe oszczędności energii przy najniższych kosztach. Świadcstwo ma otrzymać projekt najbardziej energooszczędny. Prezes URE będzie mógł nałożyć karę w wysokości 20 tys. euro na podmiot, który na przykład nie zrealizował przedsięwzięcia służącego poprawie efektywności energetycznej (*Dzwonek*), uzyskał mniejszą oszczędność niż deklarował. Czy ta kara, 20 tys. euro, nie powinna być proporcjonalna do ewentualnych korzyści, które nienależnie uzyskał beneficjent? Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję bardzo.

Lista posłów zapisanych do głosu została wyczerpana.

W imieniu rządu wystąpi podsekretarz stanu w Ministerstwie Gospodarki pani Joanna Strzelec-Łobodzińska.

Proszę bardzo.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Gospodarki
Joanna Strzelec-Łobodzińska:**

Panie Marszałku! Panie i Panowie Posłowie! Zaczęną od odpowiedzi na najczęściej przewijające się pytanie, chodzi o relację pomiędzy systemem białych certyfikatów a cenami dla odbiorców finalnych. Po pierwsze, system białych certyfikatów gromadzi środki na promocję działań proefektywnościowych. Działania proefektywnościowe w 80%, tak zakłada się w ustawie, będą realizowane przez odbiorców finalnych energii elektrycznej, tak więc 80% środków pozyskanych z tytułu białych certyfikatów wróci do odbiorców finalnych, tych, którzy zaproponowali w przetargach organizowanych przez URE najbardziej proefektywnościowe działania. To jest jeden zakres.

Druga sprawa. Jest prognoza zapotrzebowania na energię elektryczną, stanowi ona załącznik nr 3 do polityki energetycznej do 2030 r., i wynika z niej wzrost zapotrzebowania na energię elektryczną nawet przy zwiększeniu efektywności produkcji energii elektrycznej. Żeby ten wzrost zapotrzebowania zaspokoić, konieczne są ogromne i bardzo kosztowne inwestycje w budowę lub przebudowę urządzeń wytwórczych produkujących energię elektryczną. Jeżeli dokonamy tej 9-procentowej oszczędności energii, to będzie tak, jakbyśmy nie wybudowali jednej elektrowni wielkości Elektrowni Kozienice. Tak więc trudno powiedzieć, czy to spowoduje obniżenie ceny. To spowoduje, że ta cena nie wzrośnie u odbiorcy finalnego w takim zakresie, w jakim musiałaby, jeżeli trzeba byłoby ponieść koszty inwestycji w budowę urządzeń wytwórczych, które miałyby zapewnić pokrycie tego przyrostu zapotrzebowania na energię. A więc w tym sensie uważam, że ona raczej obniży cenę końcową. Podam taki przykład. W ubiegłym roku Ministerstwo Gospodarki zakupiło 50 tys. energooszczędnych żarówek dwunastek, które zastąpiły sześćdziesiątki. Przeczytałam nawet jakiś dość krytyczny artykuł: A co to jest? 50 tys. żarówek rozdali. Rozdaliśmy, proszę państwa i to jest taka wartość, jak średniej wielkości wiatraka. Taki jeden wiatrak ze względu na to, że ktoś zamienił sześćdziesiątki na dwunastki, nie musiał zostać wybudowany. W związku z powyższym lepiej jest zaoszczędzić, niż wybudować. A więc z tego punktu widzenia niewątpliwie w rachunku końcowym, o który pytała pani poseł,

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie
Gospodarki Joanna Strzelec-Łobodzińska**

okaże się, że mniejsze koszty poniesie odbiorca finalny ze względu na to, że zostanie wprowadzony certyfikat, bo zaoszczędzi się na budowie produkujących megawaty elektrowni, które musiałyby być wybudowane, i wtedy na ten rachunek przełożyłyby się koszty tych inwestycji.

Jakie jest inne wsparcie niż białe certyfikaty?

Aha, jeszcze tylko dodam, że co do systemu to wcale to nie jest pewne, bo to zostanie przełożone na ceny hurtowe, co nie znaczy, że nieznacznie. Przy założeniu, że 1% na przykład zostanie do pozyskania z tytułu białych certyfikatów, to na cenę energii przełoży się to mniej więcej w połowie, czyli 1% to 0,5% przyrostu teoretycznej ceny. Myślę, że niekoniecznie musi to być przerzucone na odbiorcę indywidualnego przez hurtownika.

Natomiast czy są i jakie są inne programy? Oczywiście są. Jest „Program systemu zielonych inwestycji”, tzw. GIS, jest program priorytetowy Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej. Ten projekt został zatwierdzony już w 2009 r. Do 2012 r. środki w budżecie tego programu to prawie 3165 mln zł. To jest jeden program. Drugi to projekt programu priorytetowego „Efektywne zarządzanie energią w celu zmniejszenia jej zużycia w przedsiębiorstwach”. Budżet tego programu, który będzie funkcjonował do 2013 r., wynosi 1,5 mld zł. Jest projekt „Programu systemu zielonych inwestycji” „Modernizacja i rozwoju ciepłownictwa”. Tutaj do roku 2013 planowany budżet wynosi 1050 mln zł. I jeżeli chodzi Fundusz Termomodernizacyjny, o który też pytano, w latach 1999–2010 wydano na to 1800 mln. Z danych na ten rok wynika, że są przewidywane wydatki dodatkowe w wysokości 200 mln na termomodernizację.

Teraz takie pytanie: Czy w związku z tym, że nastąpi oszczędność zużycia energii elektrycznej, to rozłożenie kosztu stałego nie spowoduje, że ceny nośnika energetycznego pójdą do góry? Po pierwsze, tak byłoby wtedy, gdybyśmy założyli stabilność zapotrzebowania na energię, np. elektryczną. Ponieważ wiemy, że to zapotrzebowanie będzie wzrastało, więc koszt stały będzie rozkładał się nie na mniejszą liczbę, tylko na większą. Jeżeli chodzi o ciepłownictwo, pan poseł Nowak opisywał wprowadzony system, który właśnie ma przeciwdziałać takiemu zjawisku. Jest termomodernizacja, jest mniejsze zapotrzebowanie na energię ciepłą z sieci, więc koszt stały rozkłada się na mniejszą liczbę jednostek i odbiorca nie odczuwa oszczędności, której dokonał. Dlatego został wprowadzony taki system, który nakłada pewien obowiązek, jeżeli funkcjonuje sieć ciepłownicza z tzw. – to chyba nowe określenie, które w komisji powstało – szlachetną energią ciepłą, czyli z kogeneracji, ze źródeł odnawialnych, bądź z ciepłem odpadowym. A więc jeżeli jest sieć z takim ciepłem – cena tego jest poniżej średniej krajowej, a koszty przyłączenia zerowe, bo tak zadeklarowały przedsiębiorstwa cie-

płownicze – jest obowiązek przyłączenia się odbiorcy, nowego inwestora właśnie do takiej sieci po to, żeby byli nowi odbiorcy, żeby z tej sieci korzystała jak największa ich liczba i żeby te koszty stałe nie musiały się rozkładać na tę samą liczbę odbiorców.

Powiem o przetargach URE. Chcę uspokoić pana posła, że na ostatnich posiedzeniach komisji Urząd Regulacji Energetyki w pełni popierał system wprowadzony ustawą. Rzeczywiście tam, gdzie można było, komplikacje zostały usunięte. W krótkich słowach powiem – bo też było takie pytanie, które wiąże się z tym – jak będzie funkcjonował system przetargów przed rozdaniem białych certyfikatów. Być może opisane jest to w sposób drobiazgowy, a więc w miarę skomplikowany, ale chodzi o to, żeby nie było błędów. Natomiast będzie to sprowadzać się do tego, że prezes URE ogłosi przetarg na przedsięwzięcia proefektywnościowe. W ustawie jest wyraźnie opisane, co musi złożyć aplikant. Jest to kwestia opisu przedsięwzięcia, określenia, jaką oszczędność roczną to przedsięwzięcie niesie, jakiej wartości białe certyfikaty życzyłyby sobie za zrealizowanie tego przedsięwzięcia. A więc pracownik wpisuje dane: kto, jakie będzie przedsięwzięcie, jaka będzie oszczędność i za ile, przyciska w komputerze przycisk, który pozwala posegregować to, zaczynając od najmniejszego kosztu, i ten, kto deklaruje uzyskanie największej oszczędności energetycznej najmniejszym kosztem, otrzymuje biały certyfikat. W pewnym miejscu jest to ucięte, bo więcej białych certyfikatów na dany rok nie przewidujemy. I te przedsięwzięcia, które zresztą potem wykonanie tego swojego zobowiązania muszą potwierdzić audytem, dostają promesę białego certyfikatu, potem biały certyfikat. Jak się wydaje, zostało to już w sposób maksymalny uproszczone. Urząd Regulacji Energetyki taką sytuację zaaprobował.

Teraz audytorzy. Generalnie z tematem audytorów wiąże się też kwestia wprowadzania na linii czasu wszystkich zobowiązań wynikających z ustawy. Właśnie rok 2011 poświęcony będzie na wyszkolenie audytorów. To nie będzie nowy zawód, to będzie raczej uprawnienie. Osoby z tymi uprawnieniami będą na listach osób z uprawnieniami na stronach URE, żeby firmy czy też odbiorcy końcowi mogli sobie spośród tych osób na liście wybierać audytorów. Te audyty będą dotyczyły przedsięwzięć zgłaszanych do przetargów na białe certyfikaty oraz audytów, które będą musiały być wykonane w jednostkach użyteczności publicznej, jeżeli z tych 5 dopuszczalnych środków jednostka wybierze akurat audyt.

Kolejne pytanie to pytanie o to, jaka jest rola giełdy. Rola giełdy jest taka jak przy obrocie każdym innym certyfikatem – białym, czerwonym, zielonym. Znaczący tylko tyle, że również ta energia, która jest zbywana czy nabywana przez giełdę, będzie mogła być połączona z certyfikatem zbywanym lub nabywanym przez giełdę. Jakie jeszcze były pytania? Rozdział 3 i sektor publiczny. Rozumiem, że cytowanie dyrektywy, która nakłada na sektor publiczny taki obowiązek, mogłoby się nawet sprowadzić do tego, co dalej było napisane, że rola tego sektora powinna być

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Gospodarki Joanna Strzelec-Łobodzińska

wzorcową. Wybraliśmy najbardziej przyjazną formę, która nie powoduje konieczności ponoszenia natychmiastowych kosztów. Wydaje, że w rozdziale 3 daliśmy do wyboru całe spektrum możliwości, nie narzucając sektorowi żadnych działań obligatoryjnych, bo chodzi o efekt, a nie o środki do realizacji określonego celu.

Było pytanie o to, na jakim etapie znajdują się prace nad zmianą ustawy Prawo energetyczne dotyczącą odbiorców wrażliwych. Przyjęta została ona przez Komitet Stały Rady Ministrów i skierowana do Rady Ministrów. Wniosek pani poseł odnośnie do skomplikowania systemu do ministra infrastruktury oczywiście przekażę, bo, jak pani poseł słusznie zauważyła, nie jestem w stanie odpowiedzieć na pytania dotyczące innej ustawy.

Myślę, że w ramach tych bloków tematycznych odpowiedziałam na wszystkie pytania albo większość. Aha, było jeszcze pytanie, jak są liczone straty sieciowe. Jako różnica między energią wyprodukowaną a sprzedaną odbiorcy finalnemu. Przy czym w tych 20% białych certyfikatów, które będą dedykowane, przeznaczane na obniżenie strat sieciowych czy też podniesienie efektywności produkcji energii, nie tylko elektrycznej, raczej potencjał tych oszczędności jest bardzo duży. Jeżeli chodzi o duże przedsiębiorstwa energetyczne, to zapisy dyrektywy, które zabraniają stosowania dyrektywy o efektywności energetycznej do instalacji, które są objęte handlem emisjami, pozwoliły nam tylko na dedykowanie ewentualnego udziału w takich przetargach wtedy, kiedy są to urządzenia pomocnicze na potrzeby własne w elektrowniach. Myślę, że zrobiliśmy to w możliwie najbardziej racjonalny sposób. Z drugiej strony te 20% nie spowoduje, że bardzo efektywne inwestycje w energetyce zdominują drobne, ale bardzo potrzebne inwestycje proefektywnościowe u odbiorców końcowych.

(Poseł Tomasz Latos: A co z edukacją?)

Edukacja została uwzględniona w tej ustawie. Co do białych certyfikatów to zamykają one jakby ranking środków, które są użyte dla osiągnięcia tych 9%. Z wyliczeń dokonanych przez Urząd Regulacji Energetyki, a także Ministerstwo Finansów wynika, że tzw. miękkie środki realizacji tego celu dadzą nam – a te miękkie środki to kampanie edukacyjne, wprowadzanie zajęć lekcyjnych od małego, żeby oszczędzać energię – ok. 1,5 Mt oszczędności energii. Policzmy te 1,5 Mt i środki, które Narodowy Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej dedykował jako skutek tych działań, programów, o których mówiłam, i dajmy sobie jeszcze te dwa lata, bo w tym roku szkolimy audytorów, w przyszłym roku prezes URE zarządza przetargi, więc pierwszym rokiem, w którym teoretycznie nastąpi obciążenie białym certyfikatem systemu energetycznego, jest rok 2013. A w 2014 r. do końca marca nastąpi rozliczenie, jeżeli chodzi o ten obowiązek. A więc po upływie roku 2012 zostanie zrobiony szybko bilans, ile uzyskaliśmy

oszczędności dzięki tym miękkim metodom, dzięki kampaniom informacyjnym, szkoleniom, ile uzyskaliśmy z priorytetowych programów narodowego funduszu ochrony środowiska, i tylko zamykającą to część zrealizujemy poprzez białe certyfikaty, patrząc, żeby był to system promujący oszczędność i niedotkliwy dla odbiorcy końcowego. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję bardzo.

Czy sprawozdawca komisji chciałby zabrać głos? Wystąpi pan poseł Tomasz Piotr Nowak.

Poseł Tomasz Piotr Nowak:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Pani Minister! Chciałbym serdecznie podziękować za tempo prac, za ich jakość, za to, że wszystkie kluby pracowały bardzo merytorycznie i ponad podziałami.

Było do mnie skierowane jedno pytanie dotyczące poprawki, którą wprowadziliśmy, decydując się na fakultatywność audytu w jednostkach samorządowych chociażby czy jednostkach sektora publicznego. Ano wprowadziliśmy ją, dlatego że czasami samorządy wiedzą, co trzeba zrobić, i niekoniecznie muszą korzystać z audytu. Kiedy wykonają dwie wymienione w ustawie czynności, o których wiedzą, że trzeba je wykonać, to będzie to w porządku i będzie to uznane. Natomiast jeśli nie będą wiedziały, to wtedy audyt będzie narzędziem, z którego trzeba będzie skorzystać po to, żeby wykonać kolejne zadanie wskazane w ustawie. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję bardzo.

Jeżeli chodzi o tempo prac, to uprzejmie informuję Wysoką Izbę, że mamy 50-minutowe opóźnienie.

Zamykam dyskusję.

Do trzeciego czytania projektu ustawy przystąpimy w bloku głosowań.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 9. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Zdrowia o rządowym projekcie ustawy o zmianie ustawy o przeciwdziałaniu narkomanii (druki nr 3793 i 3886).

Głos zabierze sprawozdawca komisji pan poseł Maciej Orzechowski.

Proszę bardzo.

Poseł Sprawozdawca Maciej Orzechowski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Mam zaszczyt przedstawić sprawozdanie Komisji Zdrowia o rządowym projekcie ustawy o zmianie

Poseł Sprawozdawca Maciej Orzechowski

ustawy o przeciwdziałaniu narkomanii, druki nr 3793 i 3886.

Ten projekt został skierowany do komisji, zgodnie z art. 37 i 40 ust. 1 regulaminu Sejmu, przez marszałka Sejmu, po zasięgnięciu opinii Prezydium Sejmu, i jego pierwsze czytanie odbyło się 23 lutego 2011 r. Komisja po tym czytaniu projekt bez poprawek przesyła do dalszych prac.

Parę słów. Jest to trzecia nowelizacja ustawy o przeciwdziałaniu narkomanii w ciągu ostatnich 4 lat, wprowadzająca do załączników obejmujących grupy I-N oraz I-P, II-P i IV-P, czyli załączników o substancjach psychotropowych psychoaktywnych, nowe substancje, które zostały znalezione w trakcie akcji zamykania sklepów z tzw. dopalaczami oraz w wyniku zarekwirowania kilkudziesięciu tysięcy ich opakowań. Te nowe substancje to substancje psychoaktywne zmieniające postrzeganie, zmieniające zachowanie ludzi. Należą do nich pochodne – takie zostały zidentyfikowane – aktynonu, metylonu, butylonu, piperazyny, które już mieliśmy przyjemność omawiać, a obrót częścią z nich został zakazany, pochodne fenyletyloaminy oraz inne związki, takie jak nafyrony czy fluoroamfetamina. Regulacje międzynarodowe to trzy konwencje Organizacji Narodów Zjednoczonych. Te konwencje mają już swoje lata, bo pochodzą z 1961 r., z 1971 r. i ostatnia, o nielegalnym obrocie środkami odurzającymi i substancjami psychotropowymi, z grudnia 1988 r., ale to właśnie ta konwencja z 1961 r. zawiera art. 39, który otwiera drogę do kontroli tych substancji na przyszłość. Zapisano w nim: żadne z postanowień tej konwencji nie wyklucza przyjęcia i nie będzie uważane za wykluczające przyjęcie przez stronę surowszych i ściślejszych przepisów kontroli od przepisów przewidzianych tą konwencją. Stąd poruszamy się właśnie w obszarze zapisów tej konwencji. Również wychodzimy naprzeciw temu, co uchwaliła Rada w roku 2005 – dotyczy to mechanizmu szybkiej wymiany informacji. Nie ukrywam, że takie regulacje na poziomie europejskim są konieczne, ponieważ możliwe jest przesyłanie tych towarów i obrót nimi. U nas skutecznie to ogranicza zarówno nowelizacja ustawy o przeciwdziałaniu narkomanii, jak i ustawy o Państwowej Inspekcji Sanitarnej.

Komisja, jak już powiedziałem na początku, wnosi o uchwalenie projektu ustawy bez poprawek. Serdecznie dziękuję za uwagę. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

Sejm ustalił, że w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego wysłucha 5-minutowych oświadczeń w imieniu klubów i kół.

Otwieram dyskusję.

Jako pierwszy wystąpi pan poseł Tadeusz Naguszewski, Platforma Obywatelska.

Poseł Tadeusz Naguszewski:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Pragnę przedstawić stanowisko klubu Platforma Obywatelska co do projektu ustawy o zmianie ustawy z 29 lipca 2005 r. o przeciwdziałaniu narkomanii (druk nr 3793).

Istota przeciwdziałania narkomanii realizuje się przez działalność wychowawczą, edukacyjną, informacyjną i zapobiegawczą, leczenie, rehabilitację i reorientację osób uzależnionych oraz ograniczanie szkód zdrowotnych i społecznych, ale także poprzez nadzór nad substancjami, których używanie może prowadzić do narkomanii, zwalczanie niedozwolonego obrotu, wytwarzania, przetwarzania, przerobu i posiadania substancji, których używanie właściwie prowadzi do narkomanii, nadzór nad uprawą roślin zawierających substancje, których używanie prowadzi do narkomanii. W ostatnim okresie znacząco wzrosła ilość środków odurzających i substancji psychoaktywnych, które znalazły się w obrocie handlowym, dlatego poszerzenie wykazu środków odurzających i substancji psychoaktywnych o nowe związki chemiczne jest jak najbardziej racjonalne. Ich negatywny wpływ na organizm ludzki jest naukowo udowodniony, na co wskazują m.in. stosowne ekspertyzy Narodowego Instytutu Leków oraz Katedry i Zakładu Farmakologii Doświadczalnej i Klinicznej Warszawskiego Uniwersytetu Medycznego. Konieczne wydaje się objęcie kontrolą ustawową substancji chemicznych – wyszczególnia je projekt ustawy – które są przedmiotem obrotu handlowego w sklepach, w tym w sklepach internetowych z tzw. dopalaczami. Konieczne objęcie tych alternatywnych narkotyków kontrolą ustawową ma na celu przeciwdziałanie zagrożeniu zdrowia publicznego. Projekt ustawy wskazuje na potrzebę objęcia kontrolą ustawową wszystkich środków odurzających mających działanie psychoaktywne, a znajdujących się w składzie produktów proponowanych w sklepach oferujących tzw. dopalacze.

Panie Marszałku! Klub Platforma Obywatelska będzie głosował za przyjęciem proponowanego przedłożenia ustawowego. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

Głos zabierze teraz pan poseł Tomasz Latos, Prawo i Sprawiedliwość.

Poseł Tomasz Latos:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Mam przyjemność przedstawić stanowisko Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość co do pro-

Posel Tomasz Latos

jektu ustawy o zmianie ustawy o przeciwdziałaniu narkomanii (druk nr 3793) oraz sprawozdania komisji (druk nr 3886).

Od razu stwierdzam, na początku, że Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość popiera wspomnianą nowelizację ustawy. Jest to rzeczywiście konieczne – mówię o tym zarówno mój przedmówca, jak i sprawozdawca komisji – w związku z wykryciem wspomnianego tutaj katalogu substancji w dopalaczach i w innych produktach, których występowanie w handlu stwierdzono, również niestety w handlu internetowym.

Całość zagadnienia pokazuje, że z jednej strony to oczywiście dobrze, iż podejmowane przez nas działania konsekwentnie są kontynuowane, jednak z drugiej strony w jakimś stopniu są one nieskuteczne. Wracam tutaj chociażby do naszej dyskusji na temat zamykania sklepów z dopalaczami. Jest to niewątpliwie konieczne – co do tego wszyscy byliśmy zgodni – natomiast wydaje się, również w kontekście ostatnich doświadczeń związanych z tą nowelizacją, że trzeba cały czas poszukiwać innych rozwiązań, które będą w dłuższej perspektywie bardziej skuteczne. Klub Prawo i Sprawiedliwość proponował wówczas i poddawał pod rozważenie – pytaliśmy o to, być może dzisiaj będą też takie pytania – kwestie związane chociażby ze spełnianiem określonych wymogów przez osoby, które wprowadzają wspomniane substancje. To jest kwestia chociażby przeprowadzania określonych badań, tak aby odwrócić tę kolejność i przerwać zakłętą koło, w którym cały czas tkwimy, kiedy to gonimy producentów, gonimy dystrybutorów, wykrywając kolejne szkodliwe substancje i zabraniając ich używania. Jeśli to odwrócilibyśmy i producenci, dystrybutorzy musieliby udowodnić i wykazać działanie określonych substancji, wówczas mielibyśmy nad nimi pewną przewagę czasową.

Wydaje się w związku z tym, że niezależnie od tej nowelizacji zapewne w najbliższym czasie musimy – najlepiej jeszcze w tej kadencji Sejmu, a jak nie, to w przyszłym Sejmie – poszukać innych, bardziej skutecznych rozwiązań. Tutaj pewien PR, który, przypominam, towarzyszył tamtym działaniom związanym z zamykaniem sklepów, i pewna euforia i samozadowolenie nie powinny mieć miejsca. Musimy wspólnie poszukać rozwiązań skutecznych, bo błogostan i euforia mogą – jak czytamy chociażby w uzasadnieniu do ustawy – być spowodowane przez zabraniane przez nas w dniu dzisiejszym (mam nadzieję, że zostaną zabronione na tym posiedzeniu Sejmu) syntetyczne kanabinoide czy też inne substancje. Stąd też, jak wspominałem na początku, jesteśmy jako Prawo i Sprawiedliwość zdecydowanymi zwolennikami szukania naprawdę skutecznych metod przeciwdziałania zarówno narkomanii, jak i wprowadzania do obrotu dopalaczy. Oczywiście prezentowaną dzisiaj nowelizację popieramy. Dziękuję uprzejmie. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

Głos zabierze pan poseł Marek Balicki, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Posel Marek Balicki:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! To już, tak jak zostało to powiedziane przez moich przedmówców, jest trzecie podejście do ustawy o przeciwdziałaniu narkomanii polegające na rozszerzaniu listy substancji zakazanych, a biorąc pod uwagę inne nowelizacje, to już chyba czwarta czy piąta próba. I ja powiedziałbym tak, zgadzając się chociażby z moim przedmówcą: to zrozumiałe, że władze publiczne dążą do ograniczania negatywnych zjawisk w zakresie zdrowia publicznego – jak należy rozumieć, ta dzisiaj omawiana nowelizacja jest jednym z takich działań – ale władze publiczne mają zawsze obowiązek odpowiedzieć sobie na pytanie, czy ta droga, czy ten sposób podejścia do sprawy jest skuteczny, czy daje efekty, o które chodzi. I gdybyśmy w ten sposób spojrzeli na polską ustawę o przeciwdziałaniu narkomanii, to raczej na pierwsze miejsce wysuwa się taka ocena: ta ustawa zawiera szereg wadliwych rozwiązań wynikających z tego, że prawo jest przede wszystkim restrykcyjne i nieskuteczne. Po wielu latach jego funkcjonowania wiemy na przykład, że karanie za posiadanie niewielkich ilości na własny użytek, czyli drobnych użytkowników narkotyków czy eksperymentujących, że wprowadzenie karaniami 11 lat temu czy 10,5 roku temu nie przyniosło żadnych efektów. To, co jest przestępczością na wielką skalę, nie zmniejszyło się, natomiast mamy wiele indywidualnych szkód wynikających z tego, że drobni użytkownicy są poddani całej procedurze karnej, niejednokrotnie są skazywani przez sądy, częściej na wyroki w zawieszeniu, ale w rejestrze skazanych się znajdują, co ogranicza ich możliwości zawodowe, a czasem wręcz przekreśla ich karierę. A zatem skoro mamy wadliwe, restrykcyjne, nieskuteczne prawo, które jeszcze na dodatek wiele nas kosztuje, to powinniśmy szukać innych dróg, a nie rozszerzać tego, iść ciągle tą drogą, która pozwala na powiedzenie: no, znowu coś zrobiliśmy, jest to zjawisko groźne, niebezpieczne, więc rozszerzymy listę substancji zakazanych i można powiedzieć, że zrobiliśmy, co do nas należy. To chyba nie to podejście.

Dlatego chciałbym powiedzieć, że – nie kwestionując tego, iż w tym nurcie lista substancji zakazanych pewno będzie jeszcze dalej rozszerzana, nie tylko przy okazji obecnej nowelizacji – powinniśmy większą wagę przykładac do innego nurtu, który jest równoległy w sejmowej Komisji Sprawiedliwości i Praw Człowieka, gdzie został skierowany rządowy projekt nowelizacji tej samej ustawy, którą dzisiaj nowelizujemy, o przeciwdziałaniu narkomanii, idący we właściwym kierunku. Tylko apel do pana marszałka,

Posel Marek Balicki

żeby nowelizacje tej samej ustawy były kierowane do tych samych komisji, żebyśmy mogli to rozpatrywać w sposób spójny. Ta druga nowelizacja została skierowana do Komisji Sprawiedliwości i Praw Człowieka, a dzisiaj omawiana – do Komisji Zdrowia, chociaż jedna i druga dotyczą też przepisów karnych, i to jest nieporozumienie. Ale tamta nowelizacja idzie w kierunku zmniejszenia restrykcyjności i szukania innych sposobów rozwiązywania problemów, dlatego ona zasługuje na szczególną uwagę, mimo że jest dość nieśmiałym krokiem tego rządu w kierunku poprawy prawa. Miejmy jednak nadzieję, że będziemy przyjmować nie tylko te ustawy, które zwiększają restrykcyjność, ale również te, które najprawdopodobniej okażą się skuteczne, a będą mniej dolegliwe dla obywateli, zwłaszcza dla tych, którzy eksperymentują. Każdy ma prawo do błędu, natomiast państwo nie powinno dążyć do tego, żeby karać ofiary, ale do tego, żeby raczej karać sprawców. Dziękuję bardzo, panie marszałku. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję panu posłowi.

Zwróćmy uwagę na tę sytuację, którą pan opisał. Może uda się jeszcze to naprawić.

Teraz pan poseł Aleksander Soplński, Polskie Stronnictwo Ludowe.

Proszę bardzo.

Posel Aleksander Soplński:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! W imieniu klubu parlamentarnego Polskiego Stronnictwa Ludowego przedstawiam opinię dotyczącą projektu ustawy o zmianie ustawy o przeciwdziałaniu narkomanii, zawartego w druku nr 3793.

To kolejna nowelizacja ustawy o przeciwdziałaniu narkomanii. Zależy, jak kto to liczy. Jeżeli chodzi o ustawę tzw. przeciwdopalaczową, jest to trzecia nowelizacja. Ostatnia nowelizacja weszła w życie pod koniec listopada 2010 r. Uchwalając tę nowelizację, spodziewaliśmy się, że w krótkim czasie będziemy uzupełniali listę o nowe substancje, które zawierają niedozwolone substancje psychoaktywne. Myślę, że również dzisiaj, kiedy przystępujemy do przyjęcia nowej listy preparatów psychoaktywnych, mamy świadomość, że za kilka miesięcy możemy przyjmować nową listę, żeby uzupełnić tę listę.

Tak jak pan poseł sprawozdawca powiedział, są to głównie preparaty zawierające pochodne syntetyczne wielu związków, jak metylonu, butylonu, piperazyny. Na tej liście znajdują się również zawarte w mieszkankach ziołowych preparaty, kantynony – alkaloidy występujące w roślinach, a szczególnie w roślinie, która nazywa się khat. Polska nazwa tej rośliny

jest bardzo ciekawa: czuwaliczka jadalna. Między innymi alkaloidy tej rośliny znalazły się na tej liście. Wszystkie te preparaty oczywiście mają działanie euforyczne.

Na podstawie decyzji głównego inspektora sanitarnego pod koniec listopada zamknięto 1378 sklepów, które rozprowadzały tzw. dopalacze albo inaczej substancje czy środki tzw. kolekcjonerskie. Muszę powiedzieć, że z zarekwirowanych preparatów pobrano 10 tys. próbek do analizy chemicznej. Z tego dotychczas dokonano analizy ponad 3 tys. preparatów. Ta analiza chemiczna jest dość trudna i dość żmudna. Dotychczas w większości tych substancji stwierdzono substancje psychoaktywne, a więc niedozwolone. Stąd wtedy, kiedy nie znamy składu dopalaczy, jest również bardzo trudne leczenie, szczególnie leczenie detoksykacyjne.

Myślę, że ten problem dotyczy nie tylko Polski, ale również innych krajów. Wymaga on zaangażowania wszystkich krajów i Unii Europejskiej, i poza Unią Europejską. Zresztą z taką propozycją, wtedy kiedy była taka akcja w Polsce, w listopadzie, zwrócił się do Parlamentu Europejskiego pan premier Donald Tusk. To wymaga przede wszystkim rozwiązań ustawowych w całej Unii Europejskiej, żeby opanować ten rynek. Dlatego też klub Polskiego Stronnictwa Ludowego będzie głosował za przyjęciem tej ustawy. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

Głos ma poseł Andrzej Sośnierz, Polska jest Najważniejsza...

Głos ma poseł Marian Filar, Demokratyczne Koło Poselskie Stronnictwa Demokratycznego.

Proszę bardzo.

Posel Marian Filar:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W sprawach oczywistych trzeba mówić krótko albo nie mówić wcale. Będę mówił krótko.

Szanowni Państwo! Nie będę mówił, jaką plagą jest narkomania, jakie problemy społeczne rodzi narkomania, bo to jest jasne. Nie chcę powiedzieć, że jesteśmy bezbronni w obliczu tego zagrożenia. Jedną z naszych najsilniejszych broni jest to, że inni już dawno to przećwiczyli i wiedzą, jak to zjawisko wygląda w pełnym rozwoju i co należy z tym zrobić. Jeżeli więc pan marszałek i Wysoka Izba pozwolą, to teraz z tego miejsca ośmielę się powiedzieć tylko o dwóch okolicznościach, które w oparciu o doświadczenia światowe, zwłaszcza w światowej kryminologii i kryminalistyce, są już potwierdzone, i to jest jasne, wiadomo, jak to jest, tutaj nie ma już o czym rozmawiać, bo to są ustalone fakty. Jeśli wolno, to chciałbym teraz powiedzieć o dwóch okolicznościach,

Posel Marian Filar

które mogą się przyczynić do skutecznej reglamentacji tego zjawiska, tak to nazwijmy, bo wyobrazenie, że z poniedziałku na wtorek narkomania dzięki aktywnej działalności legislacyjnej przestanie istnieć, jest naiwnością.

Drodzy państwo, pierwsza sprawa. Trzeba pamiętać, że w przedsięwzięciach legislacyjnych, a następnie praktycznych musimy się skoncentrować na walce z narkomanią, a nie na walce z narkomanami. Jeżeli wpadniemy na pomysł, że dobrym rozwiązaniem jest karanie, krótko mówiąc, na przykład za posiadanie niewielkiej ilości narkotyków i że tędy droga, to będziemy mieli w kryminałach coraz więcej małych, przepraszam za gwarowe określenie, i problem będzie się coraz bardziej rozszerzał. To jest pierwsza rada. Walczmy ze zjawiskiem, a nie z ofiarami tego zjawiska.

Druga rada, jeżeli wolno, jest taka. Szanowni państwo, chodzi o to, by skuteczność tej walki ze zjawiskiem polegała na tym, że podejmujemy takie środki prawne, które, że tak powiem, rozrywają wspólnotę interesów między producentem i proliferantem, między tym, który produkuje narkotyki i je rozpowszechnia, a tym, który je nabywa, kupuje. Te dwie grupy nie mogą mieć wspólnego interesu, nie mogą jechać, że tak powiem, na jednym wozie polityczno-kryminalnym, bo wtedy działają wspólnie. Jeżeli ma się z kimś wspólny interes, to się z nim wspólnie działa. Reglamentacja prawna musi być taka, że te dwie grupy mają być całkowicie odmienne, krótko mówiąc, rozrywa się między nimi solidarność. I o tym musimy pamiętać, szanowni państwo. Demokratyczne Koło Poselskie w tym duchu będzie brało udział w dalszych pracach legislacyjnych. Dziękuję państwu bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję bardzo.

Do pytania zgłosiło się dziesięcioro państwa posłów.

Czy jeszcze ktoś?

Pan poseł Gosiewski.

Czy jeszcze ktoś?

Już więcej nie widzę.

Zapisujemy i zamykam listę.

Czas na zadanie pytania ustalę na 1 minutę.

Proszę panią poseł Bożenę Kotkowską, klub Sojuszu Lewicy Demokratycznej.

Nie ma.

Pan poseł Mirosław Pawlak, Polskie Stronnictwo Ludowe.

Posel Mirosław Pawlak:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Panie Ministrze! Rząd, inicjując rozszerzenie środków jako nie-

bezpieczne i psychoaktywne, kieruje się, i bardzo słusznie, stwierdzeniem, że szczególnym zagrożeniem jest znamienne zwiększenie rozwoju psychoz, np. schizofrenii i chorób afektywnych, średnio o 40%. Chciałbym w związku z tym zapytać: Czy kiedy na wniosek rządu na tej sali niedawno nowelizowaliśmy tę ustawę, to nie były znane te zagrożenia, gdyż pojawiły się one, plus minus, na przestrzeni dwóch, trzech tygodni?

Drugie pytanie. Odbywa się coraz więcej narad, konferencji naukowych na temat zagrożeń narkomanią. Czy są jakieś opracowania o charakterze kompleksowym, czy też jedynie nikłe, doraźne na zasadzie gonienia króliczka, bo dzisiaj tak to wygląda?

I ostatnie pytanie. W jaki sposób konkretnie odbywa się wymiana informacji z innymi państwami (*Dzwonek*) członkowskimi Unii Europejskiej w przypadku zidentyfikowania nowej substancji psychoaktywnej? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

Pytanie zadaje pan poseł Łukasz Zbonikowski, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Łukasz Zbonikowski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Walka z narkomanią i z dopalaczami poprzez ograniczenie poszczególnych substancji psychotropowych jest pewnym rozwiązaniem, dobrym rozwiązaniem, ale ma ono duże wady i kiedyś natrafi na ścianę, ponieważ w taki sposób moglibyśmy wszystkiego zakazać, a wiemy, że pomysłowość ludzi, którzy chcą się odurzać, nie zna granic. Potrafią oni wykorzystać do tego nawet chemię gospodarstwa domowego, a więc nie jesteśmy w stanie iść dalej tą drogą. Wiemy też, że szumnie zapowiadana walka ze sklepami oferującymi dopalacze jakoś się nie sprawdza. Te produkty są wciąż dostępne. W związku z tym pytania: Czy Ministerstwo Zdrowia monitoruje tę sytuację? Jak w tej chwili przedstawia się sytuacja z funkcjonowaniem sklepów, tzw. smart shopów, które oferują dopalacze? Rząd obiecał, że zostaną one definitywnie zlikwidowane. Czy rzeczywiście tak się stało? Z doniesień wynika, że nie, a sprzedawcy robią wszystko, aby tę sprzedaż uruchomić z powrotem. A więc czy to jest jedyny pomysł na rozwiązanie tego problemu? Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

Pytanie zada poseł Kazimierz Smoliński, Prawo i Sprawiedliwość.

Poseł Kazimierz Smoliński:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Nie sposób w trakcie dyskusji nad kolejną zmianą ustawy o przeciwdziałaniu narkomanii nie wrócić do dyskusji, którą prowadziliśmy w październiku przy okazji poprzedniej nowelizacji, kiedy to pani minister zdrowia zapewniała nas wówczas, że nowelizacja niewątpliwie pozwoli skutecznie walczyć ze zjawiskiem sprzedaży dopalaczy w Polsce. Mam pytanie: Jak po trzech miesiącach funkcjonowania tej zmiany ministerstwo ocenia jej skutki, zwłaszcza w aspekcie możliwości wykorzystywania art. 165 § 1 Kodeksu karnego, o którym wówczas była mowa, że może być on stosowany? Nie wprowadzono wówczas przepisów karnych do ówczesnej zmiany mimo takiego wniosku zgłoszonego przez Klubu Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość.

Kolejna sprawa. Czy kary pieniężne, które są przewidziane w tej ustawie, są wystarczającym środkiem do zwalczania tego narkobiznesu? Jak wiemy, pieniądze nie są tutaj jedyną możliwością, najczęściej zresztą nieskuteczną. I trzecie pytanie: Czy jednak ministerstwo... (*Dzwonek*) Przepraszam, panie marszałku, zaraz skończę. Czy ministerstwo nie zamierza jednak wrócić do propozycji Prawa i Sprawiedliwości, by zmienić ustawę farmaceutyczną w taki sposób, by tam wprowadzić konieczność wcześniejszego dopuszczania do obrotu, bo tak to ciągle goniemy króliczka? Teraz wprowadzamy kilkaset specyfików, za chwilę narkobiznes wprowadzi kolejne i po raz kolejny my będziemy wprowadzali, i tak bez końca. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję bardzo.

Biedny ten króliczek, tak wielu bowiem go goni.

Pan poseł Antoni Błądek, Prawo i Sprawiedliwość.

Poseł Antoni Błądek:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Czytając uzasadnienie do omawianego projektu nowelizacji ustawy, natrafiłem na informację, że był on konsultowany z wieloma instytucjami, organizacjami i stowarzyszeniami mogącymi pomóc w doprecyzowaniu zapisów ustawy. W uzasadnieniu jest informacja o tym, że uwagi do projektu zgłosił Instytut Psychiatrii i Neurologii w Warszawie. Jednak te uwagi nie zostały uwzględnione, wykraczały bowiem poza zakres niniejszego projektu.

Pytanie do pana ministra. Chciałbym prosić o przedstawienie tych uwag, ponieważ tak ważny instytut i pracujący w nim fachowcy mogą przewidzieć pewne skutki zażywania dopalaczy. Proszę również o odpowiedź na pytania: Czy od chwili wprowadzenia restrykcyjnego prawa i uznania dopalaczy za nielegal-

ne wystąpiła większa intensywność zmiany składu chemicznego tych psychotropów? Czy producenci tych środków mają jeszcze duże pole manewru, jeśli chodzi o produkcję szkodliwych substancji, i czy ministerstwo stara się wyprzedzać działania umożliwiające produkcję dopalaczy? Dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

Głos zabierze pan poseł Tomasz Latos, Prawo i Sprawiedliwość.

Poseł Tomasz Latos:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Chciałbym zapytać o kwestię związaną z narkotestami czy też innymi metodami kontroli stosowanymi chociażby przy okazji kontroli drogowych. Już w przeszłości o to nieraz pytałem. Chciałbym wiedzieć, jak ten problem w tej chwili się przedstawia. Jeżeli bowiem chodzi o kwestię alkoholu, to mamy to uregulowane i te kontrole są prowadzone systematycznie. Jak to obecnie wygląda w przypadku narkotyków? Myślę tu o stronie praktycznej. Jak to wygląda również, jeżeli chodzi o dopalacze? Na ile państwo jesteście w stanie czy też macie możliwość monitorowania tego? Chciałbym na to spojrzeć też w szerszym kontekście, gdyż w przyszłym roku planujemy dużą imprezę sportową w Polsce – myślę tu o Euro 2012 – i chodzi o to, by nie dochodziło do różnych ekscesów stadionowych. Warto tej sprawie już teraz przyjrzeć się właśnie od tej strony.

I kolejna sprawa. Chciałbym zapytać, bo wszyscy pamiętamy, jak to w świetle jupiterów (*Dzwonek*) wprowadzono jednego z właścicieli sieci sklepów z dopalaczami. Aresztowano go. Pokazywały to wszystkie stacje telewizyjne. Co dalej z tą sprawą? Na ile to było swego rodzaju zabiegiem PR-owskim, a na ile faktycznie ma to dalsze konsekwencje i w związku z tym działa prewencyjnie i odstraszająco w odniesieniu do innych osób? Dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

Pytanie zadaje poseł Jerzy Rębek, Prawo i Sprawiedliwość.

Poseł Jerzy Rębek:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Już w uzasadnieniu wnioskodawcy wskazują, że przedsiębiorcy oferujący taki asortyment, o którym mowa w projekcie, są w pełni świadomi możliwości zakwestionowania produktów stanowiących przedmiot obrotu i ko-

Poseł Jerzy Rębek

nieczności zmiany profilu prowadzonej działalności. Nigdy tej, nazwijmy, rywalizacji nie wygramy z tymi przedsiębiorcami. I tutaj odwołuję się do debaty sprzed kilku miesięcy, kiedy to mówiliśmy również na temat dopalaczy. Wówczas to Naczelna Rada Lekarska wskazała rozwiązanie, które warto by podjąć, aby wszyscy przedsiębiorcy, którzy chcą handlować takimi specyfikami, uzyskiwali certyfikaty przydatności do użycia przez człowieka; wówczas to oni będą zabiegali, żeby posiadać odpowiednie świadectwa, które będą dopuszczały tego rodzaju substancje do handlu. Myślę, że to prawidłowy kierunek, więc warto wykorzystać te sugestie Naczelnej Rady Lekarskiej. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

Pytanie zadaje poseł Marek Ast, Prawo i Sprawiedliwość.

Poseł Marek Ast:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! To, że debatujemy dzisiaj nad tym rządowym projektem ustawy, potwierdza, że mieliśmy rację, mówiąc, że spektakularne działania związane z zamykaniem sklepów z dopalaczami są po prostu nieskuteczne. Określone substancje można kupić przez Internet. Dopiero teraz, pracując nad tym projektem ustawy, robimy krok w dobrym kierunku – mam na myśli zakaz obrotu konkretnymi substancjami, które zostały tu wymienione.

Moje pytanie jest nieco inne niż pytanie posła Błądka. Uwagi do projektu zgłosił Instytut Psychiatrii i Neurologii oraz Polska Sieć Polityki Narkotykowej, natomiast projekt był również konsultowany z aż 25 organizacjami. Nasuwa się pytanie, czy żadna z tych organizacji nie zgłosiła uwag. Jeżeli tak jest, to nie wiem, czy ich milczenie zostało potraktowane jako wyraz akceptacji. To dziwne, że przy konsultowaniu tak ważnego projektu tyle organizacji, które powinny być zainteresowane, nie zgłosiło żadnych uwag. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

Pytanie zadaje poseł Aleksander Sopiński, Polskie Stronnictwo Ludowe.

Poseł Aleksander Sopiński:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Moje pytanie jest związane tym, na co wskazywałem

już w swoim wystąpieniu: nie jest to zamknięta lista i można się spodziewać na niej nowych preparatów. Chciałbym zauważyć, że w ostatnim okresie coraz częściej szczególnie młodzież stosuje preparaty, leki, które zawierają efedrynę. Są to leki, których nazw nie będę wymieniał, stosowane w różnych infekcjach przebiegniowych. Jeśli się zwiększy dawkę tych leków, efedryny, która jest w nich zawarta – a młodzi ludzie doskonale wiedzą, ile efedryny jest w danych tabletkach, funkcjonuje to w żargonie uczniowskim – doprowadzają one również do stanów euforycznych.

Moje pytanie do pana ministra jest następujące: Czy istnieją jakieś plany związane z ograniczeniem sprzedaży czy też wprowadzeniem sprzedaży na receptę pewnych preparatów, które zawierają większą dawkę efedryny? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

Głos ma poseł Romuald Ajchler, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Poseł Romuald Ajchler:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Jak już wskazywano podczas tej debaty, to już czwarta w niedługim okresie nowelizacja ustawy o przeciwdziałaniu narkomanii. Znamienne słowa powiedział pan profesor Filar. Panie ministrze, panie profesorze – przepraszam, panie profesorze, że może nie przytoczę tego dosłownie – powiedział tak: Inni już to przećwiczyli.

Moje pytanie idzie dalej. Chciałbym się dowiedzieć, czy zmierzamy w kierunku obranym przez innych, którzy już przeszli ten proces walki z narkomanią czy przeciwdziałania narkomanii, do którego my obecnie przystępujemy, który przechodzimy, czy też mamy swój patent na tę walkę, czy korzystamy z doświadczeń krajów, które borykały się z tymi problemami, czy próbujemy ten problem rozwiązać we własnym zakresie. Bo rzeczywiście nie jest sztuką karanie ofiar narkomanii, ale przede wszystkim sprawców. Czy zapisy tej ustawy, poza listą, którą państwo przedstawiliście, zmierzają w tym kierunku, żeby walczyć z tymi, którzy są sprawcami tego, co się dzieje?

I ostatnia sprawa. Co z dopalaczami, czy już mamy temat zakończony, czy też tylko udajemy, że problem nie istnieje? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

Głos ma poseł Jerzy Gosiewski, Prawo i Sprawiedliwość.

Poseł Jerzy Gosiewski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Omawiana ustawa została opracowana ze względu na występujące w ostatnim okresie w sklepach internetowych kolejne substancje chemiczne.

Panie ministrze, wprowadzany poprzez zapisy tej ustawy obowiązek kontroli kolejnych substancji chemicznych może być już po jej uchwaleniu niewystarczający. A zatem czy wskazane byłoby wprowadzenie takiego systemu, który umożliwiałby bieżące uzupełnianie wykazu szkodliwych substancji, które w razie potrzeby byłyby obejmowane ścisłą kontrolą? W związku z tym, że szkodliwość tych substancji jest wysoka, reakcja państwa powinna być odpowiednio szybka. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

Pytanie zadaje pani poseł Bożena Kotkowska, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Poseł Bożena Kotkowska:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Panie Ministrze! Mam pytanie z zakresu profilaktyki, bo myślę, że jest to w ogóle podstawa działań, żeby skutecznie przeciwdziałać narkomanii. Pytanie to wpisuje się także niejako w nurt pytań, czy oprócz tego, że faktycznie cały czas dopisuje się nowe środki, substancje chemiczne, które są faktycznie szkodliwe – co jest, generalnie mówiąc, słuszne – robimy również coś innego, czy działamy profilaktycznie. Myślę, że pierwsza zasada tej profilaktyki, jeśli chodzi o szkołę, to mała liczba uczniów w klasie i możliwość prowadzenia przez nauczyciela pracy wychowawczej. Dalej: zainteresowanie młodzieży atrakcyjnymi formami zajęć różnego rodzaju. To podstawowa kwestia, ponieważ w związku z wolnym czasem powstają różne problemy, dochodzi do zażywania narkotyków, powstają też jeszcze inne sytuacje. Ważna jest też kwestia kupienia w szkołach narkotestów, o tym się mówi cały czas. Chodzi o to, żeby szybko reagować w sytuacji, kiedy młodzież zaczyna po raz pierwszy brać narkotyki. W jaki sposób, biorąc pod uwagę te działania i internetowe programy profilaktyczne, rząd zamierza działać? Może są jakieś inne plany działań? Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję, pani poseł.

Lista posłów zapisanych do głosu została wyczerpana.

Wiele pytań zostało skierowanych do przedstawiciela rządu, a jest nim dzisiaj podsekretarz stanu w Ministerstwie Zdrowia pan Andrzej Włodarczyk. Proszę pana ministra o zabranie głosu.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Zdrowia Andrzej Witold Włodarczyk:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Chciałbym w imieniu rządu przede wszystkim podziękować za pracę w komisji i za zgodne stwierdzenie, że wszystkie te substancje psychoaktywne powinny znaleźć się na liście substancji zakazanych.

Natomiast odpowiadając na pytania pań i panów posłów, odniosę się po kolei do wszystkich wątpliwości.

Pierwszy wątpliwości przedstawił pan poseł Latos. Panie pośle, jeśli chodzi o propozycję, czy badać wszystkie substancje przed ich wprowadzeniem na rynek, jest to niemożliwe z różnych powodów. Obecnie prawo przewiduje konieczność badania wszystkich substancji żywnościowych, które wprowadzamy. Natomiast pragnę przypomnieć, że chodzi tu o substancje, które są wprowadzane pod różnymi nazwami; nie są to ani leki, ani żywność, ani środki służące, chociażby z nazwy, do spożycia przez człowieka, tylko np. przedmioty pamiątkowe, kolekcjonerskie itd. Do tego dochodzą jeszcze inne kwestie. Natychmiast byłaby podnoszona sprawa wolności gospodarczej. Koszty badania wszystkiego, bo musielibyśmy badać wszystko, byłyby ogromne, trzeba też brać pod uwagę możliwości techniczne państwa – przecież substancją psychoaktywną może być np. farba i można wachać farbę, tak jak kiedyś kleje.

Jeśli chodzi o wątpliwości pana posła Balickiego, rozumiem, że pan poseł sam sobie udzielił odpowiedzi, dlatego wyszedł. Chciałbym tylko wyrazić zaniepokojenie, że pan poseł Balicki nie ma zaufania do trzeciej władzy w Rzeczypospolitej Polskiej, to znaczy do sądów, ponieważ w tej chwili jest omawiany w Wysokim Sejmie projekt nowelizacji zaproponowany przez rząd, jeśli chodzi o ustawę dotyczącą niekarania osób, które posiadają niewielkie ilości substancji odurzających do celów własnych. Propozycja rządowa zmierza do tego, by wprowadzić zapisy, które pozwalałyby sędziom i prokuratorom na podejmowanie właściwych decyzji w konkretnych przypadkach i adekwatnie do sytuacji, bo proszę pamiętać, że w niewielkich ilościach może posiadać substancje odurzające zarówno diler, jak i osoba uzależniona, czyli człowiek chory.

Jeśli chodzi o wątpliwości pana posła Soplińskiego, czy ta ustawa będzie niedługo nowelizowana, odpowiadam, iż niestety będzie, ponieważ polskie zasady prawa przewidują, że wszystko, co ma być penalizowane, musi znaleźć się w ustawie. Może to być załącznik do ustawy, nie może to być rozporządzenie. Rząd i agendy rządu zleciły szeregowi insty-

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Zdrowia
Andrzej Witold Włodarczyk**

tutów i zakładów ekspertyz badanie nowych substancji, które zostały zgłoszone przez różne instytucje, takie jak Naczelna Izba Lekarska, lub też wykryte przez Instytut Ekspertyz Sądowych w Krakowie czy przez głównego inspektora sanitarnego. Na dzień dzisiejszy w trakcie badania w celu stwierdzenia, czy dane substancje mają działanie psychoaktywne, jest 30 preparatów, tak że jest duża szansa na to, że część z nich znajdzie się na tej liście.

Pan poseł Filar mówi o odwoływaniu się do doświadczeń innych, żebyśmy nie wyważali otwartych drzwi. Otóż, panie pośle, chciałbym pana poinformować, że Polska, polski rząd jest pierwszym, który zauważył problem dopalaczy. Nasze rozwiązania, propozycje stanowią obecnie wzór dla innych krajów. Koledzy z takich krajów jak Czechy, Austria czy Wielka Brytania pytają nas o rozwiązania. To właśnie Polska skierowała do wysokiego komisarza europejskiego w liście pana premiera Donalda Tuska sprawę dopalaczy i pokazała konieczność zwrócenia uwagi na to, by biuro w Lizbonie, które zajmuje się informacją na temat substancji psychoaktywnych i narkotyków, podjęło stosowne działania.

Przechodzę do pytań panów posłów. Chciałbym zapewnić pana posła Pawlaka, że rząd dba o zdrowie psychiczne obywateli naszego kraju, ponieważ 28 grudnia 2010 r. przyjął „Narodowy program ochrony zdrowia psychicznego”. Jeśli chodzi o instytucję, która zajmuje się sprawami narkotyków, spieszę donieść, że nazywa się ona Europejskie Centrum Monitorowania Narkotyków i Narkomanii, znajduje się w Lizbonie. Wreszcie prawo europejskie pozostawia kwestię rozwiązywania problemów narkotykowych każdemu krajowi członkowskiemu jako sprawę indywidualną dla każdego kraju osobno.

Jeśli chodzi o pytania pana posła Zbonikowskiego, wydaje mi się, że pokazanie tej tabeli, tych 30 preparatów świadczy o tym, że rząd monitoruje cały czas sytuację co do sprawy dopalaczy i substancji psychoaktywnych. Myślę, że to jest wystarczająca odpowiedź na pytanie pana posła.

Pytanie pana posła Smolińskiego. Nie możemy, panie pośle, zapisać w ustawie farmaceutycznej konieczności badania preparatów typu dopalacze, ponieważ, jak powiedziałem, to nie są leki. Ustawa Prawo farmaceutyczne zajmuje się lekami, a dopalacz może być jakimś innym produktem, na przykład substancja psychoaktywna może znajdować się w zupełnie czymś innym.

Na pytanie pana posła Bładka, jak brzmiała dokładnie odpowiedź instytutu neuropsychiatrycznego w Warszawie, pozwolę sobie odpowiedzieć na piśmie, ponieważ nie pamiętam w tej chwili tej odpowiedzi. Chciałbym jednak przypomnieć, że odpowiedź instytutu dotyczyła nie tej nowelizacji, nie tej ustawy, nie tego druku sejmowego, tylko proponowanej przez rząd nowelizacji, która jest rozpatrywana przez sejm-

ową komisję sprawiedliwości. Minister zdrowia jest zapraszany do tej komisji w charakterze wspomagającym.

Pan poseł Latos pytał...

(*Poseł Tomasz Latos: Narkotesty...*)

...o narkotesty. Panie pośle, z całą pewnością Policja dysponuje narkotestami, na dopalacze jeszcze nie ma na świecie specyficznych testów i podejrzewam, że przy takich możliwościach przemysłu chemicznego, kiedy w celach przestępczych – bo sprzedawanie leków odurzających to przestępstwo w Polsce – chemicy mogą produkować ciągle nowe substancje, byłoby ich wiele, bo dopalacze nie są klasycznymi narkotykami, aczkolwiek jedne i drugie są psychoaktywne.

Jeżeli chodzi o drugą część, co się dzieje z pokazywanym panem ze sklepu z dopalaczami zatrzymanym przez służby, to jest, jak myślę, pytanie do prokuratora generalnego, minister zdrowia nie ma takiej wiedzy. Natomiast po ostatnich programach pozwolę sobie zauważyć, że lepiej pokazywać w świetle kamer sprzedawców substancji, które odurzają nasze dzieci, niż lekarzy wyprowadzanych w kajdankach ze szpitala, których później Sąd Najwyższy uniewinnia.

Pytanie pana posła Rębka. Myślę, że koncesjonowanie wszystkiego, co sprowadza się do Polski, co wprowadza się na rynek, jest absurdem. Musielibyśmy wszystko sprawdzać, koncesjonować, na wszystko musiałaby być zgoda, bo, jak powiedziałem, zakazane substancje psychoaktywne mogą być sprzedawane jako różnego rodzaju towar. Natomiast jeśli chodzi o propozycję i stanowisko Naczelnej Rady Lekarskiej, to pozwolę sobie zauważyć, że przez wiele lat, bo przez 10, byłem jej członkiem i nie zawsze mówiła ona tylko i wyłącznie mądre rzeczy. Czasami zdarzało się jej błędzić.

Pytanie pana posła Asta, czy brak reakcji instytucji, które były pytane o zdanie przy ocenie w czasie konsultacji społecznych w sprawie projektu tej ustawy oznacza akceptację. W legislacji przyjmuje się, że brak wyrażonych wątpliwości jest zgodą.

Pan poseł Sopliński zadał pytanie o efedrynę i pseudoefedrynę. Jak rozumiem, chodzi również o tę drugą substancję. Są one składnikami leków stosowanych powszechnie na przykład przy przeziębieniu. Minister zdrowia zwrócił uwagę na ten problem i w tej chwili trwają prace nad nowelizacją w celu ograniczenia sprzedaży preparatów zawierających te substancje.

Na pytanie pana posła Ajchlera właściwie odpowiedziałem, odnosząc się do wątpliwości pana posła Filara. Tak się składa, że Polska jest liderem, jeśli chodzi o działania i postępowanie w sprawie dopalaczy. Tak że to inni uczą się od nas. My nie musimy się niczego wstydzić. W tej dziedzinie naprawdę jesteśmy liderem.

Pan poseł Gosiewski pytał, czy chodziło o kontrolę. W tej ustawie nie wprowadzamy żadnego obowiązku kontroli substancji psychoaktywnych, tylko za-

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Zdrowia
Andrzej Witold Włodarczyk**

braniamy sprzedaży substancji, co do których mamy stuprocentową pewność, że są psychoaktywne, czyli działają tak jak narkotyki, i obrotu nimi.

Pani poseł Kotkowskiej w ogóle chciałbym bardzo podziękować za pytanie, bo jako jedyny poseł zwróciła uwagę na sprawy profilaktyki. Chciałbym się pochwalić naszymi dokonaniem, bo pani minister zdrowia, może dlatego że jest kobietą i ma specjalizację z pediatrii, szczególną uwagę zwraca na sprawy dotyczące profilaktyki, zwłaszcza dzieci i młodzieży. Ministerstwo Zdrowia przygotowało więc dwa programy profilaktyczne dla ministra edukacji. Jeden z nich skierowany jest do rodziców. Drugi to debata dla dzieci, którą nazywamy „Smak życia”, na temat tych substancji psychoaktywnych i narkotyków. Cieszy się to dużym zainteresowaniem, odbiór tego programu ze strony nauczycieli i rodziców jest bardzo pozytywny. Dziękuję, panie marszałku. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję bardzo.

W jakim trybie, panie pośle?

(Poseł Tomasz Latos: Sprostowania.)

W trybie sprostowania głos zabierze pan poseł Latos.

Proszę bardzo.

Poseł Tomasz Latos:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Panie ministrze, my chyba się nie zrozumieliśmy, jeśli chodzi o moje wystąpienie klubowe. Chodziło mi o to, że to oczywiście nie rząd, nie jakakolwiek strona społeczna miałyby zlecać badania tych substancji, ale osoby, które występują o dopuszczenie danej substancji, o wprowadzenie jej na rynek. Przy czym w jednej z ustaw jest zapis, i można go wykorzystać, który mówi, że można przebadać jakąś substancję, jeśli potencjalnie może być zażywana. Oczywiście to jest kwestia pewnej interpretacji przepisów. Natomiast chodzi tu generalnie o pewną ideę, panie ministrze, i myślę, że w tym duchu wypowiadała się również Naczelna Rada Lekarska. Pan, również jako wieloletni członek władz Naczelnej Rady Lekarskiej, ma być może swoje doświadczenia dotyczące własnej czy zbiorowej omyłności bądź nieomyłności. Sądzę jednak, że generalnie była to intencja właściwa, bo w tym, co mówiła rada lekarska, o czym wspominał pan poseł Rębek, chodziło m.in. o tę sprawę.

Co do tamtej osoby, aresztowanej i wyprowadzonej w kajdankach, panie ministrze, to sądzę, że chyba w jednej sprawie powinniśmy być zgodni, że w kaj-

dankach to powinno się generalnie wyprowadzać przestępców, niezależnie od tego, jakiej są profesji. Oczywiście zdarzają się sytuacje, że przed sądem takie osoby obronią własną niewinność, no bo wszelkie wątpliwości interpretowane są na rzecz osoby podejrzanej. Sprawa wydaje się jednak dość ważna, jeżeli mówimy o profilaktyce, bo jak rozumiem, pokazanie tego miało właśnie swego rodzaju walor profilaktyczny. Warto więc, abyśmy wiedzieli, co stało się z tą osobą, jakie są jej dalsze losy i w ogóle hurtowników czy właścicieli sieci sklepów z dopalaczami. Jeżeli pan nie ma stosownej wiedzy, to będę wdzięczny za odpowiedź na piśmie.

Przy okazji prosiłbym, aby nie było podtekstów, swego rodzaju uwag do posłów i tego, co mówią, pewnej hierarchizacji spraw, które są tutaj poruszane. Dziękuję uprzejmie.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

W trybie sprostowania głos zabierze pan poseł Marian Filar, a potem pan Gosiewski.

Tylko prosiłbym raczej o sprostowanie, a nie polemikę.

Poseł Marian Filar:

Jasne. Na początku bardzo serdecznie przepraszam pana marszałka i państwa za tę dzisiejszą erupcję mojej gadatliwości, ale jakoś tak się porobiło. Bardzo za to przepraszam. Pan doktor pewnie będzie sprawnie potrafił zdiagnozować ten mój oplakany stan. Ale krótko powiem, o co chodzi.

Panie ministrze, oczywiście ja w żadnym wypadku nie neguję liderowania Polski w dziedzinie dopalaczy. Wie pan, jak pan się orientuje, jestem od lat związany ze środowiskiem lekarskim. Zajmuję się lekarskim prawem karnym i coś na ten temat wiem. Chodzi tylko o coś innego, szanowny panie ministrze. My możemy być i jesteśmy liderami w dziedzinie, że tak powiem, technologii dopalaczy, ale niestety nie zawsze korzystamy z doświadczeń innych państw co do globalnej strategii walki z narkomanią jako zjawiskiem. Chodzi o rzecz ogólną, a nie technologię pewnej wycinkowej kwestii, choć to także jest ważna sprawa, którą doceniam i w związku z którą składam panu i resortowi gratulacje.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

Jeszcze pan poseł Gosiewski w trybie sprostowania, tak?

Proszę.

Poseł Jerzy Gosiewski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! To państwo napisali w uzasadnieniu, że ustawa ta została opracowana ze względu na pilne potrzeby objęcia kontrolą ustawową substancji chemicznych. Ja zaś mówiłem o wykazie i moje pytanie nie dotyczyło tego, czy będzie kontrola czy nie, bo wiadomo, że jeżeli nie będzie można ich sprzedawać, to w jakiś sposób będzie to objęte kontrolą. Moje pytanie było inne. Czy wskazane byłoby wprowadzenie systemu umożliwiającego bieżące uzupełnianie wykazu substancji chemicznych, które byłyby objęte tym wykazem? Dlatego że jeżeli substancje chemiczne są szkodliwe, jeżeli one wywołują określone skutki, to nie można czekać, aż będą stuprocentowo sprawdzone. Trzeba wstrzymać ich sprzedaż, a potem je zbadać. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję bardzo.

(Poseł Romuald Ajchler: Jeszcze ja.)

Jeszcze pan poseł Ajchler w trybie sprostowania. Proszę.

Poseł Romuald Ajchler:

Panie marszałku, zrezygnuję z tego, bo pan profesor dokładnie powiedział to, o co chodzi, o co pytałem.

Panie ministrze, pan źle zrozumiał. Co do liderowania, jeśli chodzi o dopalacze, to proszę, panie ministrze, o skomentowanie tego, jakie mamy efekty, bo to, że sami się nazywamy liderami, to jeszcze jest mało. Czy te efekty są widoczne, w jakim stopniu i czy biorą z nas przykład inni, również ci, o których mówiłem? Dziękuję.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję bardzo.

Myślę, że nie ma potrzeby prowadzenia dalszej polemiki.

Zamykam...

(Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Zdrowia Andrzej Witold Włodarczyk: Mogę uzupełnić, panie marszałku?)

Jeszcze pan minister, jak pan tak koniecznie chce.

Proszę bardzo, 4 sprostowania to rzeczywiście...

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Zdrowia
Andrzej Witold Włodarczyk:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W zdenerwowaniu, ponieważ pierwszy raz po bardzo długiej przerwie występuję przed Wysoką Izbą, nie przytoczyłem

danych z tabeli, którą dysponuję. Czy mamy efekty? Pozwolicie, panie i panowie posłowie, że przytoczę kilka informacji. Otóż w październiku ubiegłego roku przeprowadzono wśród młodzieży anonimową ankietę na temat używania substancji odurzających. Na pytanie, czy używałes marihuany, pozytywnie odpowiedziało 4%. W styczniu – 0%. Jeśli chodzi o inne substancje, również jest spadek. Nie chcę już wszystkich wymieniać. Liczby są znaczące i z tego wynika, że jeżeli mamy spadek o kilkanaście procent w ciągu kilku miesięcy – pytanie było zadawane w październiku i w styczniu, a skończył się luty – to znaczy, że są rezultaty, że działania, które zostały podjęte, przynoszą efekty. Myślę, że tabele, którymi dysponuję, potwierdzają skuteczność działania rządu. Dziękuję.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

Na koniec głos chciał zabrać sprawozdawca komisji pan poseł Maciej Orzechowski.

Proszę.

Poseł Maciej Orzechowski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Potocznie mówi się, że w Polsce wszyscy znają się na medycynie i na prawie. Okazuje się, że doszła jeszcze trzecia dziedzina, czyli narkotyki, szeroko pojęta narkomania. Chciałbym serdecznie podziękować, bo jest to kolejna, już czwarta w tej kadencji nowelizacja ustawy o przeciwdziałaniu narkomanii i w tej kwestii zawsze panuje zgoda. Oczywiście różnimy się w pewnej metodologii podejścia, o czym mówił m.in. pan poseł Balicki, ale też pan prof. Filar. Ja tylko zabiorę głos w nawiązaniu do słów pana prof. Filara, bo pan profesor mówił o tym, żeby przerwać zależność pomiędzy osobami, które biorą dopalacze czy narkotyki, a osobami, które je sprzedają. Niestety doskonale wiemy, że ta zależność pomiędzy nimi jest o typie uzależnienia, dlatego tak trudno jest to przeprowadzić, a przecież pamiętajmy, że jeśli mówimy o tym, iż nasze prawo jest rygorystyczne, to popatrzmy na prawo europejskiej, jakie jest w Irlandii. Ono tam jest jeszcze bardziej restrykcyjne, już nie mówiąc o krajach azjatyckich, gdzie za posiadanie jakiegokolwiek ilości narkotyków jest najwyższa kara, czyli kara śmierci. A więc te podejścia są różne.

Również w krajach, które postrzegamy jako najbardziej liberalne w zakresie podejścia do narkotyków, jak np. Holandia, to podejście się zmienia. Okazuje się, że osławione coffee shopy są umieszczone już nie w centrach miast, ale poza tymi centrami, że zagraniczni turyści już nie mogą tak swobodnie kupować tam szeroko pojętych narkotyków miękkich. Zdarzają się też gminy – była ostatnio słynna sprawa jednej z gmin holenderskich – które wprowadzają

Posel Maciej Orzechowski

całkowity zakaz występowania tego typu sklepów na ich terenie, co oczywiście wiąże się ze strasznymi protestami w Holandii w związku z ich liberalnym podejściem do kwestii narkotyków. Jest to problem, który pewnie będzie nas jeszcze wielokrotnie bulwersował i w związku z którym będziemy wprowadzali zmiany.

Chciałbym jeszcze odpowiedzieć jednemu z posłów, który poruszał kwestię handlu, Internetu, dlaczego tak pilnie. Ta nowelizacja ustawy była przygotowywana wtedy, kiedy jeszcze nie było ustawy, która nowelizowała również ustawę o Państwowej Inspekcji Sanitarnej, mówiącej o zamykaniu tych sklepów. Stąd wzięła się ta pilność.

I kolejna rzecz. Ponieważ sprawą dopalaczy zajmuję się od początku tej kadencji, dopytywałem się również o handel przez Internet, jak i przez dopalaczomaty. Mamy tutaj jasną, klarowną definicję, że jeden i drugi sposób dystrybucji podlega w Polsce restrykcjom.

Wreszcie poseł Gosiewski na końcu pytał, dlaczego nie możemy rozwiązać tego w drodze rozporządzenia. Ministerstwo Sprawiedliwości od samego początku stało na stanowisku, że ponieważ są sankcje karne, to zawsze powinno to odbywać się na drodze nowelizacji ustawy, a nie poprzez rozszerzenie załączników w drodze rozporządzenia.

Serdecznie dziękuję za tę dyskusję. Miejmy nadzieję, że dalsza dyskusja o narkotykach będzie dotyczyła bardziej profilaktyki, o czym mówiła pani poseł Kotkowska, niż sankcjonowania tego. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję bardzo.
Zamykam dyskusję.

Warto, Wysoki Sejmie, zapamiętać: jeżeli jest to czwarta nowelizacja ustawy w tej kadencji, to świadczy to również o jakości pracy Sejmu. Nie wiem, czy ustawa ta wpłynie na poprawę przestrzegania prawa w tej dziedzinie.

Do trzeciego czytania projektu ustawy przystąpimy w bloku głosowań.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 10. porządku dziennego: Pierwsze czytanie senackiego projektu ustawy o zmianie ustawy Kodeks karny skarbowy (druk nr 3858).

Proszę o zabranie głosu pana senatora Piotra Zientarskiego w celu przedstawienia uzasadnienia projektu ustawy.

Senator Piotr Zientarski:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Projektowana ustawa stanowi wykonanie obowiązku dostosowania systemu prawa do wyroku Trybunału

Konstytucyjnego z dnia 11 maja 2010 r., stwierdzającego niezgodność przepisu art. 119 § 3 ustawy z dnia 10 września 1999 r. Kodeks karny skarbowy z konstytucją.

Trybunał Konstytucyjny orzekł o niezgodności z konstytucją art. 119 § 3 ustawy Kodeks karny skarbowy w zakresie, w jakim przewiduje 2-letni termin do wytoczenia powództwa o roszczenie przewidziane w art. 119 § 2 tej ustawy, liczony od daty uprawomocnienia się orzeczenia o przypadku przedmiotów.

Kodeks karny skarbowy przewiduje, że sąd orzeka środek karny przypadku przedmiotów czy to pochodzących z przestępstwa skarbowego, czy to służących popełnieniu przestępstwa skarbowego także wówczas, gdy przedmioty te nie są własnością sprawcy. Jednakże przypadku przedmiotów nie orzeka się, jeżeli są własnością osoby trzeciej, a sprawca uzyskał je w drodze czynu zabronionego jako przestępstwo lub wykroczenie.

Kodeks przyznaje właścicielowi przedmiotów podlegających przypadkowi roszczętemu sobie prawo do przedmiotów podlegających przypadkowi możliwość dochodzenia swych roszczeń w postępowaniu w sprawie o przestępstwo skarbowe lub wykroczenie skarbowe. Interwencja może być zgłoszona do chwili rozpoczęcia przewodu sądowego w pierwszej instancji.

W razie prawomocnego orzeczenia przypadku przedmiotów, co do których interwenient nie zgłosił interwencji we właściwym czasie z przyczyn od siebie niezależnych, odpowiedzialność Skarbu Państwa ocenia się według przepisów o bezpodstawnym wzbogaceniu.

Zakwestionowany przez trybunał przepis przewiduje jednak – cytuję – że roszczenie z tytułu bezpodstawnego wzbogacenia wygasa, jeżeli powództwa nie wytoczono w terminie 3 miesięcy, licząc od dnia, w którym powód dowiedział się o prawomocnym orzeczeniu przypadku przedmiotów, nie później jednak niż przed upływem 2 lat od daty uprawomocnienia się tego orzeczenia.

Przepis ten powoduje sytuację, w których osoba uprawniona do przedmiotu podlegającemu przypadkowi, pomimo wykazania się starannością we własnych sprawach, dowiaduje się o przysługującym jej roszczeniu z tytułu bezpodstawnego wzbogacenia już po upływie terminu do jego zgłoszenia, czego skutkiem jest wygaśnięcie roszczenia.

Trybunał Konstytucyjny uznał, że ani zamiar koncentracji postępowania karnoskarbowego i rozstrzygania o roszczeniach cywilnoprawnych, ani zamiar szybkiej eliminacji korzyści majątkowych związanych z przestępstwami i wykroczeniami skarbowymi, ani też interesy fiskalne państwa nie uzasadniają takiego ograniczenia ochrony prawa majątkowego, określonego w art. 119 § 2 K.k.s., które może prowadzić w praktyce do braku możliwości realizacji tego prawa z przyczyn niezależnych od uprawnionego podmiotu.

Mając na uwadze konieczność wykonania wyroku Trybunału Konstytucyjnego i kierując się sentencją oraz uzasadnieniem, proponuje się, aby zmiana usta-

Senator Piotr Zientarski

wy Kodeks karny skarbowy polegała na zmianie brzmienia art. 119 § 3.

Trybunał Konstytucyjny przyjął, że wskutek wyroku zamiast terminu 2 lat, po upływie którego roszczenie wygasa, liczonego od daty prawomocnego orzeczenia przepadku przedmiotów, znajdzie zastosowanie 10-letni termin przewidziany w art. 118 Kodeksu cywilnego. Termin ten odnosi się co prawda do przedawnienia roszczeń majątkowych, jednakże uzasadnione jest jego zastosowanie per analogiam do terminu zawitego przewidzianego w art. 119 § 3 K.k.s. Rozstrzygnięcie co do ewentualnego wprowadzenia innego terminu do dochodzenia roszczeń określonych w art. 119 § 2 Kodeksu karnego skarbowego należy do ustawodawcy.

Utrata mocy przez zakwestionowaną normę nie powoduje luki w prawie. Roszczenie właściciela nie wygasa już po upływie 2 lat od prawomocnego orzeczenia, lecz ulega przedawnieniu na ogólnych zasadach Kodeksu cywilnego, do których art. 119 § 2 wyraźnie odsyła: „W razie prawomocnego orzeczenia przepadku przedmiotów, co do których podmiot określony w § 1 nie zgłosił interwencji we właściwym czasie z przyczyn od siebie niezależnych, odpowiedzialność Skarbu Państwa ocenia się według przepisów o bezpodstawnym wzbogaceniu”.

Ponieważ trybunał nie derogował zakwestionowanego fragmentu jednostki redakcyjnej, w celu usunięcia wątpliwości proponuje się wprowadzić do przepisu wyraźny 10-letni termin do dochodzenia roszczenia, liczony od dnia, w którym powód dowiedział się o orzeczonym przepadku przedmiotu.

W wyniku konsultacji przeprowadzonych na etapie drugiego czytania w postępowaniu w Senacie uwzględniono propozycję ministra sprawiedliwości, aby 10-letni termin przedawnienia miał charakter terminu zawitego. Dziękuję bardzo.

(Przewodnictwo w obradach obejmuje wicemarszałek Sejmu Stefan Niesiołowski)

Wicemarszałek Stefan Niesiołowski:

Dziękuję bardzo panu senatorowi.

Sejm ustalił, że w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego wysłucha 5-minutowych oświadczeń w imieniu klubów i kół.

Otwieram dyskusję.

Głos zabierze pan poseł Jerzy Kozdroń, Platforma Obywatelska.

Poseł Jerzy Kozdroń:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Mam przyjemność w imieniu Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska przedstawić stanowisko dotyczące se-

nackiego projektu ustawy o zmianie ustawy Kodeks karny skarbowy (druk nr 3858).

Jak już powiedział przed chwilą pan senator, przyczynę, dla której Senat wystąpił z projektem nowelizacji art. 119 § 3 Kodeksu karnego skarbowego, stanowiło orzeczenie Trybunału Konstytucyjnego, w którym to trybunał uznał za niezgodne z zasadami sprawiedliwości społecznej, poprawnej legislacji i ochrony praw majątkowych wynikających z art. 64 konstytucji przyjęcie dwuletniego terminu prekluzyjnego, po którym wygasa roszczenie osoby trzeciej, wobec której orzeczono przepadek.

Trzeba tutaj powiedzieć o jednej kwestii. Kodeks karny skarbowy, podobnie jak inne kodeksy, przewiduje możliwość orzeczenia przepadku na rzecz Skarbu Państwa przedmiotów będących własnością osób trzecich, a nie sprawców przestępstw. Tak więc poza owocami przestępstw objęte przepadkiem na rzecz Skarbu Państwa mogą być również przedmioty służące do popełnienia przestępstwa, nawet w sytuacjach, gdy nie są one własnością sprawców. Na przykład jeżeli samochód pożyczony przez sprawcę przestępstwa karnoskarbowego od sąsiada służył do popełnienia przestępstwa, może być przedmiotem przepadku orzeczonego na rzecz Skarbu Państwa. W tej sytuacji ustawodawca przewiduje możliwość wystąpienia z roszczeniem przeciwko Skarbowi Państwa o wydanie tego przedmiotu, o ile występujący nie ponosi winy, w szczególności jeżeli ten przedmiot został uzyskany w wyniku czynu zabronionego albo jeżeli materialnoprawne podstawy do orzeczenia przepadku są niewłaściwe. Podstawową i zasadniczą kwestię stanowi tutaj przyłączenie się roszczącego do toczącego się postępowania karnoskarbowego w charakterze interwenienta. Interwenient w postępowaniu karnoskarbowym jest taką instytucją niby-powoda cywilnego, przy czym nie występuje on przeciwko sprawcy przestępstwa. On występuje z roszczeniem o wydanie tego przedmiotu, wobec którego ma być orzeczony przepadek.

Mają miejsce takie przypadki, kiedy interwenient nie występuje w tym procesie, nie zgłasza swojego udziału – termin zgłoszenia udziału upływa przed rozpoczęciem przewodu sądowego – ponieważ zdarzają się sytuacje obiektywnie od niego niezależne. Wtedy nie ponosi on po prostu winy za to, że się nie zgłosił, bo nastąpiło to z przyczyn od niego niezależnych. Dowiedział się o sprawie już po fakcie, kiedy zapadło prawomocne orzeczenie, a przedmiot, który był jego własnością, został objęty przepadkiem. W takiej sytuacji ustawodawca przewiduje możliwość wystąpienia z roszczeniem z tytułu bezpodstawnego wzbogacenia przeciwko Skarbowi Państwa. Paragraf trzeci, który dzisiaj nowelizujemy, przewidywał w związku z tym przedawnienie, w mojej ocenie tzw. prekluzję, a nie termin zawity, bo to roszczenie wygasa. Tam wyraźnie określono, iż roszczenie wygasa, jeżeli osoba trzecia, która nie jest interwenientem w terminie trzech miesięcy, licząc od dnia, w którym dowiedziała się o prawomocnym orzeczeniu, nie wystą-

Posel Jerzy Kozdroń

pila z tym roszczeniem, nie później jednak niż przed upływem dwóch lat od daty uprawomocnienia się tego orzeczenia.

Tutaj trybunał zajął stanowisko, że przecież w istocie to roszczenie ma charakter cywilnoprawny. Nie dość tego. Norma zawarta w § 3 przecież również ma taki charakter. Zdarzają się w systemach prawnych takie pomieszania, że normę prawa cywilnego, można powiedzieć, wsadza się do Kodeksu karnego skarbowego czy normę prawa materialnego do procedury itd. Tutaj mamy do czynienia z klasycznym tego przykładem. Żeby ten problem uregulować, normę o charakterze czysto cywilnoprawnym, dotyczącą przedawnienia, zawarto w Kodeksie karnym skarbowym, w § 3, i powiedziano tak: niech to będzie porównywalne z zasadami obowiązującymi w prawie cywilnym, w art. 118 Kodeksu cywilnego, gdzie przewiduje się 10-letni termin przedawnienia. Tak więc chodzi o podwójną współzależność. Wytoczyć powództwo można w terminie trzech miesięcy, licząc od dnia, w którym powód dowiaduje się o wydaniu prawomocnego orzeczenia, nie później jednak niż przed upływem 10 lat od uprawomocnienia się tego orzeczenia. Regulacja jest oczywiście słuszna i wnosimy o przekazanie jej do Komisji Nadzwyczajnej do spraw zmian w kodyfikacjach. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Stefan Niesiołowski:

Dziękuję bardzo panu posłowi.
Pan poseł Marek Ast, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Marek Ast:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W imieniu Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość mam zaszczyt przedstawić stanowisko w sprawie senackiego projektu ustawy o zmianie ustawy Kodeks karny skarbowy, druk nr 3858.

Tak jak już powiedział pan senator wnioskodawca, przedstawiając uzasadnienie projektu ustawy, przedłożony projekt stanowi wykonanie obowiązku dostosowania systemu prawa do orzeczenia Trybunału Konstytucyjnego z dnia 11 maja 2010 r. Trybunał Konstytucyjny stwierdził niezgodność przepisu art. 119 § 3 ustawy z dnia 10 września 1999 r. Kodeks karny skarbowy z Konstytucją RP i w sposób oczywisty należy dostosować przepisy Kodeksu karnego skarbowego do tego rozstrzygnięcia Trybunału Konstytucyjnego. Zmiana, która powinna być wprowadzona do Kodeksu karnego skarbowego na mocy tej nowelizacji, polega na wydłużeniu okresu przedawnienia dla dochodzenia roszczeń z tytułu bezpodstawnego wzbogacenia z 2 lat do lat 10 w postępowaniu karnym skarbowym.

Trzeba powiedzieć, że jest to krok w dobrym kierunku, bo rzeczywiście obecny okres przedawnienia jest czysto iluzoryczny. Faktycznie może dochodzić do takich sytuacji, w których osoba trzecia, która użyczyła przedmiotów osobie, przeciwko której toczy się postępowanie karne skarbowe, w ogóle nie wie o tym, że takie postępowanie się odbywa. Dowiaduje się o tym po jakimś czasie i co prawda w ciągu 3 miesięcy od momentu dowiedzenia się próbuje z takim roszczeniem wystąpić, ale okazuje się, że okres 2-letni minął, więc nie ma możliwości, roszczenie wygasło. A zatem ten 10-letni termin, wydaje się, jest gwarancją dochodzenia tego typu roszczeń dla potencjalnych interwenientów.

Z tego tytułu mój klub oczywiście będzie popierał tę nowelizację i w związku z powyższym w imieniu Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość wnoszę o skierowanie projektu tej ustawy do Komisji Nadzwyczajnej do spraw zmian w kodyfikacjach w celu dalszych prac legislacyjnych. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Stefan Niesiołowski:

Dziękuję panu posłowi.
Pan poseł Stanisław Rydzoń, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Posel Stanisław Rydzoń:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Szanowni Przedstawiciele Ministra Sprawiedliwości! Panie Senatorze! W imieniu Klubu Poselskiego Sojusz Lewicy Demokratycznej przedstawiam stanowisko wobec senackiego projektu ustawy o zmianie ustawy Kodeks karny skarbowy, druk nr 3858.

Z zadowoleniem należy przywitać kolejną inicjatywę ustawodawczą Senatu realizującą wyrok Trybunału Konstytucyjnego. Tym razem chodzi o wyrok z dnia 11 maja 2010 r. stwierdzający niezgodność przepisu art. 119 § 3 Kodeksu karnego skarbowego z Konstytucją RP. W wyroku tym Trybunał Konstytucyjny stwierdził, że art. 119 § 3 K.k.s. w zakresie, w jakim przewiduje 2-letni termin do wytoczenia powództwa o roszczenie przewidziane w art. 119 § 2 tego kodeksu, liczony od daty uprawomocnienia się orzeczenia o przypadku przedmiotów, narusza prawa majątkowe osoby trzeciej, zwanej w kodeksie interwenientem. Naruszenie to najczęściej polega na tym, iż osoba będąca właścicielem przedmiotów podlegających przypadkowi została pozbawiona własności, nie wiedząc o tym, gdyż nie powiadomiono jej o toczącym się postępowaniu, np. z powodu braku identyfikacji tej osoby lub miejsca jej pobytu.

Autorzy projektu przywołują w uzasadnieniu podstawę prawną roszczenia osoby trzeciej względem Skarbu Państwa. Stanowią ją, zgodnie z § 2 art. 119 K.k.s., przepisy o bezpodstawnym wzbogaceniu.

Posel Stanisław Rydzoń

W takiej sytuacji Senat zaproponował przedłużenie terminu na wystąpienie z roszczeniem z tytułu bezpodstawnego wzbogacenia. Według projektu, cytując, roszczenie to wygasa, jeżeli powództwa nie wytoczono w terminie trzech miesięcy, licząc od dnia, w którym powód dowiedział się o prawomocnym orzeczeniu przepadku przedmiotów, nie później niż przed upływem dziesięciu lat od dnia uprawomocnienia się tego orzeczenia.

Zakwestionowany przepis § 3 art. 119 K.k.s. zawierał zapis „przed upływem dwóch lat”. Ta drobna zmiana jest jednak niezwykle istotna. Zmieniamy tylko jeden wyraz, wyraz „dwa” na wyraz „dziesięć”, ale dla ochrony praw, w szczególności prawa własności i innych praw majątkowych, ta zmiana jest niezwykle istotna, dlatego nasz klub wita ją z zadowoleniem. Zmiana jest korzystna w szczególności dla ochrony własności, o której mowa w art. 64 konstytucji i o której wspominał tutaj pan poseł Kozdroń.

Klub Poselski Sojusz Lewicy Demokratycznej w takiej sytuacji wnosi o skierowanie projektu do Komisji Nadzwyczajnej do spraw zmian w kodyfikacjach celem dalszego procedowania. Dziękuję.

Wicemarszałek Stefan Niesiołowski:

Dziękuję bardzo panu posłowi.

Pan poseł Wiesław Rygiel, Polskie Stronnictwo Ludowe.

Posel Wiesław Rygiel:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Panie Senatorze! Wysoka Izbo! W imieniu klubu Polskiego Stronnictwa Ludowego przedstawiam stanowisko dotyczące senackiego projektu ustawy o zmianie ustawy Kodeks karny skarbowy, zawartego w druku nr 3858.

Przedmiotowy projekt stanowi realizację obowiązku dostosowania istniejącego prawa do wyroku Trybunału Konstytucyjnego z dnia 11 maja 2010 r. Na mocy przytoczonego wyroku trybunał orzekł niezgodność przepisu art. 119 § 3 ustawy z 10 września 1999 r. Kodeks karny skarbowy.

Obecnie obowiązujący przepis stanowi, że roszczenie z tytułu bezpodstawnego wzbogacenia wygasa, jeżeli powództwa nie wytoczono w terminie trzech miesięcy od dnia, w którym powód dowiedział się o prawomocnym przepadku przedmiotów, nie później jednak niż przed upływem dwóch lat od daty uprawomocnienia się tego orzeczenia. W tej sytuacji, jak tu przedstawiali przedmówcy, oczywiście dochodzi niejednokrotnie do powzięcia przez zainteresowanego informacji o przysługującym roszczeniu z tytułu bezpodstawnego wzbogacenia już po terminie uprawniającym do jego zgłoszenia. Tym samym dochodzi

do naruszenia ochrony tzw. innych praw majątkowych w rozumieniu art. 64 ust. 1 i 2 konstytucji, a prawa majątkowe stają się prawami w swojej istocie pozornymi, a przecież każdy ma prawo do własności i innych praw majątkowych.

Tym samym zaproponowana przez Trybunał Konstytucyjny, a także przez autorów projektu senackiego zmiana art. 193 § 3 Kodeksu karnego skarbowego sprowadza się do zastąpienia dwuletniego terminu, po którym roszczenie wygasa, terminem dziesięcioletnim, przywoływanym również w art. 188 Kodeksu cywilnego. Tym samym, zgodnie z intencją senackiego przedłożenia, zastosowano analogię do terminu przedawnienia roszczeń majątkowych określonego w Kodeksie cywilnym.

Rozumiejąc potrzebę wydłużenia terminu i skrócenia z pozorem ochrony praw majątkowych, warto jednak zapoznać się z argumentacją dla zamiany okresu dwuletniego na dziesięcioletni w odniesieniu do upływu terminu, po którym roszczenie wygasa. Tym samym warto upewnić się, że okres dziesięciu lat na wygaśnięcie roszczenia nie jest przesadnie długi w odniesieniu do roszczeń określonych w art. 119 § 2 Kodeksu karnego skarbowego. W dalszych pracach nad projektem powinno się, naszym zdaniem, poddać analizie uzasadnienie tegoż dziesięcioletniego okresu, rozważyć ewentualność wprowadzenia innego terminu pozwalającego na realne zapewnienie ochrony praw, adekwatne do potrzeb, może niekoniernie aż pięciokrotnie dłuższego niż obecnie obowiązujący.

Reasumując, ze zrozumieniem odnosimy się do przedmiotowego projektu usuwającego iluzoryczność w ochronie praw majątkowych, bo ten dwuletni okres to rzeczywiście okres zdecydowanie zbyt krótki. Pójście w kierunku wydłużenia terminu na wniesienie roszczenia jest dobrym pomysłem. Uważamy, że zmierzamy w kierunku lepszej ochrony praw majątkowych obywateli.

Klub Poselski Polskiego Stronnictwa Ludowego pozytywnie ocenia niniejszy projekt, rekomenduje go do dalszych prac w komisji w celu ewentualnego doprecyzowanie zawartych w nim regulacji. Myślę, że Komisja Nadzwyczajna do spraw zmian w kodyfikacjach będzie władna te korekty i uściślenia zrealizować. Dziękuję za uwagę.

Wicemarszałek Stefan Niesiołowski:

Dziękuję panu posłowi.

Pan poseł Marian Filar, Demokratyczne Koło Poselskie Stronnictwa Demokratycznego.

Proszę bardzo, panie profesorze.

Posel Marian Filar:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W niczym nie pomniejszając roli Trybunału Konstytucyjnego i Se-

Posel Marian Filar

natu, który podjął słuszne inicjatywy, trzeba jasno powiedzieć, że wszystko co najważniejsze w prawie wymyślili już mniej więcej 2 tysiące lat temu Rzymianie. To oni wymyślili regułę, że przypadkowi podlegają zawsze tak zwane instrumenta et fructus sceleris, czyli narzędzia i owoce przestępstwa. To oni wymyślili regułę: ultra posse nemo videtur et tenetur – poza możliwością nie ma powinności. Dopóki trzymamy się zaleceń Rzymian, wszystko idzie nam nieźle. Jak od czasu do czasu wpadamy na własne pomysły, to jest troszeczkę gorzej. Dlatego też konsekwencje takich nie najszcześniejszych pomysłów słusznie korygują Trybunał Konstytucyjny i Senat.

Szanowni państwo, nie będę powtarzał szczegółów, bo o szczegółach dokładnie i nawet z dużą ekspresją mówili przedmówcy, więc nie będę państwa absorbował mówieniem o tym, co zostało już powiedziane.

Chciałbym tylko powiedzieć, że demokratyczne koło poselskie w całej rozciągłości poprze ten projekt i będzie głosować za skierowaniem go do dalszych prac legislacyjnych, w których być może techniczne sprawy zostaną uzupełnione, ale ogólny kierunek jest słuszny, trafny i, przepraszam pana marszałka i państwa za kolokwializm – tak trzymać i pamiętać o starożytnych Rzymianach. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Stefan Niesiołowski:

Dziękuję bardzo panu posłowi.

Przechodzimy do pytań.

Są zapisane trzy osoby.

Czy są jeszcze chętni?

Nie ma.

Zamykam listę.

Ustalę czas na 1 minutę.

Pan poseł Marek Ast, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Marek Ast:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Pytanie do pana senatora albo do strony rządowej. Otóż jest jasne, że skoro jest orzeczenie Trybunału Konstytucyjnego, to trzeba dostosować przepisy do tego orzeczenia. Natomiast mimo wszystko ciekawi mnie taki problem: Czy państwo, przygotowując projekt tej ustawy, pochyliliście się nad skalą zjawiska, to znaczy czy generalnie istnieje problem, czy często w tych postępowaniach karnych skarbowych po upływie dwóch lat, na podstawie przepisów o bezpodstawnym wzbogaceniu, próbują występować osoby trzecie z roszczeniem o zwrot różnych przedmiotów majątkowych, co do których został w tym postępowaniu orzeczony przepadek? *(Dzwonek)* Ile takich spraw występuje w trakcie roku? Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Stefan Niesiołowski:

Dziękuję panu posłowi.

Pan poseł Łukasz Zbonikowski, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Łukasz Zbonikowski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Mam pytanie do pana senatora, przedstawiciela wnioskodawców. Interesuje mnie, skąd pomysłodawcy wzięli ten okres, do dziesięciu lat, żeby rozszerzyć ten okres z możliwością występowania z roszczeniem. To idzie oczywiście w dobrym kierunku, rozszerza, to jest dla obywateli lepsze, ale interesuje mnie to, czy to był wymóg Trybunału Konstytucyjnego, czy może jest to per analogiam, jeśli chodzi o inne ustawy, tym bardziej że w przepisach skarbowych bardzo często występuje okres pięcioletni, choćby przechowywania różnych dokumentów fiskalnych, na podstawie których można różne rzeczy udowodnić. Mam takie pytanie. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Stefan Niesiołowski:

Dziękuję bardzo panu posłowi.

Pan poseł Wiesław Rygiel, Polskie Stronnictwo Ludowe.

Posel Wiesław Rygiel:

Panie ministrze, podobne pytanie już padło, przed chwilą w wystąpieniu próbowałem też wyartykułować ten problem. Skąd wziął się termin dziesięcioletni? Być może inny termin wygaśnięcia dochodzenia roszczenia z tytułu bezpodstawnego wzbogacenia byłby bardziej trafny? Czy termin dziesięcioletni wynika z pewnych analiz prowadzonych przez resort, z określonych obserwacji, czy pozyskanych informacji? Jakie są argumenty, przesłanki właśnie za dziesięcioletnim, a nie nieco krótszym okresem? Przypominę, że przez wiele lat obowiązywał dwuletni termin i na pewno był efektem pewnych przemyśleń i analiz również ze strony resortu. Skąd pięciokrotne wydłużenie? Dziękuję.

Wicemarszałek Stefan Niesiołowski:

Dziękuję panu posłowi.

Lista posłów zapisanych do głosu została wyczerpana.

Proszę o zabranie głosu podsekretarza stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości pana Igora Działuka.

Proszę bardzo, panie ministrze.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Sprawiedliwości
Igor Działuk:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Przede wszystkim bardzo dziękuję za bardzo pozytywne przyjęcie inicjatywy senackiej w zakresie zmiany art. 119 Kodeksu karnego skarbowego. W zasadzie wszyscy posłowie występujący w imieniu klubów i kół odnosili się pozytywnie do tego przedłożenia.

Na pytanie pana posła Asta muszę odpowiedzieć, że nie badaliśmy skali zjawiska, ponieważ przede wszystkim była to inicjatywa senacka, a więc nie wymagała ona włączenia do uzasadnienia stanowiska rządowego zawierającego analizę skali zjawiska. Ta sprawa nie dotyczy jednak dużego obszaru. To wynika przede wszystkim z wyjątkowości trybu dochodzenia roszczenia. Pamiętajmy o tym, że jest to wyjątek od wyjątku. Sama interwencja w postępowaniu karnym skarbowym jest czymś wyjątkowym. Dodatkowo przesłanką roszczenia jest bezpodstawne wzbogacenie, a więc wykazanie, że nastąpiło przysporzenie po stronie Skarbu Państwa bez podstawy prawnej. Tak więc chociażby te dwie okoliczności pozwalają przyjąć, że zjawisko to nie występuje często, niemniej jednak występuje, czego dowodem jest wydanie wyroku Trybunału Konstytucyjnego w trybie skargi konstytucyjnej, chodzi więc o konkretny stan prawny, w którym doszło, zdaniem trybunału, do naruszenia gwarancji z art. 64 konstytucji.

Dwa dodatkowe pytania dotyczyły dziesięcioletniego okresu prekluzji. Na początku muszę się absolutnie nie zgodzić z wywodem pana posła Kozdroń, to jest termin prekluzyjny. Roszczenie wygasa po 10 latach. Są dwa powody, jeśli chodzi o termin dziesięcioletni. Po pierwsze, jest tak ze względu na analogię do terminu przedawnienia roszczenia wyrażonego w art. 118 Kodeksu cywilnego. Po drugie, Trybunał Konstytucyjny, stwierdzając niekonstytucyjność przepisu w zakresie ograniczenia terminu dochodzenia roszczenia do 2 lat, wskazał, że ten okres dwuletni jest zdecydowanie zbyt krótki, iluzoryczny, ponieważ zainteresowany dowiadyuje się najczęściej dopiero na etapie postępowania egzekucyjnego o roszczeniach w stosunku do posiadanego przez niego mienia. Trybunał wskazuje, że ten okres musi być dostatecznie długi, aby umożliwić efektywne dochodzenie roszczeń przez interwenienta. Oczywiście kwestią oceną i pozostawioną ustawodawcy będzie to, jaki okres będzie wystarczający dla zabezpieczenia roszczenia.

Trybunał Konstytucyjny w swoim orzeczeniu daje jednak już jedną wskazówkę, która w jakiś sposób ogranicza swobodę ustawodawcy odnośnie do określenia tego okresu prekluzyjnego w systemie prawa. Mianowicie na str. 10 tego orzeczenia trybunał wskazuje, że ustawodawca może co prawda uregulować ten okres odmiennie – w porównaniu z rozwiązania-

mi przewidzianymi w Kodeksie cywilnym, analogia do art. 118 i dziesięcioletniego okresu przedawnienia – jednakże wymagałoby to wskazania szczególnego uzasadnienia takiego rozwiązania, a więc, zdaniem Trybunału Konstytucyjnego, punktem wyjścia do rozważań, jak długi powinien być ten okres, jest dziesięcioletni okres przewidziany w Kodeksie cywilnym.

Wnioskodawca nie znalazł żadnych istotnych argumentów, które przemawiałyby za skróceniem okresu przedawnienia roszczenia. Natomiast, tak jak podkreślam, ten pierwotny punkt wyjścia do rozważań związanych z długością okresu, który Trybunał Konstytucyjny uznałby za wystarczający do zapewnienia rzeczywistej ochrony prawa własności interwenienta, wynika, jak się wydaje, z samego orzeczenia Trybunału Konstytucyjnego. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Stefan Niesiołowski:

Dziękuję bardzo panu ministrowi.

Proszę przedstawiciela wnioskodawców pana senatora Piotra Zientarskiego.

Proszę bardzo, panie senatorze.

Senator Piotr Zientarski:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Bardzo dziękuję za owoce dyskusji, a w konkluzji – za poparcie propozycji przedstawionej przez Senat.

Istotnie, tak jak powiedział pan minister, nie mieliśmy wątpliwości, jaki wyznaczyć termin przedawnienia, bo – dość szeroko uzasadniał to pan poseł sprawozdawca Jerzy Kozdroń – jest to roszczenie cywilnoprawne na podstawie bezpodstawnego wzbogacenia. W związku z tym termin przedawnienia z art. 118 Kodeksu cywilnego jest tu jak najbardziej na miejscu. Natomiast nie badaliśmy skali tego zjawiska, dlatego że wykonujemy wszystkie wyroki Trybunału Konstytucyjnego, nie uzależniając problemu od skali zjawiska. Systematycznie i kompleksowo wykonujemy wszystkie wyroki, nawet gdyby dotyczyły bardzo rzadkich, wprost jednostkowych sytuacji. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Stefan Niesiołowski:

Bardzo dziękuję panu senatorowi.

Zamykam dyskusję.

Marszałek Sejmu na podstawie art. 87 ust. 2 w związku z art. 90 ust. 1 regulaminu Sejmu kieruje senacki projekt ustawy o zmianie ustawy Kodeks karny skarbowy, zawarty w druku nr 3858, do Komisji Nadzwyczajnej do spraw zmian w kodyfikacjach w celu rozpatrzenia.

Wicemarszałek Stefan Niesiołowski

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 11. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Obrony Narodowej oraz Komisji Spraw Zagranicznych o rządowym projekcie ustawy o ratyfikacji Umowy między Rządem Rzeczypospolitej Polskiej a Rządem Stanów Zjednoczonych Ameryki dotyczącej rozmieszczenia na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej antybalistycznych obronnych rakiet przechwytyjących, sporządzonej w Warszawie dnia 20 sierpnia 2008 r., oraz Protokołu zmieniającego Umowę między Rządem Rzeczypospolitej Polskiej a Rządem Stanów Zjednoczonych Ameryki dotyczącą rozmieszczenia na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej antybalistycznych obronnych rakiet przechwytyjących, sporządzoną w Warszawie dnia 20 sierpnia 2008 r., sporządzonego w Krakowie dnia 3 lipca 2010 r. (druki nr 3752 i 3894).

Proszę o zabranie głosu sprawozdawcę komisji pana posła Jerzego Budnika.

Proszę bardzo, panie pośle.

Poseł Sprawozdawca Jerzy Budnik:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Panie Ministrze! W imieniu połączonych Komisji Obrony Narodowej oraz Spraw Zagranicznych mam zaszczyt przedstawić sprawozdanie o rządowym projekcie ustawy o ratyfikacji Umowy między Rządem Rzeczypospolitej Polskiej a Rządem Stanów Zjednoczonych Ameryki dotyczącej rozmieszczenia na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej antybalistycznych obronnych rakiet przechwytyjących, sporządzonej w Warszawie dnia 20 sierpnia 2008 r., oraz Protokołu zmieniającego Umowę między Rządem Rzeczypospolitej Polskiej a Rządem Stanów Zjednoczonych Ameryki dotyczącą rozmieszczenia na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej antybalistycznych obronnych rakiet przechwytyjących, sporządzoną w Warszawie dnia 20 sierpnia 2008 r., sporządzonego w Krakowie dnia 3 lipca 2010 r.

W dniu 4 stycznia 2011 r. marszałek Sejmu skierował powyższy projekt ustawy do pierwszego czytania do Komisji Obrony Narodowej oraz Komisji Spraw Zagranicznych. Komisja Obrony Narodowej oraz Komisja Spraw Zagranicznych przeprowadziły pierwsze czytanie tego projektu na wspólnym posiedzeniu oraz rozpatrzyły go na posiedzeniach w dniach 19 stycznia i 24 lutego 2011 r.

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Mająca duże znaczenie dla bezpieczeństwa Polski i całego naszego regionu umowa między rządem Rzeczypospolitej Polskiej a rządem Stanów Zjednoczonych Ameryki dotycząca rozmieszczenia na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej antybalistycznych obronnych rakiet przechwytyjących (ground-based interceptors – GBI) została podpisana w dniu 20 sierpnia 2008 r. w War-

szawie. Rozmieszczenie na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej rakiet GBI ma na celu zwalczanie rakiet średniego, pośredniego i dalekiego zasięgu wyrzucanych z regionu Bliskiego Wschodu.

Podpisana przez oba rządy umowa reguluje następujące kwestie. Po pierwsze, status oraz zasady budowy bazy, na terenie której będą rozmieszczone elementy amerykańskiego systemu obrony przeciwrakietowej z 10 wyrzutniami rakiet przechwytyjących GBI. Ustalono m.in., że USA poniesie koszty budowy oraz utrzymania wszelkich obiektów i urządzeń znajdujących się w części bazy używanej wyłącznie przez stronę amerykańską, jak również koszty związanych z tym usług. Strona polska pokryje koszty budowy oraz utrzymania obiektów i urządzeń znajdujących się w polskiej części bazy, używanych przede wszystkim przez polskie dowództwo. Została też zobowiązana do uiszczenia opłat lokalnych związanych z funkcjonowaniem bazy. Baza, stosownie do postanowień art. 2 i 3 umowy, ma być zlokalizowana na terytorium polskiej bazy w Słupsku – Redzikowie.

Po drugie, w umowie zapisano reguły używania bazy przez siły amerykańskie. Załącznik do umowy stanowi, że liczba członków amerykańskich sił zbrojnych i personelu cywilnego początkowo stacjonujących w bazie nie przekroczy 500 osób. Może ona zostać zwiększona tylko po uzyskaniu zgody Ministerstwa Obrony Narodowej. Baza będzie integralną częścią terytorium Rzeczypospolitej Polskiej, a więc nasza suwerenność i nasze zwierzchnictwo na terenie bazy w żadnym stopniu nie będą uszczuplone. Ustalono, że na terenie bazy będzie stale obecny kontyngent polski. Sama baza będzie znajdowała się pod polskim dowództwem, a na jej terenie będzie obowiązywało polskie prawo. Uzgodniono także, że roszczenia za szkody w Polsce spowodowane użyciem systemu będą zaspokajane na podstawie zapisów art. 8 Umowy między Państwami-Stronami Traktatu Północnoatlantyckiego dotyczącej statusu ich sił zbrojnych, sporządzonej w Londynie dnia 19 czerwca 1951 r.

Po trzecie, w umowie zapisano zobowiązanie Stanów Zjednoczonych do zapewnienia bezpieczeństwa Rzeczypospolitej Polskiej oraz do obrony Rzeczypospolitej Polskiej przed atakiem rakietami balistycznymi przy użyciu amerykańskiego systemu obrony przeciwrakietowej. W art. 7 ust. 3 umowy jest zapis dotyczący zobowiązania Stanów Zjednoczonych do koordynacji z Rzeczpospolitą Polską tzw. planu ewentualnościowego określającego działania, które zostaną podjęte w przypadku zagrożenia bezpieczeństwa bazy. Jednocześnie na mocy ust. 4 strona amerykańska zobowiązała się do użycia bazy oraz rozmieszczonych w niej elementów systemu obrony przeciwrakietowej tylko do celów zgodnych z prawem międzynarodowym, w tym z Kartą Narodów Zjednoczonych, oraz wyłącznie w ramach wykonywania prawa do indywidualnej lub zbiorowej samoobrony.

Po czwarte, umowa reguluje kwestie dotyczące zabezpieczenia logistycznego bazy, ochrony jej bezpieczeństwa i przestrzegania norm ochrony środowi-

Posel Sprawozdawca Jerzy Budnik

ska. Umowa mimo jej podpisania nie została skierowana do ratyfikacji, ponieważ administracja wybranego w listopadzie 2008 r. na prezydenta USA Baracka Obamy dokonała kompleksowego przeglądu programu obrony przeciwrakietowej USA i w wyniku tego przeglądu zmodyfikowała koncepcję systemu. W nowej koncepcji, która została ogłoszona w dniu 17 września 2009 r., amerykańska obrona przeciwrakietowa w Europie ma w pierwszej kolejności zapewnić ochronę przed rakietami krótkiego i średniego zasięgu wystrzelonymi z Bliskiego Wschodu. System ten ma być rozwijany etapami, w zależności od pojawiających się zagrożeń rakietowych i dostępności technologii. Ten nowy system ma być wkładem USA w budowę systemu obrony przeciwrakietowej NATO.

Rzeczpospolita Polska otrzymała od Stanów Zjednoczonych propozycję współpracy przy realizacji nowej koncepcji obrony przeciwrakietowej. Nowa koncepcja zakłada umieszczenie na terytorium Polski bazy z rakietami przechwytyjącymi bazowania naziemnego typu SM-3. Mają one zapewnić obronę Europy Środkowej i Północnej przed atakami rakiet średniego i półśredniego zasięgu, do 5,5 tys. km. Instalacja w Polsce ma osiągnąć gotowość obronną do 2018 r.

Propozycja ta została przyjęta przez stronę polską, co zostało potwierdzone podczas wizyty w Polsce wiceprezydenta USA Bidena w dniu 21 października 2009 r. Konsekwencją przyjętych wówczas uzgodnień jest protokół do umowy z 20 sierpnia 2008 r. Został on podpisany 3 lipca 2010 r. w Krakowie. Wprowadzone tym protokołem zmiany do umowy mają umożliwić rozmieszczenie w Słupsku-Redzikowie rakiet opartych na innym systemie niż zapisany w umowie system GBI. Powtórzę, chodzi o system oparty na rakietach SM-3. W protokole w sposób opisowy zdefiniowano system obrony przeciwrakietowej oraz wyliczono jego elementy. Dodatkowym elementem w stosunku do instalacji wykorzystującej rakiety GBI jest radar naprowadzania rakiet. Ponieważ zmniejszyły się wymagania terenowe, uaktualniono mapę bazy w Słupsku-Redzikowie, która jest załącznikiem do umowy. Umowa i protokół mają z konieczności charakter ogólny. Zasady korzystania z terenów otaczających bazę, przekazywania stronie polskiej danych personelu USA, wymiany informacji wywiadowczych i kontrwywiadowczych, utworzenia stanowisk oficerów łącznikowych będą określone w odrębnych porozumieniach mających charakter wykonawczy w stosunku do umowy i protokołu.

Na koniec jedna uwaga natury ogólnej. Połączone komisje, Komisja Obrony Narodowej i Komisja Spraw Zagranicznych, przyjęły do akceptującej wiadomości, że rząd Rzeczypospolitej Polskiej traktuje Stany Zjednoczone Ameryki jako jednego z kluczowych europejskich sojuszników w budowie regionalnego systemu obrony przeciwrakietowej. Rozmieszczenie na

terytorium naszego kraju elementów amerykańskiego systemu obrony przeciwrakietowej traktujemy jako odpowiedź na zagrożenia związane z proliferacją broni masowego rażenia i środków jej przenoszenia, szczególnie na obszarze Bliskiego Wschodu. Polska z zadowoleniem przyjmuje deklarację szczytu Sojuszu Północnoatlantyckiego z Lizbony z listopada 2009 r. o uznaniu obrony przeciwrakietowej za misję NATO. Instalacja w Polsce będzie amerykańskim wkładem w natowski system.

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Połączone komisje, Komisja Obrony Narodowej i Komisja Spraw Zagranicznych, wnoszą o uchwalenie ustawy o ratyfikacji Umowy między Rządem Rzeczypospolitej Polskiej a Rządem Stanów Zjednoczonych Ameryki dotyczącej rozmieszczenia na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej antybalistycznych obronnych rakiet przechwytyjących, sporządzonej w Warszawie dnia 20 sierpnia 2008 r., oraz Protokołu zmieniającego Umowę między Rządem Rzeczypospolitej Polskiej a Rządem Stanów Zjednoczonych Ameryki dotyczącą rozmieszczenia na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej antybalistycznych obronnych rakiet przechwytyjących, sporządzoną w Warszawie dnia 20 sierpnia 2008 r., sporządzonego w Krakowie dnia 3 lipca 2010 r. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Stefan Niesiołowski:

Dziękuję bardzo panu posłowi.

Sejm ustalił, że w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego wysłucha 5-minutowych oświadczeń w imieniu klubów i kół.

Otwieram dyskusję.

Głos zabierze pan poseł Dariusz Lipiński, Platforma Obywatelska.

Posel Dariusz Lipiński:

Bardzo dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W imieniu Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska mam zaszczyt przedstawić stanowisko w sprawie rządowego projektu ustawy o ratyfikacji Umowy między Rządem Rzeczypospolitej Polskiej a Rządem Stanów Zjednoczonych Ameryki dotyczącej rozmieszczenia na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej antybalistycznych obronnych rakiet przechwytyjących, sporządzonej w Warszawie dnia 20 sierpnia 2008 r., oraz Protokołu zmieniającego Umowę między Rządem Rzeczypospolitej Polskiej a Rządem Stanów Zjednoczonych Ameryki dotyczącą rozmieszczenia na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej antybalistycznych obronnych rakiet przechwytyjących, sporządzoną w Warszawie dnia 20 sierpnia 2008 r., sporządzonego w Krakowie dnia 3 lipca 2010 r. (druk nr 3752).

Przedstawiona do ratyfikacji umowa ma na celu uregulowanie kluczowego elementu współpracy mię-

Posel Dariusz Lipiński

dzy Polską a Stanami Zjednoczonymi w dziedzinie obrony przeciwrakietowej, czyli umieszczenia na terytorium Polski amerykańskich antybalistycznych obronnych rakiet przechwytyjących. W umowie określone są podstawy prawne instalacji w bazie wojskowej na terytorium Polski amerykańskich antybalistycznych obronnych rakiet przechwytyjących oraz regulacje dotyczące ewentualnego użycia tych rakiet.

Zakładanym celem rozmieszczenia rakiet na terytorium Polski jest zwalczanie rakiet średniego, pośredniego i dalekiego zasięgu wystrzeliwanych z regionu Bliskiego Wschodu. W umowie zawarto szereg rozwiązań prawnych dotyczących takich kwestii, jak: status oraz zasady budowy i funkcjonowania bazy, w której będą rozmieszczane elementy amerykańskiego systemu obrony przeciwrakietowej z 10 wyrzutniami rakiet przechwytyjących, reguły jej używania przez siły amerykańskie, zasady sprawowania dowództwa w bazie, włączając w to podział kompetencji między polskim i amerykańskim dowódcą bazy, zabezpieczenie logistyczne bazy, zasady korzystania z infrastruktury bazy przez znajdujące się w niej siły amerykańskie, współpraca między organami polskimi i amerykańskimi w zakresie bezpieczeństwa bazy, ochrona środowiska, wreszcie odpowiedzialność prawnomiędzynarodowa za ewentualne szkody spowodowane użyciem systemu obrony przeciwrakietowej.

Rozmieszczenie systemu obrony przeciwrakietowej w Europie stanowi jeden ze środków odpowiedzi na rosnące wyzwanie dla bezpieczeństwa obszaru państwa NATO, związane z rozwojem broni masowego rażenia i środków jej przenoszenia, szczególnie na obszarze Bliskiego Wschodu. System antyrakietowy na terytorium Polski stanie się w przyszłości częścią systemu obrony przeciwrakietowej NATO.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Klub Parlamentarny Platforma Obywatelska popiera ratyfikację umowy, gdyż tworzy ona podstawy ciągłości długofalowej współpracy Polski i Stanów Zjednoczonych w dziedzinie bezpieczeństwa i obrony, a także stwarza podstawy prawne dla pozycji Polski jako jednego z kluczowych europejskich sojuszników Stanów Zjednoczonych w budowie systemu obrony przeciwrakietowej. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Stefan Niesiołowski:

Dziękuję panu posłowi.

Pan poseł Karol Karski, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Karol Karski:

Witam pana marszałka.

Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Tak kończy projekt tarczy antyrakietowej. Umowa podpisana w sierp-

niu 2008 r. miała na celu budowę elementów tarczy antyrakietowej w Polsce, w Czechach. W Polsce miały stanąć kamienie graniczne zachodniego systemu bezpieczeństwa. Lokowanie tutaj elementów tarczy antyrakietowej miało oznaczać, iż Polska znajduje się w tej strefie, która jest żywotnym przedmiotem zainteresowania Stanów Zjednoczonych, i jej bezpieczeństwo uważane jest również za równoważne bezpieczeństwu Stanów Zjednoczonych. Niestety rząd Donalda Tuska nie poddał ratyfikacji tej umowy międzynarodowej. Nie jest prawdą, że w listopadzie 2008 r. administracja Baracka Obamy zmieniła swoje stanowisko, gdyż w listopadzie 2008 r. nie było jeszcze administracji Baracka Obamy. Barack Obama objął swój urząd w styczniu 2009 r. Było jeszcze pięć miesięcy najpierw na ratyfikację tej umowy po stronie polskiej, bo po stronie amerykańskiej nie wymagała ona ratyfikacji – tak stanowi prawo wewnętrzne tamtej strony – a następnie na rozpoczęcie prac. Oczywiście trudno mówić, co by się wydarzyło, ale z pewnością Stanom Zjednoczonym byłoby o wiele trudniej zweryfikować wcześniejsze ustalenia, kiedy prace by się rozpoczęły, kiedy wbito by pierwsze łopaty, przyjechałyby pierwsze koparki, kiedy pierwsze instalacje znalazłyby się na terytorium Polski. Było to możliwe do zrobienia w trakcie tego prawie pół roku, gdy funkcjonowała jeszcze administracja prezydenta George'a Busha.

W tej chwili zajmujemy się mirażem systemu obrony antyrakietowej. Porozumienie z 3 lipca 2010 r. odnosi się do rozmieszczenia na terenie Europy różnych elementów obrony antyrakietowej, natomiast na terenie Polski mają one znaleźć się w roku 2018. Zwróć uwagę, że o ile Barack Obama zostanie wybrany na drugą kadencję, to swoje urzędowanie zakończy w styczniu 2017 r. A więc to jest umowa, która stwierdza, że tak naprawdę lokowanie elementów tego systemu na terytorium Polski jest czymś odłożonym poza urzędowanie obecnej administracji Stanów Zjednoczonych. Jeśli pierwsze porozumienie nie zostało ratyfikowane dlatego, że spodziewano się, iż przyszła administracja Stanów Zjednoczonych może zweryfikować to stanowisko, powstaje pytanie, gdzie logika ratyfikacji porozumienia, które zakłada, że nie ta, ale dopiero następna administracja Stanów Zjednoczonych ewentualnie będzie realizować te regulacje.

Rakiety SM-3 nie są instalacjami mobilnymi, ale są, jak usłyszeliśmy, instalacjami przenoszonalnymi – można je spakować i, może nie z dnia na dzień, ale z tygodnia na tydzień, wywieźć z Polski, z każdego innego miejsca, w którym będą się znajdowały. To nie będą już kamienie graniczne europejskiej strefy bezpieczeństwa, zachodniej strefy bezpieczeństwa, to będzie coś porównywalnego do tej objazdowej, wykpiwanej już baterii patriotów nieuzbrojonych.

Szanowni państwo, stoimy przed wyborem, czy ratyfikować to porozumienie, czy też nie. Wiadomo, że porozumienia z realnymi gwarancjami ratyfikować już nie można – było to porozumienie z 2008 r.

Posel Karol Karski

Zaniedbano to, nie poddano porozumienia ratyfikacji wtedy, kiedy było to możliwe, kiedy ówczesna administracja amerykańska, jeszcze administracja George'a Busha, była skłonna je realizować.

Klub Prawa i Sprawiedliwości poprze ratyfikację, dlatego że (*Dzwonek*) jest to akt symboliczny. Lepiej mieć nawet tego typu gwarancje, które mogą się w przyszłości nie przełożyć na cokolwiek realnego, niż nie mieć żadnych. W związku z tym, biorąc pod uwagę to, że co prawda to nie jest to, co było do osiągnięcia, nie jest to ta tarcza antyrakietowa, o której od dawna mówiliśmy i słyszeliśmy, trzeba jednak związać się tym, co udało się wynegocjować obecnemu rządowi, ale udało się niestety nie w takiej formie, w jakiej było to możliwe i osiągalne jeszcze kilka lat wcześniej. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Stefan Niesiołowski:

Dziękuję panu posłowi.

Pan poseł Tadeusz Iwiński, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Posel Tadeusz Iwiński:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! To jest jedna z najważniejszych ratyfikacji w tej kadencji, a być może w tej dekadzie. Sprawa jest niezwykle skomplikowana. Wystarczy powiedzieć, że pierwsza umowa obejmuje 16 artykułów, a ta druga 13, są załączniki, są związane z tym, jeszcze nieprzyjęte protokoły wykonawcze, a rzecz ma ogromne znaczenie z punktu widzenia bezpieczeństwa Polski, ale także reperkusji międzynarodowych, zmieniającej się sytuacji. A więc chciałbym przede wszystkim wyrazić zdumienie, a także sprzeciw wobec tej decyzji – żeby taka debata odbywała się w takiej skróconej formule. Słyszeliśmy przed chwilą rzecz żenującą, że chaotycznie przygotowana przez rząd ustawa o przeciwdziałaniu narkomanii czwarty raz jest nowelizowana, a my temu poświęcamy więcej czasu niż sprawie zasadniczej dla bezpieczeństwa państwa. Taka debata powinna się odbyć, jako długa, rano – transmitowana przez media – i w obecności konstytucyjnych ministrów obrony oraz spraw zagranicznych.

Przechodząc do meritum. Otóż rządząca także wtedy Platforma Obywatelska i PSL oraz nieżyjący już śp. prezydent Lech Kaczyński na wyprzódki starali się pokazać, kto odegrał bardziej ważną rolę w staraniach o podpisanie tej umowy, która nie została później ratyfikowana – ona była ogromnie kontrowersyjna – dotyczącej tarczy. Przewidywała ona tylko udział Stanów Zjednoczonych, Polski, Czech oraz w jakiejś mierze wielkiego radaru brytyjskiego. Wywoływała rozmaite sprzeciwy, także jeżeli chodzi o stanowisko SLD. Trudno dziś powiedzieć, ale praw-

dopodobnie nie bylibyśmy w stanie poprzeć tamtej ratyfikacji.

W tzw. międzyczasie mieliśmy wojnę rosyjsko-gruzińską, która wpłynęła również na sposób myślenia Stanów Zjednoczonych. I to, że doszło do modyfikacji koncepcji całego systemu, która nastąpiła nomen omen 17 września 2009 r., to dobrze, dlatego że wyciągnięto wnioski ze słabości poprzedniego rozwiązania. Poprzednie rozwiązanie było rozwiązaniem amerykańskim par excellence, dla obrony wschodniego wybrzeża Stanów Zjednoczonych. To jest rozwiązanie w ramach tzw. natoizacji, a ostatni szczyt Sojuszu, w listopadzie w Lizbonie, to potwierdza. Ja pomijam wątki techniczne, technologiczne itd., to, że ten system ma się opierać na dostępności technologii European Phased Adaptive Approach i na sprawdzonych systemach, bo SM-3 są w dużej mierze sprawdzone, THAAD, rakiety Patriot, chociaż rozmaitych generacji. A więc to, że tak się stało, jest rzeczą korzystną. Nie chcę mówić z braku czasu o tym, że rząd przekazał w listopadzie 2008 r. informację na temat negocjacji, jeśli chodzi o stacjonowanie, na określony czas, oddziałów amerykańskich, że równo rok temu, niemal równo, parafowano protokół zawierający te założenia, które zostały podpisane w lipcu.

Otóż istnieje nadal sporo rozmaitych wątpliwości, przede wszystkim co do tego, w jakim stopniu rosyjski system obrony antyrakietowej będzie zsynchronizowany, czy nie, z natowskim systemem obrony antyrakietowej. Pozytywną rzeczą, i ona tworzy nową jakościowo sytuację, jest podpisanie i ratyfikowanie dwa miesiące temu, na progu obecnego roku, zarówno przez Kongres amerykański, jak i Dumę rosyjską, traktatu o redukcji broni strategicznej START. To jest być może najważniejsze wydarzenie ostatnich lat, szczególnie w okresie kryzysu finansowego, kiedy to oszczędza się ogromne pieniądze. Zdecydowano, że nastąpi redukcja w skali do 1550 głowic bojowych nuklearnych, tak że do 800 z każdej strony będzie ograniczona liczba wyrzutni międzykontynentalnych oraz wyrzutni z okrętów podwodnych itd. (*Dzwonek*)

Rozmaite wątpliwości pozostają. Są to wątpliwości i natury technicznej, i natury logistycznej, i natury politycznej. Z tego względu Klub Poselski Sojusz Lewicy Demokratycznej wstrzyma się w głosowaniu nad projektem tej umowy oraz protokołu. Dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Stefan Niesiołowski:

Dziękuję panu posłowi.

Krótką odpowiedź na pana zarzuty. Miał pan znakomitą okazję dzisiaj rano je sformułować, kiedy Sejm jednogłośnie, przez aklamację, przyjmował porządek dzienny. Była okazja, żeby te wszystkie uwagi zgłosić. Nie zrobił pan tego. Tak że nie bardzo rozumiem, do kogo pretensja.

Wicemarszałek Stefan Niesiołowski

(*Posel Tadeusz Iwiński*: To szkoda, że pan nie rozumie.)

Pan poseł Mieczysław Łuczak, Polskie Stronnictwo Ludowe.

(*Posel Tadeusz Iwiński*: Prezydium powinno mieć dość rozumu...) (*Gwar na sali*)

Posel Mieczysław Marcin Łuczak:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Obronność Rzeczypospolitej to jedno z najważniejszych działań, jakie są obowiązkiem nałożonym na każdego z nas – posła, członka rządu, prawie wszystkich obywateli. Zdajemy sobie sprawę, że nasz system obronny jest taki, jaki jest. Na co nas stać, każdy w Wysokiej Izbie wie. Ten system obronny, w odniesieniu do którego będziemy ratyfikować umowę, rodził się w bólach. Rok 2008, wielkie rozmowy w ambasadach, różne grupy polityczne – praktycznie prawie wszyscy, łącznie z członkami SLD, Platformy, PiS-u, PSL-u, byliśmy na tych spotkaniach i dyskutowaliśmy, jakie będą korzyści. Niestety czas przyniósł inne rozwiązania. Te rozwiązania jakie są, każdy z nas widzi, bo w wystąpieniach zarówno posła sprawozdawcy, jak i pozostałych posłów w imieniu klubów były przedstawione. Ale jest takie stare przysłowie: lepszy rydz niż nic. Kolego pośle Karski, chciałem panu to powiedzieć, ale pan na końcu to spuentował prawie tymi samymi słowami, i dziękuję za to.

Między 2008 r. a 2018 r. jest 10 lat. Minął rok 2010, to dopiero 2 lata. Nikt nie powiedział do końca, że ten system nie zacznie funkcjonować wcześniej. Mówimy o granicznych datach. Nie możemy się odnosić do tego, że kadencja Baracka Obamy skończy się w 2017 r., a być może ten system zacznie funkcjonować troszeczkę wcześniej. Ta umowa określa ramy, a nie doprecyzowuje, że w 2018 r. ma być konkretnie ten system uruchomiony. Normalny człowiek, szanowni państwo, ma marzenia i plany. Tak samo jest w rządzie, tak samo jest tu, w Wysokiej Izbie. Każdy z nas planuje, chce coś zrealizować. I dobrze, że realizujemy to systematycznie. Trudno, że to się odwlecze w czasie. Sama umowa jest bardzo ważna, chociażby dlatego, że cały świat będzie wiedział, że Polska ma taką umowę i być może ten system już jest. Przepraszam bardzo, jeżeli będziemy mówili o tym systemie, że ten system jest zainstalowany, i pójdzie to publicznie, to, przepraszam, to nie jest tak do końca. Choć w dzisiejszych realiach takie możliwości też są. Było nie było, jest to wzmocnienie tego systemu obronnego, w którego posiadaniu jesteśmy.

Do spraw technicznych nie będę się odnosił, bo poseł sprawozdawca wyłuszczył praktycznie wszystkie te sprawy.

Klub parlamentarny Polskiego Stronnictwa Ludowego poprze ratyfikację umowy i protokołu. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Stefan Niesiołowski:

Bardzo panu dziękuję, panie pośle.

Przystępujemy do pytań.

Cztery osoby się zgłosiły.

Czy są jeszcze zgłoszenia?

Nie ma.

Zamykam listę.

Ustaliam czas pytania na 1 minutę.

(*Posel Tadeusz Iwiński*: W takich ważnych sprawach tylko 1 minuta?)

Na 1 minutę, panie pośle.

(*Posel Tadeusz Iwiński*: W tak ważnej sprawie 2 minuty.)

Dobrze, 1,5 minuty. To pewnego rodzaju kompromis. Compromesso storico, panie pośle.

(*Posel Tadeusz Iwiński*: Compromesso storico dotyczy ulubionych przez pana komunistów włoskich...)

Ale również polskich komunistów szanuję.

Łukasz Zbonikowski, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Łukasz Zbonikowski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Mam pytanie do przedstawicieli rządu o to, czemu ma to służyć i jaki jest zamiar obecnego rządu, że przedstawia nam projekt umowy do ratyfikacji 2,5 roku po tym, jak miało to sens, jak była realna jedyna szansa, żebyśmy weszli w północnoatlantycki system, amerykański system obronny, gdzie mielibyśmy dodatkowe gwarancje, rzeczywiście myślę, że byłoby to drugie wydarzenie po wejściu do NATO. Tymczasem ranga dzisiejszej debaty i brak przedstawicieli wyższego rzędu ministerstwa chyba wskazuje na to, że sam rząd nie wierzy w to, że ta ustawa i ratyfikacja mają jakieś znaczenie. A więc mam pytanie: Czemu ma to służyć? Czy ma to być tylko na otarcie łez po zaprzepaszczonej szansie? Czy to ma być tylko iluzja dla obywateli, że staramy się o to, byśmy żyli bezpiecznie? Dziękuję.

Wicemarszałek Stefan Niesiołowski:

Bardzo dziękuję panu posłowi.

Pan poseł Andrzej Ćwierz, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Andrzej Ćwierz:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Czasu rzeczywiście jest mało, dlatego będę starał się mówić szybciej i ograniczać w pewnych kwestiach.

Pan poseł Karski bardzo słusznie zauważył, że ta umowa, która miała być podpisana, była dobra dla Stanów Zjednoczonych, była dobra dla Polski. Ona mogła być podpisana, bo przecież to Amerykanie finansowali wszystko, i to tylko od nich zależało, czy

Posel Andrzej Ćwierz

wydadzą środki finansowe, czy też nie. Te środki były. Przypomnę, że w tym roku obrona antyrakietowa Stanów Zjednoczonych wyasygnowała w budżecie pół miliarda dolarów na to, żeby ją rozwijać. Kiedyś nam zarzucano, że takich środków w budżecie Stanów Zjednoczonych braknie. Obecna umowa jest na pewno zastępcza, daje pewne plusy Polsce, np. obecność amerykańskich żołnierzy, natomiast nie daje gwarancji, że ci żołnierze będą tutaj zawsze. Ta obrona antyrakietowa z dziwnych względów już nie wzbudza takiego larum na Wschodzie i na Zachodzie, jak kiedyś. Powiem tylko, że rakiety, które są tutaj stosowane, tak samo mogą przenosić – gdyby ktoś chciał – głowice jądrowe, ale są przeznaczone do zupełnie innych celów.

Ta umowa na pewno podnosi bezpieczeństwo europejskie, i o to nam chodzi. Natomiast z punktu widzenia Polski chcę powiedzieć, że została stracona szansa, duża szansa na to, żeby nasze bezpieczeństwo było większe. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Stefan Niesiołowski:

Bardzo dziękuję panu posłowi.

Pan poseł Tadeusz Iwiński, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Posel Tadeusz Iwiński:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Pytań można zadać bardzo dużo, ograniczę się tylko do kilku najważniejszych.

Po pierwsze, kilka miesięcy temu sekretarz generalny NATO Anders Fogh Rasmussen mówił, że między innymi ze względu na zagrożenie rakietami płynące z terytorium Iranu udział Federacji Rosyjskiej we wspólnym przedsięwzięciu obrony antyrakietowej miał ogromne znaczenie, także jeżeli chodzi o relacje NATO – Rosja.

Po drugie, czy rząd dostrzega pewną sprzeczność metodologiczną i nie tylko, praktyczną? Cały czas jest kwestia synchronizacji czy współpracy między tymi oboma systemami, bo dla Amerykanów być może najważniejsze jest to, żeby świat dla wszystkich był bez broni nuklearnej, natomiast Rosja wciąż stoi na stanowisku, że z ich punktu widzenia kluczem jest Europa bez tarczy.

Po trzecie, jakie przewiduje się dodatkowe porozumienia wykonawcze, ile, kiedy i w jakiej sprawie?

Po czwarte, nowością, jeśli chodzi o umowę jest to, że zakłada się, iż będzie instalowany radar naprowadzania rakiet w stosunku do instalacji wykorzystującej rakiety GBI.

Dwa ostatnie króciutkie pytania. Elementy tego systemu istnieją w odniesieniu do Bułgarii i Rumunii. Jak to się sprawdza? I na koniec. *(Dzwonek)* Co

ze zobowiązaniami rządu wobec władz samorządowych, lokalnych i mieszkańców Słupska, Redzikowa, jeżeli chodzi o budowę lotniska i dróg? Czy rząd potwierdza te zobowiązania? Bo ludzie mają dobrą pamięć, także jeżeli chodzi o zobowiązania tego rządu w różnych dziedzinach. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Stefan Niesiołowski:

Dziękuję panu posłowi.

Pan poseł Karol Karski, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Karol Karski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Mówimy o bezpieczeństwie Polski, w związku z tym chciałbym zapytać pana ministra o pewną kwestię. W obwodzie kaliningradzkim, kilkanaście kilometrów na północ od miejscowości Goldap, koło Gusiewa, w magazynach w Michajłowce znajdują się składy rosyjskiej taktycznej broni nuklearnej. Żadne z państw członkowskich Sojuszu Północnoatlantyckiego graniczące z Rosją nie posiada na swoim terytorium broni nuklearnej – ani strategicznej, ani taktycznej. W związku z tym mam pytanie: Jak polski rząd ocenia fakt, iż kilkanaście kilometrów od polskiej granicy znajduje się taktyczna broń nuklearna? Broń, która będzie wykorzystywana do wystrzeliwania pocisków nie gdzieś daleko, kilka tysięcy kilometrów stąd, ale kilkanaście, ewentualnie kilkadziesiąt kilometrów od tamtego miejsca.

Mam także inne pytanie: Jak polski rząd ocenia kwestie bezpieczeństwa Polski w kontekście manewrów Zapad 2009, przeprowadzonych w 2009 r. przez armie rosyjską i białoruską, które zakładały wariant ofensywny i według przeprowadzających ćwiczenia zakończyły się całkowitym rozgromieniem przeciwnika, zajęciem terytorium Polski oraz państw bałtyckich? Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Stefan Niesiołowski:

Dziękuję panu posłowi.

Lista posłów zapisanych do głosu została wyczerpana.

Proszę o zabranie głosu podsekretarza stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych pana ministra Jacka Najdera.

Proszę bardzo, panie ministrze.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Spraw Zagranicznych
Jacek Najder:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Na pytania odpowiem w troszkę innej kolejności, niż były zadawane, bo to były różne pytania.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych Jacek Najder

Odpowiem najpierw panu posłowi Iwińskiemu. Bardzo praktyczne pytanie i prosta odpowiedź. Jakie dodatkowe porozumienia o charakterze wykonawczym muszą być jeszcze zawarte i nad którymi trzeba będzie pracować, jeśli umowa i protokół do niej zostaną przyjęte? Chodzi o porozumienia o charakterze wykonawczym odnoszące się do takich kwestii jak: po pierwsze, zasady korzystania z terenów otaczających bazę, po drugie, przekazanie stronie polskiej danych personelu Stanów Zjednoczonych, po trzecie, sposób przekazywania stronie polskiej informacji wywiadowczych i kontrwywiadowczych o wszelkich zagrożeniach dotyczących bazy oraz po czwarte, utworzenie stanowisk oficerów łącznikowych dla strony polskiej w celu umożliwienia ścisłej współpracy w zakresie systemu obrony przeciwrakietowej. To są odrębne porozumienia, które w tej chwili mamy określone i nad którymi dalej trzeba będzie pracować, jeśli – jak powiedziałem – Wysoka Izba podejmie decyzję o przyjęciu umowy i protokołu do niej.

Jeśli chodzi o kwestię zobowiązań podjętych wobec społeczności lokalnej, to podnosimy ją w rozmowach ze stroną amerykańską, bo są tu jakby trzy strony, tzn. społeczność lokalna, strona amerykańska i rząd polski. Rząd polski jest gotów wywiązać się z przyjętych zobowiązań, ale to musi być powiązane z działaniami strony amerykańskiej. Staramy się konsekwentnie uświadamiać i przypominać partnerom amerykańskim o spoczywających na nich obowiązkach.

Jeśli chodzi o pytania pana posła Karskiego dotyczące taktycznej broni jądrowej, to bardzo za nie dziękuję, ponieważ dorobek rządu w tym zakresie jest szczególnie i można by bardzo długo wymieniać całe sekwencje, ale mam niewiele czasu. Powiem więc tylko krótko o kilku inicjatywach. Po pierwsze, jest wspólny list ministra Sikorskiego i ministra spraw zagranicznych Norwegii wskazujący właśnie na ryzyko, jakim jest taktyczna broń jądrowa. Po drugie, podjęto bardzo ważną inicjatywę, jaką było poparcie traktatu START, ponieważ jego podpisanie otwiera drogę do rozmów na temat ograniczenia taktycznej broni jądrowej w Europie. Byliśmy jednymi z tych, którzy pierwsi podjęli ten temat wśród państw NATO w formule działań, które muszą obejmować wzajemność ze strony Federacji Rosyjskiej, ponieważ inicjatywa kilku krajów, pięciu krajów natowskich, która pojawiła się wcześniej, wskazywała na możliwość ograniczenia czy wręcz likwidacji obecności broni jądrowej w Europie. Natomiast my jednoznacznie podkreśliliśmy, co zostało przyjęte i w tej chwili jest obowiązującą wykładnią, że owszem, tak, wszystkie strony dążą do eliminacji broni jądrowej w przyszłości, ale tak długo, jak ona istnieje, musi być częścią arsenału.

Taktyczna broń jądrowa jest częścią arsenału jądrowego i ewentualne jej ograniczenia muszą odby-

wać się na zasadzie wzajemności ze stroną rosyjską, dlatego że w tej chwili dysproporcja jest ogromna. Po stronie NATO w Europie znajduje się dwieście kilkadziesiąt ładunków, a po stronie rosyjskiej – te dane są bardzo różne – dwa, trzy, a może nawet i więcej tysięcy.

Jeśli chodzi o pytania panów posłów Zbonikowskiego i Œwierza, to tak naprawdę musielibyśmy powtórzyć to samo. Rok 2008, owszem, rok podpisania, jeszcze kilka miesięcy trwania administracji prezydenta Busha, ale naprawdę – można sięgnąć do danych dotyczących budżetu Departamentu Obrony Stanów Zjednoczonych, ponieważ są to dane jawne – nie było takiej pozycji i informacje o tym czy nadzieje na to, że można było wbić łopatę i tym samym zagwarantować sobie rozpoczęcie tej inwestycji, są po prostu nieprawdziwe i nie mają oparcia w faktach.

Umowa, która została podpisana w 2008 r., przyjęcie oferty amerykańskiej z września, następnie powtórzonej w październiku 2009 r., a także podpisanie protokołu w lipcu roku ubiegłego pokazują konsekwencję i zdecydowanie strony polskiej co do realizacji tego projektu. Bardzo dziękuję, panie marszałku.

Wicemarszałek Stefan Niesiołowski:

Dziękuję bardzo, panie ministrze.
(Poseł Tadeusz Iwiński: W trybie sprostowania.)
Proszę bardzo.

Poseł Tadeusz Iwiński:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Już pomijam to, że nie dostałem odpowiedzi na trzy pytania z pięciu: na pytanie dotyczące możliwości synchronizacji obu systemów obrony przeciwrakietowej – tworzonego natowskiego i rosyjskiego – ani na pytanie o podejście i to, co powiedział sekretarz generalny NATO. Pytałem też o doświadczenia rumuńsko-bułgarskie. Pytanie wprowadziłem nie za długie, ale jednak.

Chciałbym natomiast sprostować to, do czego błędnie odnosił się pan minister Najder. Pytałem o zobowiązania rządu polskiego. To nie było tak – mam wyjątkowo dobrą pamięć – że odbyło się jakieś trójstronne spotkanie amerykańsko-polskie, władz rządowych i samorządu ze Słupska, na którym trzy strony podpisały coś razem.

Wicemarszałek Stefan Niesiołowski:

Panie pośle, dziękuję bardzo.

Poseł Tadeusz Iwiński:

Nie, polski rząd zobowiązał się do określonych działań...

Wicemarszałek Stefan Niesiołowski:

Dziękuję bardzo.

Poseł Tadeusz Iwiński:

...i chodzi mi o to, czy te inwestycje będą zrealizowane, czy nie.

Wicemarszałek Stefan Niesiołowski:

Dobrze, sprostował pan.
Dziękuję bardzo, panie ministrze.
Sprawozdawca komisji pan poseł Jerzy Budnik.
Proszę bardzo.

Poseł Jerzy Budnik:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Panie Ministrze! Pytania były kierowane wyłącznie do pana ministra, pan minister już na nie odpowiedział. Mnie pozostaje więc tylko podziękowanie za spokojną, wyważoną i merytoryczną debatę nad projektem ustawy. Za jej bezwarunkowe poparcie dziękuję klubowi PSL. Za poparcie mimo zastrzeżeń i wątpliwości dziękuję klubowi PiS. Pan poseł nie wnosił o odrzuceniu tego projektu, więc też wypada podziękować.

W każdym razie jestem przekonany, że jest to dobra umowa dla Polski – odpowiadam tu na zarzut chyba pana posła Zbonikowskiego, chociaż nie jestem pewien, czy użył pan takiego sformułowania – nawet zmodyfikowana protokołem, który został podpisany w ubiegłym roku. Tylko tyle. Dziękuję, panie marszałku. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Stefan Niesiołowski:

Bardzo dziękuję panu posłowi.
Zamykam dyskusję.

Do trzeciego czytania projektu ustawy przystąpimy w bloku głosowań.

Na tym zakończyliśmy rozpatrywanie punktów porządku dziennego zaplanowanych na dzień 2 marca br.

Informuję, że zgłosili się posłowie w celu wygłoszenia oświadczeń poselskich.

Czy ktoś z pań i panów posłów pragnie jeszcze wygłosić oświadczenie?

Nikt się nie zgłasza.

Listę posłów zgłoszonych do oświadczeń uważam zatem za zamkniętą.

Proszę państwa, ponieważ zgłosiło się 18 posłów, bardzo serdecznie proszę, ponieważ oczywiście jest taka możliwość, żeby zgłaszać, jeżeli ktoś może, oświadczenia na piśmie. Jest to wyłącznie moja prośba.

Pan poseł Antoni Błądek, Prawo i Sprawiedliwość.

Poseł Antoni Błądek:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! W dniu wczorajszym, 1 marca, obchodziliśmy pierwszy raz Narodowy Dzień Pamięci „Żołnierzy Wyklętych”. Nowe święto państwowe, ustanowione z inicjatywy śp. prezydenta Lecha Kaczyńskiego, pozwala na oddanie po latach właściwych honorów tym, którzy poświęcili swoje życie bohaterskiej walce o niezawisłość i niepodległość naszej ojczyzny po 1945 r.

Jako poseł ziemi podkarpackiej w swoim oświadczeniu chciałbym zwrócić szczególną uwagę na zamordowanych 1 marca 1951 r. W ten dzień, 60 lat temu, pomiędzy godziną 20 a 20.45 strzałem w tył głowy rozstrzelani zostali przywódcy IV Zarządu Głównego Zrzeszenia Wolność i Niezawisłość. Rozstrzelani haniebną metodą katyńską zostali: Łukasz Ciepliński, Mieczysław Kawalec, Józef Batory, Adam Lazarowicz, Franciszek Błażej, Karol Chmiel, Józef Rzepka. Spośród nich tylko podpułkownik Łukasz Ciepliński i major Adam Lazarowicz nie pochodzili z Rzeszowszczyzny, ale wszyscy razem działali na ziemi rzeszowskiej w konspiracji.

Dla mieszkańców dzisiejszego Podkarpacia ofiara tych młodych, zdolnych ludzi, oddanych ojczyźnie i ziemi rzeszowskiej, nie odeszła nigdy w zapomnienie. Z racji ograniczonego czasu pragnę w tym miejscu przywołać tylko sylwetkę podpułkownika Cieplińskiego. Jego życie symbolicznie ukazuje postawę wszystkich „żołnierzy wyklętych”, którzy wspaniały wieniec ze swego życia złożyli na ołtarzu ojczyzny, walcząc o niepodległość i niezawisłość Polski.

Łukasz Konrad Ciepliński „Pług” był podpułkownikiem piechoty Wojska Polskiego, żołnierzem organizacji Orła Białego, Związku Walki Zbrojnej, Armii Krajowej oraz prezesem IV Komendy Zrzeszenia Wolność i Niezawisłość. Uczestniczył w wojnie obronnej w 1939 r. jako dowódca kampanii przeciwpancernej w 62. pułku piechoty. Walczył w bitwie nad Bzurą i w Puszczy Kampinoskiej podczas przebijania się do oblężonej Warszawy. Po ucieczce z więzienia w Sanku trafił do Rzeszowa, gdzie zaangażował się w działalność konspiracyjną. Został mianowany komendantem podokręgu rzeszowskiego organizacji Orła Białego. Od 1945 r. stał na czele Inspektoratu Rejonowego Podokręg Rzeszów Armii Krajowej. Zajmował to stanowisko aż do lutego 1945 r.

Brał udział w wielu akcjach bojowych na obszarze powiatów Rzeszów, Dębica i Kolbuszowa. W ramach akcji „Burza” jego oddziały w dniu 2 sierpnia brały udział w wyzwolaniu Rzeszowa. W połowie sierpnia, wobec nakazu radzieckiego komendanta wojskowego o złożeniu broni przez AK, zdecydował o przejściu do konspiracji. Był przeciwny ujawnianiu się żołnierzy Armii Krajowej i wstępowaniu ich do Ludowego Wojska Polskiego.

Podpułkownik został aresztowany 28 listopada 1947 r. w Katowicach przez funkcjonariuszy Urzędu Bezpieczeństwa. Brutalne śledztwo dotyczące Cieplińskiego i jego współpracowników trwało aż trzy

Posel Antoni Bładek

lata i było prowadzone pod bezpośrednim nadzorem NKWD. Rozprawa odbyła się w październiku 1950 r. przed Wojskowym Sądem Rejonowym w Warszawie. Podpułkownik Ciepliński 14 października został skazany na 5-krotną karę śmierci oraz 30 lat więzienia. Został zabity strzałem w tył głowy 1 marca 1951 r. w piwnicy pomieszczeń gospodarczych więzienia Urzędu Bezpieczeństwa na Mokotowie w Warszawie.

Prezydent Lech Kaczyński 3 maja 2007 r. odznaczył pośmiertnie Łukasza Cieplińskiego Orderem Orła Białego.

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Podpułkownik Ciepliński w ostatnim więziennym grypsie do swojego syna napisał: „Odbiorą mi tylko życie. A to nie najważniejsze. Cieszę się, że będę zamordowany jako katolik za wiarę świętą, jako Polak za Polskę niepodległą i szczęśliwą. Jako człowiek za prawdę i sprawiedliwość. Wierzę dziś bardziej niż kiedykolwiek, że Idea Chrystusowa zwycięży i Polska niepodległość odzyska, a pohańbiona godność ludzka zostanie przywrócona. To moja wiara i moje wielkie szczęście. Gdybyś odnalazł moją mogiłę, to na niej możesz te słowa napisać”.

Niestety tak jak i inni „żołnierze wyklęci”, tak i Ciepliński został pochowany w nieznanym miejscu. Dlatego tym bardziej jego wzruszające słowa niezapisane na jego mogile powinny być wpisane w nasze serca. Bohaterski czyn „żołnierzy wyklętych” i ich ofiara życia na stałe powinny być wpisane w przeszłość, teraźniejszość i przyszłość Polski. Cześć ich pamięci! Dziękuję za uwagę. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Stefan Niesiołowski:

Dziękuję panu posłowi.

Pan poseł Piotr Stanke, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Piotr Stanke:

Dziękuję, panie marszałku.

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Chciałbym przedstawić Wysokiej Izbie postać znanego mieszkańca mojego rodzinnego miasta – Albina Makowskiego. Albin Jan Makowski urodził się w 1908 r. Był prawnikiem, działaczem społecznym, kolekcjonerem, założycielem i właścicielem rodzinnej kolekcji historyczno-regionalnej, mieszczącej się w jego mieszkaniu w Chojnicach.

Odebrał staranne wychowanie w duchu ojczy-
stym. Ukończył Państwowe Gimnazjum Klasyczne w Chojnicach. Studia prawnicze na Uniwersytecie Poznańskim, które rozpoczął w 1939 r., przerwał

szkoła wojskowa w Szkole Podchorążych Piechoty w Zambrowie i Batalionie Morskim w Wejherowie. Ukończył je dopiero w 1948 r. na Wydziale Prawa Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu. We wrześniu 1930 r. walczył w obronie Warszawy, potem już w Chojnicach prowadził działalność dywersyjno-propagandową, w następstwie czego został aresztowany i wywieziony w listopadzie 1942 r. do obozu Stutthof, gdzie przebywał do końca wojny.

Od wczesnej młodości pasjonowało go kolekcjonerstwo. Tej pasji poświęcił swoje życie. Skupił swoje zainteresowania przede wszystkim na gromadzeniu materiałów i pamiątek przeszłości Pomorza i Chojnic. Rezultatem tej pracy było utworzenie kolekcji historyczno-regionalnej i oficjalne uznanie jej rangi muzealnej w 1963 r. przez ministra kultury i sztuki. Kolekcja składała się z trzech podstawowych działów: zbiorów muzealnych, bibliotecznych oraz spuścizny archiwalnej. W dziale muzealnym znajdowały się zabytki z archeologii, etnografii, historii, numizmatyki, sztuki, stutthofiana oraz troistyki. Do najcenniejszych należą popielnice kultury pomorskiej, ceramika kaszubska rodziny Neclów z Chmielna, pamiątki dokumentujące dzieje instytucji i stowarzyszeń chojnickich, a wśród nich dotyczące między innymi Bractwa Kurkowego i dawnego Gimnazjum Klasycznego w Chojnicach. Szczególnie godny uwagi jest cenny zbiór biblioteczny z kolekcją 37 starodruków oraz bogata spuścizna archiwalna stanowiąca bezcenne źródło wiedzy o regionie.

Albin Makowski był znaną indywidualnością w Chojnicach i na Pomorzu. Cieszył się powszechnym zaufaniem i szacunkiem. Jego kolekcję, jedyną zachowaną w Chojnicach, odwiedziło liczne grono miłośników przeszłości. Świadomy jej znaczenia dla dziejów miasta, w 1982 r. przekazał testamentalnie swoją kolekcję na własność miastu. Po jego śmierci dorobek życia Albina Makowskiego powierzono Muzeum Historyczno-Etnograficznemu w Chojnicach, które do dziś sprawuje nad nią opiekę, eksponując kolekcję w dawnym mieszkaniu kolekcjonera. Zorganizowana w 2008 r. przez muzeum konferencja w 100-lecie urodzin kolekcjonera stała się cenną inicjatywą naukową i okazją do jej promocji.

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Warto też wspomnieć, że w grudniu minionego roku ukazała się blisko 600-stronicowa pozycja wydawnicza z serii „Pro memoria” poświęcona Albinowi Makowskiemu. Książkę wydał Instytut Kaszubski w Gdańsku razem z Muzeum Historyczno-Etnograficznym w Chojnicach. Autorami są Anna Czapczyk oraz profesor Józef Borzyszkowski.

Podsumowując moje wystąpienie, pragnę wyrazić wdzięczność i uznanie dla ludzi, którym dorobek materialny minionych pokoleń regionu jest szczególnie cenny. Ich praca i pasja staje się dla nas inspirującą zachętą do kultywowania regionalnych tradycji i zarażania tą pasją szczególnie młodych ludzi. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Stefan Niesiołowski:

Dziękuję bardzo panu posłowi.

Pan poseł Dariusz Bąk, Prawo i Sprawiedliwość.

Poseł Dariusz Bąk:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Obchodzony wczoraj po raz pierwszy Narodowy Dzień Pamięci „Żołnierzy Wyklętych” jest oznaką, że w narodzie nastąpiło wielkie przebudzenie. Jest to zasługa pana prezydenta Rzeczypospolitej Lecha Kaczyńskiego, który skierował do Sejmu projekt ustawy, a zasługą Sejmu i Senatu obecnej kadencji jest to, że ta ustawa została przyjęta. Nie było tej ustawy, nie było święta państwowego, ale pamięć „żołnierzy wyklętych” była czczona w kościołach i przez kręgi patriotyczne naszego narodu.

Pragnę powiedzieć o kościele Miłosierdzia Bożego w Radomiu, gdzie od 1990 r. do chwili obecnej wmurowano ponad trzydzieści tablic „żołnierzy wyklętych”. Odczytam nazwiska tych „żołnierzy wyklętych” z trybuny Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej, aby oddać im szacunek i hołd: podporucznik Henryk Bąk pseudonim „Burza”, major Stefan Bembiński pseudonim „Harnaś”, porucznik Tadeusz Mosiołek pseudonim „Huragan”, porucznik Marian Kubiś pseudonim „Szczała”, major Franciszek Jerzy Jaskulski pseudonim „Zagończyk”, podporucznik Wojciech Kozłowski pseudonim „Orion”, porucznik Aleksander Życiński pseudonim „Wilczur”, podporucznik Tadeusz Zieliński pseudonim „Igła”, kapitan Zdzisław Jasiński pseudonim „Szturm”, podpułkownik Tadeusz Barwicki pseudonim „Błysk”, podpułkownik Ludwik Brymora pseudonim „Wojtek”, kapitan Franciszek Chojnacki pseudonim „Zawierucha”, porucznik Adam Bieńkowski pseudonim „Jan”, porucznik Mieczysław Hoffman pseudonim „Robert”, ksiądz major Stanisław Domański pseudonim „Cezar”, major Henryk Podkowiński pseudonim „Ren”, major Stanisław Poreda pseudonim „Świątek”, pułkownik Zygmunt Żywocki pseudonim „Wujek”, major Michał Burhardt pseudonim „Wiór”, podpułkownik Józef Pawlak pseudonim „Brzoza”, podpułkownik Władysław Molenda pseudonim „Grab”, major Wiktor Łukasik pseudonim „Sosna”, porucznik Czesław Fundowicz pseudonim „Tońko”, kapitan Edmund Mickiewicz pseudonim „Zryw”, kapitan Jerzy Sztajgierwald pseudonim „Rozłóg”, podpułkownik Krzysztof Hofman pseudonim „Cyprian”, podpułkownik Waclaw Wyziński pseudonim „Stefan”, ksiądz infułat Stanisław Sikorski pseudonim „Jęć”, generał Wojciech Borzobohaty pseudonim „Wojan”, generał Emil August Fieldorf pseudonim „Nil”, generał brygady Jan Zientarski pseudonim „Mieczysław”.

Wczoraj odbywały się msze święte i apele w szkołach. Ludność dowiedziała się o tym, niejednokrotnie po raz pierwszy, że taka gehenna spotkała prawdziwych patriotów, żołnierzy, zarówno w czasie okupacji

niemieckiej, jak i podczas okupacji sowieckiej po 1945 r., która trwała aż do momentu, kiedy wojska sowieckie zostały zmuszone do wyprowadzenia się z naszego kraju w 1992 r.

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Dopiero teraz, kiedy jest święto państwowe, biało-czerwone flagi pochylły się nad tymi bohaterami. Jest to wielki sukces naszego narodu, iż doszliśmy do takiego momentu, że możemy czcić pamięć prawdziwych bohaterów.

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Wspominając o kościele Miłosierdzia Bożego w Radomiu, pragnę wspomnieć postać świętej pamięci księdza infułata Adama Staniosa. To on inicjował wiele przedsięwzięć, żeby upamiętniać tych bohaterów, którzy byli w zapomnieniu i nie mieli swoich mogił. Po ich zamordowaniu przez UB, aparat ucisku w PRL, najczęściej ciała tych bohaterów były bezczeszczone. Dzisiaj możemy oddać im hołd i szacunek. Cześć ich pamięci!

Wicemarszałek Stefan Niesiołowski:

Dziękuję panu posłowi.

Pan poseł Józef Rojek, Prawo i Sprawiedliwość.

Nie ma pana posła.

Pan poseł Tadeusz Arkit, Platforma Obywatelska.

Nie ma pana posła.

Pani posłanka Anna Paluch, PiS.

Nie ma pani poseł.

Pan poseł Łukasz Zbonikowski, Prawo i Sprawiedliwość.

Proszę bardzo, panie pośle.

Proszę?

(Poseł Romuald Ajchler: Szybko idzie.)

Niestety nie, panie pośle, nie idzie szybko.

(Poseł Romuald Ajchler: A my skrócimy.)

Proszę bardzo.

Poseł Łukasz Zbonikowski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Pragnę złożyć oświadczenie w sprawie likwidacji szkół.

Wiele samorządów decyduje się w ostatnim czasie na likwidację szkół lub przekazywanie ich innym podmiotom na mocy ustawy uchwalonej przez Platformę Obywatelską. Przed wyborami samorządowcy unikali takich decyzji, ze zrozumiałych powodów, gdyż nie chcieli tracić wyborczych punktów w kampanii. Po wygranych wyborach ruszyła natomiast prawdziwa lawina likwidacji. Wiele szkół mogłoby uniknąć tego smutnego losu, gdyby protestujący rodzice, uczniowie czy wreszcie pracownicy mogli liczyć na wsparcie kuratorium. Jednak przepisy uchwalone głosami rządzącej koalicji w 2009 r. (*Gwar na sali*) skutecznie ograniczają rolę kuratoriów i w gruncie rzeczy odbierają im możliwość powstrzymania decyzji samorządów. W tej sytuacji są protesty rodziców,

Posel Łukasz Zbonikowski

z jakimi spotykamy się choćby w likwidowanym we Włocławku gimnazjum nr 6 czy w wielu wiejskich szkołach, a przecież zdecydowana większość przeznaczonych do likwidacji bądź już zamkniętych szkół to placówki znajdujące się na wsi, gdzie ten problem staje się szczególnie dokuczliwy. Szkoły na wsi są rozproszone, co wiąże się z uciążliwymi i bardziej kosztownymi dojazdami do oddalonych placówek. Ponadto na obszarach wiejskich, gdzie liczba ośrodków kulturalnych jest bardzo ograniczona, szkoła stwarza często jedyną możliwość wpływu na rozwój... (*Gwar na sali*)

Panie marszałku, mam jeszcze 3 minuty.

Wicemarszałek Stefan Niesiołowski:

Proszę mówić, niechcący włączyłem.

Posel Łukasz Zbonikowski:

...cywilizacyjny lokalnej społeczności.

Podczas planowania budżetu Ministerstwo Edukacji Narodowej gwarantowało posłom opozycji, iż na szkolnictwo przeznaczone zostaną zasoby finansowe, które wystarczą na opłacenie nie tylko nauczania, ale także podwyżek dla nauczycieli i wcześniejszą edukację 6-latków, tymczasem środków brakuje nawet na to pierwsze. Dziś samorzady drastyczną redukcją placówek tłumaczą ograniczeniem środków z subwencji oświatowej.

Szukanie oszczędności w edukacji nie jest najważniejszym i przyszłościowym posunięciem, jednak Platforma Obywatelska milcząco przyzwala na lawinową likwidację szkół. Rząd chowa się za plecami samorządowców, zrzucając na nich pełną odpowiedzialność, a rodzice, jak w czasie zaborów, organizują się w komitety obrony szkół. Nic dziwnego, w trakcie kampanii przed wyborami samorządowymi widzieli plakaty Platformy Obywatelskiej z wielkim hasłem: Nie róbmy polityki, budujemy szkoły. Widać kolejny standard Platformy to kłamać w żywe oczy. Dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Stefan Niesiołowski:

Bardzo dziękuję panu posłowi.

Pani posłanka Anna Paluch, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Anna Paluch:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W ostatnią niedzielę minęła 24. rocznica śmierci sługi Bożego księ-

dza Franciszka Blachnickiego. Założyciel Ruchu Światło-Życie zmarł na emigracji w Karlsbergu w Niemczech pod koniec lutego 1987 r.

Jego droga życiowa to przedwojenne harcerstwo, udział w wojnie obronnej 1939 r., konspiracja, więzienie, w tym doświadczenie celi śmierci. Karę śmierci orzeczoną za działalność konspiracyjną przeciwko III Rzeszy zamieniono mu na karę obozu koncentracyjnego. To właśnie niemiecki obóz koncentracyjny Auschwitz, w którym został osadzony jako więzień numer 1201, był miejscem narodzin jego powołania kapłańskiego. Po wojnie wstąpił do seminarium duchownego. Świecenia kapłańskie przyjął w 1950 r. Czasy, w których rozpoczął działalność duszpasterską, były naznaczone prześladowaniem religii przez reżim komunistyczny. Pracował w diecezji katowickiej, gdzie założył i prowadził ruch Krucjaty Trzeźwości. Pod jego wpływem 100 tys. osób deklaroowało dobrowolnie abstynencję. Oddziaływanie o takim zasięgu było solą w oku komunistycznych władz, które nakazały likwidację ruchu. Ksiądz Blachnicki został wkrótce aresztowany po zarzucie rozpowszechniania wiadomości o prześladowaniu Kościoła w Polsce. Po wyjściu z więzienia w 1961 r. przyjechał do Krościenka nad Dunajcem w gościnę do ówczesnego proboszcza krościeńskiej parafii księdza Bronisława Krzana. Po dwóch latach przyjechali jego śladem do Krościenka pierwsi uczestnicy oazy. Pamiętam składane w połowie lat 70. świadectwo, jego własne wspomnienia z czasów uwięzienia, kiedy to – jak mówił nieco żartobliwie – władza, osadzając go w areszcie, dała mu czas na głębokie przemyślenie podstaw działania Ruchu Światło-Życie, na co wcześniej, zabiegany w codziennej pracy, nie miał czasu. Ruch oazowy rozwijał się z każdym rokiem. Małeńki domek na Kopiej Górze nad Krościenkiem rozrósł się w siedzibę Ruchu Światło-Życie, a liczba uczestników oaz powiększyła się i ruch rozprzestrzenił się z najbliższych okolic Krościenka na całe Podhale. Powszechność i szeroki zasięg oaz to tylko zewnętrzny obraz przemian zachodzących w świadomości i w odczuwaniu pokolenia Polaków wychowanych i ukształtowanych w Ruchu Światło-Życie. Bez tej duchowej przemiany nie byłyby możliwe zmiany polityczne i osiągnięcie przez nasz kraj niepodległości.

Ksiądz Franciszek Blachnicki wyjechał z Polski 10 grudnia 1981 r. Na emigracji w Niemczech rozwijał podobną jak w Polsce działalność ewangelizacyjną. Zmarł w opinii świętości. Jego proces beatyfikacyjny rozpoczął się w grudniu 1995 r. w rodzinnej diecezji katowickiej.

Przed 11 laty, 1 kwietnia 2000 r. jego doczesne szczątki spoczęły w dolnej kaplicy kościoła parafialnego w Krościenku, nieopodal centrum Ruchu Światło-Życie, a zatem w miejscu, które uświęcił i nazначił swoją działalnością. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Stefan Niesiołowski:

Dziękuję bardzo, pani poseł.

Pan poseł Zbigniew Chmielowiec, Prawo i Sprawiedliwość.

Poseł Zbigniew Chmielowiec:

Szanowny Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W dniu 26 lutego w Dzikowcu, gmina Dzikowiec, powiat kolbuszowski na Podkarpaciu, odbył się 10. jubileuszowy powiatowy zjazd sołtysów i przewodniczących rad osiedlowych. Zjazd rozpoczął się mszą świętą koncelebrowaną w kościele pod wezwaniem Świętego Mikołaja Biskupa w Dzikowcu. Piękne kazanie o służbie dla drugiego człowieka i służbie sołtysa w dzisiejszych czasach wygłosił miejscowy proboszcz ksiądz Piotr Kowal.

Po mszy świętej uczestnicy zjazdu oraz zaproszeni goście przeszli do nowo oddanego, wzbudzającego powszechny podziw budynku na stadionie sportowym w Dzikowcu, gdzie odbyła się oficjalna część zjazdu sołtysów.

Zjazd otworzył jeden z najstarszych wiekiem i najdłużej pełniący swoją funkcję sołtys wsi Dzikowiec pan Stanisław Tęcza. Uczestnicy zjazdu minutą ciszy uczcili pamięć zmarłych sołtysów, rolników, a także ofiar katastrofy pod Smoleńskiem. Następnie głos zabrał wójt gminy Dzikowiec Krzysztof Klecha, który przywitał uczestników zjazdu oraz licznie przybyłych gości, a wśród nich pana Marka Bednarza, przedstawiciela marszałka województwa podkarpackiego, dyrektora Departamentu Programów Rozwoju Obszarów Wiejskich; Józefa Kardysia, starostę powiatu kolbuszowskiego; władze samorządowe wszystkich gmin z burmistrzem Kolbuszowej Janem Zubą na czele; prezesa koła powiatowego sołtysów Jana Bańkowskiego; prezesa powiatowego związku OSP w Kolbuszowej Stanisława Kosiorowskiego oraz wielu innych, w tym również i moją skromną osobę. Po przywitaniu przez wójta uczestników zjazdu dalsze prowadzenie powierzono prezesowi Janowi Bańkowskiemu, następnie regionaliści powiatu kolbuszowskiego panowie Wojciech Mroczka i Marian Piórek wygłosili referaty o społecznej służbie oraz o historii ziem Dzikowca i okolic.

Do uczestników zjazdu miałem okazję przemówić również ja. W swoim wystąpieniu wskazywałem na wiele ważnych zadań, jakie stoją przed sołtysami w dzisiejszych czasach. W swojej służbie sołtysi nie są pozostawieni sami sobie, za sprzymierzeńców mają parlamentarzystów, władze wojewódzkie, powiatowe i gminne. Wiele zrobiono dla lokalnych społeczności, wykorzystując środki regionalnego programu operacyjnego, jak również Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich, a także środki z innych programów i środki własne samorządów. Oczekiwania lokalnych społeczności są nadal bardzo duże, szczególnie w zakre-

sie infrastruktury drogowej, w niektórych gminach także technicznej i społecznej.

Następnie zabrał głos przedstawiciel marszałka województwa podkarpackiego, który w swoim wystąpieniu omówił formy współpracy województwa z gminami, sołectwami, szczególnie w zakresie programów pomocowych. Dużą rolę sołtysów podkreślali również w swoich wystąpieniach Józef Kardyś, starosta kolbuszowski oraz burmistrz Kolbuszowej pan Jan Zuba. W swoich licznych wypowiedziach sołtysi wskazywali na konieczność docenienia przez kolejne władze służby sołtysa oraz wynagrodzenia ich, czy to w formie ryczałtu, czy też w formie dodatku do emerytury.

Na zakończenie zjazdu odbyła się część artystyczna w wykonaniu zespołu artystycznego z Dzikowca, który przedstawił dzikowskie obrzędy weselne. Uczestnikom zjazdu przygrywała kapela Dzikowanie.

Szanowny Panie Marszałku! Z tego miejsca chciałbym wyrazić słowa najwyższego uznania dla wszystkich sołtysów w naszym kraju, którzy swoją działalnością przyczyniają się do harmonijnego życia lokalnych społeczności. Życzę im dalszej owocnej pracy na rzecz tych małych ojczyzn, jakimi są sołectwa. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Stefan Niesiołowski:

Dziękuję panu posłowi.

Pan poseł Henryk Siedlaczek.

Nie ma pana posła.

Pan poseł Romuald Ajchler, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Poseł Romuald Ajchler:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! 28 lutego 2011 r. w Brzostowie, gmina Miasteczko Krajeńskie, odbyło się forum rolnicze powiatu pilskiego. Z reguły na tego typu spotkaniach rolnicy skarżą się na to, co dzieje się w rolnictwie. Uskarżają się na różnego rodzaju problemy, jakie dotyczą ich w codziennej pracy. Muszę przyznać, że forum w Brzostowie zaskoczyło mnie. Rolnicy w mniejszym stopniu skarżyli się na spadek opłacalności produkcji rolnej. Już chyba nie mają nadziei, że coś w tej dziedzinie zmieni się na lepsze, że przyjdą lepsze czasy. Tym razem, Wysoka Izbo, zwracali bardzo dużą uwagę na sprawy związane z regulacją rzek, cieków wodnych, mówili o niespełniającej swej funkcji melioracji i zaniedbaniach na polu gospodarki wodnej. Skarżyli się na niemal całkowite zaniechanie przez właściciela, czyli Skarb Państwa, dbałości o podstawowe urządzenia melioracyjne.

Wysoka Izbo! Jest prawdą, że rolnicy wielkopolscy, szczególnie ci, którzy gospodarują nad Wartą, Notecią i innymi mniejszymi rzekami, ponieśli

Posel Romuald Ajchler

w 2010 r. ogromne straty. Niektóre gospodarstwa, na przykład w miejscowościach położonych nad Wartą w powiecie międzychockim, w mieście Wieleń leżącym nad Notecią czy w Łąkach w powiecie pilskim, a także w gminie Białośliwie, względnie we wspomnianym Miasteczku Krajeńskim, zalewane były czterokrotnie, w wyniku czego rolnicy ponieśli i nadal ponoszą ogromne straty. Zwracają więc uwagę rządzącym, że nie chcą dłużej godzić się z zaniedbaniami w zakresie regulacji rzek i cieków wodnych, bowiem nikt nie zwolnił Skarbu Państwa z dbałości o te dobra.

Oświadczenie to kieruję do ministra rolnictwa i całego rządu, aby jeszcze w tym roku tak gospodarowano zasobami finansowymi budżetu państwa, szczególnie rezerwami, by można było przeznaczyć większe środki na regulację rzek. Trzeba zajmować się tym systematycznie, a nie tylko na okoliczność wystąpienia powodzi.

Wysoka Izbo! Na co jeszcze zwróciłem uwagę w czasie tego spotkania, o czym jeszcze mówią rolnicy? Otóż mają uwagi do europejskich projektów wprowadzonych w Polsce, na przykład do programu Natura 2000. Mówią o ograniczeniach inwestycyjnych i rozwojowych swoich gospodarstw. Rolnicy nie są zadowoleni z dopłat, jakie przewiduje się w ramach programu ONW. Wnoszą o to, aby przyjrzeć się temu, co się dzieje, gdyż w porównaniu z sytuacją rolników, którzy gospodarują tam, gdzie Natura 2000 nie obowiązuje, nie stworzono im warunków zapewniających równy start.

Oświadczenie niniejsze kieruję do ministra rolnictwa, jak powiedziałem na samym początku, do prezesa Rady Ministrów i całego rządu, aby przyjrzel się tym sprawom, które są dzisiaj, jeśli chodzi o rolnictwo, najistotniejsze. Najistotniejsza sprawa to prawidłowa gospodarka wodna, przywrócenie tego, co w przeszłości dobrze funkcjonowało. Rolnikom, zwłaszcza tym w Miasteczku Krajeńskim, w Białośliwu, marzy się, aby mogli zobaczyć na rzece Noteć pogłębiarkę, która w przeszłości systematycznie odmuliała dno rzeki. To jest bowiem zdaniem rolników przyczyna tego, iż w roku bieżącym przy dosyć dużych opadach niesprawność tychże odbiorników spowodowała, że mamy taką sytuację, jaką mamy. I udowadniają rolnicy na tego typu spotkaniach, iż środki, o które trudno w budżecie państwa, w jakiś dziwny sposób znajdują się na wypłacanie odszkodowań, różnego rodzaju świadczeń powodzianom, i dobrze, i zadają jednocześnie pytanie, czy nie lepiej te środki przeznaczyć na pogłębienie rzek, zadbanie o to, co jest głównym powodem występowania powodzi, unikając przez to niepotrzebnych klęsk, niepotrzebnej rozpacz wielu ludzi w Polsce, którym przyszło mieszkać, pracować nad rzekami do dnia dzisiejszego nieuregulowanymi. Dziękuję bardzo, panie marszałku. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Stefan Niesiołowski:

Dziękuję.

Pani posłanka Bożena Kotkowska, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Posel Bożena Kotkowska:

Szanowny Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Moje oświadczenie będzie dotyczyło zgubnych skutków programu restrukturyzacji Poczty Polskiej.

Szanowny Panie Marszałku! Nawet 12 urzędów pocztowych może w najbliższym czasie zostać zlikwidowanych na terenie miast województwa śląskiego. Już teraz część urzędów pocztowych działa w ograniczonym zakresie. Niebawem zostaną tylko nieliczne punkty. Aktualne zwolnienia to zapowiedź całkowitej likwidacji urzędów. Pilotażowy program Poczty Polskiej jest również wdrażany m.in. w Warszawie i Rzeszowie. W miejsce zamykanych placówek mają pojawić się agencje pocztowe prowadzone przez zewnętrzne firmy. Zmiany są częścią przedmiotowego programu. Zdaniem związkowców ok. 5 tys. pracowników Poczty Polskiej straci pracę w 2011 r., a blisko 90 tys. będzie miało zmienione warunki pracy i płacy. Zlikwidowana ma też być część placówek pocztowych, ponieważ firma nie potrafi dostosować się do rynkowych wyzwań.

Tak sytuację w Poczcie Polskiej ocenia przewodniczący związku zawodowego. Jego zdaniem, gdyby Poczta wykorzystywała właściwie swój potencjał i była dobrze zarządzana, zwolnienia byłyby zbędne. Zarząd Poczty nie usiłuje nawet podjąć próby uniknięcia zwolnień. Realizowany program nie ma uzasadnienia ekonomicznego. Planowane jest bowiem zamykanie dochodowych urzędów pocztowych. Podawanie wyniku finansowego jako przyczyny zwolnień jest maskowaniem nieskutecznej, prowadzonej od trzech lat polityki zarządzania firmą, jak uważają związkowcy.

Za dwa lata polski rynek pocztowy zostanie otwarty dla wszystkich chętnych operatorów europejskich i nie będzie w stanie konkurować z podmiotami zagranicznymi. Ostatecznym efektem dla Polaków będzie kolejne pogorszenie dostępności i podrożenie usług pocztowych. Poczta Polska może zniknąć.

W związku z powyższym zwracam się do rządu z pytaniami. Czy rząd wziął pod uwagę możliwość podjęcia innych kroków ratujących istnienie Poczty Polskiej i czy przekształcanie Poczty Polskiej, przedsiębiorstwa o tak strategicznym znaczeniu, nie jest działaniem na szkodę państwa? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Stefan Niesiołowski:

Dziękuję bardzo, pani poseł.

Pan poseł Wiesław Rygiel, Polskie Stronnictwo Ludowe.

Posel Wiesław Rygiel:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Dzisiejsze oświadczenie pragnę poświęcić wielkiemu Polakowi, legendarnemu trenerowi, ale przede wszystkim wspaniałemu człowiekowi, jakim był Kazimierz Górski. To właśnie dziś, 2 marca, obchodzimy 90. rocznicę jego urodzin.

Kazimierz Górski przyszedł na świat 2 marca 1921 r. we Lwowie. Piłka nożna była jego pasją od najmłodszych lat. Przed wybuchem wojny grał na pozycji napastnika w RKS Lwów, Spartakus Lwów i tamtejszym Dynamie. W czasie II wojny światowej zgłosił się do wojska i trafił na front. Zawirowania wojenne przywiodły go do Warszawy, w której już pozostał. Od 1945 r. do 1953 r. grał w Legii Warszawa oraz w reprezentacji Polski.

Po zakończeniu kariery piłkarskiej rozpoczął pracę szkoleniowca w stołecznym klubie. Samodzielnie prowadził drużyny Marymont Warszawa, Gwardia Warszawa oraz Lubliniankę. Powierzono mu potem szkolenie reprezentacji juniorów.

Lata 1966–1970 były ważnym etapem w jego karierze. Pracował wówczas z reprezentacją młodzieżową, z zawodnikami do lat 23. To z tej ekipy wywodzili się późniejsi bohaterowie igrzysk olimpijskich i mistrzostw świata.

W 1971 r. Kazimierz Górski objął stanowisko trenera pierwszej reprezentacji Polski. Największym sukcesem kadry kierowanej przez Górskiego było wywalczenie złotego medalu olimpijskiego podczas Igrzysk Olimpijskich w Monachium w 1972 r.

Dwa lata później nasi piłkarze pod wodzą Trenera Tysiąclecia zdobyli trzecie miejsce w finale mistrzostw świata, które odbyły się w Niemczech, zaś w 1976 r. w Montrealu wywalczyli srebrny medal igrzysk olimpijskich. Rozsławił nie tylko polską piłkę nożną, ale i nasz kraj na całym świecie. Sprawił, że wielokrotnie mogliśmy być dumni jako Polacy.

Po zakończeniu pracy z drużyną narodową prowadził z sukcesami kluby w Grecji, m.in. Panathinaikos, Olympiakos, z oboma wywalczył mistrzostwo kraju.

Natomiast po zakończeniu kariery trenera wrócił do Polski i od 1986 r. zasiadał we władzach PZPN. Początkowo był doradcą prezesa związku, a w 1987 r. został wiceprezesem piłkarskiej centrali. W latach 1991–1995 pełnił funkcję prezesa związku, a 3 lipca 1995 r. został prezesem honorowym Polskiego Związku Piłki Nożnej.

Kazimierz Górski był doceniany i wielokrotnie nagradzany za swoją pracę. W 1996 r. otrzymał od prezydenta Aleksandra Kwaśniewskiego Krzyż Komandorski Orderu Odrodzenia Polski za wybitne zasługi w działalności na rzecz kultury fizycznej. W 2001 r. uhonorowany został najwyższym odznaczeniem Międzynarodowej Federacji Piłkarskiej – otrzymał wówczas Złoty Medal Zasługi FIFA.

Piękne wyróżnienie spotkało Kazimierza Górskiego w 2001 r., kiedy otrzymał medal im. dr. Hen-

ryka Jordana przyznawany przez Towarzystwo Przyjaciół Dzieci. Dwa lata później wybitnemu trenerowi przyznano tytuł doktora honoris causa Akademii Wychowania Fizycznego i Sportu w Gdańsku. Dla upamiętnienia i uhonorowania wybitnego szkoleniowca od 2003 r. stadion piłkarski Wisły Płock nosi imię Kazimierza Górskiego.

W 85. rocznicę urodzin wybitny trener odebrał od prezydenta Lecha Kaczyńskiego Krzyż Komandorski z Gwiazdą Orderu Odrodzenia Polski, jedno z najwyższych odznaczeń państwowych.

Kazimierz Górski zmarł 23 maja 2006 r. po długiej i ciężkiej chorobie nowotworowej. 2 czerwca 2006 r. spoczął w grobie rodzinnym na Cmentarzu Wojskowym na Powązkach w Warszawie.

Dla piłkarzy był drugim ojcem wymagającym, o wielkim autorytecie. Zachwycał umiejętnościami sportowymi, siłą charakteru i humorem. Miał niezwykłą osobowość. Kochał ludzi i na każdym kroku spotykał się ze wzajemnością. Milionom kibiców ofiarował wiele niezapomnianych wzruszeń, sportowej radości, ogrom wspaniałych emocji. Jego ciężkiej i wytrwałej pracy z drużynami piłkarskimi zawdzięczamy to, że mogliśmy oglądać te niezwykle spotkania. W naszej pamięci Kazimierz Górski pozostanie na zawsze jako skromny, przez wszystkich kochany i szanowany człowiek.

Dziś, wspominając tę zacną postać, oddajemy mu hołd, wdzięczni za jego życie i działalność, pełne pracy i pasji, stanowiące piękny wzorzec, jak mniemam, patriotyzmu czasu pokoju dla wszystkich współczesnych Polaków. Dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Stefan Niesiołowski:

Dziękuję panu.

Pan poseł Edward Czesak, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Edward Czesak:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W ostatnich tygodniach wykonawca budowanego odcinka autostrady A4 z Krakowa do Tarnowa opuścił plac budowy, stwierdził, że inwestor – Generalna Dyrekcja Dróg Krajowych i Autostrad, nie wywiązał się z podpisanej umowy. Ta zerwana umowa stworzyła nową sytuację i wywołała bardzo duże poruszenie wśród samorządowców, którzy zwrócili się do mnie z prośbą o interwencję. Szczególnie zwracają uwagę na problemy związane z tym, że w trakcie już prowadzonych prac znacznemu zniszczeniu uległy drogi lokalne: wojewódzkie, ale głównie powiatowe i gminne. Umowy, które zostały podpisane pomiędzy samorządami a wykonawcą na ich budowę, stawiają w tym konkretnym przypadku poszczególne samorządy w bardzo trudnej sytuacji. Aktualnie większość samorządów jest poważnie zadłużona w związku z realizacją wie-

Posel Edward Czesak

loletnich inwestycji infrastrukturalnych już wcześniej rozpoczętych i nie będą one w stanie udźwignąć tych napraw, często niezbędnych z uwagi na bezpieczeństwo ruchu.

Również samorzady brzeskie i tarnowskie, zarówno powiatowe, jak i gminne, są oburzone oddzielnymi planami budowy połączeń zjazdów w poszczególnych węzłach autostradowych z drogami lokalnymi w terminach po zbudowaniu autostrady. Na przykład w węźle Brzesko plany budowy tego jakże ważnego połączenia z drogą nr 75 w kierunku na Nowy Sącz oraz z drogą wojewódzką nr 768 dopiero rozpoczęto. Starania o uzyskanie decyzji środowiskowych, w oparciu o które mają być podjęte dalsze działania realizacyjne co do tych inwestycji, są na etapie wstępnym. Z informacji, którą w ostatnim czasie od Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad uzyskali samorządowcy, wynika, że autostrada na odcinku Kraków – Tarnów, która ma być w całości oddana do użytku na Euro 2012, na odcinku Brzesko – Wierchosławice w wyniku przedstawionej przeze mnie sytuacji w tym terminie nie powstanie. To już wiadomo. Odcinek autostrady A4 Szarów – Brzesko powinien być zgodnie z umową w terminie oddany do eksploatacji, a to spowoduje duże problemy w węźle brzeskim. W błędnych założeniach rządowego programu nie uwzględniono bowiem z odpowiednim wyprzedzeniem przygotowania rozwiązań, które umożliwiłyby w tej konkretnej sytuacji w miarę normalny ruch komunikacyjny. Zaplanowano zjazd, ale połączenie prowizoryczne drogą powiatową z drogą krajową A4. W obecnym stanie jest pewne, że wystąpi gigantyczny problem, który będzie związany z brakiem możliwości płynnego przejścia ruchu pojazdów z autostrady.

Z przekazanych informacji wynika też, że inwestor przewiduje budowę połączeń z autostradą w tym węźle z drogami lokalnymi dopiero po kilku latach, co jest samo w sobie kuriozalne, absurdalne, tym bardziej że również w tle pojawia się argument uzależniający tę realizację od środków z budżetu państwa, które będą lub nie przy obecnym stanie finansów państwa. Jeszcze większym problemem staje się według przedstawicieli rządu brak ustawowych możliwości skierowania na realizację tych niezbędnych inwestycji w pasie przebiegu autostrady środków z budżetu państwa. Tym samym rząd chce obciążyć tymi problemami samorzady lokalne. To oznacza zahamowanie i opóźnienie rozwoju kraju, regionu, w tym konkretnym przypadku – Małopolski.

Uważam, że rząd, przyjmując plan budowy dróg i autostrad, nie uwzględnił znaczenia ich budowy. Mam na myśli zapewnienia w exposé premiera Donalda Tuska wskazującego na „obecny stan infrastruktury drogowej jako bariery w rozwoju” i „realne zagrożenie spójności terytorialnej naszego kraju” oraz zapewnienie: „Naszą zdrową, prawdziwą obsesją będzie dbałość o naprawdę zrównoważony rozwój”. Odwołując się do tych cytatów z exposé premiera,

oświadczam, że rząd zawiódł oczekiwania moje i wielu Polaków co do obietnic, które złożył na początku kadencji. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Stefan Niesiołowski:

Dziękuję.

Pan poseł Waldemar Andzel, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Waldemar Andzel:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! 180 lat temu, 3 marca 1831 r., rozegrała się jedna z ważniejszych bitew powstania listopadowego – bitwa pod Kurowem. Na głównym froncie powstania panował zastój. Polacy po bitwie pod Olszynką Grochowską nie mieli pomysłu na prowadzenie operacji wojennych, a Rosjanie nie mieli możliwości szturmowania Warszawy. Generał Dwernicki ze swoim oddziałem liczącym 6,5 tys. żołnierzy i 12 dział realizował plan przedostania się w Lubelskie, a następnie na Wołyń i Podole w celu wzniesienia tam powstania. Zdobyte 26 lutego przez polskich partyzantów Kazimierza i Puław umożliwiło wojskom Dwernickiego przedostanie się na drugi brzeg Wisły. Po przeprawie Dwernicki 2 marca stanął w Puławach, gdzie przez cały dzień Rosjanie starali się wyprzeć Polaków za Wisłę. Oddziały Dwernickiego niespodziewanie z rana 3 marca natknęły się pod Kurowem na jazdę rosyjską generała Kawera, która liczyła sześć szwadronów, dwie sotnie kozaków i cztery działa. Straż przednia wojsk Dwernickiego – dywizjon 4. pułku ułanów i szwadron księcia Józefa Poniatowskiego – przedarła się przez most na rzece Kurówce i zmusiła Rosjan do cofnięcia się, a kontynuując pościg, dopędziła ich pod Kurowem. Zdobyto dwa działa, wzięto 20 jeńców.

Jazda Kawera, porzuciwszy działa, uszła do Markuszowa, gdzie osłonił ją Tuchaczewski. Połączone siły rosyjskie odrzuciły jazdę polską i ruszyły za nią w pościg. Pod Kurowem Rosjanie wpadli na główne siły Dwernickiego i zostali pobici. Ostatecznie wycofali się do Jastkowa.

Główne siły rosyjskie operujące na Lubelszczyźnie wycofywały się, unikając stoczenia walnej bitwy. Nadal stanowiły zagrożenie dla szlaków komunikacyjnych z twierdzą zamojską, pośrednio zagrażały kuźni powstania – Sandomierszczyźnie i zagrażały okrażeniem Warszawy od zachodu.

Dwernicki kontynuował marsz w kierunku Lublina, posuwając się wzdłuż traktu Radom – Lublin. 4 marca oddziały Dwernickiego zajęły miasto Lublin. Na froncie głównym nadal panował zastój. Bitwa miała jednak spore znaczenie moralne, pokazywała, że z Rosjanami można walczyć i zwyciężać. Ofensywa Dwernickiego była pierwszym przemyślanym i znaczącym zespołem działań militarnych po bitwie grochowskiej. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Stefan Niesiołowski:

Bardzo dziękuję panu posłowi.
Pan poseł Piotr Polak, Prawo i Sprawiedliwość.

Poseł Piotr Polak:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Trzeba wspomnieć wszystkich, zamordowanych rękami także polskich instytucji i służb bezpieczeństwa, pozostających na usługach systemu przyniesionego ze Wschodu. Trzeba ich przynajmniej przypomnieć przed Bogiem i historią, aby nie zamazywać prawdy naszej przeszłości. Jan Paweł II.

Jan Małolepszy urodził się 27 grudnia 1906 r. w Kraszkowicach. Do 13 sierpnia 1939 r. pracował w Wydziale Dróg Starostwa Powiatowego w Wieluniu. W czasie kampanii wrześniowej 1939 r. brał udział w obronie odcinka Warty i Widawki. W listopadzie 1939 r. zbiegł z konwoju jenieckiego i powrócił w rodzinne strony. Do Tajnej Organizacji Wojskowej został zaprzysiężony w lutym 1940 r. pod pseudonimem „Murat”. Od grudnia 1943 r. był żołnierzem oddziału dywersyjnego „Barbara”, a od 1944 r. kwatermistrzem Inspektoratu Sieradzko-Wieluńskiego Armii Krajowej. 19 stycznia 1945 r. po rozwiązaniu Armii Krajowej nie ujawnił się.

W grudniu tego roku został zaprzysiężony do konspiracyjnego oddziału Wojska Polskiego i wcielony do oddziału partyzanckiego podporucznika „Błyskawicy”. Głównym celem ataków oddziału stały się lokalne kolaboracyjne komunistyczne władze, w tym funkcjonariusze Urzędu Bezpieczeństwa, MO oraz konfidenti z powiatu wieluńskiego i pączępańskiego.

W październiku 1946 r. do oddziału „Murata” przyłączył się oddział „Burza” Kazimierza Grzelczyka oraz partyzanci Antoni Chowański i Jan Kwapisz. W tym składzie osobowym oddziały te współdziałały ze sobą w podległym terenie, stawiając czynny opór bezpiecze do lutego 1947 r. Lokalne duchowieństwo oraz kilkuset sympatyków zaangażowanych w działalność niepodległościową zagwarantowało „Muratowi” wsparcie i ochronę w terenie. Dlatego postanowił się nie ujawniać i trwać w oporze. Wkrótce został kapitanem i dowódcą oddziałów leśnych KWP Teren 731. Wspólnie z grupą najwierniejszych, oddanych sprawie żołnierzy działał w terenie do listopada 1948 r. Był sztabowcem i zarazem dowódcą polowym. Dzięki współpracownikom na terenie powiatów: wieluńskiego, sieradzkiego, łaskiego i bełchatowskiego wydawał tajną gazetkę „Bracia Polacy” oraz kolportował ulotki antykomunistyczne. Od sierpnia 1948 r. w skład zgrupowania „Murata” wchodziło 6 jednostek dywersyjnych. W szczytowym okresie zgrupowanie liczyło ok. 70 żołnierzy.

9 listopada w Bolkowie, gmina Ostrówek, powiat Wieluń, kapitan „Murat” wpadł w zasadzkę zorganizowaną przez Urząd Bezpieczeństwa w Wieluniu. Ujęcie „Murata” zakończyło dwuipółletni okres istnienia ostatniej komendy Konspiracyjnego Wojska

Polskiego. Do końca 1950 r. przetrwali już tylko pojedynczy żołnierze KWP. Mimo klęski pozostali niezłomni, wierni złożonej przysiędze.

Komendanta „Murata” przewieziono do Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Łodzi przy ul. Sterlinga. Śledztwo trwało 4 miesiące – 120 nocy i dni okrucieństwa, bólu, poniżania i cierpienia. „Murat” tego nie wytrzymał i złożył zeznania. W dniach 1–4 marca 1949 r. toczyła się rozprawa główna przed Wojskowym Sądem Rejonowym w Łodzi i 4 marca zapadł wyrok – kara śmierci. Najwyższy Sąd Wojskowy w Warszawie utrzymał wyrok w mocy. „Murata” odtransportowano do celi śmierci. Przez 60 lat tuszowano przyczyny zgonu, mówiąc, iż zmarł śmiercią naturalną. Dziś, po odtajnieniu akt, okazało się, że „Murata” zakatowano podczas ostatniego przesłuchania w nocy z 10 na 11 marca. W wyniku obrażeń wewnętrznych zmarł dzień później 11 marca 1949 r. Ciało przewieziono potajemnie do gospodarstwa wieziennego na Stolu, gdzie został skrycie pochowany. Mogiła pozostaje nieznana.

Jan Małolepszy, pseudonim „Murat”, był ostatnim komendantem tak zwanego powstania antykomunistycznego w województwie łódzkim. Był kontynuatorem myśli niepodległościowej, kierował się ostatnim rozkazem generała Leopolda Okulickiego: Każdy z was musi być dla siebie dowódcą.

29 marca 1993 r. Sąd Wojewódzki w Łodzi unieważnił wyrok Wojskowego Sądu Rejonowego z 4 marca 1949 r., uznając działalność kapitana „Murata” za działalność na rzecz niepodległego bytu państwa polskiego. Mogiły żołnierzy „Murata” pozostają do dziś nieznane. Tylko symboliczne epitafia na cmentarzu w Wieluniu, w kaplicy w Hucie Czarnożyłskiej w gminie Lututów, na obelisku w miejscowości Orzeł w gminie Brąszewice oraz na kościołach w Sieradzu i Skomlinie, a także w lesie Dobrońskie Góry koło Łasku świadczą i przypominają o bohaterskich „żołnierzach wyklętych”.

3 lutego tego roku dzięki inicjatywie (*Dzwonek*) śp. prezydenta Lecha Kaczyńskiego Sejm uchwalił ustawę o ustanowieniu Narodowego Dnia Pamięci „Żołnierzy Wyklętych”...

Wicemarszałek Stefan Niesiołowski:

Panie pośle, może niech pan już kończy.

Poseł Piotr Polak:

..w dniu 1 marca. Cześć ich pamięci! Dziękuję.
(*Oklaski*)

Wicemarszałek Stefan Niesiołowski:

Dziękuję.

Pan poseł Tadeusz Tomaszewski, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Poseł Tadeusz Tomaszewski:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Moje oświadczenie dotyczy stworzenia możliwości prawnej sprzedaży losów w grach liczbowych i loterii pieniężnej przez Internet.

W ubiegłym roku znacząco spadły wpływy z gier liczbowych stanowiących monopol Skarbu Państwa, a prowadzonych przez Totalizator Sportowy. Wpływy do budżetu państwa z podatku od gier, dopłaty i dewidendy z zysku netto wyniosły w 2010 r. z Totalizatora Sportowego 1300 mln zł. Szczególnie niepokoi mnie fakt zmniejszenia się wpłat na Fundusz Rozwoju Kultury Fizycznej oraz Fundusz Promocji Kultury polskiej. W 2009 r. wpłaty na Fundusz Rozwoju Kultury Fizycznej wyniosły 618 mln zł, a w roku 2010 – 489 mln zł. Środki z wpłat na Fundusz Rozwoju Kultury Fizycznej przeznaczane są na tak ważne zadania publiczne, jak rozwój sportu wśród dzieci i młodzieży oraz osób niepełnosprawnych, a także na inwestycje sportowe realizowane przez samorządy gminne i powiatowe w ramach wojewódzkich programów rozwoju bazy sportowej oraz na inwestycje strategiczne ważne dla polskiego sportu. Często jest to jedyne źródło zasilania inwestycji sportowych prowadzonych przez samorządy.

Zdaniem władz Totalizatora Sportowego, które zostało zaprezentowane w czasie dzisiejszego posiedzenia Komisji Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki, bardzo ważnym elementem mogącym wpłynąć na zwiększenie przychodów spółki realizującej monopol państwa w grach liczbowych i loteriach pieniężnych jest sprzedaż tych produktów przez Internet. Co do znaczenia tego instrumentu sprzedaży zgodni są ci, którzy interesują się tą branżą, a także władze Totalizatora Sportowego. Jednak brak jest w tej sprawie stosownego wniosku ministra skarbu państwa do ministra finansów, który jest odpowiedzialny za regulację w tym obszarze życia publicznego.

Dzisiaj na posiedzeniu Komisji Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki potwierdził się brak zainteresowania resortu Skarbu Państwa wprowadzeniem tego mechanizmu sprzedaży losów gier liczbowych m.in. poprzez wypowiedź wiceministra finansów pana Kapicy, który stwierdził, że do dnia dzisiejszego takiego wniosku nie było. Posłowie Komisji Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki są zgodni co do potrzeby wprowadzenia takiego rozwiązania. Potwierdził to również z tej trybuny pan minister Kapica na ubiegłotygodniowej dyskusji w czasie obrad. Powiedział, iż nie ma żadnych przeszkód, aby wprowadzić to rozwiązanie, jednak rząd to planuje dopiero w 2012 r. Z informacji Totalizatora Sportowego wynika, że w wielu krajach Unii Europejskiej sprzedaż przez Internet loterii pieniężnej oraz losów w grach liczbowych stanowi do 15% udziału w tym rynku. W związku z tym to są znaczące środki finansowe, które dzisiaj, przy braku tej regulacji po prostu wypływają poza granice kraju, nie zasilają budżetu państwa

i nie stanowią wpłat na Fundusz Rozwoju Kultury Fizycznej oraz Fundusz Promocji Kultury.

Szanowni państwo, z mojej inicjatywy dzisiaj komisja przyjęła stanowisko skierowane do ministra finansów, aby ten w trybie pilnym wystąpił z pomysłem stworzenia podstaw prawnych do prowadzenia sprzedaży losów w grach liczbowych i loterii pieniężnej przez Totalizator Sportowy w ramach monopolu państwa właśnie przez Internet. Jestem przekonany, że rozpoczynające się w tej chwili w Wysokiej Izbie prace nad nowelizacją ustawy o grach hazardowych z udziałem przedstawicieli Komisji Finansów Publicznych oraz Komisji Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki będą okazją do tego, aby ten problem podnieść i znaleźć rozwiązanie prawne szybciej, niż planował to rząd. Przypomnę, że rząd planował to ewentualnie na 2012 r. Przyspieszenie tego rozwiązania pozwoli na zwiększenie wpływów do budżetu państwa oraz środków, które przeznaczane są na rozwój sportu dzieci i młodzieży, sportu wśród osób niepełnosprawnych oraz inwestycji sportowych. Dziękuję uprzejmie.

Wicemarszałek Stefan Niesiołowski:

Dziękuję.

Pan poseł Henryk Gołębiowski, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Nie ma.

Pan poseł Krzysztof Tołwiński, Prawo i Sprawiedliwość.

Poseł Krzysztof Tołwiński:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Polska jest krajem rolniczym. Rolnicy, mimo iż są dyskryminowani przez wspólną politykę rolną oraz prowadzą działalność w nierównych warunkach konkurencji, w dalszym ciągu dostarczają do sektora przetwórstwa rolno-spożywczego wysokiej jakości i tani surowiec. Wspólna polityka rolna, która propagandowo miała być panaceum, lekiem na wszelkie zło, okazała się niezwykle niekorzystna, zarówno dla rolników, jak i polskich konsumentów. Mamy więc do czynienia z klasycznym paradoksem nieopłacalności produkcji rolniczej, taniego surowca i wysokich cen.

O ile społeczeństwo starej piętnastki nie odczuwa znacząco wzrostu cen żywności ze względu na wyższe płace, dochody, bo średnio wydatki na żywność Europejczyka to 12–13% przeciętnego wynagrodzenia, o tyle w przypadku polskiej rodziny przy wzroście cen żywności w 2010 r. o 5–6% wydatki na żywność stanowią 26–27%. Biorąc pod uwagę średni wzrost cen żywności w 2011 r. o kolejne 6–7%, a nie jest to najbardziej pesymistyczna prognoza, w koszyku wydatków na żywność dojdziemy do wskaźnika 30% i powyżej. To są alarmujące dane.

Posel Krzysztof Tołwiński

Czy rząd zamierza w czwartym roku rządzenia zajmować się dalej polowaniem na opozycję? Czy nie zdaje sobie sprawy z konsekwencji, iż ta drożyzna stwarza zagrożenie biedą, ubóstwem, niedożywieniem i nieuchronnie prowadzi do niepokojów społecznych? Przestrzegamy rząd PO-PSL przed odpowiedzialnością za bardzo realny scenariusz wyjścia ludzi na ulicę. Będzie to skutek waszej polityki, a de facto bezrządu. Chce się powiedzieć: bo Polska dziś bezrządem stoi.

Minister rolnictwa i rozwoju wsi Marek Sawicki jest zaskoczony faktem odpowiedzialności za gospodarkę żywnościową. Wydaje mu się, że to ufoludki, zielone ludziki – nie mylić z PSL – odpowiadają za ten stan rzeczy. Ten pierwszy rolnik Rzeczypospolitej na dezorganizację rynku rolnego, na szalejące ceny ma jedno wyjaśnienie, słowo klucz: spekulacja. Wszystko tłumaczy globalną gospodarką, złymi giełdami. Jeśli więc nie ma na to wpływu i wszystko warunkowane jest globalizmem, to po co ta zabawa w ministra rolnictwa? Przedstawia argumenty rodem z głębokiego PRL, tylko należy dodać: wzrost cen żywności to spekulanci i kułacy. Ile tą propagandą i gawędziarstwem połączonym z bałwochwalstwem, jeśli chodzi o dobrobyt unijny, zamierza minister rolnictwa zaklinać rzeczywistość? A ona skrzeczy.

Rząd podniósł stawkę VAT, rynek dorzucił sobie do produktów 2–3%, a konsument wysupluje z kieszeni ostatnie grosze. Dobry gospodarz wie, czym zarządza, ale nie można tego powiedzieć o ministrze rolnictwa, który praktycznie do końca żniw opierał swoją politykę w zakresie podstawowych rynków zbóż na błędnych szacunkach zapasów. W dodatku kiedy na rynku globalnym ceny zauważalnie poszły w górę, Agencja Rezerw Materiałowych wypuściła na rynek kilkaset ton zbóż po cenach, rok do roku, w wysokości 50% ich obecnej wartości. Jest to domena ministra gospodarki, czyli władztwa politycznego prezesa PSL. Sprawa ta na szczęście będzie przedmiotem badania Najwyższej Izby Kontroli. Magazyny zbożowe spółki Skarbu Państwa ELEWARR już są

po kontroli NIK. Wyniki kontroli prawdopodobnie przybliżą nam opowieść o tym, jak to ze zbożem było. Konsument w tym czasie zapłaci za bochenek chleba 5 zł. I to nie jest fikcja, tylko przyszłość, którą zgotował nam rząd.

Ta sama koalicja PO-PSL odpowiada w Parlamencie Europejskim, w ramach Europejskiej Partii Ludowej, za politykę unijną, w tym za wspólną politykę rolną. Co się stało, iż w tych warunkach politycznych tracimy kolejne rynki rolne? Polskie rolnictwo, polska produkcja rolna zwija się, np. w 2007 r. byliśmy samowystarczalni, jeśli chodzi o produkcję cukru, a pod koniec obecnej kadencji niedobór cukru na naszym rynku dojdzie do 300 tys. ton. W tym czasie Niemcy zwiększają produkcję o 1 mln ton. Francuzi zwiększają powierzchnię upraw buraka. Podatki, miejsca pracy tworzone są w Niemczech, Francji, a my stajemy się kolonią zbytu. Kiedy wchodziliśmy do Unii, mieliśmy być potęgą pod względem produkcji dobrej, zdrowej wieprzowiny, o wysokich walorach kulinarnych, potęgą, która podbija europejskie rynki. A jaki jest stan faktyczny? Utraciliśmy bardzo potężny rynek, surowiec trafia do nas z Niemiec, Francji, Danii. Okazuje się, że nasza kiełbasa jest polska tylko z nazwy, wsad jest niemiecki. Żywność jest surowcem strategicznym. Ta stara prawda obala strategię rządzenia PO-PSL, politykę sondaży, czarowania, PR-u i nicnierobienia. Dotychczas udało wam się zmanipulować naród w sprawie likwidacji stoczni, kopalni, destrukcji armii, ale strzeżcie się, bo nie zmanipulujecie pustych żołądków. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Stefan Niesiołowski:

Dziękuję.

Na tym zakończyliśmy oświadczenia poselskie.*)

Zarządzam przerwę w posiedzeniu do jutra, to jest 3 marca 2011 r., do godz. 9. Dziękuję.

*) **Teksty wystąpień niewyłoszonych – w załączniku nr 1.**

(Przerwa w posiedzeniu o godz. 20 min 20)

Teksty wystąpień niewyłoszonych

Sprawozdanie Komisji Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa oraz Komisji Samorządu Terytorialnego i Polityki Regionalnej o poselskim projekcie ustawy o zmianie ustawy Prawo ochrony środowiska

– punkt 3. porządku dziennego

Posel Zbigniew Babalski (Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość)

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Pragnę wyrazić zadowolenie z faktu, że Komisja Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa podejmuje próbę naprawienia błędów dotyczących wojewódzkiego funduszu ochrony środowiska, które zostały popełnione w ostatniej nowelizacji.

To, że ustawa przetrwała tylko rok i nie zauważono, że pośpiech w tym wypadku był złym doradcą, jest smutne. Wszystkie poprawki są zasadne i bardzo potrzebne do prawidłowego funkcjonowania wojewódzkiego funduszu ochrony środowiska.

Pytania, które stawiam, to:

1. Jak ulokowane będą wojewódzkie fundusze ochrony środowiska w administracji publicznej po przyjęciu procedowanej ustawy?

2. Czy ta ustawa daje możliwość autonomii wojewódzkim funduszom ochrony środowiska?

3. Jakie informacje mają się znaleźć w rocznej informacji o działalności wojewódzkich funduszy ochrony środowiska? Przypomnę, że informacja ma być publikowana w wojewódzkim dzienniku urzędowym.

Sprawozdanie Komisji Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa oraz Komisji Spraw Zagranicznych o rządowym projekcie ustawy o ratyfikacji Protokołu w sprawie strategicznej oceny oddziaływania na środowisko do Konwencji o ocenach oddziaływania na środowisko w kontekście transgranicznym, sporządzonego w Kijowie dnia 21 maja 2003 r.

– punkt 7. porządku dziennego

Posel Henryk Młynarczyk (Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość)

Szanowny Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Chciałbym zadać pytanie w sprawie praktycznego,

realnego udziału społeczeństwa w przygotowaniu (tworzeniu) ocen oddziaływania na środowisko, tj. art. 8 (druk nr 3836).

Wiem z doświadczenia, że konsultacje społeczne są trudne, a międzynarodowe bardzo trudne do przeprowadzenia. Dowodem tej trudności jest to, że każda ze stron bierze te obowiązki na siebie.

Naszym zadaniem jest zidentyfikowanie zainteresowanego społeczeństwa, zgodnie z pkt. 3 art. 8. W związku z powyższym pytam pana ministra: Jak ta identyfikacja jest obecnie prowadzona, jakiego typu trudności i przeszkody napotyka się obecnie, czy pan minister może podać przykład, gdzie przeprowadzono identyfikację bez problemów, oraz taki przykład, gdzie wskazanie reprezentacji pozarządowych stanowi trudność? Dziękuję za uwagę.

Sprawozdanie Komisji Obrony Narodowej oraz Komisji Spraw Zagranicznych o rządowym projekcie ustawy o ratyfikacji Umowy między Rządem Rzeczypospolitej Polskiej a Rządem Stanów Zjednoczonych Ameryki dotyczącej rozmieszczenia na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej antybalistycznych obronnych rakiet przechwytyjących, sporządzonej w Warszawie dnia 20 sierpnia 2008 r., oraz Protokołu zmieniającego Umowę między Rządem Rzeczypospolitej Polskiej a Rządem Stanów Zjednoczonych Ameryki dotyczącą rozmieszczenia na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej antybalistycznych obronnych rakiet przechwytyjących, sporządzoną w Warszawie dnia 20 sierpnia 2008 r., sporządzonego w Krakowie dnia 3 lipca 2010 r.

– punkt 11. porządku dziennego

Posel Mirosław Pawlak (Klub Poselski Polskiego Stronnictwa Ludowego)

Podstawą stanowiska polskiej delegacji była instrukcja negocjacyjna zaakceptowana przez prezesa Rady Ministrów w maju 2007 r. Czy po wyborach i zmianie gabinetu instrukcja ta była zmieniana? Proszę o jednoznaczne wskazanie, jeśli chodzi o personel wojskowy USA na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej: Czy podlega on polskiej czy amerykańskiej jurysdykcji wojskowej? Jak kształtuje się problem powołania oficerów łącznikowych i przekazywania

stosownych danych stronie polskiej? Pytam, albowiem zetknąłem się kilka razy z opiniami naszych wyższych oficerów polskich, że ten system nie funkcjonuje najlepiej. Interesują mnie szczególnie koszty po stronie polskiej ponoszone w związku z zapewnieniem zewnętrznego bezpieczeństwa bazy. Jakiego rzędu są to koszty i co się na nie składa?

Oświadczenia poselskie

Posel Jan Kulas (Klub Parlamentarny Platforma Obywatelska)

Moje oświadczenie poselskie poświęcam pamięci Teodora Kalksteina (1851–1905) – Pomorzana z Kociewia, ziemianina, wybitnego ekonomisty, krajowego orędownika pracy organicznej, rówieśnika ks. Piotra Wawrzyniaka, długoletniego dyrektora Banku Ziemskiego w Poznaniu, najsławniejszego przedstawiciela z rodu Kalksteinów.

Teodor Kalkstein urodził się 1 stycznia 1851 r. w Suminie koło Starogardu Gdańskiego w znanej rodzinie ziemiańskiej. Był synem wybitnego działacza narodowego i społecznego Edwarda Kalksteina i Zofii z domu Nostitz-Jackowskiej, córki zasłużonego Hiacynta Jackowskiego. Wychował się w majątku Jabłówko w powiecie starogardzkim.

Życie Teodora Kalksteina było blisko związane z Pomorzem (Prusy Zachodnie) i Wielkopolską, słowem, z ziemiami zaboru pruskiego. Pierwszą edukację pobierał naturalnie w domu rodzinnym na Kociewiu, jednak już Gimnazjum im. św. Marii Magdaleny ukończył w Poznaniu. Rodzice zapewnili synowi bardzo dobre warunki do pogłębiania wiedzy. Teodor studiował na uniwersytetach w Lipsku, Berlinie i Monachium. W stolicy Bawarii w 1874 r. uzyskał stopień doktora nauk polityczno-ekonomicznych na podstawie rozprawy o poglądach społeczno-politycznych Adama Mickiewicza. Teodor w wolnych chwilach oddawał się z dobrym skutkiem malarstwu.

Teodor Kalkstein konsekwentnie pogłębiał swoją wiedzę ekonomiczną. Było to niezwykle ważne wobec wielkiej batalii „o polski stan posiadania”, jaką władze zjednoczonych Niemiec narzuciły społeczności polskiej. Młody Teodor studiował rolnictwo w Halle, a następnie odbywał praktykę rolniczą w Raciorze k. Kościana. Praktykę ekonomiczną zdobywał z kolei w banku w Warszawie, a potem w Banku Galicyjskim dla Handlu i Przemysłu w Krakowie.

Najprawdopodobniej od roku 1877 Teodor Kalkstein gospodarował samodzielnie na odziedziczonym majątku w Jabłówku. Klucz dóbr ziemskich, które posiadał, obejmował również pobliskie Lipinki Szlacheckie oraz Mysinek (430 ha). W 1879 r. Kalkstein ożenił się w Świątkowie w woj. bydgoskim z Marią Brzezianką. Miał z nią jedynie córkę Antoninę, która wyszła później za mąż za Henryka Plater-Zyberka.

W latach 80. XIX w. Teodor Kalkstein zaczął specjalizować się w kwestii parcelacji większych mająt-

ków ziemskich. Wypracował system przejmowania i obrony większych majątków w rękach polskich. Kalkstein położył duże zasługi w „ratowaniu ziemi ojczystej”. Należy podkreślić, że reakcją na powstanie pruskiej Komisji Kolonizacyjnej było utworzenie przez polskie ziemiaństwo w 1886 r. Banku Ziemskiego w Poznaniu. Naturalnie Kalkstein był wśród jego założycieli. Bank ten nazywano „bankiem ratunkowym”, gdyż umożliwiał m.in. nabycie kredytów na zakup ziemi.

Teodor Kalkstein wystąpił na sejmiku gospodarczym w Toruniu w 1887 r. z gotowym projektem tworzenia spółek ziemskich działających na zasadach spółdzielczych, w których znaleźliby się ziemianie, małorolni chłopcy i robotnicy rolni. Wystąpienie to spotkało się z dużym rezonansem i zostało wydrukowane w Toruniu (1887 r.) jako „Położenie nasze a ustawa o kolonizacji niemieckiej z dnia 26 kwietnia 1886”. Stosownie do planów Kalksteina powstawały dwa rodzaje organizacji parcelacyjnych: po pierwsze, spółki ziemskie (banki parcelacyjne), swoiste filie Banku Ziemskiego, po drugie, lokalne spółdzielnie parcelacyjne. Jako pierwszy powstał w 1887 r. Związek Dzierżawny i Kredytowy w Waldowie k. Chełmna. W 1888 r. powstała spółka parcelacyjna z nieograniczoną odpowiedzialnością prawną w Pincynie k. Starogardu Gdańskiego. Oczywiście wśród jej 68 członków-założycieli znajdował się również Kalkstein. Przewodniczył on Komisji Organizacyjnej, a następnie stanął na czele Rady Nadzorczej. O spółce pinczyńskiej pisano w Niemczech i we Francji. Ten pomorski system parcelacyjny w formie spółki stał się wzorem dla innych. De facto Polacy wykupywali opuszczone majątki niemieckie lub polskie, zagospodarowywali ziemię i realizowali zasadę solidarnej odpowiedzialności z tytułu nabycia działek parcelacyjnych.

W 1888 r. Teodor Kalkstein został dyrektorem technicznym, a wkrótce naczelnym Banku Ziemskiego w Poznaniu. Pod jego dyrekcją bank przystąpił energicznie do działalności parcelacyjnej. W 1896 r. Kalkstein założył spółkę agrarno-kredytową w Ołoboku k. Ostrowa Wielkopolskiego. W 1908 r. powstała podobna spółka w Gorzykowie k. Gniezna. W tych działaniach Kalkstein jako twórca udanej polskiej spółdzielczości parcelacyjnej był podziwiany nawet przez Niemców. Działalność ta była prawozorem dla autentycznej spółdzielczości na wsi. Praca i dokonania Kalksteina niewątpliwie doskonale uzupełniały aktywność twórcy spółdzielczości bankowej, w tym banków ludowych, ks. Piotra Wawrzyniaka (1849–1910).

Polakom udawało się skutecznie przeciwstawić działalności Komisji Kolonizacyjnej dzięki Teodorowi Kalksteinowi i jemu podobnym. Nasz wielki rodak zadbał również o promocję swoich poglądów i dokonań. W 1892 r. opublikował w Poznaniu opracowanie pt. „Ustawy o włościach rentowych z d. 27 czerwca 1890 i z d. 7 lipca 1891. Do użytku właścicieli ziemskich objaśnił dr T.K.”. W 1893 r. Kalkstein wystąpił

na III Zjeździe Prawników i Ekonomistów Polskich, gdzie wygłosił referat pt. „Rozwój osadnictwa krajowego we wschodnich prowincjach monarchii pruskiej i prawodawstwo rentowe”. Nie przypadkiem referat ten został opublikowany w Pamiętniku Zjazdu (1894 r.). W 1897 r. w Poznaniu Kalkstein opublikował kolejną ważną pracę, a mianowicie klasyczne już opracowanie pt. „O spółkach lokalnych i parcelacyjnych”. W tym okresie miejscem aktywności społecznej i zawodowej Kalksteina oraz jego publikacji była naturalnie stolica Wielkopolski – Poznań.

Teodor Kalkstein zmarł po długiej chorobie 19 czerwca 1905 r. w Poznaniu. Odszedł niewątpliwie przedwcześnie, bo w wieku 54 lat. Należał do sztabowych postaci i liderów pracy organicznej pod zaborem pruskim. Ten Pomorzanie, Kociewiak z krwi i kości zasłynął jako wybitny doktor ekonomii, a nade wszystko jako skuteczny organizator polskich spółek parcelacyjnych i długoletni dyrektor Banku Ziemskiego w Poznaniu. Był też członkiem Towarzystwa Naukowego w Toruniu. Kalkstein zasłużył się Pomorzu, Wielkopolsce i przyszłej Polsce. O jego wyjątkowej „klasie osobowej” świadczy fakt, iż potrafił zakaszczyć sobie szacunek i uznanie nawet Niemców.

Poseł Józef Rojek (Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość)

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Komuniści nazywali ich zapłutymi karłami reakcji, leśnymi bandytami, a nawet faszystami. W rzeczywistości byli oni bohaterami, którzy jak mało kto zasłużyli na wieczną pamięć i najwyższy szacunek. Około 20 tys. z nich poniosło śmierć. Być może ze względu na rozmiary tej zbrodni są tacy, którzy nazywają ją drugim Katyniem. Niektórzy z nich mieli to szczęście, że poległ w walce, inni umierali podczas tortur w ubeczkich katowniach, a pozostali, skazani na śmierć przez komunistyczne wojskowe pseudosądy, ginęli od kul plutonów egzekucyjnych.

Mowa tu oczywiście o „żołnierzach wyklętych”, najlepszych synach naszej ojczyzny, którzy po zakończeniu II wojny pozostali w konspiracji i podjęli nierówną walkę o niepodległą i niezależną od wpływów sowieckich Polskę. Za swoją postawę wielu z nich płaciło życiem. Ale nie tylko. Skazywano ich na coś dużo gorszego – na niepamięć. Zaczynało się od tego, że rodzinom najczęściej nie oddawano ciał, lecz zakopywano (o ile w ogóle gdzieś zakopywano) w nieznanych miejscach. Bohaterowie nie mieli grobów, nie wolno było o nich mówić, pisać i oczywiście uczyć, a jakby tego było mało, ich rodziny poddawano najprzeróżniejszym szykanom.

Dzieje ich walki nie stanowią jakiegoś mało znaczącego epizodu w naszej najnowszej historii, lecz są to zmagania ponad 100 tys. ludzi z poakowskiej konspiracji z bezwzględna machiną komunizowanego państwa wspieranego przez sowiecką armię i służby specjalne. Przypomnę tylko, że ostatnie oddziały par-

tyzanckie walczyły jeszcze w latach 50., a ostatni polski partyzant – sierżant Józef Franczak poległ w walce z oddziałem SB w październiku 1963 r.

Dnia 1 marca po raz pierwszy w niepodległej Rzeczypospolitej obchodziliśmy ich święto – Narodowy Dzień Pamięci „Żołnierzy Wyklętych”. Szkoda, że tak późno, bo przecież powinno ono być obchodzone zaraz po 1989 r. Niestety, wtedy zabrakło dla nich miejsca w panteonie naszych bohaterów. Niektórym wciąż nie w smak była ta postawa, która przed laty kazała „żołnierzom wyklętym” wrócić do konspiracji i walczyć z okupacyjną komunistyczną władzą. Podam jakże charakterystyczny przykład. Pomnik wspomnianego sierżanta Franczaka został odsłonięty na cmentarzu w Piaskach w obecności najwyższych władz państwowych dopiero za rządów PiS w 2006 r. W tym samym roku dopiero prezydent Lech Kaczyński odznaczył Orderem Odrodzenia Polski dwie panie, które z narażeniem życia udzielały pomocy Józefowi Franczakowi. Dopiero w 2010 r. ten sam prezydent podjął inicjatywę ustawodawczą w sprawie Narodowego Dnia Pamięci „Żołnierzy Wyklętych”.

To święto ma już swoich krytyków. Chciałbym tym wszystkim osobom uświadomić, że nasz stosunek do żołnierzy antykomunistycznego podziemia odzwierciedla stosunek do wolnej Polski. Nikt nie zawróci czasu i nic nie jest w stanie zrekomensować krzywd, których doznali bohaterowie antykomunistycznego podziemia i ich rodziny. Dlatego niech ten dzień będzie także okazją do przynajmniej symbolicznego zadośćuczynienia „żołnierzom wyklętym” i ich rodzinom za cierpienia, upokorzenia, śmierć i kilkadziesiątletnie krzywdy doznane od tamtej, obcej władzy.

Poseł Andrzej Szlachta (Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość)

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Po raz pierwszy obchodzimy w Polsce święto państwowe – Narodowy Dzień Pamięci „Żołnierzy Wyklętych”. To ci żołnierze walczyli po II wojnie światowej z komunistycznym reżimem. Przez dziesiątki lat żołnierze antykomunistycznego podziemia byli białą plamą w historii naszego kraju. Komunistyczna propaganda nazywała ich „zdrajcami”, „faszystami” lub „bandytami”. Żołnierze wyklęci to tysiące osób zrzeszonych w różnych organizacjach, jak Armia Krajowa Obywatelska, Narodowe Siły Zbrojne po 1944 r. czy Wolność i Niezawisłość. Ponad 200 tys. ludzi przeszło przez konspirację antykomunistyczną, z czego 20 tys. wzięło udział w walce z bronią w rękę. Zginęło 8,6 tys. żołnierzy podziemia niepodległościowego, a 5 tys. skazano na karę śmierci. Ponad 20 tys. poniosło śmierć w obozach i więzieniach. Data 1 marca jest nieprzypadkowa, bo jest to rocznica zamordowania przez Urząd Bezpieczeństwa w 1951 r. członków ostatniego IV Zarządu Głównego WiN, z podpułkownikiem Łukaszem Cieplińskim „Pługiem” na

czele. Był wśród nich Józef Batory – bohaterski syn ziemi podkarpackiej.

Józef Batory urodził się 20 lutego 1914 r. w Weryni k. Kolbuszowej w rodzinie chłopskiej Jana Batorego – prezesa ZP PSL „Piast” w Kolbuszowej. Józef Batory, po ukończeniu czteroletniej szkoły powszechnej w Weryni, uczęszczał do Prywatnego Koedukacyjnego Gimnazjum w Kolbuszowej, gdzie w czerwcu 1935 r. złożył egzamin dojrzałości. W latach 1931–1933 przeszedł przysposobienie wojskowe II stopnia w Grupie Obozów Letnich nr 2 w Zelemiankach. Służbę wojskową oraz Kurs Podchorążych Rezerwy odbył od 20 września 1935 r. do 31 lipca 1936 r. w 22. DP Górskiej w Przemyślu. W październiku 1937 r. podjął studia na Wydziale Prawa Uniwersytetu Jagiellońskiego. 24 lipca 1939 r. został powołany na ośmiotygodniowe ćwiczenia rezerwy w Sanoku. Kampanię wrześniową odbył w szeregach 2. psp, dowodząc plutonem karabinów maszynowych.

Po powrocie z wojny do Weryni włączył się w konspiracyjną działalność ZWZ. W 1942 r. został adiutantem komendanta obwodu kapitana Józefa Rządźkiego. W listopadzie 1944 r. został przeniesiony do Obwodu AK Rzeszów, gdzie objął funkcję adiutanta komendanta obwodu Mieczysława Kawalca. Z inspiracji Łukasza Ciepłińskiego od kwietnia 1945 r. działał w strukturach organizacji „Nie”, a następnie DSZ.

Zdekonspirowany na Rzeszowszczyźnie, we wrześniu 1945 r. wyjechał do Krakowa, gdzie kontynuował studia na UJ. Z inspiracji Ludwika Kubika wstąpił do WiN. W październiku 1945 r. został włączony w struktury Zarządu Obszaru Południowego WiN. Od maja 1946 r. uczestniczył w pracach nad poprawioną wersją „Memoriału WiN do Rady Bezpieczeństwa ONZ”, który miał być przekazany prezydentowi USA.

Po aresztowaniu III ZG WiN w styczniu 1947 r. wszedł w skład ZG, odpowiadając za łączność zewnętrzną. Został aresztowany przez UB 2 grudnia 1947 r. na punkcie kontaktowym w Warszawie przy ul. Książęcej. Po trzyletnim okrutnym śledztwie w procesie IV ZG WiN (5–11.10.1950 r.) został skazany przez WSR w Warszawie na łączną karę śmierci. Wyrok ogłosił 14 października 1950 r. pułkownik Aleksander Warecki. 16 grudnia 1950 r. NSW nie uwzględnił skargi rewizyjnej, a Bolesław Bierut nie skorzystał z prawa łaski. Wyrok wykonano 1 marca 1951 r. strzałem w tył głowy. Miejsce pochówku do dzisiaj nie jest znane.

1 marca 2010 r. Józef Batory został pośmiertnie odznaczony przez prezydenta RP Lecha Kaczyńskiego Krzyżem Wielkim Orderu Odrodzenia Polski za wybitne zasługi dla niepodległości RP.

Posel Jan Warzecha (Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość)

Dzisiejsze oświadczenie poselskie pragnę poświęcić profesorowi Aleksandrowi Gryglewskiemu, zna-

komitemu malarzowi-perspektywiście. Urodził się on 4 marca 1833 r. w Brzostku w powiecie dębickim. Był synem zubożalego szlachcica, dzierżawcy majątków ziemskich Kajetana i Katarzyny z Soleckich. Studiował od 1852 do 1857 r. na Oddziale Sztuk Pięknych Instytutu Technicznego, poprzednika obecnej Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie. Po studiach, jako współpracownik Jana Matejki, wyjechał do Monachium. Dzięki prywatnemu stypendium otrzymanemu od Zofii Potockiej z Krzeszowic kontynuował studia w pracowni prof. Gustava Seebergera.

Gdy powrócił do Krakowa, zajmował się malarzkim dokumentowaniem zabytków. Malował krajobrazy, ale głównie wnętrza krakowskich kościołów. Jego drzeworytowe reprodukcje licznych prac publikowane były w „Kłosach” i „Tygodniku Ilustrowanym”. W celach malarskich wyjeżdżał do Bardejova, Pragi i Wiednia. W 1869 r. malował wnętrza kopalni w Wieliczce. Pracował również we Lwowie, w Podkaminieniu, Olesku i Podhorcach. Po 1870 r. uwieczniał wnętrza Pałacu Łazienkowskiego w Warszawie, Pałacu w Wilanowie, a w 1875 r. malował Zamek Królewski i Pałac Prymasowski w Warszawie. W 1877 r. przejął katedrę perspektywy na macierzystej uczelni, w Szkole Sztuk Pięknych. Stanowisko to zajmował do śmierci. Przyjacielem i współpracownikiem artysty był Jan Matejko, od którego uczył się rozwiązywania problemów z perspektywą w swoich monumentalnych pracach. Nauki nie poszły na marne. Obrazy Gryglewskiego cechuje specyficzny klimat, charakteryzują się nienaganną fotograficzną perspektywą. Jego ulubionym motywem twórczości była architektura, a bez opanowania zasad perspektywy niemożliwe byłoby malowanie jej obiektów. Obrazy autorstwa Gryglewskiego: „Katedra na Wawelu”, „Wnętrze Kaplicy Świętokrzyskiej w Katedrze na Wawelu” czy „Wnętrze kościoła Świętego Krzyża”, do dziś są podziwiane z powodu doskonale zastosowanej perspektywy oraz fotograficznej wręcz wierności w przedstawianiu detali. Mistrz za swoje uznał wezwanie środowiska zwanego „krakowską szkołą historyczną” do wskrzeszenia dumnej przeszłości ojczystej poprzez dokumentowanie jej pomników. Obrazy pędzla Gryglewskiego wystawiane były w wielu miastach będących ośrodkami sztuki: w Krakowie, we Lwowie, w Pradze, w Wiedniu i w Warszawie, a nawet znajdowały nabywców w Paryżu.

Artysta uzyskiwał za obrazy godziwe honoraria, ponieważ był wysoko ceniony przez krytykę. W czasie pobytu w Krakowie otaczała go grupa bliskich ludzi. Razem z Matejką i Kotsisem, rzeźbiarzem Parysem Filippim, malarzami: Andrzejem Grabowskim, Florianem Cynkiem, Feliksem Szynalewskim, Franciszkiem Wyspiańskim, kompozytorem Władysławem Żeleńskim, historykami: Józef Szujkim i Ludwikiem Kubalą, pisarzami: Michałem Bałuckim i Edwardem Lubowskim, tworzył grupę, która nazywana była „patriotyczną młodzieżą”. Ideą tej grupy było rozbudzenie społecznego, intelektualnego i kulturalnego życia Krakowa. Zrzucony kosztami długotrwałej

choroby małżonki, córki ziemian spod Limanowej, Marii z Miczyńskich – mieli dwoje dzieci: Aleksandra, późniejszego malarza, i Zofię – osamotniony, popadł w depresję. Za radą Matejki spróbował zmienić otoczenie, wyjechał do Gdańska i zamieszkał na Podwalu u polskiej patriotki. Tu kontynuował swoje prace, dokumentował Ratusz Głównomiejski, malował też w oleju obraz „Wnętrze czerwonej sali ratuszowej”.

Aleksander Gryglewski zmarł w 1879 r. Akt zgonu stwierdza, że śmierć nastąpiła w wyniku nieszczęśliwego i tragicznego w skutkach wypadku udręczonego czarną melancholią. Na temat jego śmierci krąży kilka hipotez. Zwolennicy wpływu czynników nadnaturalnych twierdzili, że winne jego śmierci były stare drzwi, które przez wieki stanowiły wejście do domu znanego dziś jako kamienica Ferberów, a w XIX w. nazywanego w Gdańsku kamienicą Adam i Ewa. Owe drzwi miały być nośnikiem przekleństwa, jakie ciążyło, zdaniem legendy, na dawnej siedzibie rodu Ferberów. Przedstawiały one scenę wygnania z raju, przez co tym bardziej dawały pożywkę dla powstawania opowieści o grzechu, karze i przekleństwie. Wiara w obecność sił nieczystych przy ul. Długiej 28 była tak mocna, że przed niezamieszkanym domem zatrzymywano kondukt pogrzebowe prowadzące skazańców na stracenie, aby właśnie tam nad głową prowadzonego na śmierć łamać drewniany pręt na znak winy. W połowie XIX w. drzwi usunięto

z kamienicy, a jako cenny zabytek i arcydzieło dawnego kunsztu snycerskiego przeniesiono je do Ratusza Głównego Miasta i zamontowano w kamlarii, która była wówczas pomieszczeniem konferencyjnym burmistrza. Z okna tego właśnie pomieszczenia wypadł Gryglewski.

Inna hipoteza, przedstawiana przez jego przyjaciół, mówi, że Gryglewski miał problemy związane z chęcią przysłużenia się przyjacielowi, jakim był Jan Matejko, który był pasjonatem pięknych, ozdobnych mebli gdańskich. Matejko miał rzekomo skupować szczególnie wartościowe meble, a zaliczki w jego imieniu wpłacał Gryglewski, który przekroczył w ten sposób swoje możliwości finansowe i zadłużył się. Matejko przez całe życie borykał się z problemami finansowymi i nie spieszył się ze zwrotem pieniędzy. Naciski wierzycieli, którzy nie dawali Gryglewskiemu spokoju, miały być decydującym powodem desperackiego czynu – samobójstwa – upadku z drugiego piętra na kamienny bruk. Do dziś nie ma pewności, gdzie artysta spoczywa. Są przypuszczenia, że został pochowany na cmentarzu św. Mikołaja, który znajdował się na stoku wzgórza za obecną ul. 3 Maja.

Obrazy Aleksandra Gryglewskiego można podziwiać w muzeach narodowych w Krakowie, w Warszawie i we Wrocławiu oraz we Lwowskiej Galerii Obrazów, a także w Muzeum Okręgowym w Rzeszowie, Muzeum Podkarpackim w Krośnie, Muzeum Okręgowym w Tarnowie oraz na Wawelu. Dziękuję.